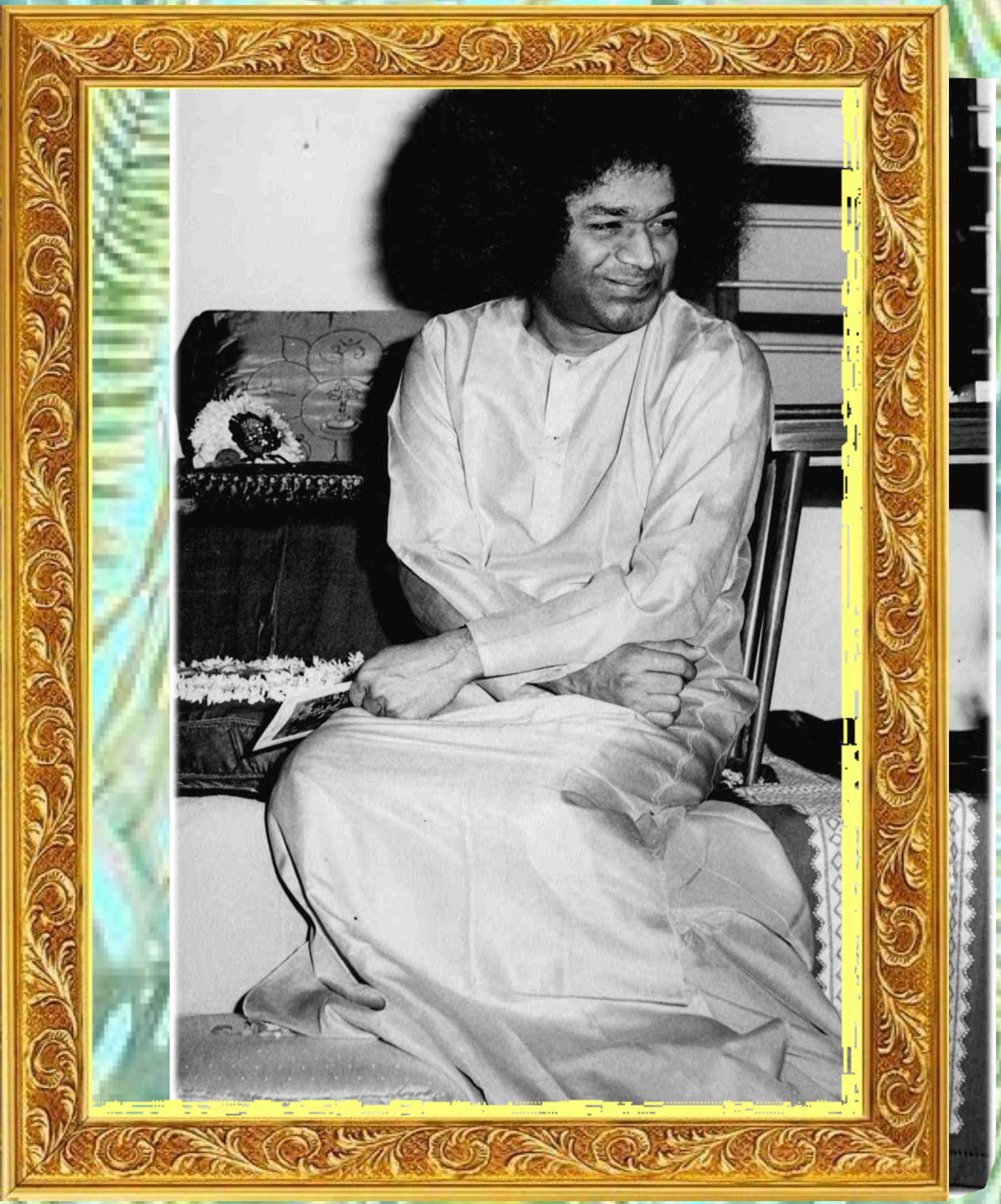

SŁOWA SATHYA SAI

Tom 2

Dyskursy Sathya Sai Baby
z lat 1961-62

Tłumaczenie z angielskiego, opracowanie i redakcja
Kazimierza M. Borkowskiego (o ile nie zaznaczono inaczej)
na podstawie ostatniego wydania dostępnego w internecie
(patrz niżej), ale z uwzględnieniem pierwszej wersji
w redakcji N. Kasturiego.

Tytuł oryginału: *Sathya Sai Speaks*, vol. 2

Korzystano z wydania w wersji elektronicznej w formacie PDF:
sssbpt.info/english/sss.htm, dostęp – styczeń 2022;
© Sri Sathya Sai Sadhana Trust, Publications Division,
Prasanthi Nilayam P.O. 515 134, Anantapur District, A.P., India

© Copyright: 2022, Organizacja Sathya Sai, Polska

Od tłumacza

Ten tom jest kompilacją trzech wydań dyskursów Śri Sathya Sai Baby (Swamiego) z lat 1961-1962 pod wspólnym tytułem *Sathya Sai Speaks*, a mianowicie najnowszej edycji w postaci e-booka dostępnej w internecie (tom 2, sssbpt.info/english/sss.htm), wcześniejszej elektronicznej (w formacie pdf) i pierwszej w redakcji N. Kasturiego (dyskursy z tych lat znajdują się w tomie 2; Copyright © Sri Sathya Sai Books and Publications, Sri Sathya Sai Central Trust, Prasanthi Nilayam, India). Edycje elektroniczne różnią się od wcześniejszych tym, że w dyskursach dodano śródtytuły, w ich treści pominięto niektóre wyrazy sanskryckie i z innych języków indyjskich, a przy niektórych dodano angielskie odpowiedniki; zmieniono także pisownię terminów sanskryckich, nazwisk i nazw własnych, pod niektórymi dyskursami dodano cytaty z innych dyskursów Swamiego, a na końcu dodano słowniczek terminów sanskryckich. W tym tłumaczeniu zachowano strukturę e-booka (z pominięciem słowniczka).

W swoich dyskursach Swami bardzo często używa słów i wyrażeń sanskryckich z indyjskich świętych tekstów, których nie można w pełni zrozumieć lub docenić po przetłumaczeniu na inny język. Ich prawdziwe znaczenie lub istota prawie zawsze ginie w tłumaczeniu. Dlatego w niniejszym polskim tłumaczeniu wszystkie sanskryckie słowa i wyrażenia zachowano tak jak w oryginalnej redakcji N. Kasturiego, ale w polskiej transkrypcji. W razie potrzeby dodawano także, przynajmniej przy pierwszym wystąpieniu, najtrafniejsze znaczenie słowa, głównie według słownika M. Monier-Williamsa: *A Sanskrit-English Dictionary.* Pisownia popularniejszych nazwisk i nazw własnych jest taka jak przyjęta w Polsce, a w innych przypadkach preferowano wersję Kasturiego.

Najbardziej rozpowszechnionym pismem sanskryckim jest *dewanagari.* Jest to pismo zgłoskowe, w którym samogłoski wyrażają się osobnymi znakami tylko na początku wyrazu, a każdy znak spółgłoskowy zawiera w sobie samogłoskę ***a***; inne samogłoski wyraża się przez odpowiednią modyfikację znaków spółgłoskowych. Alfabet tego pisma ma ponad pięćdziesiąt znaków głównych, znacznie więcej niż alfabet łaciński. Dlatego opracowano International Alphabet of Sanskrit Transliteration (IAST) zawierający znaki diakrytyczne, takie jak akcenty (*’*, ***ś***), kropki (***ṁ***, ***ṇ***, ***ṛ***, ***ḥ***), kreski (***ā***, ***ī***, ***ū***) i tyldy (***ñ***), które wskazują dodatkowe

dźwięki występujące w sanskrycie. Ten zapis jest jednak niewygodny do stosowania na typowej klawiaturze – do takiej pracy lepiej nadaje się np. zapis Itrans, w którym używa się dużych i podwojonych liter oraz znaków ^ i ~.

Tutaj słowa i frazy sanskryckie występują na ogół w spolszczonej formie, bez rozróżniania samogłosek długich od krótkich i z preferencją transkrypcji w wariancie miękkim. Tak więc ***c*** z IAST odpowiada polskiemu ***ć***, ***j – dź***, ***ṁ – m, n*** lub ***ń***, ***ṛ – ri***, ***y – j*** lub ***y***, a ***ai – aj*** lub ***ai***.

Warto zapamiętać, że litera ***s*** w zbitce ***si*** w wymowie nigdy nie ulega zmiękczeniu – wymawia się ją jak w wyrazie ***sinus***; literę ***w*** po spółgłosce raczej jak ***u*** lub ***ł*** (np. słowo ***swami*** wymawia się w sposób zbliżony do ***suami*** lub ***słami***); dźwięk ***ph*** w sanskrycie brzmi jak ***pch*** w ***pchać***. Literę ***h*** (***ḥ***, ***H***) często pojawiającą się na końcu wyrazu po samogłosce wymawia się subtelnie, jak echo samogłoski, natomiast wszystkie spółgłoski, po których występuje ***h*** – ***kh***, ***gh***, ***ćh***, ***dźh***, ***th***, ***ph***, ***bh*** – są przydechowe, tzn. powstają przez wypuszczenie krótkiego wydechu bezpośrednio po spółgłosce. Litery ***ś*** nie można spolszczać do ***sz***, gdyż w sanskrycie ***sz*** (***ṣ***, ***S***) odpowiada innemu dźwiękowi (piszemy np. ***aśram***, a nie ***aszram***). Często spotykana *anuswara* ***ṁ*** (lub ***ṃ*** albo ***M***, w *dewanagari* zaznaczana kropką nad poprzedzającą literą: अं, शं, पं, नं itp.) jest czystym dźwiękiem nosowym. Gdy litera ta pojawia się na końcu wiersza lub frazy albo przed półsamogłoskami bądź samogłoskami, w polskiej transkrypcji jest zastępowana przez ***m***. Przed innymi zgłoskami wymawia się ją jako literę nosową odpowiednio do spółgłoski, która następuje bezpośrednio po niej. Na przykład, gdy występuje w wyrazie ***śaṁkara*** spolszcza się go do ***śankara***, w ***asaṁbhava*** do ***asambhawa***, w ***saṁci*** do ***sańći***, w ***aṁja*** do ***ańdźa***, w ***aṁśa*** do ***ańśa***.

Czytelnika mogą razić niektóre formy słów sanskryckich w spolszczeniach, szczególnie w odmianach przez przypadki. Na przykład słowo ***jadźńa*** (ofiara) w dopełniaczu mogłoby mieć postać ***jadźnię***, ale by zachować poprawne brzmienie mianownika podano je w postaci ***jadźńię***. W sanskryckiej gramatyce występują trzy rodzaje, trzy liczby (pojedyncza, podwójna i mnoga) i osiem przypadków w tym dwie formy mianownika (podmiot i przedmiot). Mylące więc może być pojawianie się niektórych rzeczowników w podobnych kontekstach w dwóch formach mianownika – ta druga z literą ***m*** (***ṁ***) na końcu, np. ***ananda*** i ***anandam***.

Kazimierz M. Borkowski
Toruń, 2022-03-24/2022-12-21

Spis treści

Sathya Sai przemawia (wiersz N. Kasturiego) 7

1. *Mahaśakti* 9

2. Sai jako *hridajasthaji* 10

3. Wierzcie w siebie 14

4. Prawdziwy *pańćangam* 18

5. Doświadczenie 21

6. Etapy *sadhany* 23

7. *Ramajana* w waszym sercu 27

8. Zacznijcie prowadzić *satsangi* 30

9. Imię Narajana 34

10. Idealny uczeń 37

11. *Z pratjakszą* do *parokszy* 41

12. Rozświetlcie *antahkaranę* 44

13. Wewnętrzna świątynia 48

14. Bądźcie wdzięczni lekarzom 51

15. *Miti* i *gati* 55

16. *Sankalpa* Śiwy 60

17. Doświadczenie *ekatwam* 67

18. *Sarwatah pani padam* 72

19. Wizja *Puruszy* 76

20. Wołanie *atmy* do *Paramatmy* 81

21. *Adhara* i *adheja* 85

22. Mathura Nagara 90

23. Podstawy duchowej edukacji 98

24. Trzydzieści sześć klejnotów dla ciebie 102

25. Iskierki urodzinowe 106

26. Przeznaczenie nie jest żelazną klatką 110
27. Duchowa akademia człowieka 115
28. Poszukiwanie spokoju 120
29. *Najana*, a nie *ajana* 123
30. Immanentne w tobie 127
31. Spędzajcie czas z Śiwą 131
32. Cieszcie się z wystawiania was na próbę 140
33. Pan jest blisko, świat daleko 145
34. Złamany łuk 150
35. Wewnętrzny postęp 162
36. Wykraczajcie poza *triputi* 168
37. Drogocenny skarb 173
38. Więzienie „ja” 178
39. Wewnętrzne pobudki 181
40. Znaczenie symboli w Prasanthi Nilayam 185
41. Korzeń *dharmy* 189
42. *Bhrama* i *brahman* 193
43. Ofiarowanie *ghi* i drewna sandałowego 195
44. Czym jest *dharma*, a czym nie jest? 199
45. Kasta *braminów* 202
46. *Purnahuti* 207
47. Poprowadzę was do zwycięstwa 211
48. Znaczenie *Wed* 213
49. Planowanie programu nauczania 217
50. Rozmaitość jest złudzeniem 220
51. Kiełkowanie wiary 223
52. Zmartwienia i Bóg 227

Sathya Sai przemawia

„Przyszedłem” – mówi – „by obudzić was,
Którzy śpicie snem wieków –
Gdy tymczasem w księdze marnych czynów i myśli
Przybywają stosy kolejnych kartek niesławy,
Powstrzymujące was przed krainą szczęśliwości
Tam w górze, ponad tym snem,
Ponad i poza tą sceną jawy –
Przed królestwem spokoju”.

„Przyszedłem” – mówi – „aby ocalić was,
Którzy błąkacie się w głupiej dumie,
Polując na marzenia w gąszczu lasów i zarośli
Z opaskami na oczach, w egipskich ciemnościach
I wpadacie w cykl narodzin i śmierci,
Doznając porażek, złamań, maniackiego ognia”.

„Przyszedłem” – mówi – „aby was wyleczyć
Z małostkowych, samolubnych niedorzeczności!
Z trywialnego przelotnego blichtru!
Z waszych odkryć po drugiej stronie lustra,
Z małych miłostek i wrogości,
Z irytujących groszowych rywalizacji
Po obu stronach linii podziału ‘moje’ i ‘twoje’!
Gdy brat bratu chce wyłupić oko,
Siostra sponiewierać dziecko siostry –
Bo dzieli ich mur grzechu!”

„Przyszedłem” – mówi – „by pokazać wam wszystko:
Ścieżkę; formę, imię; sposób życia,
Który chłodzi i uspokaja rozgorączkowany umysł
Który ucisza fale
Który wypełnia i spełnia;
Który prowadzi do Tego (którego zapomnieliście),
Który zwraca was Temu, z którego wyszliście”.

Tutaj na każdej stronie znajdziecie słowa,
Które wypowiedział dla was
Kilka... które odważyłam się przetłumaczyć
Na nieokrzesany język angielski...
Te kilka, które zebrałem z Jego ust,
Gdy siedziałem u Stóp, pilnie słuchając
Jego słodkiego, pełnego łaski głosu!

Promienie słoneczne otwierają szeroko
Pąki lotosu czekające na ciepło!
Niech słowa Baby, ich rozgrzewający dotyk,
Rozwiną płatki waszego lotosowego serca!

N. Kasturi

1. *Mahaśakti*

Nasz Venkateshwarlu mówił przed chwilą o Panu jako *sutradhara maja-natace* – reżyserze dramatu iluzji. Ale ta ułuda jest w was, a nie w Panu, który posiada jedynie *mahaśakti* (najwyższą moc). Nie mogąc pojąć tej *mahaśakti* i zrozumieć jej przejawów, człowiek pogrąża się w wątpliwościach i złudzeniach – to wszystko. Powiedział też, że z urodzenia jestem Andhrą (rdzennym mieszkańcem stanu Andhra Pradeś), ale moim miejscem urodzenia jest cały świat. Nie można utożsamiać mnie z tą czy inną prowincją lub stanem. Dakszinamurti (aspekt Śiwy jako *guru*) nie należy wyłącznie do Dakszinapathy (starożytnego regionu na południu Indii). Dalej Venkateshwarlu wspominał o różnych moich aspektach opisywanych przez tych, którzy mnie nie widzieli ani nie doświadczyli. Są to niepotrzebne i bezużyteczne opowiastki, które tylko rozpraszają. Rzeźbiarz powinien widzieć przed sobą jedynie formę *isztadewaty* (osobowego bóstwa) i za pomocą dłuta starać się szybko sciosać części kamienia, które otaczają tę formę. Tak więc wszelkie dyskusje, czy ten Sai jest tamtym Sai, czy tamten Sai jest tym Sai, są nieistotne. Ten sam cukier wkłada się do różnych foremek, aby przygotować różne rodzaje słodyczy. Tak samo Rama, Sai, Sathya Sai – wszyscy są tym samym cukrem; to musi wystarczyć aspirantowi – tę prawdę zrozumie w odpowiednim czasie. Nie przejmujcie się takimi problemami; nie zadawajcie się z ludźmi, którzy swawolnie mówią o świętych sprawach. Jedno mogę wam teraz powiedzieć: nie ma na tym świecie nikogo, kto nie należałby do mnie; wszyscy są moi. Mogą nie wzywać mojego imienia ani nawet żadnego świętego imienia, ale mimo to są moi.

Sami widzicie, jak każdego dnia w Puttaparthi gromadzą się spragnione dusze. Często mówiłem, że za rok lub dwa rzesze będą tak wielkie, że możecie nie mieć zbyt wiele szans, by zbliżyć się do mnie ze swoimi duchowymi problemami i trudnościami. Dlatego śpieszcie z nimi do mnie już teraz. Podczas gdy w innych miejscach mówię ogólnie o potrzebie *bhakti* (oddania) itp., tutaj w Puttaparthi kładę nacisk na

praktyczną dyscyplinę codziennego życia, ponieważ jest to kwatera główna szkolenia armii. Pielęgnujcie więc prawdę i miłość i dawajcie przykład wszystkim, którzy mogą się z wami zetknąć.

Prasanthi Nilayam, 1961-02-14

2. Sai jako *hridajasthaji*

Przewodniczący waszego komitetu powiedział przed chwilą, że przebyłem dużą odległość po ciężkiej podróży, i podziękował mi za to, co nazwał moją dobrocią. Powiadam wam, że przywiodło mnie tu dzisiaj wasze *tapas* (wyrzeczenia). Przyjeżdżałem i przebywałem w tym mieście cztery lub pięć razy wcześniej, ale jest to pierwsza okazja, kiedy tak wielu tysiącom ludzi udzielam *anandam* bezpośrednio. Jest to skutek lat *bhadźanów* (śpiewania pieśni nabożnych) prowadzonych w tym miejscu przez szczerych wielbicieli; miesięcy trudu i wysiłku, jakie przeszedł Chari i inni, aby zbudować *mandir* (świątynię), przygotować tę figurę (marmurowy posąg Śirdi Sai Baby) i przygotować to wydarzenie.

Powiedział również, że panowanie Sai zostało ustanowione i że dowodzi tego to bezprecedensowo duże zgromadzenie ludzi z tego miasta i okolic.

Bez wątpienia widzicie oznaki powszechnej pobożności. Widać coraz więcej wykładów, coraz więcej książek, coraz więcej grup duchowych; więcej ludzi chodzi na pielgrzymki; odnawia się coraz więcej świątyń; organizuje się rozmaite *jadźńie* (obrządki ofiarne); gromadzą się tysiące ludzi. We wszystkich krajach i we wszystkich językach ludzie coraz więcej się modlą, zwracając się do Pana o błogosławieństwo odwagi i spokoju. Są to dni zwątpienia, niepokoju, strachu, podziałów i rozruchów, dlatego ludzie potrzebują pocieszenia i wsparcia. Nawet naukowcy, którzy dotąd szczycili się tym, że potrafią wyjaśnić wszechświat i ująć go w formuły, pokornieją, na każdym kroku widząc rozpościerające się przed nimi coraz to szersze perspektywy.

Lekcja, której uczą się wszyscy myślący

Dr Bhagavantam opowiadał mi, jak zdezorientowani są naukowcy. Z ogromnym wysiłkiem otwierają kolejne drzwi tylko po to, by wejść do korytarza, w którym jest kilkanaście zamkniętych drzwi zmuszających ich do dalszych wysiłków! To dążenie do poznania *prakriti* (świata przejawionego), ta próba rozwikłania tajemnic *maji* (iluzji) jest niekończącym się procesem. Jeśli pragniecie radości i spokoju, zwróćcie

się raczej do Pana, który ustanawia prawo. Jest to lekcja, której teraz uczą się wszyscy myślący ludzie.

Nie wystarczy jednak uczęszczać na spotkania takie jak to, siedzieć cicho i słuchać mnie. Gdy ktoś twierdzi, że był nad brzegiem morza i bawił się falami, musi przedstawić jako dowód przynajmniej mokre stopy, nieprawdaż? Tak samo, gdy przychodzicie do tego morza *satsangu* (zgromadzenia ludzi pobożnych) i dzielicie fale błogości, dowód tkwi w załzawionym oku i w sercu, które raduje się, gdy ktoś inny jest szczęśliwy. Kiedy słuchacie, zbierajcie miód tak jak pszczoła przylatująca do kwiatów.

Przewodniczący powiedział, że świat staje się *Sai-majam* (pełny Sai), że *Sai-namam* (imię Sai) jest na ustach każdego. Chcę, żeby to sięgało głębiej. I nie upieram się, żeby było to imię Sai. Świat musi stać się *Paramatma-majam* (pełny najwyższej duszy). To wszystko. Obojętnie jak wiele imion i form może *Paramatma* mieć na ustach ludzi i przed ich mentalnymi oczami, jest to ta sama substancja wlewana do różnych naczyń. Dzieci szukają słodyczy w postaci lalek, kotów, psów, krów i koni, ale wszystkie one zawierają tę samą słodycz. Jedno dziecko woli tę formę i to imię, drugie płacze za inną lalką. Ta sama boska substancja pojawia się w różnych czasach i miejscach, przyjmując różne imiona i formy. Kiedy siły zła i nienawiści przytłaczają ludzi dobrych, oni przyjmują Pana jako swojego woźnicę, a On pozwala im pokonywać wrogów.

Moim zadaniem jest ustanowienie prawości

Z tego powodu ten dzień zasługuje na zapisanie złotymi literami. Co więcej, ten dzień jest wyjątkowy, ponieważ rzadko zdarza się, aby *awatar* osadzał figurę innego *awatara*. Ja sam uważam to za zabawne. Oczywiście Rama, zanim wyruszył na Lankę w celu zgładzenia złoczyńców, osadził w Rameshwaram *Śiwalingę*. Teraz nie ma mowy o wyniszczaniu. Moim zadaniem jest *dharma sansthapanam* (ustanowienie prawości). A teraz, kiedy zaczynam tę *awatarakarję* (zadanie *awatara*), ja również osadzam tę figurę.

Minęło już ponad 18 lat od czasu, gdy w tym miejscu wydarzyło się objawienie Sai jako *nagi* (węża); ale aż tyle czasu zajęło wam ukończenie wznoszenia *mandiru* i postawienia tego posągu. Te lata nie

bez powodu skumulowały się do 18. To wszystko jest w planie. Osiemnaście to liczba mistyczna o głębokim znaczeniu. Na tej *mantapie* (placu) widzę 18 osób; reprezentują oni 18 odprawiających *jadźńię* (wedyjskie rytuały składania ofiar): 6 dla *dźagatu* (świata), 6 dla *kali* (czasu), 3 dla *manasu*, *ćitty* i *buddhi* (umysłu, myśli i intelektu), dla pary, która odprawia *jadźńię* jako inicjowane małżeństwo, i wreszcie dla *atmy*, która jest świadkiem.

Osadzam Nagasaji w świątyni, ale to tylko symboliczny akt. Nalegam, abyście w tej właśnie chwili, wybranej tak, ponieważ jest ona bardzo pomyślna, osadzili Go (Śirdi Sai) w swoim sercu; uczyńcie Go swoim *hridaja-sthaji* (mieszkańcem serca)!

Mieć właściwą skalę wartości

Co właściwie oznacza „Sai Baba”? *Sai* znaczy *sahasra-padma* (tysiąc lotosów), *sakszatkara* (urzeczywistnienie, bezpośrednie doświadczenie Pana) itd., *aji* oznacza matkę, a *baba* – ojca. Tak więc „Sai Baba” oznacza Tego, który jest zarówno ojcem, jak i matką oraz celem wszelkich wysiłków jogicznych; jest matką pełną miłosierdzia, mądrym ojcem i celem duchowych wysiłków. Kiedy chodzicie po omacku po ciemnym pokoju, musicie wykorzystać szansę, gdy ktoś wniesie do pokoju lampę. Pospiesznie zbierzcie rozrzucone tam rzeczy lub sprawdźcie, gdzie się znajdują, albo zróbcie co innego, co potrzebujecie. Podobnie wykorzystajcie jak najlepiej tę szansę, gdy Pan w ludzkiej postaci zbliżył się do waszych drzwi i postarajcie się uratować siebie przed nieszczęściem.

Nadmierne znaczenie, jakie obecnie przywiązujecie do zaspokajania pragnień zmysłowych musi zmaleć dzięki obcowaniu ze świętymi księgami i świętymi osobistościami. Wiecie, że świat snów jest fantastycznym światem nonsensów, w którym pięćdziesiąt lat jest skompresowanych do pięciu minut i w którym dziwne zdarzenia i rzeczy są uważane za prawdziwe i są doświadczane. Ale powiadam wam, że na etapie urzeczywistnienia równie bezwartościowy jest nawet stan jawy, w którym analizujecie sny i uznajecie je za nieważne. Dlatego miejcie poczucie wartości, a raczej skalę wartości – przypisujcie wszystkiemu i każdemu znaczenie, na jakie zasługuje, ani odrobinę więcej.

Atmę otacza pięć powłok, które zakrywają jej blask. Sprawcie, by wszystkie były czyste i lśniące. *Annamaja-kośę* (powłokę fizyczną) trzeba oczyścić przez dobre, czyste pożywienie (*annę*); *pranamaja-kośę* (powłokę witalną, tchnień życiowych) – przez spokojny, równomierny oddech i pokojowe usposobienie; *manomaja-kośę* (powłokę mentalną) – przez święte myśli i emocje, nieskażone przywiązaniem do zmysłów, niezakłócone radościami czy smutkami; *widźńanamaja-kośę* (powłokę mądrości) – przez kontemplację rzeczywistości; i *anandamaja-kośę* (powłokę błogości) – przez zanurzenie się w ekstazie urzeczywistnienia Boga.

Nie gońcie za wszystkim

Trzymajcie się swojej wiary; nie zmieniajcie jej, gdy tylko coś się stanie lub ktoś coś podszepcze. Nie zdejmujcie przy pierwszym rozczarowaniu obrazu Sai Baby ze ściany i nie wieszajcie w to miejsce innego. Pozostawcie wszystko Jemu; niech się spełnia Jego wola – taką powinniście mieć postawę. Jeśli nie przejdziecie przez trudności, jak mielibyście się zahartować? Witajcie światło i cień, słońce i deszcz. Nie myślcie, że wielbicielami są tylko ci, którzy czczą obraz lub figurę z użyciem pompatycznych akcesoriów. Każdy kto kroczy prosto moralną ścieżką, kto postępuje tak jak mówi i mówi tak jak widział, kto rozczula się nad cudzym nieszczęściem i raduje się z cudzej radości, ten jest wielbicielem, a być może wybitnym wielbicielem.

Baba wykracza poza najostrzejszy intelekt, najbystrzejszy umysł. Przecież nawet *sapta riszi* (siedmiu mędrców) nie zdołali pojąć wzniosłości Boga. Mahlaspathi, Das Ganu, Mudholkar i Kaka Saheb widzieli tylko margines; Dadha miał tylko przebłysk. Nie próbujcie więc mnie zgłębić; rozwijajcie wiarę i czerpcie *anandę* (błogość) poprzez *premę* (miłość). To wszystko, co możecie zrobić; zróbcie to dla własnego dobra. Nie biegajcie za wszystkimi, którzy opowiadają podręcznikowe rzeczy i noszą ubiór żebraka. Sprawdzajcie, oceniajcie i podziwiajcie. Sprawdzajcie swoje codzienne postępowanie, motywacje, poglądy, sposób udzielania porad, zgodność tego, co mówicie, z tym, co robicie.

Gdy dołączacie do wspólnego śpiewania boskich imion, tak jak robiliście to jakiś czas temu, musicie śpiewać zgodnie z innymi, nieprawdaż? W przeciwnym razie wasz głos będzie raził tak jak zgrzyt. Podobnie życie, które nie jest zgodne z planem ustanowionym przez Pana, psuje melodię,

drażni i jest odbierane jako zakłócenie. Dlatego postępujcie zgodnie z boskim planem. To znaczy, trzymajcie się z jednej strony *brahma-margi* (ścieżki najwyższej rzeczywistości), a z drugiej *dharma-margi* (ścieżki prawości) – one przeniosą was przez morze narodzin i śmierci.

Naga Sai Mandir, Coimbatore, 1961-02-26

3. Wierzcie w siebie

D

zisiaj od samego rana, gdy wstąpiłem do tego miasta, widziałem wasze oddanie i entuzjazm; podczas procesji ulicami widziałem żar tego *bhakti* (oddania). Nawet teraz myślę, że mógłbym sprawić wam radość, po prostu siedząc tutaj i udzielając *darśanu* (audiencji), gdyż słyszę wasze ciche modlitwy, a wy też wyczuwacie moją *premę* (miłość). To wystarczy. To daje *anandam* (błogość). Rodzicie się z *anandam*, rośniecie, żyjecie i łączycie się z *anandam*. Taka jest prawda, chociaż niewielu ją zna. Dlatego przypomniałem wam o tym, zwracając się do was jako *ananda-swarupulara* (ucieleśnień błogości). Wasza *swarupa* (naturalny stan) to *anandam* (błogość), bez względu na to, jak bardzo ją ignorowaliście.

Bharat (Indie) głosił to od wieków; głoszą to *Wedy*; szeroko opisują to *śastry* (święte pisma); *Gita* i inne święte teksty wyjaśniają, jak doświadczyć tej prawdy. Rozwijajcie wiarę w *atmę* i *śastry* – są to dwoje oczu, które pomogą wam uzyskać wizję tego. Nie marnujcie tej szansy, domagając się miejsca do siedzenia, powodując zamieszanie i przeszkadzając tym, którzy uważnie słuchają. Tragiczne jest to, że kiedy mówi się dobre rzeczy, trudno jest wam uważnie słuchać; ale kiedy mówi się poniżające, rozpraszające rzeczy, nastawiacie uszu. Posłuchajcie teraz uważnie i zachowajcie spokój.

Zasadźcie sadzonkę oddania w umyśle

Człowiek powinien być panem swojego zachowania; nie powinien dawać się zwodzić chwilowym impulsom; musi być zawsze świadomy tego, co jest dla niego dobre. Powinien tak wykonywać swoje codzienne

zadania, aby nie sprawiał innym cierpienia ani sam nie cierpiał. To oznaka inteligentnego życia. Nie powinniście poddawać się przypływom złości, żalu, uniesienia czy rozpaczy. Zamieszanie, które teraz wywołaliście, było rezultatem cech tamasowych (ciemnych, zwierzęcych) i radżasowych (emocjonalnych). Bądźcie sattwiczni – spokojni, nieporuszeni i opanowani. Im bardziej rozwiniecie miłość do wszystkich istot, skruchę za własne błędy, strach przed złem i bojaźń Boga, tym mocniej ugruntujecie się w *śanti* (spokoju).

Nazwa Bharat pochodzi od dwóch słów: *bhagawan* (Pan, święty) i *rati*, czyli przywiązanie do Boga. Dlatego Indie pełnią rolę „nauczyciela świata". Są również znane jako „serce" ludzkości i jako takie są szanowane przez poszukiwaczy prawdy. Ale jak mogą karmić innych ci, którzy sami głodują? Waszym obowiązkiem jest zasiewać, hodować, przechowywać i karmić świat tym wielkim duchowym pokarmem, który jest zawarty w *Wedach* i *śastrach*.

W tej duchowej sferze psychicznego spokoju i wewnętrznej radości odpowiedzialność za sukces lub porażkę należy wyłącznie do nas. Nie macie prawa przerzucać jej na innych. Ogień zgaśnie, jeśli opał lub paliwo się skończy. Nie dolewajcie oliwy do ognia zmysłów. Oderwijcie umysł od tego, co tymczasowe i związcie go z tym, co wieczne.

Ujemna i dodatnia *śakti* (moc) prądu razem dają światło. Zasadźcie w umyśle sadzonkę *bhakti* (oddania) w postaci praktykowania *namasmarany* (pamiętania imienia Pana). Ona wyrośnie na drzewo z gałęziami cnoty, służby, poświęcenia, miłości, spokoju, męstwa i odwagi. Spożywacie jedzenie, ale nie zdajecie sobie sprawy, jak ten pokarm przekształca się w energię, inteligencję, emocje i zdrowie. Podobnie, połykajcie to pożywienie dla ducha, tę *namasmaranę*, a zobaczycie, jak ono niezależnie od was przemieni się w cnoty i inne pozytywne rzeczy.

Prawdziwy test teizmu

Rawana odkrył, że Rama i *kama* w umyśle nie mogą współistnieć. Rozwijajcie wytrwałość w recytowaniu imienia Boga i wiarę w wartość tego imienia. Wtedy, nawet jeśli cały świat powie: „Czyń zło", wy odmówicie; samo wasze jestestwo zbuntuje się przeciwko temu. I nawet gdy cały świat będzie temu się sprzeciwiał, wy będziecie starali się

postępować właściwie. Musicie pielęgnować cztery rodzaje siły: siłę ciała, intelektu, mądrości i postępowania. Mając je, staniecie się niewzruszeni; będziecie na ścieżce duchowego zwycięstwa.

Kiedyś ktoś przyszedł do mnie i upierał się, że Boga nie ma i nie zamierza w Niego wierzyć. Zapytałem go: „Czy wierzysz przynajmniej w siebie? Czym jest twoje ja? Twoje ja jest Bogiem. Masz wiarę w swój osąd, swoją inteligencję, swoje zdolności, ponieważ Bóg w tobie mówi ci, abyś się nie wahał i nie lękał. Ta pewność wypływa z wnętrza, z twojej podstawowej prawdy, którą inaczej nazywa się Bogiem. Nie ma znaczenia, że nie nazywasz jej Bogiem; wystarczy, że wierzysz w siebie; to jest prawdziwy test teizmu". Tak mu powiedziałem.

To samo mówię do was. Ciało jest świątynią Boga; w każdym ciele mieszka Bóg, niezależnie od tego, czy właściciel ciała to rozpoznaje, czy nie. To Bóg inspiruje was do dobrych uczynków i ostrzega przed złymi. Słuchajcie tego głosu. Posłuchajcie go, a nie stanie się wam żadna krzywda. Pewna pani skarżyła się, że jej naszyjnik gdzieś się zapodział lub został skradziony. Szukała go wszędzie i była niepocieszona. Potem, gdy przechodziła obok lustra, zauważyła zgubiony naszyjnik na własnej szyi. Był tam cały czas. Podobnie, Bóg cały czas jest obecny jako wewnętrzny mieszkaniec, niezależnie czy o tym wiecie, czy nie.

Dwa sposoby pamiętania imienia Pana

Istnieją trzy rodzaje miłości: *swartha* – egocentryczna będąca jak żarówka, która oświetla tylko mały pokój; *anjonja*, czyli wzajemna, która jest jak światło księżyca i ma szerszy zasięg, chociaż nie jest jaśniejsza; i *parartha*, czyli skierowana na innych, która podobnie jak światło słoneczne jest wszechobecna i czysta. Pielęgnujcie ten trzeci rodzaj miłości; to was ocali. W rzeczywistości wszelką pomoc, jaką udzielicie innym pod wpływem tej miłości, udzielicie sobie. To nie innym pomagacie, ale sobie samym. Zapamiętajcie to.

Mogliście już słyszeć, jak mówiłem o *namasmaranie* i jej owocach, o tym jak powoli zmienia charakter i zachowanie, łagodzi was i przybliża do celu. Można ją prowadzić na dwa sposoby. Jeden to z wykorzystaniem *dźapamali* (rodzaju różańca) – obracając paciorki automatycznie, tak samo mechanicznie, punktualnie i dokładnie, jak wykonujecie każdą inną rutynową czynność codziennego życia. Drugi

sposób jej prowadzenia polega na powtarzaniu imienia bez ustalonej liczby docelowej, na głębokim rozmyślaniu nad formą, którą reprezentuje to imię, i boskimi cechami z nią kojarzonymi, kosztowaniu jej, rozkoszowaniu się nią, cieszeniu się kontekstami i skojarzeniami imienia, rozkoszowaniu się jego słodyczą, pogrążaniu w jego muzyce. Oczywiście będziecie tęsknić za smakiem imienia tylko wtedy, gdy dręczy was głód. Gdy będziecie cierpieć na zaparcia będące konsekwencją nadmiernego pobłażania sprawom doczesnym, nie będziecie mogli rozkoszować się imieniem ani formą.

Umysł sprawia figle; skacze od wątpliwości do wątpliwości; stawia przeszkody na właściwej drodze. Tka sieć i sam się w nią zaplątuje. Jest zawsze niezadowolony; ugania się za setką rzeczy i ucieka od innej setki. Jest jak kierowca, który prowadzi samochód z obecnym w nim panem, kierujący go wszędzie, gdzie poniesie go fantazja. Zajmijcie się więc zadaniem przekształcenia go w posłusznego sługę; możecie się tego nauczyć, jeśli tylko będziecie wiedzieć, jak to zrobić. Postawcie przed nim rzeczy smaczniejsze, a będzie tęsknić tylko za nimi. Kiedy umysł zda sobie sprawę z wartości *namasmarany*, zastosuje się do tej metody uzyskiwania spokoju i radości. Więc zacznijcie to już teraz. To jest moja dzisiejsza *adźńa* (polecenie) dla was.

Udumalpet, 1961-02-27

Żelazna sztabka tonie w wodzie, ale wyklepcie ją do postaci wydrążonego naczynia, a z łatwością będzie pływała po wodzie, a nawet uniesie trochę dodatkowego ciężaru. Podobnie ludzki umysł łatwo pogrąża się w morzu życia; ale wyklepcie go tak, by był pusty, uderzając w go imieniem Pana, a będzie unosił się, nie ulegając zmartwieniom ani smutkom; może nawet pomóc innym zobaczyć Światło!

Sathya Sai Baba

4. Prawdziwy *pańćangam*

Kasturi właśnie czytał *pańćangam* (rocznik, almanach) na ten nowy rok, Plawa (35 rok w 60-letnim cyklu). Rocznik zawiera przepowiednie astrologów dotyczące opadów, stanu upraw, cen artykułów na rynkach, wzrostu i spadku kursów złota i srebra, perspektyw wewnętrznego i zewnętrznego pokoju, wystąpienia klęsk żywiołowych, takich jak powodzie, susze, trzęsienia ziemi itp. Ale czytanie tego wszystkiego tylko pogłębia wasze zmartwienia, wasz niepokój. Przyjmujcie rzeczy takimi, jakie nadchodzą. Nie próbujcie z pomocą astrologów zaglądać zbyt daleko w przyszłość. Ich przepowiednie są przeważnie błędne, a także dane, które im dostarczacie, są w większości niewiarygodne.

Zajmijcie się *pańća-angami* (pięcioma częściami) w sobie; to jest ważniejsze. *Pańćangamy* w was to pięć zmysłów; uczcie umysł trzymać je w ryzach. Wtedy możecie mieć spokój bez względu na wzrost cen rynkowych lub ilość opadów. Nie wpadajcie w panikę z powodu tego, co mówi almanach o połączeniu wielu planet, o *kuta* (złączeniu) *asztagrasze* (ośmiu planet). On wyolbrzymia konsekwencje; nic się nie wydarzy; *pralaja* (anihilacja wszechświata) istnieje bardziej w przerażonym umyśle niż w zewnętrznej naturze. Jeśli zdobędziecie *anugrahę* (błogosławieństwo, łaskę) Pana, żadna *graha* (planeta) lub układ *grah* nie może was skrzywdzić. Gdy nauczycie się, jak zapewnić sobie tę *anugrahę*, nie musicie przejmować się *pańćangamem*.

Dziś świętujecie nadejście Nowego Roku pod nową nazwą, którą będziecie używać przez najbliższe dwanaście miesięcy. Pamiętajcie jednak, że rok jest nowy nie tylko raz na 365 dni. Każdy dzień jest nowy, każda godzina i minuta, każda sekunda jest nowa. Nie świętujcie z radością tylko Nowego Roku; świętujcie z radością każdą sekundę.

Każdy krok w kierunku Boga trzeba cenić

Zacznijcie to od dzisiaj, nie dlatego, że dzisiaj jest Nowy Rok. Nowy Rok jako taki obchodzi ta czy inna społeczność w tak wielu dniach, że każdy dzień jest Nowym Rokiem dla jakiejś grupy ludzi. Zacznijcie

dlatego, że jest dzisiaj, a sprawa jest niecierpiąca zwłoki. Od dzisiaj zacznijcie nowy rozdział w swoim życiu, rozdział *dźapam* (recytacja świętego imienia) i *dhjanam* (medytacja), *dźapa-sahita dhjanam* (medytacja związana z recytacją) lub *dhjana-sahita dźapam* (recytacja związana z medytacją). W *treta-judze* przyjmowano imię SitaRama; w *dwapara-judze* było to RadheŚjama (Radha-Kriszna); w tej *kali-judze* jest to *sarwanama*, to znaczy wszystkie imiona Pana. Możecie wybrać dowolne, które wam odpowiada.

Życie jest jak stopnie schodów do Boga. Po urodzeniu stawiacie stopę na pierwszym stopniu; każdy dzień jest stopniem, na który trzeba się wspiąć. Bądźcie więc wytrwali, czujni i gorliwi. Nie liczcie stopni przed sobą, ani nie unoście się z powodu stopni za sobą. Wspinajcie się po jednym, dobrze pokonywanym stopniu – to wystarczy, aby być zadowolonym i nabrać chęci do następnego kroku. Nie ześlizgujcie się ze stopnia, na który już weszliście. Każdy krok to zwycięstwo, które należy cenić; każdy dzień zmarnowany jest porażką, której należy się wstydzić.

Powoli i stabilnie – niech to będzie wasza maksyma! Bądźcie regularni. Tak jak lekarz przepisuje pewną stałą dawkę lub miarę leku i ostrzega, że mniejsza jest nieskuteczna, a większa szkodzi, tak też miejcie pewne ograniczenia dla swoich duchowych praktyk. Nie przesadzajcie, ani nie róbcie ich od niechcenia i niedbale. Lekarze informują również o porze dnia i liczbie powtórzeń przyjmowania leku, ponieważ jego działanie musi zostać wzmocnione, zanim osłabnie. Podobnie musicie w regularnych odstępach czasu powtarzać *dźapam* i *dhjanam*.

Nie pędźcie tak ze światem

Milionerom, którzy zawsze jeżdżą samochodami i samolotami, oraz osobom prowadzącym siedzący tryb życia lekarze radzą, aby każdego ranka odbywali długi spacer. Spacer pomaga budować silny organizm. Podobnie, aby przezwyciężyć choroby psychiczne będące konsekwencją zbyt długiego rozmyślania o sprawach doczesnych, *guru* radzi wam, abyście przez długi okres prowadzili *dhjanam* i *dźapam*. Nie pędźcie tak ze światem. Lekarstwem na to pędzenie jest siedzenie w ciszy. Nie dajcie się wplątać w bezowocny zgiełk świata. Lekiem dla tych, którzy cierpią z powodu takiego uwikłania, jest cisza i medytacja.

Zauważyliście na pewno, że kiedy wasz pociąg stoi, inny pociąg poruszający się po sąsiednich torach daje wrażenie, że to wasz pociąg się porusza. Gdy popatrzycie na swój wagon, skupicie uwagę na swoim pociągu, poznacie prawdę. Analogicznie, dopóki uwagę kierujecie na „inne", „zewnętrzne", wasza wiedza opiera się na iluzji. Gdy skierujecie ją na siebie, możecie odkryć prawdę, że chociaż świat się porusza, wy jesteście nieruchomi.

Pańćangam, jak przed chwilą mówił Kasturi, przepowiada, że w roku, który się dzisiaj rozpoczyna, wzrośnie liczba ludzi, którzy drwią z Boga, naśmiewają się z Niego i nienawidzą Go. Pytam, jak to się może stać, skoro ta liczba osiągnęła już swoje maksimum! Cyniczny duch szyderstwa i kpin jest zmorą tego wieku, ale nie ma powodu, aby ludzie pobożni się tym martwili. Nadchodząca *asztagrahakuta* (złączenie ośmiu planet) przynajmniej wzbudzi strach w umysłach ludzi i będą zwracać się do Boga o ocalenie i dokonywać różnych czynów, aby zaskarbić sobie boską dobroć i przemóc złe wpływy planet. Dlatego mimo wszystko prognoza ta może okazać się błędna.

Zapewniam was, że Pan przyszedł, aby uratować świat od nieszczęścia. Waszym obowiązkiem jest zachować spokój, modlić się o szczęście i pomyślność wszystkich. Nie módlcie się wyłącznie o swoje szczęście i nie mówcie: „Niech reszta świata rozpadnie się". Nie możecie być szczęśliwi, gdy reszta ludzkości jest nieszczęśliwa. Jesteście organiczną częścią ludzkiej społeczności. Dzielcie się swoim dobrobytem z innymi; starajcie się ulżyć cierpieniom innych. To jest wasz obowiązek.

Nowy Rok nazywa się Plawa, czyli Łódź. Uczyńcie z niego łódź, aby przepłynąć nią morze *sansary* (światowego życia). Tak w tym dniu wam błogosławię.

Prasanthi Nilayam, 1961-03-17

K

rople oceanu uniosły się jako para, połączyły się w zgromadzenie zwane chmurą, spadły na ziemię, popłynęły wzdłuż wąwozów i wreszcie dotarły do oceanu. Dotrzyjcie w

podobny sposób do utraconego oceanu. Rozpocznijcie tę podróż i podróżujcie szybko i bez obciążeń.

Sathya Sai Baba

5. Doświadczenie

W sprawach duchowych decydującym czynnikiem jest tylko doświadczenie. W obliczu świadectwa rzeczywistego doświadczenia rozum staje się niemy. Wszystkie argumenty logiki, wszystkie sztuczki dialektyki nie są w stanie zniwelować bezpośredniego wpływu tego wewnętrznego dowodu. Weźmy na przykład kwestię oddawania czci obrazom. Wielu ludzi śmieje się z tych, którzy to praktykują i potępiają to jako przesąd. Jednak ci, którzy czczą figury i obrazy, mają wiarę, że Wszechobecny, Wszechmocny jest obecny w takim symbolu. Dla nich nie jest to jedynie zewnętrzny dodatek, przyrząd czy przedmiot. Jest częścią wewnętrznego mechanizmu oddania i wiary. Oczywiście, „wielbienie" prowadzone z myślą, że figura jest martwym drewnem, kamieniem lub brązem, jest wielką stratą czasu. Ale jeśli odbywa się to w pełnym przekonaniu, że obraz lub posąg jest żywy, nasycony świadomością i mocą, wtedy czczenie obrazu może przynieść urzeczywistnienie samego Boga.

Sadhaka powinien widzieć moc tkwiącą w figurze

Był kiedyś *sadhaka* (poszukiwacz duchowy), który zwrócił się do *guru* o przewodnictwo. *Guru* dał mu figurkę Wisznu, a także instrukcje niezbędne do codziennego oddawania czci. Po kilku miesiącach skrupulatnego odprawiania *pudźy sadhaka* stwierdził, że nie otrzymał za to żadnej duchowej nagrody ani nawet nie doznał uniesienia. Dlatego swoje niezadowolenie wyraził *guru*, a ten dał mu kolejny posążek, tym razem Śiwy, i poprosił go, aby jeszcze raz spróbował. Po kolejnych sześciu miesiącach uczeń przyszedł, żądając następnego bożka, ponieważ także Śiwa go zawiódł.

Tym razem dostał figurkę Durgi, którą postawił w swojej domowej kaplicy. Dwa poprzednie posążki stały zakurzone i zaniedbane na parapecie. Pewnego dnia podczas *Durga pudźy* (rytualnego oddawania czci bogini Durdze), uczeń odkrył, że pachnący dym z kadzidełka unosił się w kierunku figury Śiwy na parapecie okna. *Sadhaka* rozgniewał sie,

że niewdzięczny Bóg o kamiennym sercu, który był głuchy na jego usilne prośby, otrzymał zapach przeznaczony dla jego najnowszego posążka! Wziął więc kawałek materiału i zawiązał go wokół głowy Śiwy, zasłaniając mu nozdrza, które przyjmowały zapach.

W tej samej chwili przed *sadhaką*, ku jego ogromnemu zaskoczeniu, pojawił się Śiwa w pełni swej wspaniałości i chwały! Człowiek ten oniemiał. Nie spodziewał się, że to złe potraktowanie skłoni Śiwę do udzielenia mu *darśanu* (widzenia). Ale co w istocie się zdarzyło? Zatykając nos figurze, *sadhaka* po raz pierwszy uwierzył, że ten posąg jest żywy, świadomy, pełen *ćajtanji* (świadomości). W chwili, gdy zdał sobie sprawę, że posąg ma *ćit* (duszę), otrzymał urzeczywistnienie, do którego dążył.

Dlatego *sadhaka* powinien widzieć nie kamień, który stanowi materię posągu, ale tkwiącą w nim moc, którą on symbolizuje – tę samą moc, która w sposób wrodzony znajduje się w jego własnym sercu i która przenika i wykracza poza całe stworzenie.

Tirupati, 1961-04-06

K

iedy Dharmaradźa, najstarszy z Pandawów, musiał dokonać trudnego wyboru, kogo uratować, gdy Jaksza (półboska istota) powiedział, że może wybrać jednego ze swoich czterech martwych braci, oparł się na najwyższej zasadzie, *dharmie*. Nie wybrał Bhimy ani Ardźuny, chociaż nieuchronnie zbliżała się wojna, a oni byli niezbędni. Wybrał Nakulę, ponieważ był jedynym synem jego macochy; nie chciał, by żyła z poczuciem, że nie ma już syna. W ten sposób ludzie w przeszłości przestrzegali *dharmy*.

Sathya Sai Baba

6. Etapy *sadhany*

Przed chwilą gubernator stanu Uttar Pradeś powiedział, że nie widzi oznak odrodzenia moralnego, chociaż dużo mówi się o osiągnięciach w dziedzinie ożywienia gospodarczego. Zapewniam go, że odrodzenie moralne już się dokonuje i z każdą chwilą przybiera na sile. W istocie odbudowa ludzkości na moralnych podstawach jest dzisiaj problemem światowym, a nie tylko indyjskim. We wszystkich krajach nacisk kładzie się na standard życia, a nie na sposób życia. Gdy wstąpicie na ścieżkę ziemskiego szczęścia, ona poprowadzi was do coraz większego niezadowolenia, współzawodnictwa, pychy i zazdrości. Zatrzymajcie się na chwilę i przeanalizujcie własne doświadczenie. Czy jesteście szczęśliwsi, gdy stajecie się bogatsi i czy uzyskujecie więcej spokoju, gdy zaspokajacie swoje pragnienia. Wtedy zaświadczycie o prawdzie, że lepszy standard życia nie gwarantuje szczęścia. Ani edukacja, ani gromadzenie informacji i nabywanie umiejętności nie gwarantują psychicznego spokoju. Prawdę mówiąc, wszędzie widać, że człowiek wykształcony jest bardziej niezadowolony i bardziej nastawiony na rywalizację niż niewykształcony. Tak więc przywrócenie *dharmy*, które jest zadaniem *awatara*, jest tak samo pilne w innych częściach świata, jak, według gubernatora, w tym kraju.

Siła napędowa tej odnowy musi pochodzić właśnie z tego kraju. Indie głoszą prawdę bez strachu i bez przerwy. Dzięki temu oddechowi ten kraj wciąż żyje, mimo tajfunów i trzęsień ziemi w sferze kulturowej. Hindusi mają większą odpowiedzialność niż ludzie z innych krajów, by żyć w taki sposób, aby inni mogli czerpać od nich inspirację do duchowej *sadhany*.

Obowiązki trzeba wypełniać jako oddawanie czci

Macie wspaniałą szansę stać się przewodnikami ludzkości. Wy, którzy należycie do Sathya Sai Samajam (Stowarzyszenia), ponosicie tę odpowiedzialność w jeszcze większym stopniu, ponieważ musicie prowadzić modelowe życie ze szczerymi dążeniami. Przyjąwszy to imię,

zobowiązujecie się postępować zgodnie z moją *adźnią* (nakazem) i rzucać światło *bhakti* na wszystkich, którzy do was przychodzą. Jestem naprawdę poruszony *premą* (miłością), widząc tak ogromne zgromadzenie i słysząc, jak gubernator chwali wasz ład i dyscyplinę.

Źródłem wszelkich kłopotów jest niekontrolowany, źle kierowany umysł. Umysł pędzi jak wezbrana rzeka Godawari podczas powodzi, powodując obsunięcia i wylewy i niszcząc rozległe obszary na obu brzegach. *Wiweka* i *wajragja* (rozróżniająca mądrość i nieprzywiązanie) stanowią dwa obwałowania, które ujarzmiają szaloną energię powodzi i prowadzą wzburzone wody do morza, będącego przecież celem, do którego dążą.

Athato brahma dźidźńasa – „Po tym dyskusja o naturze *brahmana*" – mówi *Brahmasutra* (zbiór aforyzmów o najwyższej rzeczywistości). Po czym ta dyskusja? Oczywiście po pielęgnowaniu *wiweki* i *wajragji*. Jak można je wszczepić? Przez pierwsze trzy *puruszarthy* (cele życia): *dharmę*, *arthę* i *kamę* (prawość, bogactwo i spełnienie pragnień). Praktykowanie *dharmy* jest sztuką życia. Dlatego w *Gicie* Kriszna nauczał Ardźunę *karmasannjasy* (porzucenia owoców działania), a nie *dehasannjasy* (porzucenia ciała).

Nie trzeba uciekać od obowiązków związanych ze stanowiskiem i pozycją. Pamiętajcie, że te obowiązki należy wykonywać jako oddawanie czci, jako ofiarowanie swojej inteligencji i umiejętności, cech, myśli i uczuć stopom Pana w duchu wdzięczności za daną szansę, bez śladu egoizmu lub poczucia przywiązania do owoców działań. *Nitja-kritję* (czynności obowiązkowe) należy wszędzie wykonywać z zaangażowaniem i szczerością. Nagrodą będzie *wiweka* i *wajragja*.

Tylko wytrwały wysiłek przyniesie powodzenie

Śankaraćarja otrzymał tę *wiwekę* i *wajragję* bez przechodzenia przez doświadczanie świata. Inni nie mają ich nawet po przejściu przez niekończące się trudy. Taka jest różnica. Dookoła siebie widzicie śmierć przybijającą ludzi, ale nic nie robicie, by, gdy na was przyjdzie ten czas, spokojnie, odważnie i radośnie się z nią spotkać. Śankaraćarja powiedział swojej matce, że aligator złapał go za nogi, co oznaczało, że w swoje okowy złapał go świat, czyli *sansara* (doczesne życie); powiedział, że aligator uwolni swój uścisk tylko wtedy, gdy ona zgodzi się, by został mnichem! Dziwny aligator! Oznaczało to tylko, że jeśli

wyrzeknie się wszelkich więzów, będzie mógł swobodnie podążać do prawdy. Aby złożyć ślub *sannjasy* (ascezy), trzeba uzyskać zgodę matki, dlatego tym symbolicznym wydarzeniem Śankara przekonał ją, by powiedziała: „Złóż, złóż ślub *sannjasy*, masz moje pozwolenie; wystarczy mi, że będziesz żył i nie doznasz krzywdy".

Oczywiście większość ludzi ma przebłyski rozróżniania i nieprzywiązania; ale szybko o nich zapominają, ignorują je i maskują przesadą lub wymówkami. Podążaniem jeden krok do przodu i jeden do tyłu nie dojdą zbyt daleko. Nawet jeśli niektórzy podejmują *sadhanę* (duchową praktykę), brakuje im stabilności. Niczym kłębek nici, który wyślizguje się z dłoni i spada na podłogę, wszystko się im odwija, ponieważ chwyt nie jest mocny. W tym względzie, jak w każdym innym przypadku, sukces przyniesie tylko stały wysiłek. Jak można oczekiwać na szybkie zapanowanie nad umysłem? Bardzo trudno jest przezwyciężyć jego kaprysy, ponieważ jest wieloaspektowy i bardzo krnąbrny.

Pierwszy krok w duchowym wysiłku

Nie potraficie zrozumieć *prakriti* (natury), która jest odbiciem, cieniem Boga, jak więc mielibyście zrozumieć samego Boga? Umysł możecie okiełznać tylko wytrwałością i tylko dzięki oswojonemu umysłowi możecie doświadczyć Boga. W tym celu sami musicie zostać swoim nauczycielem. Ćwiczcie się, używając iskry mądrości, którą macie w sobie zaszczepioną. Gdy będziecie próbować z całych sił, łaska Pana przyjdzie wam w sukurs w czynieniu postępów.

Pierwszym krokiem w duchowej dyscyplinie jest oczyszczenie mowy. Mówcie słodko, bez gniewu. Nie chwalcie się swoją uczonością ani osiągnięciami. Bądźcie pokorni, chętni do służby. Mówcie oszczędnie; praktykujcie milczenie. To uchroni was przed kłótniami, jałowymi myślami i podziałami.

Praktykujcie postawę radości, gdy inni się radują, i współczucia, gdy inni wokół są smutni. Niech wasze serce wzrusza się. Ale radość i smutek trzeba przełożyć na służbę; nie powinny pozostać tylko uczuciami. Zasadę równości nie powinniście demonstrować przez noszenie „kurtki", którą noszą wszyscy inni – to zbyt proste. To jest tylko jednolitość

zewnętrzna. W czym wszyscy są równi? Są równi, ponieważ mają w sobie tę samą boską *ćajtanję*.

Kiedy słońce wschodzi, nie wszystkie lotosy w jeziorze rozkwitają; swoje płatki otwierają tylko rozwinięte pąki. Pozostałe czekają na swój czas. Tak samo jest z ludźmi. Różnice istnieją z powodu niedojrzałości. Wszystkie owoce muszą pewnego dnia dojrzeć i spaść. Każda istota musi dotrzeć do celu, niezależnie od tego, jak wolno idzie lub jak okrężna jest jej droga.

Starsi nie dają dobrego przykładu

Aby szybko osiągnąć cel, bez przechodzenia przez ciężkie próby długiej podróży i zatrzymywania się w jednym zajeździe po drugim, przechodząc od narodzin do narodzin, nauczcie się *sadhany* – zwłaszcza tej najłatwiejszej i najszybszej, *namasmarany* (powtarzania imienia Boga). Ten mikrofon może działać i przekazywać mój głos nawet ludziom siedzącym daleko tylko wtedy, gdy jest właściwie podłączony. Przyłączcie się więc do mnie, a popłynie przez was prąd i załatwi różne sprawy dla waszego dobra. Światło, które otrzymujecie z prądu płynącego przez miedziany drut, zależy od mocy żarówki, której użyjecie; użyjcie żarówki o większej mocy, a otrzymacie intensywniejsze światło. Od was zależy, jak mnie wykorzystacie. Deszcz pada równomiernie na ziemię, ale ziemia wyda owoce odpowiednio do jakości gleby i nasion.

Nie ma co winić chłopców i dziewcząt za to, że nie szanują starszych, nie są posłuszni rodzicom, nie wierzą w Boga lub nie mają dobrego charakteru? Starsi nie dają im przykładu, nie pokazują, że te wzniosłe cechy charakteru są przydatne, wartościowe lub niezbędne. Sami nie znają tajemnicy szczęścia. Podejmują się prowadzenia dzieci w ciemności, ale ich latarki nie mają baterii! Nauczyciele, *guru*, przywódcy młodzieży – wszyscy znajdują się w tej samej sytuacji.

Bardzo niewielu ludzi ma solidną wiarę w święte pisma lub w Boga; bardzo niewielu ma dość wytrwałości, by trzymać się *dharmy* i stawić czoła pokusie zboczenia z prostej ścieżki. Również *prema* (miłość) jest cnotą bardzo trudną do utrzymania, chociaż jest bardzo cennym atutem. *Śanti* (spokój) to jedyna rzecz, która sprawia, że życie jest warte zachodu. Dlatego błogosławię Sathya Sai Samajowi z Peramburu, aby z

każdym dniem coraz bardziej wzrastał w tych cnotach. W przyszłym roku budynek będzie gotowy. Będę przyjeżdżał do was co roku i będę obsypywał was *anandą*, która jest moją własnością, *premą*, która jest moim darem.

Perambur, Madras, 1961-04-23

7. *Ramajana* w waszym sercu

D

wukołowy pojazd ludzkiego życia ciągną zmysły kierowane przez *buddhi* (intelekt), z *wiweką* i *wajragją* (rozróżnianiem i nieprzywiązaniem) jako lejcami, przy czym dwa koła to *ćakra kala* i *ćakra karma* (koła „czas" i „działanie"). Szprychy kół to zasady *dharmy* związane obręczą *premy* (miłości). Jaźń powozi tym pojazdem; nie dozna ona krzywdy, jeśli osią jest *satja* (prawda), a celem – *śanti* (spokój).

Rama, którego urodziny, Ramanawani, dziś obchodzicie, był głosicielem metod ratowania siebie w tej podróży od narodzin do stanu nieodradzania. Rama jest ucieleśnieniem *dharmy*; dlatego mógł ponownie ustanowić *dharmę*. Dzisiejszy dzień jest święty, gdyż otrzymujecie okazję wspominania chwały Boga i Jego pokrewieństwa z człowiekiem. W rzeczy samej, jeśli zagłębicie się w *Ramajanę*, stwierdzicie, że Rama jest uniwersalną *atmą*, *atmą* w każdej istocie. On nie przyszedł, aby zabić władcę *rakszasów*, Rawanę; nie jest on synem Daśarathy czy Kausalji; ani też nie jest mężem Sity łkającym po jej stracie i uszczęśliwionym ponownym połączeniem.

W dniu, w którym Rama był koronowany na króla Ajodhji, każda osobistość przed opuszczeniem miasta trzymała jakiś prezent. Tylko Hanuman odmówił przyjęcia jakiegokolwiek materialnego upominku. Poprosił Ramę, aby mu wyjaśnił tajemnicę swojego życia, której nie zdołał pojąć mimo długiej i wiernej służby. Wtedy Rama poprosił Sitę, aby ugasiła pragnienie Hanumana i wyjawiła mu sekret ich losów. Sita oświadczyła, że jest *mula prakriti*, pierwotną naturą, *maja śakti*, energią,

która pobudza wszelką materię, która transformuje i przemienia ją w całą tę przywiązującą i oślepiającą różnorodność. *Ramajana*, jak powiedziała, jest niczym innym jak tylko grą, którą sama zaplanowała.

Nie da się opisać słodyczy *Ramajany*

Rama natomiast jest wiecznym, niezmiennym *Puruszą*. *Atma* w każdej istocie to Rama; stąd pochodzi pojęcie *Atmarama*. Rama jest wieczny i dlatego mówi się, że sam Śiwa recytował *Ramamantram*. Słowo *rama* oznacza tego, który darzy *anandą* (błogością) – to wszystko. Co może dać więcej *anandy* niż *atma*? Rama jest *anandam* i jest On *Atmaramą*, czyli *anandam* w waszej wewnętrznej świadomości. Możecie zrozumieć *Ramajanę* tylko wtedy, gdy macie na uwadze ten aspekt.

Pomarańcza ma formę i nazwę; gdy wyciśniecie ją i zachowacie sam sok, zniknie forma jak i nazwa pomarańczy. Pozostaje tylko smak. Doświadcza się jedynie słodyczy, zapachu, esencji. Tego doświadczenia nie można dokładnie opisać. Dzięki Sicie Hanuman zrozumiał czym jest bezpostaciowa (bez formy), bezimienna słodycz Ramy.

Rama, *Purusza*, przyjmuje *prakriti*, Sitę, i odgrywa przedstawienie, *Ramajanę*. Sita jest *brahma-ćajtanją* (świadomością *brahmana*), gdyż *prakriti*, czyli *maja*, uaktywnia czyste istnienie *brahmana*. Popatrzcie, co się teraz dzieje! Znika *brahmadźńana* (najwyższa mądrość), a Rama opłakując ją błądzi po dżungli. Oczywiście, Lakszmana czyli *manas* (umysł) jest zawsze z Nim, gdyż *manas* jest instrumentem, za pomocą którego ma być osiągnięte wyzwolenie. Wali jest duchem rozpaczy i trzeba go pokonać za pomocą rozróżniania, czyli *wiweki*, którym jest Sugriwa, brat Walego.

Ramajana rozgrywa się w życiu każdego człowieka

Widzicie, że to *wiweka* posyła emisariuszy na wszystkie strony w poszukiwaniu *brahmadźńany*. Hanuman jest odwagą. Tylko odwaga zdobyta poprzez niezachwianą wiarę zdolna jest przeniknąć ciemności i przynieść dobre nowiny o nadchodzącym świcie. Rama przekracza morze iluzji; niszczy demona *tamoguny*, czyli Kumbhakarnę, oraz demona *radźoguny*, Rawanę, a na tronie osadza *sattwagunę*, czyli Wibhiszanę. Po tym wszystkim Rama spotyka się i przyjmuje Sitę, która teraz staje się *anubhawadźńaną* (mądrością płynącą z doświadczenia,

anubhawy) – czymś więcej niż *brahmadźńana*. Reprezentuje to *pattabhiszeka* (obrządek będący częścią uroczystości koronacji).

Ramajana nie jest więc opowieścią, która się kończy. Jest odgrywana w życiu każdego, a uczestnikami są *guny* (cechy), *indrije* (zmysły), „poszukiwanie" i *sadhana* (praktyka duchowa).

Rama jest synem Daśarathy (*daśa* – dziesięć, *ratha* – rydwan). Jak sądzicie, czym jest te dziesięć rydwanów? Są one zmysłami — pięć *karmendrijów* i pięć *dźńanendrijów* (pięć narządów działania i pięć postrzegania). *Satja, dharma, śanti* i *prema* (prawda, prawość, spokój i miłość) są czterema synami, z których Rama jest *satją*, Bharata – *dharmą*, Lakszmana – *premą*, a Śatrughna – *śanti*.

Weźcie sobie za ideały te wielkie postacie przedstawione w *Ramajanie*. Zobaczycie jak wasze życie wypełni pokój i radość, jeśli tylko wytrwacie w trzymaniu się tych ideałów. *Ramajanę* w sercu należy przeżywać, a nie badać jako zjawisko mentalne. W miarę jak będziecie kontynuować czytanie i rozważanie, objawi się wam wewnętrzne znaczenie, gdy umysł zostanie oczyszczony zawartymi tam wzniosłymi ideami. Nie przeceniajcie znaczenia rzeczy, które mają jedynie materialne zastosowanie; marnieją zaraz, gdy ujmiecie je w ręce.

Szukajcie *sat* (prawdy) – tego, co nie podlega żadnym zmianom. Szukajcie *ćit* – stanu świadomości, który nie ulega porywom pasji, który jest czysty, który jest wolny od egoizmu i pragnienia posiadania. Tylko wtedy będziecie mogli doświadczyć światła i oświetlić drogę innym. Poszukujcie *anandy* – *anandy*, która emanuje z *premy* – miłości niesplamionej przywiązaniami. Bądźcie jak pszczoły krążące nad kwiatem chwały Pana, które w ciszy i radośnie wysysają nektar łaski.

Santhi Kuteer, Madras, Rama Nawami, 1961-04-25

Nie czekacie ze złożonymi dłońmi, aż filiżanka kawy ostygnie; prosicie o dodatkową filiżankę i zaczynacie przelewać kawę z jednej filiżanki do drugiej, nieprawdaż? Aby pić napój boskiej łaski, trzeba wykazywać takie samo niecierpliwe pragnienie,

trzeba prowadzić taką samą *sadhanę* także w sprawach duchowych.

Sathya Sai Baba

8. Zacznijcie prowadzić *satsangi*

To spotkanie bardzo mnie cieszy, ponieważ ludzie ze stanów Andhra, Mysore, Tamil Nadu i Kerala połączyli się, aby razem je zorganizować. Wszystkim trudno jest połączyć się w jednym miejscu na jakieś wydarzenie. Ale pamiętajcie, że macie *pańćaprany* (pięć żywotnych oddechów), a tutaj reprezentujecie tylko cztery. Piąty „życiowy oddech" to Uttar Pradeś i dopóki reprezentująca go *sangha* (stowarzyszenie) nie dołączy do was, nie będziecie w komplecie, pełni życia. Wszyscy jesteście tutaj, aby służyć tej ziemi i jej mieszkańcom, więc nie powinniście czuć się od nich oddzieleni.

Co przez te wszystkie lata robiło stowarzyszenie Andhry, Tamil Sangham, stowarzyszenie Kerala i stowarzyszenie Mysore? Każda grupa ma jakieś święto, który obchodzi raz w roku i prawdopodobnie honoruje jakąś wybitną osobę z któregoś regionu, kiedy przybywa do Lucknow. Być może myślicie, że jestem mieszkańcem Andhry lub południowych Indii! Cały świat jest moim domem; ma on wiele pokoi, a w tym domu każdy kraj czy stan jest tylko jednym pokojem. Przybyłem tutaj, aby powiedzieć wam tę prawdę o sobie.

Język, który naprawdę się liczy

Chcę także powiedzieć wam, że nie powinniście przywiązywać tak dużej wagi do języka, którym mówicie. Ważne jest znaczenie, uczucia, które wyrażacie, wasze zachowanie. Język serca wyraża się współczuciem, dobrocią, służbą, miłością, braterstwem. To jest język, który naprawdę się liczy; ten język może zrozumieć każdy; język gniewu, nienawiści, miłości, zaufania – jest wyraźny i zrozumiały, chociaż mówiący jest niemy, a słuchacz głuchy! *Atmabhasza* (język serca) pochodzi wyłącznie z *atmasambandhy* (związku serc).

Obowiązkiem stowarzyszeń takich jak wasze nie jest kładzenie nacisku na rozróżnianie między jednym językiem a drugim i rozpoczynanie kłótni lub chwalenia się wyższą doskonałością swojego języka, ale przezwyciężenie ułomności wielu języków poprzez uczenie się i

używanie wspólnego, łatwego do wypowiedzenia i zrozumiałego języka serca. Religii jest wiele, ale droga jest taka sama; kwiatów jest wiele, ale wielbienie jest takie samo; zawodów jest wiele, ale życie jest takie samo. Dlatego wszyscy musicie żyć w zgodzie i braterstwie, pomagając sobie nawzajem i kochając się nawzajem.

Podstawowe potrzeby człowieka to te, o których mowa w modlitwie starożytnych: *Asato ma sat gamaja, tamaso ma dźjotir gamaja, mritjor ma amritam gamaja* (Prowadź mnie od nierzeczywistego do rzeczywistego, od ciemności do światła, od śmierci do nieśmiertelności). Człowiek chce prawdy, brzydzi się fałszem; chce światła, zostaje pokonany przez ciemność; nie chce śmierci, rozdzierają go narodziny i śmierć. O te rzeczy modli się każdy człowiek, bez względu na to, czy jest on Andhrą, Malajali czy Mysorejczykiem. Te pragnienia nie mają związku z ziemią, na której się urodziliście, z językiem, którym się posługujecie, czy z czczoną formą boskości. Jest to wołanie ludzi wszędzie i zawsze.

Wykorzystajcie możliwie najlepiej czas, który macie

Prawdę, światło i nieśmiertelność można osiągnąć jedynie poprzez duchową *sadhanę*, podążanie ścieżką miłości i prawdy. Odkrycie tej ścieżki i opisanie jej było znaczącym wkładem Bharatawarszy (ziemi Bharaty, Indii) i jest hańbą, jeśli wy, którzy wszyscy jesteście dziećmi Bharatawarszy bez względu na nazwę stanu, z którego pochodzicie, nie trzymacie się tej ścieżki i swoim sposobem życia nie pokazujecie, że indyjski sposób jest drogą do prawdziwej radości.

W związku z tym chcę was zapytać, dlaczego nie możecie spotykać się codziennie lub w niektóre dni tygodnia na medytację o Panu, słuchanie opisów Jego chwały, studiowanie technik *dżapam* i *dhjanam* z *śastr* (świętych pism)? Dopilnujcie, aby przyznany wam czas życia nie był ciągle marnowany. W rzeczywistości życie jest ofiarą składaną w ogniu czasu. Słońce, kiedy wschodzi i zachodzi, codziennie kradnie ułamki waszego życia – nieubłaganie, stale, nieprzerwanie. Wykorzystajcie więc jak najlepiej czas, jaki macie. Pamiętajcie, że Pan to *kalaswarupa* (ucieleśnieniem czasu). Zmarnowany lub niewłaściwie wykorzystany nawet najdrobniejszy ułamek czasu jest zdradą Boga. Uświęcajcie każdą chwilę, wykonujcie pobożne uczynki, miejcie dobre myśli i stale pamiętajcie o imieniu i formie Pana.

Wszyscy przyłączajcie się do *satsangu* (dobrego towarzystwa) – *sangi* (spotkania) wszystkich ludzi, którzy są szczerzy, prości i pobożni. Spotykajcie się codziennie około piątej po południu i prowadźcie *śrawanam*, *kirtanam*, *dhjanam* lub *dżapam* (słuchanie, śpiewanie imion Pana, medytację lub powtarzanie imion Pana) do około ósmej. To da wam bardzo wiele *śanti* (spokoju) i będzie rozwijać wzajemną miłość i braterstwo. Niech różne strumienie języków telugu, malajalam, kannada, tamilskiego i hindi połączą się w oceanie *anandy* (błogości). To będzie prawdziwa *ananda*. Dziś smakujecie pierwszy przebłysk tej radości; uczyńcie z tego częste wydarzenie.

Pielęgnujcie najszerszą miłość do wszystkich

Każdy kraj jest członkiem ciała Boga. Bóg jest świadomy najmniejszego bólu lub uczucia w najodleglejszej części stworzenia, gdyż ona również jest Jego ciałem. On jest *Lokeśą* (Panem świata). On jest tajemnym źródłem wszelkiej działalności. Uwierzcie w to i pielęgnujcie *samarasę* (jednakowe uczucie) do wszystkich. Uważajcie, abyście nie porzucali miłości ani nie odstępowali od *dharmy* (prawości). Zdobywajcie *arthę* (doczesne dobra) przestrzegając *dharmy* i zawsze miejcie tylko jedno pragnienie: osiągnąć wyzwolenie; to jest sposób na urzeczywistnienie czterech *puruszarth* (celów życia). Niech *dharma* zdominuje *arthę*, a *moksza* (wyzwolenie) zdominuje *kamę* (cielesne pragnienia); wtedy wasze życie będzie sukcesem. Mówiłem to często, ale tak jak codziennie trzeba jeść jedzenie, tak trzeba raz po raz powtarzać też to. Raz po raz myjecie twarz, nieprawdaż? Tak samo tę radę trzeba ciągle powtarzać. *Wedy* również często powtarzają podstawowe nauki, aby mogły zagnieździć się w umysłach ludzi.

Dzięki *bhukti* (jedzeniu) ciało jest utrzymywane w dobrym stanie. Pozwala to rozwijać *jukti* (umiejętności), wyostrzyć *buddhi* (intelekt) do postaci narzędzia *wiweki* i *wićakszany* (rozróżniania i bystrości); wtedy rozwija się *bhukti* (lubowanie się) w jedzeniu zdrowych rzeczy i w zdrowych postawach; ten rodzaj przywiązania do budujących rzeczy i uczuć stopniowo wywołuje *wirakti* (ducha wyrzeczenia). Następnym krokiem jest *bhakti* (oddanie), przemożne pragnienie ujrzenia Pana i służenia Mu. *Bhakti* przynosi *dźńanę* (mądrość duchową), rozumienie, że nie ma niczego poza Panem i że samemu jest się *brahmanem*. W ten sposób dochodzi się do wyzwolenia, czyli *mukti*.

Każdy krok w tym łańcuchu jest ważny, dlatego nie proszę was o rezygnowanie z *bhukti* (jedzenia). Zawsze mówię o *brahma-margam* i *dharma-margam* (ścieżce boskiej rzeczywistości i ścieżce prawości). Są to dwa koła roweru, na których musicie jeździć. W minionych wiekach życie nie było takie trudne, ale teraz, ponieważ jazda odbywa się pojazdem dwukołowym, potrzebne są umiejętności i czujność, aby utrzymać równowagę i uniknąć upadku.

Umiejętność uzyskania wewnętrznego spokoju to szczęście

Gubernator we wstępnym przemówieniu mówił o indyjskiej *daridrji* (ubóstwie) i ubolewał nad tym trudnym położeniem. Ale dlaczego ubolewać nad losem kraju, w którym obecny jest sam Pan jako *awatar*? W czym macie niedobór? Ta ziemia posiada w pełni wszystkie zasoby potrzebne do szczęśliwego życia. Ludzie mogą mieć tyle światła, ile chcą, po prostu „włączając"! Ale nie wiedzą, jak to zrobić ani gdzie znajduje się przełącznik. To wszystko. Natura jest szczodra; Pan śle swoją łaskę. Czego więcej potrzeba? Czuję się zraniony, gdy ktoś mówi, że w tym kraju czegoś brakuje lub że jest biedny. Może się zdarzyć, że niektórzy nie znają sposobów wzbogacania się lub nie zależy im na ich zastosowaniu. Ale wszyscy znają sposoby na uzyskanie wewnętrznego spokoju. To naprawdę wielkie szczęście.

Indie mają skarb, który uczyni ją *guru* całej ludzkości. Ludzie urodzeni tutaj mają rzeczywiście więcej szczęścia niż cała reszta, ale ich odpowiedzialność jest też większa. Nie powinni być przybici czy przygnębieni ubóstwem lub „niskim" standardem życia. Swoim życiem powinni pokazywać, że duchowa dyscyplina czyni człowieka szczęśliwszym i odważniejszym w walce życia.

Dzisiejszy świat cierpi na nadmiar wiedzy; moralność nie wzrosła proporcjonalnie do postępu wiedzy. To jest główna przyczyna nieszczęścia w ludzkich społeczeństwach. Z dwóch opon pojazdu, którym jeździ człowiek, opona koła *brahmana* jest płaska; trzeba do niej wpompować imię Pana. Z przebitą oponą nie da się daleko zajechać.

Dlatego zacznijcie *satsangi* (spotkania w dobrym towarzystwie), pielęgnujcie *satprawartanę* (dobre czynności) i czerpcie z tego radość. Oto moja dzisiejsza propozycja dla was.

Triloknath Hall, Lucknow, 1961-04-30

9. Imię Narajana

Naprawdę macie szczęście, że przynajmniej przez kilka miesięcy każdego roku jesteście mieszkańcami tego świętego miejsca znanego od starożytności jako Badarikashrama (*aśram* Badarika; Badarika to nazwa jednego ze źródeł Gangesu). Wielu wielkich mędrców prowadziło tu *tapas* (pokutę, wyrzeczenia) i zrealizowało cel ludzkiego życia. Te ośnieżone szczyty uczą ludzi bycia tak czystymi i bez skazy jak biel tych gór. Cisza tych dolin jest bardzo inspirująca; wtedy serce jest wolne od podniet, język jest niemy, a ucho odpoczywa. Dlatego w dawnych czasach, a nawet dzisiaj, *sadhakowie* (duchowi aspiranci) przychodzili do tych odludnych miejsc i prowadzili *tapas*. Ale nie ma sensu szukać cichego miejsca, gdy w środku szaleje hałaśliwa burza. Jesteście tam, gdzie jest wasz umysł, a nie tam, gdzie znajduje się ciało.

Dziś rano wydobyłem z jej miejsca spoczynku *netra-lingę* (owalny kamień przedstawiający Śiwę z okiem, *netra*, mądrości), którą Śankaraćarja osadził w tej świątyni jako jej główne źródło duchowego podtrzymania. Po *abhiszece* (poświęceniu przez pokropienie świętą wodą i odprawienie *pudży*) została odesłana z powrotem do pierwotnego miejsca, skąd jeszcze większą łaską będzie nadal obsypywała przybywających tu pielgrzymów. Śankaraćarja musiał znać to miejsce, kiedy przybył tutaj po raz pierwszy. Podróżował za pomocą sił jogicznych. Miał ze sobą pięć *ling*, które zabrał z góry Kajlasa. Ściśle przestrzegając *śastr* (świętych pism), jedną osadził tutaj, a pozostałe cztery w Sringeri, Dwarace, Puri i Chidambaram. Tak jak tu między górami Nara Parvatha i Narayana Parvatha, które tworzą tło tej świątyni, na horyzoncie jaśnieje Neelakanteshwara Parvatha, ta świątynia Narajany ma *lingę* z Kajlasy jako rdzeń jej duchowej aureoli. Ganga rodzi się ze stóp Wisznu i uświęca ją kontakt z głową Śiwy. Takie historie powstają, aby uczyć, że nie ma różnicy między jednym aspektem Boga a innym.

Cztery kończyny kosmicznego *Puruszy*

Nie ma miejsca na wyższe i niższe aspekty Boga; nie ma miejsca na niższy lub wyższy status różnych grup ludzi. *Puruszasukta* mówi o *braminie* (członku kasty kapłanów) będącym twarzą kosmicznego *Puruszy* (pierwotnej Najwyższej Istoty, Boga), *kszatriji* (wojowniku lub władcy) – Jego rękami, *wajśji* (handlarzu) – udami i *śudrze* (robotniku) – stopami. Niezależnie od symbolicznego znaczenia, jakie oczywiście niesie ten fragment, skoro Bóg jest jedną słodyczą, mądrością i łaską, każda Jego część jest równie słodka, promienna i pełna wdzięku. Lalka z cukru jest cała słodka; kończyny mają tyle samo cukru co głowa. Kłopoty pojawiają się i kłótnia zaczyna jedynie z powodu braku *premy* (miłości) w stosunku do cukru.

Gdy macie w sobie *premę*, nie zwrócicie uwagi na te różnice; wydadzą się głupie i pozbawione sensu. Gdy brakuje *premy*, przeważa egoizm. Kłócicie się o to, że jesteście lepsi, a inni – gorsi. Znajdujecie się w świętej obecności samego *Premaswarupy* (ucieleśnienia miłości), Badri Narajany, więc i wy musicie być pełni *premy*. Nie żywcie w swoich sercach nienawiści ani gniewu.

Większość z was przybyła tu na pielgrzymkę, spełniając marzenie życia. Wiem, jak wiele poświęciliście, aby zebrać pieniądze potrzebne na tę żmudną *jatrę* (pielgrzymkę). Wiem, ile czasu spędziliście na planowaniu tej wyprawy. Wiem o radości, z jaką wyruszaliście w drogę i odwadze, która was tu sprowadziła. Podczas długiej wędrówki ze swoich wiosek w Assamie, Kerali, Radżastanie czy Kaszmirze mierzyliście się z chorobami, wypadkami, ubóstwem i głodem.

Z entuzjazmem podążajcie do celu

Zabierzcie ze sobą ciszę tych wzgórz, chłodną pociechę rzeki Alakanandy, ciepłe uczucie gorących, bulgoczących tu źródeł, ducha poświęcenia, który sprowadzał w to miejsce mędrców i świętych. Po powrocie stańcie się lepszymi duchowymi aspirantami i w przyszłości kontynuujcie tę drugą pielgrzymkę w kierunku celu z większą stanowczością. Podobnie jak Ganga pędzi w kierunku morza, skąd pochodzą jej wody, tak *dźiwi* (indywidualna dusza) musi spieszyć do *brahmana* (najwyższego ducha), od którego się oddzieliła. Ganga nie pozwala, by jakakolwiek przeszkoda powstrzymała jej bieg. Wy też powinniście iść z uśmiechem naprzód, tak jak ta Alakananda radośnie płynie w kierunku celu, tocząc się i potykając o skały i głazy.

Chciałbym prosić mieszkańców tego miejsca, którzy są głównie kupcami, sklepikarzami i kapłanami, aby zabrali ze strumienia pielgrzymów, którzy przybywają tu każdego dnia, *pari* (część) ich wiary w Badri Naarajanę. Spróbujcie tylko przez chwilę zrozumieć, co do tej świątyni tą krętą górską drogą sprowadza z odległych miejsc tych ludzi – biednych, starych, zniedołężniałych? Jest w nich wiara, która dodaje im otuchy przez całą drogę aż do ostatniego kroku przez próg tej świątyni. Zasiejcie tę wiarę również w swoim sercu; przekonacie się wtedy, że całe wasze życie zmieni się na lepsze. Weźcie imię Narajana na swój język i poznajcie jego słodycz; wtedy w każdym swoim czynie znajdziecie nowe znaczenie. Ta świątynia stanie się wtedy dla was domem Boga, a nie źródłem utrzymania. Każdy w dowolnym miejscu może na tysiąc sposobów zapewnić sobie środki do życia i utrzymanie. Ale doprawdy wielkim przywilejem, wielką szansą jest możliwość przebywania w tym miejscu, miejscu przez tysiące lat uważanym przez miliony za święte, miejscu, na którego samo wspomnienie nazwy miliony wstają i z czcią skłaniają głowy. Wykorzystajcie tę szansę. Dobrze ją wykorzystajcie.

Nie wykorzystujcie ignorancji pielgrzymów

Muszę wam powiedzieć jeszcze jedno. Proszę o wzięcie pod uwagę trudów, prób i cierpień, przez jakie przeszli przybywający tu pielgrzymi. Traktujcie ich uprzejmie; nie mówcie do nich szorstko i nie dokładajcie im kłopotów. Kiedy po tygodniach wędrówki w upale i obywania się bez jedzenia dotrą do tego nieba, traktujcie ich z delikatnością. Nie wykorzystujcie ich ignorancji i nie próbujcie czerpać z tego maksymalnych korzyści. Także dla biznesu istnieje *dharma* (kodeks moralności); nie przekraczajcie jej granic. Wtedy Badri Narajana pobłogosławi was. Rzecz nie w tym, że On zrezygnuje z was, jeśli postąpicie inaczej. Tylko, że trzeba będzie więcej czasu! Bo każda żywa istota ma ten czy inny dzień, aby zacząć kroczyć właściwą ścieżką i pogrążyć się w łasce Boga

Badrinath Temple 1961-06-17

B

hakti, *dźńana* i *wajragja* (oddanie, wiedza i nieprzywiązanie) to trzy etapy postępu duchowego. *Bhakti* to etap szkoły podstawowej, która prowadzi was do *dźńany*, etapu szkoły średniej; dzięki *dźńanie* wszystko postrzega się jako *brahmana* (najwyższą rzeczywistość) i nabiera się postawy *wajragji*. To jest etap kształcenia jaźni na poziomie koledżu.

Sathya Sai Baba

10. Idealny uczeń

S

wami Vidyananda w przemówieniu w języku hindi, które właśnie odczytał, powitał mnie w tym Nainitalu (mieście w stanie Uttarakhand, na północy Indii), opisując jego piękne krajobrazy i chwaląc tutejszy klimat. Cóż, to jest traktowanie mnie jako obcego, którego trzeba formalnie zaprosić i powitać. Jestem zawsze obecny na waszym *satsangu*, bo gdziekolwiek studiuje się *Gitę*, tam zawsze jestem obecny. Nie dbam o zewnętrzne piękno natury tak bardzo, jak o piękno charakteru i postępowania, które staracie się nabyć poprzez nieustanne studiowanie *Gity*. Przybyłem na ten Gita Satsang, aby się z wami spotkać, ponieważ błogosławię wszelkie wysiłki człowieka skierowane na wznoszenie się przez naukę i *sadhanę*. *Madbhakta jatra gajanti tatra tiszthami, Narada* (tam, gdzie moi wielbiciele śpiewają o mnie, tam przebywam, Narado). Więcej, Pan jest zawsze tam i wszędzie, obojętnie czy śpiewacie o Nim, czy nie. Śpiew sprawia jedynie, że On się przejawia, jak odbiornik radiowy, który przechwytuje melodię z eteru, gdy jest nastrojony na właściwą długość fali. Prąd jest dostępny zawsze; gdy zainstalujecie żarówkę, dostaniecie światło.

Bhagawadgita jest podręcznikiem dla całej ludzkości, który w jasny i prosty sposób podaje tajemnice duchowej nauki. Ale przyda się tylko wtedy, gdy czytelnik będzie miał takie nieprzywiazanie, jakie miał Ardźuna, kiedy Kriszna rozpoczął ten dyskurs. Jeśli będziecie mieli tyle *wiszady* (będziecie tak zdesperowani), ile miał jej Ardźuna, będziecie mieli *adhikarę* (będziecie zasługiwali), aby otrzymać tę naukę, która usuwa zmartwienia. Tylko chory pacjent ma prawo do specyfiku, który go wyleczy. Jaki interes mają w nim inni? Jak mogą z niego skorzystać? *Gita* zadziała na system mentalny tylko wtedy, gdy będą wyraźne symptomy *wiszady*.

Duchowe poddanie się spotka się z odpowiedzią Boga

Ardźuna, największy łucznik tamtych czasów, od lat nastawiony na zniszczenie nikczemnych Kaurawów, którzy wobec Pandawów

prowadzili bezlitosną i systematyczną wendetę, nagle traci zainteresowanie wszystkim, co do tej pory uważał za cenne! „Jaki jest pożytek ze zwycięstwa na polu bitwy?" – pyta ten bohater tysiąca starć! „Nie widzę też nic dobrego w zabijaniu krewnych w bitwie" – mówi wojownik, który poprzysiągł zniszczyć klan Kuru! „Nie chcę ich zabijać, chociaż oni mogą chcieć zabić mnie; złożę broń; umrę bez oporu" – biadoli ten najważniejszy *kszatrija* (wojownik). „Wolałbym raczej żebrać od drzwi do drzwi i żyć z jałmużny" – mówi ten potomek cesarskiej linii. Krótko mówiąc, jego umysł dojrzał do oświecenia.

Ardźuna wie, że ma przy sobie samego Pana jako *guru*. Zwierza się Mu: „Walczę w ignorancji; jestem zdezorientowany; nie wiem, co jest *dharmą,* a co *adharmą*". Chce być uczniem Kriszny i poddaje się Jego stopom!

Każdy, kto gdziekolwiek osiągnie ten stan duchowego poddania się, otrzyma od Kriszny odpowiedź i będzie On nauczał *Gity* z rydwanu, który jest przez Niego powożony, czyli z jego własnego serca.

Skończcie z ułudą i rozpoznajcie jaźń

Celem *Gity* jest usunięcie *mohy* (ułudy), która przytłoczyła Ardźunę i sprawiła, że poczuł się sprawcą, podczas gdy prawda jest taka, że był tylko narzędziem. Na samym końcu dyskursu Kriszna pyta go: „Czy złudzenie zrodzone z *adźńany* (niewiedzy) zostało w tobie całkowicie zniszczone?". Kriszna bowiem, jako dobry nauczyciel, najwyraźniej chętnie ucieka się do innych środków lub rozmawia nieco dłużej, aby uczeń zrozumiał naukę. Ale Ardźuna jest dobrym uczniem; oświadcza: „Ułuda została rozproszona (*naszto mohah*). Odzyskałem pamięć". Jaką pamięć odzyskał? O jaźni, czyli *atmie*. Teraz postrzegał siebie jako zasadniczo *atmę*, a świat i wszystkie przedmioty jako nakładające się na *atmę* z powodu ignorancji, czyli *maji*.

Cesarz podczas snu śni, że jest żebrakiem; nosi postrzępione ubranie i żałośnie płacze przed drzwiami innych ludzi, prosząc o kęs jedzenia. Nikt nie słucha jego wołania; nie może już dłużej powstrzymywać swojego rozgoryczenia. Płacze głośno i budzi tym matkę. Ona przychodzi i budzi go z tego snu. Teraz matka nie musi mu mówić: „Posłuchaj, jesteś cesarzem. Nie jesteś żebrakiem", bo on wie o tym, gdy

tylko się przebudza. Rozpoznanie jaźni następuje, gdy tylko odejdzie ułuda, złudzenie, że ten świat marzeń jest prawdziwy!

Książę, który jeszcze jako dziecko wpada w ręce leśnego plemienia i zachowuje się jak jedno z nich, nie traci w ten sposób swojego książęcego stanu. Gdy go uratujecie, będzie wiedział, że jest księciem. Tak też Ardźuna mówi: „*Smritir labdha* – odzyskałem pamięć"; rozpoznałem siebie; jestem Tobą!

Gita najlepiej harmonizuje wszystkie *jogi*

Takim skutkiem musi zakończyć się studiowanie *Gity*. Wasz *satsang* musi mieć to spełnienie jako wasz cel. Nie dajcie się oczarować umiejętnościom jakiegoś *pandita* (uczonego), który potrafi wyrecytować *Gitę* w rekordowym czasie, albo napisać całość na pocztówce, albo powtórzyć ją od tyłu albo snuć komentarze.

Ktoś chodzi po plaży, bawi się falami i kąpie w wodzie. Jego stopy są mokre! Nie, nie ma w tym cudu. Tak dzieje się z wieloma uczonymi, którzy brodzą w morzu *Gity*.

Kiedy *maharana* („król królów", tytuł *ranów*, czyli królów) przybywa, by zasiąść na tronie w sali *durbar* (sali przyjęć w pałacu), kurierzy wykrzykują jego wielosylabowe tytuły. Ale w codziennych rozmowach używa się jego skróconego imienia. Jego księstwo jest tylko maleńkim państwem. Podobnie *pandit* może przed innymi prezentować się z wielką pompą, ale dla siebie, w tajemnicy własnego sumienia, jest naprawdę małym człowiekiem. Wielkość zależy od prowadzonej z powodzeniem *sadhany* (duchowej praktyki), *anuszthany* (religijnych praktyk) i *niszthy* (stałości tych praktyk).

Powiedziano (w *Upaniszadzie Katha*): „Wstań, obudź się i nie przestawaj, dopóki cel nie zostanie osiągnięty! – *Uttiszthata dźagrata prapja warannibodhata*". Ale do celu nie trzeba nigdzie iść. To nie jest miejsce, do którego musicie się udać. Jest to tylko otwarcie oka, zdjęcie zasłony, przebudzenie ze snu, zapalenie *dźńana dipy* (lampy lub światła duchowej mądrości).

Aby otrzymać ten owoc *Gita-parajany* (czytania *Gity*), niezbędna jest *ekagrata* (niezmącone skupienie na jednym). Kriszna pyta Ardźunę: „Czy uważnie tego słuchałeś? Czy słuchałeś bez rozpraszania się?" Bo pole bitwy, na którym się znajdowali, niosło mnóstwo zakłóceń, które

mogły zaburzać koncentrację umysłu Ardźuny na bezcennej lekcji, jaką otrzymywał od Kriszny. Naprawdę godne podziwu jest to, że Ardźuna siedzący w rydwanie pomiędzy dwiema armiami zdołał opanować swój umysł i uwolnić go od wszystkich namiętności, którymi był wypełniony, gdy wyruszał do walki! Naprawdę jest idealnym uczniem. Powinniście dziękować mu za spowodowanie przedstawienia ludzkości *Bhagawadgity*.

Są ludzie, którzy twierdzą, że *Gita* uczy określonej *jogi* bardziej niż innych. To pokazuje tylko ich stronniczy charakter. Gdy zaczniecie praktykować *Gitę*, znikną idee, takie jak próba wykazania się swoją wyższą wiedzą przez proponowanie nowej teorii lub znaczenia. *Gita* najlepiej harmonizuje wszystkie *jogi*. W rzeczywistości, gdy *Gita* stanie się gwiazdą przewodnią waszego życia, waszym sposobem postępowania będzie *karma joga*, sposobem, w jaki będziecie się czuli, będzie *bhakti joga*, a wasz sposób rozumowania będzie *dźńana jogą*. Stanie się to bezwiednie. To, co robicie, musi być zgodne z *dharmą*; to, co czujecie, musi rozwijać *premę*; to, co myślicie, musi przejawiać *satjam* (prawdę). Wtedy ten *satsang* zostanie pobłogosławiony *śanti* (spokojem), a nawet *praśanti* (najwyższym spokojem).

Gita Satsang, Nainital, 1961-06-24

S

ukces przychodzi, gdy wasz wysiłek i Jego łaska wzajemnie się uzupełniają. Jak łaska miałaby przyjść, gdy wy jej nie szukacie? Otwórzcie drzwi usiłowań; wtedy miłosierny Pan przyjdzie z koroną sukcesu.

Sathya Sai Baba

11. Z *pratjakszą* do *parokszy*

W

szyscy czekacie na moją relację z podróży do Badri i tego, co się tam wydarzyło. Ci ludzie pojechali do Badri i wrócili *badram* (bezpiecznie)! Oto cała opowieść w pigułce.

Przez cały czas czyhało niebezpieczeństwo ze strony ognia, wody, wiatru, nieba i ziemi – w istocie wszystkich pięciu żywiołów. W każdej chwili ludzie ci czuli łaskę Pana. Przeprowadzenie tej *jatry* (pielgrzymki) dla 150 osób, głównie starszych i o miernym zdrowiu, bez jednej chwili nawet bólu głowy nastąpiło tylko dzięki Swamiemu. Swami udał się do Badri również dlatego, że *netra-lingam*, który jest tam centralnym źródłem świętości, musiał zostać ożywiony pod względem duchowej skuteczności. Śankaraćarja przyniósł z góry Kajlas pięć *lingamów* i osadził po jednym w Dwarce, Sringeri, Badri i Puri a piąty umieścił w Chidambaram. Z tych pięciu, ów w Badri ma *ańśam* (dziedzictwo) Narajany i to on musiał zostać na nowo konsekrowany. Na tym polegało moje zadanie, a wykonanie go widzieli ludzie, którzy przybyli ze mną.

Ateizm nie szerzy się w tym kraju

Musiałem dokonać tego właśnie w tym roku, ponieważ jest to 35. rok od narodzin tego *awatara* i jest to także rok, w którym w Sringeri jest 35. następca *pithy* (centrum duchowego, w którym spoczywa moc bóstwa) Śankaraćarji. Jest to więc stosowny rok na doładowanie baterii duchowego bogactwa znanego jako Badrikashrama. *Netra-lingam* złożony przez Śankaraćarję pod tamtejszą figurą został przeze mnie „wyciągnięty” i odprawiłem *abhiszekę* wodą z Gangotri, którą zaczerpnąłem ruchem ręki. Obrządek uświetniły złote liście *bilwa* oraz kwiaty *tumba* stworzone przeze mnie na poczekaniu, a *lingam* został odesłany z powrotem do swojego pierwotnego miejsca. *Lingam* umieszczono na złotym lotosie o trzech warstwach płatków – każdy z nich miał jeszcze dwie mniejsze warstwy po 16 małych płatków. Cała ta *kamala* (lotos) reprezentowała *hridaję* (serce), na której powinien być osadzany *lingam* w celu oddawania czci.

Gdyście zobaczyli entuzjazm pielgrzymów, którzy tysiącami podążali drogą do Badri, oniemielibyście ze zdumienia. Już byście nie lamentowali, że na tej ziemi szerzy się ateizm. Mając wiarę jako jedyne wsparcie, ludzie ze wszystkich części Indii, mężczyźni, kobiety i dzieci, starzy i młodzi, w sile wieku i zniedołężniali, bogaci i biedni idą w kierunku. Badri. Jest wiele rzeczy, których możecie się nauczyć z ich wytrwałego marszu do celu. W tym tkwi korzyść z pójścia na pielgrzymkę. W otoczeniu podobnych duchowych aspirantów możecie rozwijać swoją *bhakti* (oddanie), *śraddhę* (wiarę) i *sadhanę* (dyscyplinę duchową). To świadczy o znaczeniu tego Narajana Murti (figury Narajany) w Badri.

Tak, duchowa przemiana musi nastąpić i to się tam dzieje. Dlatego istnieje przekonanie, że wiele zasług daje sam widok pielgrzyma, który wrócił z Badri. Oczywiście, aby przejść tę przemianę, nie musicie chodzić tak daleko – tutaj macie samego Badri-Narajanę! Badri to miejsce, w którym ustanawia się i upamiętnia więź *nara*-Narajana. (człowiek-Bóg). Tutaj możecie zadzierzgnąć i umocnić tę więź. Gdy pozbędziecie się ułudy, staniecie się Narajaną (Bogiem); jeśli tkwicie w tej iluzji, pozostajecie *narą* (człowiekiem). To wszystko.

Nie ma miejsca, w którym bym nie był; jestem wszędzie. Tak więc *bhaktowie*, którzy podróżowali ze mną, podróżowali z Przejawionym do Abstrakcjnego, z *pratjakszą* (naocznym, postrzegalnym) do *parokszy* (niewidzialnego, tajemniczego)! Mieli wielkie szczęście.

Podczas *jatry* pielgrzymi powinni zachować ciszę

Ci z was, którzy przebywali tutaj i nie mogli dołączyć, nie muszą żałować, ponieważ przez wszystkie te dni myśleliście o Swamim i tylko Swamim, dlatego wasza *sadhana* była większa. Pielgrzymka ma przecież zmiękczyć serce, poszerzyć perspektywę, zwiększyć zasięg współczucia. Nie jest po to, żeby zbierać ciekawostki, obrazki, opakowania z *prasadam* (poświęconym pokarmem) i figurki. Jest bardziej dla *netry* (pokierowania lub oka) niż *patry* (naczynia, pożywienia). Pielgrzymki powinny być tak ciche, jak zamykanie powiek. Dlaczego ludzie mieliby mielić językami, krzyczeć i sprzeczać się, gdy są w drodze do Boga? W istocie wszystkie *kszetry* (miejsca pielgrzymek) i wszystkie *jatry* (pielgrzymki) są w was. Zawsze jesteście na

pielgrzymce, chociaż być może nie zrobiliście ani kroku w kierunku Badri lub Kaśi (Benaresu). Nie smućcie się, że nie dostaliście *abhiszeka tirthy* (święconej wody używanej do konsekracji bożka) z Gangotri, która była używana w obrządku dla *netra-lingamu*. Widzę, że odkąd usłyszeliście od innych o wydarzeniu w Badri wszyscy pragniecie ją mieć. Nie martwcie się, tu na miejscu zapewnię wam tę świętą wodę, *Gangotri tirtham*.

Ludzie mogą powiedzieć, że pielgrzymki to strata czasu i pieniędzy, ale powiadam wam, jest to najlepszy sposób spędzania czasu i pieniędzy, pod warunkiem, że ma się prawdziwe oddanie. *Bhakti* nie jest oznaką słabości; jest oznaką odwagi, mądrości, rozróżniania. Tylko ono może dać *sukhjam* i *śanti* (szczęście i spokój), a każdy bardzo chce je zdobyć. W swojej ignorancji lub podnieceniu ludzie próbują różnych środków, ale tylko to lekarstwo *bhakti* może ich wyleczyć.

Prasanthi Nilayam, 1961-07-04

W

asza świadomość jest lampą. Wlejcie do niej oliwę łaski; przytnijcie knot samokontroli. Utrzymujcie na miejscu komin *namasmarany* (powtarzania imienia Pana), aby porywy radości i smutku nie zgasiły płomienia.

Zapalcie tę lampę jakąś *mahawakją* (wedyjską sentencją), taką jak *Aham brahmasmi* (jestem *brahmanem*). Wtedy zobaczycie światło i będziecie roznosić światło.

Sathya Sai Baba

12. Rozświetlcie *antahkaranę*

Gdy patrzę na to zgromadzenie, przypomina mi się podobne zgromadzenie w tym miejscu ludzi stąd i z okolicznych wiosek dwanaście lat temu, kiedy powstało liceum. Wtedy też w tej świątyni wszyscy się spotkaliście, ale później tylko przechodziłem przez tę wioskę lub wstępowałem na spotkania na obrzeżach tej wsi; to wszystko. Dopiero dzisiaj znów tu jestem, na starym miejscu. Cieszę się z tego tym bardziej, że powód tego wydarzenia wiąże się z samą świątynią. Dwanaście lat temu była to świątynia nauki, świątynia Lakszminarasinhy.

Nie łudźcie się, że Bóg potrzebuje światła, oświetlenia w tej świątyni. Jest On *dżjotiswarupą* (ucieleśnieniem boskiego światła) o wspaniałości tysiąca słońc. Jest mocą, która sprawia, że światło świeci i wykracza ponad i poza *tedżas* (blask), który natura może dostarczyć. Oświetlenia potrzebuje nie tyle ta kamienna konstrukcja, jak możecie myśleć – światło trzeba zapewnić świątyni, którą nosicie ze sobą; ciało musicie wyposażyć w oświetlenie. *Deho dewalajah prokto* – mówi się, że ciało jest świątynią; *dźiwo dewa sanatanah* – zamieszkujący w niej duch jest wieczny. Wewnętrzną siłą motywującą jest Bóg. Gdy zamieszkuje w sercu człowieka, nazywa się Go *dźiwi*. Jednak wy nie rozpoznajecie *dźiwi* jako Boga z powodu ciemności ułudy. W ciemności mylicie pień drzewa z człowiekiem. Podobnie błędnie traktujecie *dźiwi* jako oddzielną, zmienną jednostkę. Ze względu na ciemność ułudy *dźiwatatwam* (pierwiastkowi jednostki) nadajecie większe znaczenie, a ignorujecie *dewatatwam* (pierwiastek boskości), czyli *atmatatwam* (pierwiastek świadomości). Dlatego światła trzeba włączyć w *antahkaranie* (wewnętrznych instrumentach takich jak umysł, intelekt, pamięć, ego) człowieka, a nie w domu, w którym jest osadzona i czczona figura Pana.

Świątynia jest centrum kultury miasta

Obecnie mamy do czynienia z niepokojami i rozruchami wynikającymi z szybkiego postępu w zapewnianiu materialnych udogodnień i wygód, ale

przy braku odpowiedniego postępu w charakterze, prawości i poczuciu sprawiedliwości. „Świat materialny” to laska, która pomaga człowiekowi chodzić. Ale jaki z niej pożytek dla osoby, która nie może chodzić? Jeśli nogi nie są sprawne, laska jest tylko dodatkową zawadą. Laska jest jak materialny dostatek, ale potrzeba przede wszystkim silnych nóg, zdolności chodzenia, czyli charakteru, moralności.

Dla rozwoju siły tych nóg niezbędna jest dyscyplina duchowa – dowolna forma dyscypliny dostosowana do gustu i możliwości jednostki. Ludzie walczą o rzeczy ulotne i nierzeczywiste, ale unikają wszelkich wysiłków skierowanych na osiągnięcie tego, co wieczne i rzeczywiste. To jest tragedia.

W odczytanym raporcie Stowarzyszenie Młodych Ludzi dziękowało bardzo dużej liczbie osób, które przekazały pieniądze na to oświetlenie! Myślę, że zamiast zmuszać chłopców do chodzenia od drzwi do drzwi i zbierania niewielkich sum, jakiś darczyńca mógł podjąć się całej pracy. Bo przecież świątynia jest tak naprawdę centrum kultury. W dawnych czasach, gdy ktoś przybywał do wioski, pierwsze pytanie, jakie zadawał, brzmiało: „Czy macie tu świątynię?” i zatrzymywał się na noc tylko wtedy, gdy była tam świątynia. Najwyraźniej chodziło o to, że świątynia kształtowała ludzi na gospodarzy o miękkim sercu i dobrze wychowanych obywateli, a także, że Bóg zadomowiony w świątyni strzegł mieszkańców i zapobiegał chorobom i nieszczęściom. (Teraz być może pytanie przybysza brzmiałoby: „Czy jest tu hotel?” lub „Czy jest tu kino?”). Pamiętajcie więc, że każda poprawa świątyni jest inwestycją w postęp całej miejscowości.

Himalaje są bardzo bliskie duchowym aspirantom

Nie rezygnujcie ze skarbu, który otrzymaliście od poprzednich pokoleń. W zeszłym miesiącu byłem w Uttar Pradeś w pobliżu ośnieżonych Himalajów i dotarłem aż do Badarikshethram. Chociaż Himalaje są tak daleko, są bardzo bliskie duchowym aspirantom. Jeśli widzicie tylko światło, a nie czujecie ciepła, to jedynie dowodzi, że jesteście daleko. Dotyczy to również waszej relacji ze mną. Przez te wszystkie lata wy, którzy jesteście tak blisko, widzieliście tylko światło; nie korzystaliście z ciepła. Znaczy to, że jesteście jeszcze daleko, mimo że tak blisko.

Pojechaliśmy w Himalaje i zobaczyliśmy tam tysiące starych, zniedołężniałych ludzi obok innych, silnych i zamożnych. Mężczyźni, kobiety i dzieci mierzą się z surowym klimatem, niebezpieczeństwami w drodze, zimnem i głodem, kosztami i odległością, ale uparcie pokonują to wszystko, aby zobaczyć osadzonego tam Narajanę. Często jestem pytany, gdzie w tym żelaznym wieku *dharma* może się uchować. Cóż, mogę powiedzieć, że *dharma* wciąż kwitnie w sercach właśnie tych tysięcy ludzi.

Będąc w Ajodhji, widziałem i czułem nieustanną recytację *Ramanamy* (imienia Ramy) prowadzoną przez prawie wszystkich tamtejszych ludzi. W worku ryżu może być garść kamieni, ale z tego powodu nie odrzucajcie całego worka. Pielgrzymi powtarzali imię Badri Narajany, co dało im dodatkowy zastrzyk siły i inspiracji do kontynuacji marszu. Tak, jeśli będziecie to praktykować, przekonacie się sami, że przynosi to radość i spokój. Boska moc jest w was; nie musi pochodzić z zewnątrz. Tylko trzeba przygotować grunt, aby mogła się przejawić.

W sprawach duchowych musicie być szczerzy

Usuńcie chwasty egoizmu z pola swego serca – to wystarczy. Ale jest to bardzo trudne; najlżejszy deszcz spowoduje ponowne kiełkowanie chwastów. Podobnie w sprzyjających okolicznościach egoizm wypuszcza pędy i znów zarasta wszystko. Trzeba więc usunąć również korzenie; można to zrobić, upominając się: „Nie ja (jestem sprawcą), tylko Pan”.

W sprawach duchowych musicie być szczery. Nie udawajcie i nie oszukujcie siebie i innych. Był kiedyś żebrak, który szukał miejsca, gdzie mógł zjeść posiłek, ponieważ był bardzo głodny. Pobożna starsza pani zaprosiła go do swojego domu i poprosiła, aby wykąpał się i zjadł południowy posiłek. On odpowiedział: „Och, dlaczego miałbym się kąpać? *Gowindeti sada snanam* (imię Gowinda to wieczna kąpiel) – właśnie wypowiedziałem imię Gowinda (Kriszna), które jest równie dobre jak kąpiel”.

Słysząc to, ta pani zareagowała: „W takim razie *Rama namamritam, sada bhodźanam* (nektar imienia Rama to wieczny pokarm). Pożyw się tym cytatem i wynoś się stąd”.

Nie wykorzystujcie studiowania *śastr* i innych świętych pism do rozbudzania swojego egoizmu. Niech ta wiedza uczyni was pokornymi, ale jednocześnie bardziej odpornymi na pokusy. Wasza natura jest boska, ale złudzenie pokryło ją brudem. Pracz nie nadaje bieli waszym ubraniom; one są białe z natury, a on ukazuje ten prawdziwy kolor przez usunięcie brudu, który go zakrywał. Aby wydobyć pierwotną biel, pracz potrzebuje dwóch rzeczy: mydła i wody. Obie muszą być dobre – jedna z nich nie wystarczy. W przypadku umysłu i usuwania z niego brudu mydłem jest *niti* (moralność), a wodą – *nisztha* (praktyczne stosowanie).

Dziedzictwo przeszłości ginie przez zaniedbanie

Ignorant głośno i gniewnie kłóci się i mówi cynicznie. Mądry człowiek pomyśli przed osądzeniem; dostrzeże wszystkie strony problemu, odniesie go do własnego doświadczenia i zastanowi się, czy coś zaakceptować czy potępić. Mniej nasłuchuje, a więcej próbuje.

Nieszczęście Hindusów jest jak człowieka, który z masłem w ręku biega wszędzie, szukając *ghi* (klarowanego masła). W tym kraju macie technikę osiągania *śanti* (spokoju) rozwiniętą jak nigdzie indziej, a tymczasem wy biegacie za wszelkiego rodzaju amatorami! Niestety, nawet przywódcy duchowi rywalizują ze sobą, wzniecają konflikty i zabiegają o bogactwo i sławę, dlatego dziedzictwo przeszłości jest zaniedbywane. Chociaż mydło jest dobre, woda praktyki jest brudna i ubrania nie uzyskują swojej prawdziwej bieli. Nawet dla gospodarza domu *lakszja* (cel) i *lakszmi* (bogactwo) są równie ważne. On też ma *lakszję* i jeśli o niej zapomina, ryzykuje. *Lakszmi* nie powinno przesłaniać celu. Dla ascety *lakszmi* jest tematem tabu; ma on podążać tylko za *lakszją*.

Teraz, gdy podłączono światła, ci, którzy przyjdą do tej świątyni, zobaczą ją wyraźniej. Błogosławię im, aby mogli także lepiej widzieć własną jaźń. Światło jest źródłem radości i wiedzy. Nie uwłaczajcie mu, niewłaściwie go używając – grając w karty, gawędząc lub planując niegodne rzeczy. Wykorzystujcie je do pogłębiania swojego oddania, rozwijania wiedzy o chwale Boga i służenia innym w duchu prawdziwego braterstwa.

Lakshmi-Narasimha Temple, Bukkapatnam, 1961-07-18

Chcecie docenić ogrom łaski Pana? To spójrzcie na spragnione deszczu uprawy na polach. Biedne nie mogą sięgnąć do chmur niosących pyszną wodę; mogą tylko usychać i tęsknie modlić się. Ale chmury zsyłają deszcz, który sprowadziły z odległego morza, i sprawiają, że uprawy są zielone i barwne. Pan odpowiada na modlitwy i pokrzepia więdnące życie.

Sathya Sai Baba

13. Wewnętrzna świątynia

Dwanaście lat temu mieliśmy tutaj w tej świątyni zgromadzenie mieszkańców Bukkapatnam w związku z otwarciem liceum dla tego miasta. Szkoła ruszyła. Potem często przybywałem tu, ale ponieważ szkoła jest poza miastem, za każdym razem byłem tylko na przedmieściu! Cieszę się, że dziś znowu jestem w mieście, w tej samej świątyni, aby zapalić kolejną lampę dla dobra tego miejsca.

Grupa młodych ludzi, którzy zbierali fundusze potrzebne na oświetlenie tej starej świątyni Lakszminarajany, naprawdę bardzo się starała, jak wskazuje ich raport. W końcu jeden oddany darczyńca mógł dokończyć tę pracę. Świątynia jest skarbnicą *sanatana dharmy* (wiecznej uniwersalnej religii). Jest to serce i dusza wsi. W dawnych czasach przybysz pytał: „Czy macie tu świątynię?", a jeśli odpowiedź była negatywna, przenosił się do innej wioski, która ją miała. Dziś jednak to pytanie zmieniło się na: „Czy w tej wiosce macie salę kinową?" Dlatego ochrona i promocja wszystkich tradycyjnych instytucji, zwyczajów i obyczajów stała się koniecznością i cieszę się, że w tym miejscu młodzi ludzie objęli przewodnictwo i dają dobry przykład starszym.

Wiedza rośnie, ale mądrość pozostaje z tyłu

Za chwilę włączę światło elektryczne, ale pamiętajcie, to nie Pan w świątyni potrzebuje oświetlenia, lecz wierni. Ta materialna świątynia z kamienia i zaprawy może być oświetlona kilkoma żarówkami, ale w istocie każda osoba jest ruchomą świątynią z Panem osadzonym w świątyni jego serca. Ta świątynia musi świecić jasno i wyraźnie. Teraz pogrążona jest w ciemności fałszu, niesprawiedliwości, okrucieństwa i pychy; została zaatakowana przez obrzydliwe nocne ptaki drapieżne. Rozświetlenie tej budowli jest jedynie symbolem oświecenia serca, zniszczenia ciemności *ahankary* i *adźńany* (egoizmu i ignorancji), aby Pan mógł przejawić się w całej swojej chwale.

Ostatnio wszędzie widzimy postęp w sferze materialnej, projekty i plany poprawy dobrobytu i zapewnienia wygód. Wszędzie mnożą się szkoły,

szpitale i fabryki. Tymczasem w sercu człowieka i w społeczeństwie nie ma spokoju. Dzieje się tak, ponieważ nie nastąpił odpowiedni postęp w moralnym zachowaniu człowieka. Laska pomaga człowiekowi wejść po pochyłości, ale jaki jest z niej pożytek dla osoby, której nogi obumarły? Dobrobyt materialny to laska, a cnoty – siła nóg.

Problem polega na tym, że rośnie wiedza, ale nie nadąża za nią mądrość. Wszędzie szerzy się zazdrość, cynizm i zarozumiałość. Człowiek stał się niewolnikiem namiętności i pychy. Pozwala swojemu umysłowi prowadzić się tam, gdzie on chce, chociaż słowo człowiek (*manusza*) oznacza „Ten, kto panuje nad *manasem* (umysłem)". Kontrolę umysłu można osiągnąć przez duchową dyscyplinę i ćwiczenia. Aby usunąć brud z białego materiału, *dhobi* (pracz) moczy ją w wodzie, dodaje płatki mydlane, podgrzewa wodę i trzepie go o kamień. On nie nadaje tkaninie bieli; ona jest biała. Pracz tylko usuwa nie-białość. Tak samo *dźiwa* (indywidualna dusza) jako taka jest czysta; ale jest pokryta brudem. Musi więc zostać nasycona dobrym postępowaniem i czystym charakterem, namydlona medytacją o Bogu, rozgrzana w rozróżniającej mądrości wspomaganej rozumem i bita o twardą płytę wyrzeczenia. W tym celu wykorzystajcie tę świątynię i wielbienie Pana prowadzone tutaj zgodnie z tradycyjnymi obrzędami. Światło jest święte. Nie nadużywajcie go do niższych celów, ale traktujcie z należytą powagą i angażujcie się w święte działania.

Przyjmujcie radośnie wszystko, co do was przychodzi

Od 5 do 28 dnia ostatniego miesiąca byłem w stanie Uttar Pradeś. Spotkałem tam ludzi pełnych oddania i wiary. Tysiące każdego dnia pielgrzymują do świątyni Badri Narajana, nie bacząc na koszty, niebezpieczeństwa i trudności. Są ożywiani *bhakti* (oddaniem), które dodaje im sił i odwagi. Gdy się ich widzi, można stwierdzić, że kraj jest wciąż zielony, że ścieżka Boga i *dharmy* nie została porzucona i że Indie nadal są żywe i silne.

Co więcej, tamtejsi ludzie, chociaż są daleko od Puttaparthi, odczuwają jego ciepło, pokazując w ten sposób, że w rzeczywistości są blisko, podczas gdy wy tutaj widzicie tylko światło, ale nie czujecie ciepła. Oddanie i wiara są wynikiem kultury, a nie tylko fizycznej bliskości. Ale muszę wam powiedzieć jedną rzecz. Nazwy Puttaparthi i Bukkapatnam, miejsc otoczonych tymi małymi wzgórzami, rozbrzmiewają nawet w

Himalajach i od was zależy zasadność tej sławy i szacunku. Życie w miłości i pokorze zyska szacunek wszystkich i będzie też pełne spokoju. Nie proście życia tylko o radość i szczęście, ale chętnie przyjmujcie wszystko, co ono niesie. Nie możecie nalegać, aby lekarz dawał wam tylko słodkie lekarstwa. Bądźcie wytrwali i znosicie smutek tak samo jak radość. Pamiętajcie, że śmierć jest nieunikniona, że życie jest tylko przerywnikiem, że świat jest tylko zajazdem w podróży a zdobędziecie siłę na przejście w pielgrzymce tego wcielenia.

Bukkapatnam, 1961-07-18

S

tawiajcie na pierwszym miejscu rzeczy najważniejsze. Tylko wtedy prawdziwa kultura Indii może zostać przywrócona do dawnej świetności.

Bharat (Indie) wiedział, jak eksploatować kopalnię boskiej błogości, która znajduje się w sercu człowieka. Mędrcy powiedzieli, że jeśli człowiek możliwie najlepiej wykorzystuje i czci *bhumatę*, *gomatę*, *nidźamatę* i *wedamatę* (matkę ziemię, matkę krowę, własną matkę i matkę *Wedę*), wtedy może cieszyć się szczęściem i wyzwoleniem z cyklu narodzin i śmierci.

Indie pozostały Indiami dzięki temu, że mieszkańcy tego kraju podążali tą ścieżką.

Sathya Sai Baba

14. Bądźcie wdzięczni lekarzom

Choć przyjeżdżam do tego miasta od ponad 20 lat, po raz pierwszy przemawiam do ludzi, którzy tu mieszkają. Musiało dojść do połączenia czasu, potrzeby i działania. Dziś, w święto Guru Purnima one się zbiegły. Miasto Mysore zdobyło sławę dzięki sztukom pięknym – muzyce, rzeźbie oraz innym. Istnieje jednak sztuka piękniejsza od wszystkich – sztuka życia. Wielu ludzi biegłych w innych dziedzinach ponosi porażkę w tej sztuce. Żyją nieszczęśliwie, bez śladu radości, zadowolenia czy pokoju. Znają tylko ból i jedynie ból dają innym.

Mysore słynie też z ładnego zapachu drzewa sandałowego. Ja jednak chciałbym, żeby ta woń płynęła nie tyle z rosnących w lasach drzew, ile z waszych uczuć, myśli oraz czynów. Dopiero to uzasadni tę sławę. Jeśli zmysł piękna i harmonii nie przekłada się na życie codzienne mężczyzn i kobiet oraz dzieci, wówczas to życie jest stratą, ciężarem, oszustwem.

Człowiek powinien własną *sadhaną* podnieść się z poziomu zwierzęcego. Są trzy rodzaje ludzi: *paśawi* czyli zwierzęcy, *sahaja* czyli ludzcy i *diwja* czyli boscy. Człowiek ewoluował od kamienia poprzez roślinę i drzewo, robaka i owada, ptaka i ssaka. Jednak niektórzy wciąż czołgają się po ścieżkach tych wczesnych etapów, mimo iż osiągnęli narodziny jako ludzie.

Ten świat to wielki szpital

Premier Jatti powiedział, że wszyscy jesteście jak głazy – surowe i twarde – i że *bhakti* ma moc, by uczynić was miękkimi i gładkimi. Co robi rzeźbiarz, kiedy widzi jakiś odpowiedni głaz? Wyobraża sobie cudowny posąg Boga, który w nim śpi. Zaczyna go pochłaniać myśl o uwolnieniu tego posągu z twardego uścisku głazu. Bierze dłuto i usuwa kamień, znajdujący się wokół tej pięknej postaci. Wreszcie uwalnia ten wizerunek. Głaz musi przecierpieć całe to twarde rzeźbienie, aby stać się wizerunkiem Boga. Wy także powinniście odrzucić wszystkie bagaże,

wszystkie przeszkody, które ściągają was w dół i czynią głazami, zamiast *bhaktami* (osobami oddanymi Bogu), *paramahansami* (osobami, które urzeczywistniły w sobie boskość) czy nawet *Paramatmą* (najwyższą istotą).

Ten świat jest wielkim szpitalem, a ludzkość jest złożona chorobą. Niektórzy wiją się w bólu zawiści, inni nadymają się pychą, jeszcze inni nie mogą spać wskutek nienawiści. Niektórzy stają się ślepi przez skąpstwo, a inni są powaleni samolubstwem. Każdy ma jakąś chorobę – tę czy inną. W to święto Guru Purnima musicie okazać wdzięczność lekarzom, którzy rozpoznają waszą chorobę i przypisują lekarstwa oraz pielęgniarkom, które opiekują się wami, aż powrócicie do zdrowia. Powinniście też dziś postanowić, że zastosujecie zalecane leczenie i nakazaną dietę. Nie wystarczy, jeśli nauczycie się na pamięć recepty i trzy razy dziennie przeczytacie napis na butelce albo codziennie będziecie chodzili do szpitala. Niewykluczone, że chwalenie lekarza czy oddawanie mu boskiej czci skłoni go do okazania wam litości, ale swoją chorobę można wyleczyć jedynie przez przyjmowanie lekarstwa i przestrzeganie ograniczeń w jedzeniu i piciu oraz w nawykach.

Mówiąc o lekarzach muszę też powiedzieć, że ci z nich, którzy walczą o portfel chorego i chcą złapać pacjenta, zanim przywłaszczy go sobie jakiś rywal, są zagrożeniem dla społeczeństwa. Lekarz, który gardzi innymi lekarzami, który trzyma się leków własnego patentu, choć doznał już porażki w leczeniu nimi, który kieruje się raczej swymi zachciankami, fantazjami i uprzedzeniami, bądź też dla którego ważniejsza jest kasta chorego niż jego choroba, również jest zagrożeniem. Widzimy dziś lekarzy i *guru*, którzy zniżyli się do poziomu, na którym walczą o pacjentów i ich portfele oraz o sprzedawanie leków własnego, bądź cudzego patentu.

Wjasa jest największym duchowym lekarzem

Dzisiaj ludzkość składa hołd największemu wśród duchowych lekarzy, mędrcowi Wjasie. Jest on największym z takich lekarzy, ponieważ zebrał w jedno *Wedy*, ułożył *purany* i *Mahabharatę* oraz dał ludzkości *Bhagawatę*. Jest on głównym *guru* dla wszystkich idących drogą Boga. Zasiał ziarno wiary w Boga i pielęgnował je za pomocą *śruti* (pism objawionych) i *smriti* (pism ułożonych przez mędrców), *śastr* i *puran*.

Dał światu *Bhagawadgitę* oraz *Brahmasutry*, ideę obecnej we wszystkich *atmy*, opowieść o boskich *lilach* Pana, tajemnice tego zmiennego świata. Żył około 3800 roku p.n.e. Był prawnukiem mędrca Wasiszthy, synem Parašary oraz ojcem owego klejnotu wśród *riszich* – Śuki. Jego życie jest ciągiem cudów, boską sagą. Przyszedł od Wasudewy (Kriszny), opowiedział wszystkim *lile* Wasudewy i ostatecznie połączył się w jedno z Wasudewą. Wprowadził *namaparajanę* (powtarzanie imienia Pana) i sprawił, że cała ludzkość stała się świadoma słodyczy imienia Pana, które przywołuje Jego postać i łaskę.

Codziennie ofiarujcie Bogu modlitwę

To właśnie Wjasa jako pierwszy wyjawił ludzkości tajemnicę tego, jak uczynić umysł tak czystym i pełnym chłodnej poświaty jak księżyc w pełni. Dlatego ten dzień *purnima* (pełni księżyca) jest związany z nim oraz ze wszystkimi *guru*. Dzisiaj żaden *astika* (wierzący w Boga) nie może zadowolić się tylko ucztą i wykładem. Powinien dziś spróbować zasiać *nama bidźę* (ziarno imienia Boga) w swym dobrze przygotowanym sercu, pozbawionym kolców samolubstwa i podlewać je *premą* (miłością), ogrodzić je *śraddhą* (stałą wiarą), odżywiać je nawozem *smarany* (wspominania imienia Boga), a z wyrośniętego drzewa *mantry* zerwać owoc *anandy* (błogości) i rozkoszować się jego słodyczą.

Ktoś może chełpić się ogromnymi skarbami, spoczywającymi w podziemiach jego banku, ale sam dostanie tylko tyle, ile naprawdę zarobił i w nim złożył. Nie marnujcie czasu, który został wam wyznaczony. Ofiarujcie go Keśawie (Krisznie), który jest *kala swarupą* (ucieleśnieniem czasu). Wiedzcie, że narodziny są przebudzeniem ze snu, a śmierć – zapadnięciem w sen. Każdego ranka, kiedy się obudzicie, pomódlcie się: „O Panie, urodziłem się teraz z łona snu. Pragnę wykonywać wszystkie zadania tego dnia jako ofiary dla Ciebie, z Tobą zawsze obecnym przed okiem mojego umysłu. Spraw, aby moje słowa, myśli i czyny były święte i czyste. Niech nikomu nie zadaję bólu. Niech nikt nie zadaje bólu mnie. Poprowadź mnie, pokieruj mną, proszę, w tym dniu".

Kiedy zaś nocą wchodzicie w bramy snu, pomódlcie się: „O Panie! Zadania dzisiejszego dnia, których ciężar złożyłem rano na twoje barki,

zakończyłem. To Ty sprawiłeś, że chodziłem, mówiłem, myślałem i działałem. Dlatego składam u twych stóp wszystkie moje słowa, myśli i czyny. Moje zadanie zostało wykonane. Przyjmij mnie, powracam do Ciebie". Przyjmijcie te modlitwy jako swe codzienne modlitwy. Najlepszą rzeczą jest mieć za źródło światła własną jaźń. Ta wewnętrzna inteligencja, ten wewnętrzny *guru* odsłoni prawdę. To pobożne podejście tak przekształci wasze popędy, że wewnętrzna inteligencja ujawni się w pełni.

Czyńcie wszystko w duchu oddania

Zacznijcie od rozwijania *premy* (miłości). Przekonałem się, że mieszkańcy stanu Karnataka mają wielką wiarę i oddanie. Są prości w swoich przyzwyczajeniach i myślach. Nie pozwólcie, aby te rzeczy zanikły – pielęgnujcie je z troską. Premier powiedział, że wszyscy są dziećmi Pana. Lepiej jest powiedzieć, że wszyscy są aktorami w dramacie, wyznaczonymi przez Niego; są marionetkami tańczącymi i działającymi, gdy On pociąga za sznurki. Rola, którą gracie, może być rolą wyższego urzędnika, żołnierza, wieśniaka, żebraka czy urzędnika. Dobrze grajcie swą rolę, tak aby przedstawienie odniosło powodzenie.

Czyńcie wszystko w duchu oddania, tak żebyście w każdej chwili działali, mówili, a nawet czuli stosownie do otrzymanego polecenia. *Bhakti Sutry* (aforyzmy o oddaniu) mówią o dziewięciu ścieżkach oddania. Najłatwiejszą jest *smarana* – ciągłe wspominanie imienia Pana.

Sztaba żelaza tonie w wodzie. Rozpłaszczcie ją uderzeniami młota do postaci wydrążonego naczynia, a będzie wesoło pływać na powierzchni wody i jeszcze uniesie pewien ciężar. Podobnie umysł człowieka łatwo tonie w morzu zmysłów. Wydrążcie go bijąc w niego imieniem Pana. Wówczas będzie unosił się bezpiecznie na morzu kłopotów. Nie bądźcie tacy, jak płyty gramofonowe, śpiewające piosenkę kogoś innego, nie znające prawdziwego dreszczu muzyki. Śpiewajcie o łasce i chwale Pana z własnego doświadczenia.

Jeśli zdobędziecie łaskę Pana, nawet wyrok przeznaczenia może być odwołany. Producent lekarstw opatruje je datą ważności, po upływie której lek traci skuteczność. Oczywiście lekarstwo to będzie nadal w butelce, ale nie będzie już działać. Podobnie łaska Pana może sprawić, że przeznaczenie nie zadziała.

Guru to ten, kto pokazuje wam drogę do zdobycia tej łaski. Takiej wielkiej postaci poświęcony jest dzisiejszy dzień.

Guru Purnima, Mysore, 1961-07-27
(tłum. Grzegorz Leończuk i Bogusław Posmyk)

15. *Miti* i *gati*

J

onnalagadda Sathyanarayanamurthy bardzo was zainteresował, ponieważ mówił łagodnie i słodko w swoim czarującym stylu. Wrócił z Rosji, gdzie panuje zbyt duży pośpiech, do tego spokojnego miejsca, tego *nilajam praśanti* (miejsca najwyższego spokoju). Jest to wydarzenie związane z chorobami fizycznymi, ich leczeniem i profilaktyką, dlatego swoje uwagi też muszę do nich ograniczyć.

Człowiek ma dwa rodzaje problemów: fizyczne, z powodu braku równowagi pomiędzy trzema humorami: *watą*, *pittą* i *śleszmą* (wiatrem, żółcią i flegmą), oraz duchowe wynikające z braku równowagi trzech *gun*: *sattwy*, *radźasu* i *tamasu* (cech czystości, pasji i bezwładności).

Sathyanarayanamurthy podał kilka żałosnych przykładów cierpień spowodowanych uciekaniem się do obojętnego i nieświadomego lekarza. Zgadzam się też, że mądrze jest prowadzić swoje życie tak inteligentnie, aby nie było potrzeby zwracać się do żadnego lekarza. Choroba jest spowodowana zaniedbaniem pewnych prostych zasad zdrowego odżywiania i picia oraz jest wynikiem szkód wyrządzonych organizmowi przez złe nawyki i głupie zachcianki. Ludzie rujnują sobie zdrowie chciwością, pożądaniem, zmartwieniami i strachem; padają łatwą ofiarą nienasyconego pragnienia szczęśliwego życia. Nie znają źródła szczęścia, które tkwi w nich samych; wierzą, że mogą je zdobyć w obfitości i szybko, goniąc za mirażem mody lub upodobania, podniecenia lub rozrywki. Myślą, że szczęście znajdą, płynąc z ryczącym, szalejącym nurtem świata; ale to tylko przyprawia ich o nieznośne rzucanie i mdłości.

Radość jest subiektywnym uczuciem; nie jest nieodłącznym elementem świata przedmiotowego. Jesteście świadkami, oddzielonymi od tej scenerii; jesteście widzącym, a nie widzianym – *drasztą*, a nie *drikiem* czy *driśją*.

Oczyszczone widzenie wewnętrzne zapewnia niezawodne zdrowie

Ekran to *satja* (prawda), a obrazy, które przez niego przemykają, to *mithja* (fałsz). Gdy oglądacie film, nie widzicie ekranu jako takiego; zapominacie o jego istnieniu i myślicie, że jest tylko obraz i nie ma żadnej podstawy. Ale ekran jest tam cały czas i to tylko on sprawia, że doświadczacie obrazu. Narajana (Bóg) to ekran, a *prakriti* (świat przejawiony) to film. Kiedy film jest wyświetlany, ekran jest *adharą* (podstawą), a *prakriti* staje się *Narajanamajam* (nierzeczywistym obrazem Narajany). Ekran to *satja*; przedstawiana fabuła to *sansara* (życie doczesne), tak nazywana ponieważ zawiera tylko trochę *sary* (istoty).

Gdy niewidomy śpiewak Surdas śpiewał, miał za żarliwego słuchacza samego Krisznę siedzącego przed nim jako pasterza nucącego z uznaniem. Surdas wziął Go za pasterza z okolicznych wiosek, a śpiewał, że wszystkie istoty są Jego formami. Pewnego dnia Kriszna wyjawił mu, że jest bohaterem jego serca. Dotknął jego oczu swoimi boskimi palcami i Surdas mógł Go osobiście zobaczyć! Mógł usłyszeć te same dźwięki fletu w ustach Kriszny, które słyszał zawsze, ilekroć zaczynał medytować o Panu. Właściwie przez cały czas starał się tylko przełożyć tę muzykę na strofy. Potem oświadczył, że nie zależy mu na oglądaniu innych rzeczy wzrokiem, którym został obdarzony. Powiedział, że wystarczą mu wewnętrzne oczy. Oczyszczona wewnętrzna wizja daje trwałą radość, a tym samym niezawodne zdrowie.

Wedy i *śastry* zalecają właściwe procedury oczyszczania *antahkarany* (wewnętrznych instrumentów: umysłu, intelektu, pamięci i ego). Niektórzy ludzie odrzucają *Wedy* i *śastry* jako narzucające liczne ograniczenia na myśli i działania. Jednak są to „nabrzeża”, które regulują przepływ uczuć, emocji i instynktów bezpiecznymi kanałami.

Sadhaka powinien uważać na jedzenie

Przechodząc do bardziej bezpośredniego tematu dolegliwości fizycznych, muszę wam powiedzieć, że powinniście praktykować umiar

w jedzeniu, piciu, śnie i ćwiczeniach. Dobre jedzenie przyjmowane w umiarkowanych ilościach, w regularnych odstępach czasu to recepta na dobre zdrowie. Sattwiczna (czysta, zdrowa) żywność promuje samokontrolę i inteligencję bardziej niż *radźasowa* (ostra, niewegetariańska) i *tamasowa* (nieczysta, niezdrowa). Tak więc dla duchowych aspirantów bardzo ważne jest pożywienie sattwiczne.

W jednym z więzień tego stanu pracowała kiedyś bardzo czysta dusza oddana duchowym ideałom, starannie prowadząca *sadhanę* (duchową praktykę). Była bardzo zaawansowana w *dhjanie* (medytacji) i *dharanie* (koncentracji). Jednak pewnego dnia, kiedy człowiek ten usiadł do *dhjany*, poczuł w sobie narastające bardzo dzikie emocje. Był wstrząśnięty, gdy stwierdził, że pomimo ogromnego wysiłku nie może stłumić nienawistnych i morderczych myśli, które go ogarnęły. Jego *guru* też był poruszony obrotem wydarzeń. Dość głęboko przejrzał historię ucznia, ale nie mógł tam znaleźć żadnego uzasadnionego powodu tej tragedii. W końcu odkrył, że dzień przed tą katastrofą pewien fanatyczny morderca pełnił rolę kucharza w więziennej kuchni, a jego nienawistne, mordercze myśli przenikały przygotowane przez niego jedzenie, które później spożył ten *sadhaka*.

Istnieją subtelne, niewidzialne myślokształty, które w ten sposób mogą przechodzić z jednej osoby na drugą. Trzeba bardzo uważać na jedzenie, szczególnie wtedy, kiedy idzie się ku Bogu stromą ścieżką *jogi*.

Sen też powinien być uregulowany i umiarkowany, gdyż jest tak samo ważny jak praca i jedzenie. Pamiętajcie również, że ubiór służy przede wszystkim do ochrony przed upałem i chłodem, a nie do próżnego popisywania się nawet kosztem zdrowia. Prawe postępowanie też zapewnia spokój psychiczny, który z kolei chroni przed wieloma chorobami fizycznymi i psychicznymi. Gdy przekroczycie *miti* (miarę), przegapicie swoje *gati* (postęp).

Nawyk, który rehabilituje upadłych

Przede wszystkim niech każdy wasz uczynek będzie ofiarą dla Pana; nie unoście się sukcesem i nie popadajcie w przygnębienie w obliczu porażki. Da wam to równowagę i spokój potrzebne do żeglowania po wodach oceanu życia.

To umysł buduje ciało mocne i promienne lub wyniszcza je na skórę i kości. Aby *manuszja* (człowiek) był silny, silny musi być *manas* (umysł). Żyjcie zawsze jako słudzy mieszkającego w was Pana, wtedy nie będziecie kuszeni do grzechu ani nie popadniecie w złe nawyki. Nabierzcie nawyku życia w świetle Boga. To nawyk rehabilituje upadłych. Miejcie postawę *śaranagati* (szukania schronienia u stóp Pana), w przeciwnym razie waszym przeznaczeniem będzie *śara-gati* (wystrzelona strzała). To dlatego Kriszna powiedział: „*Manmana bhawa*! – Niech twój umysł będzie pochłonięty mną!”.

Możecie jeździć eleganckim samochodem, ale codziennie, bez namysłu, powierzacie go, siebie i swoją rodzinę umiejętnościom i przytomności umysłu swojego szofera. Jednakże, gdy radzi się wam, abyście powierzyli swoje sprawy Panu, *majaśakti* (moc światowej ułudy) każe wam wahać się i odmawiać! Odmawiacie poddania się *mahaśakti* (boskiej mocy). Cóż można powiedzieć o tak absurdalnej zarozumiałości! Jeśli będziecie mieli *śaranagati*, będziecie zawsze zadowoleni, szczęśliwi i zdrowi. Wtedy ten szpital może zostać zamknięty z powodu braku pacjentów; można będzie go z powodzeniem używać do przyjmowania wielbicieli i zapewniania im zakwaterowania!

Wszyscy na pewno będziecie wygrani

Wszystko, co jecie, co oglądacie, co słuchacie, co przyjmujecie zmysłami, odbija się na waszym zdrowiu. Istnieją trzy typy reakcji na czynniki zewnętrznego świata i trzy typy ludzi, u których dominuje ta czy inna cecha. Są to reakcje bawełny, która nasiąka wszystkim, w czym zostanie zanurzona; kamienia, który nie ulega uderzeniom; i masła, które zmienia się pod wpływem wszystkiego, z czym się zetknie, nawet pod wpływem odrobiny ciepła. Ludzie „maślani” wzruszają się natychmiast na widok radości drugiej osoby bądź jej smutku.

Nie martwcie się, jak niektórzy pacjenci psychiatryczni, z powodu jakiejś drobnej dolegliwości. Miejcie odwagę – to najlepszy tonik; nie poddawajcie się, aż nie będziecie musieli. Nie liczy się długie życie; gdybyście zbyt długo żyli, mógłby nadejść czas, kiedy modlilibyście się do Pana, aby was zabrał, aby uwolnił was z cierpienia. Moglibyście nawet zacząć obwiniać Go za ignorowanie was i błogosławienie śmiercią innych szczęśliwców!

Wszelkimi sposobami zabiegajcie o sukces lub porażkę w osiągnięciu prawdziwego celu życia. Wtedy dostaniecie tyle lat, ile potrzeba, aby spełnić to pragnienie. Tęsknijcie, tęsknijcie, tęsknijcie intensywnie, a sukces będzie po waszej stronie. Pamiętajcie, że wasza wygrana jest pewna, bo właśnie dlatego zostaliście powołani i odpowiedzieliście na wezwanie do przyjścia do mnie.

Jakie inne zadanie mam niż obsypywanie łaską? Dostępujecie tej łaski przez *darśan*, *sparśan* i *sambhaszan* (widzenie, dotyk i rozmowę). Kiedy obie strony stopią się, mogą się połączyć. Nie traktujcie mnie jako kogoś dalekiego, ale jako bardzo bliskiego was. Nalegajcie, żądajcie, domagajcie się łaski ode mnie; nie wychwalajcie, nie wysławiajcie i nie płaszczcie się przede mną. Przynieście do mnie swoje serca i zdobądźcie moje serce. Nikt z was nie jest mi obcy. Przynieście mi swoje obietnice, a ja złożę wam obietnicę moją. Ale najpierw sprawdźcie, czy wasza obietnica jest prawdziwa i szczera, czy wasze serce jest czyste. To wystarczy.

Sathya Sai Hospital, Prasanthi Nilayam, 1961-10-10

Mówicie: „Mam gorączkę”. Ale skąd ją wzięliście? Od Kali? Od Gaji? Przyszła z waszego wnętrza, a nie z zewnątrz. Gdy nabawicie się żółtaczki, wszystko wydaje się wam żółte. Egoizm też jest żółtaczką, która wypacza wasz wzrok i sprawia, że widzicie rzeczy źle. Wynika to z wewnętrznej nieczystości, wewnętrznych wad. Pozbądźcie się tego egoizmu, a wszystko będzie miłością, pokojem, jednością – jednym.

Sathya Sai Baba

16. *Sankalpa* Śiwy

Jonnalagadda Sathyanarayanamurthy przemawiał pięknym językiem na ciekawe tematy. Ale bez względu na to, jak ładnie ktoś potrafi mówić i bez względu na jego biegłość w posługiwaniu się językiem, ten, kto potrafi wyjaśnić prawdę Boga, jeszcze się nie narodził; ani nigdy się nie narodzi. Można jedynie opowiedzieć, co się czuło lub czego doświadczyło dzięki Jego łasce. Ten, kto dotknął samej podstawy, nie powróci do tego podłego świata.

Oczywiście ludzie ukazują Pana w książkach, ilustracjach, filmach i obrazach, a także na scenie. Ale kto spośród pisarzy, malarzy czy aktorów Go widział? Eposy i *purany* przedstawiają tylko nieskończenie mały ułamek Jego chwały; wyznaczają granice nieograniczonemu, bo słowa mają granicę. Tylko ten, kto jest obdarzony *dźńanadriszti*, *jogadriszti* lub *bhaktidriszti* (wzrokiem mądrości, zjednoczenia z Bogiem lub bezinteresownego oddania Bogu), może mieć przebłysk tego blasku. Reszta tylko wprowadza w błąd, zapewniając o autentyczności ich twierdzeń. Ci, którzy wiedzą, nie mówią; ci, którzy mówią, nie wiedzą, nie mogą wiedzieć.

Wszyscy recytujecie *ślokę* z *Gity*, która mówi, że zawsze gdy *dharma* jest w poważnym niebezpieczeństwie, Pan stworzy dla siebie formę i wstąpi w ludzkie sprawy. Powtarzaliście to tak często, że stało się to bezsensownym żargonem; było to cytowane tak często i przez tak wielu, że straciło wszelkie znaczenie. Tylko ci, którzy są biegli w *śastrach*, mogą rozpoznać *awatara* i sprawdzić jego autentyczność; tylko oni mogą zakosztować radości, jaką daje taka inkarnacja.

Purany i *itihasy* (starożytne legendy i epopeje) opisują Pana na różne sposoby, zależnie od oddanego *wjakti* (osoby) i opisywanej *śakti* (mocy). Jednak *Wedy* i *śastry* (święte pisma) nie pozwalają sobie na tak swobodne interpretacje; zajmują się podstawami. Czasami, w zamęcie interpretacji i powtarzanych opowiadań, ludzie gubią istotę. Kiedy ślepy prowadzi ślepego, obaj prawdopodobnie wpadną do studni. Wtedy ludzie mądrzy interweniują i wyznaczają bezpieczną drogę.

Bóg jest niepojęty

Sathyanarayanamurthy odniósł się do dr. Bhagavantama i niebosiężnych twierdzeń nauki. Religia zaczyna się tam, gdzie kończy się nauka. W nauce, gdy otwierają się jedne drzwi i ukazuje się przejście, w przejściu tym odkrywa się dziesięć drzwi i każde z nich trzeba otwierać po kolei. Nauka przekształca rzeczy, przestawia je, bada ich skład, grupuje ich części i uwalnia energię, która w nich drzemie. Ale Ja te właśnie rzeczy kreuję! I są one równie trwałe, jak każde inne w przyrodzie!

Tamto jest tym, ale to nie jest tym. *Brahman* jest mylnie uważany za naturę z powodu ułudy nazwy i formy. Jednak *brahman* nie jest naturą; to tak jak lina jest mylnie brana za węża. Kiedy mądrość zaświta, kiedy światło oświeci węża, on znika, a zostaje tylko lina. Pan jest słodyczą – wy jesteście cukrem; On jest ogniem – wy jesteś opałem; On nie ma serca – każde serce, w którym zamieszkuje, jest Jego.

Narada, który zawsze chodzi obok Pana i z Panem, uznaje, że Bóg jest poza jego zrozumieniem. Balarama, który przyszedł jako brat Kriszny, nie mógł pojąć Jego osobowości. Jak więc wy mielibyście pojąć moje misterium? Jak ci, którzy dumnie kroczą w dobrze wyprasowanych garniturach, mieliby pojąć prawdę? A jednak znam tutaj takich, którzy zaprzedali swoją wiarę próżnym ludziom i opowiadają o mojej szacie i moich włosach! Jeśli odważycie się szukać mojej prawdy, przyjdźcie do mnie i poddajcie się. Nie uczcie zaprzedawania się swoich przyjaciół i innych poszukiwaczy prawdy. Ubiór i maniery są teraz wytworne, ale wewnętrzny człowiek podupadł w prawości i wierze!

Panu podoba się tylko tęsknota serca!

Rawana i Hiranjaksza byli ekspertami w *dżapajadźńi* (wedyjskim rytuale ofiarowania z pobożnym powtarzaniem świętych *mantr*), ale nigdy nie poddali swojego ego Bogu. Z pól swoich serc nie wyrywali chwastów pobudek zmysłowych, dlatego zebrali plon cierni. To nie wielkość *jagi* (ceremonialnej ofiary) czy pompatyczność *pudży* (rytualnego oddawania czci) podoba się Panu, lecz tęsknota serca – nie suma wszystkich mil przebytych przez was w pielgrzymce lub koszt wszystkich artykułów, które przekazaliście w jałmużnie. Nie musicie nawet modlić się na głos, chyba że wyobrażacie Go sobie jako żyjącego gdzieś daleko w Dwarace lub na Kajlasie. Jeśli osadzicie Go sobie w sercu, On sam się wyłoni, gdy

będziecie za Nim tęsknili. Właśnie tak czuł Prahlada, dlatego nie doznał krzywdy; żaden ogień nie mógł go spalić ani żaden upadek nie spowodował połamania jego kości!

Ambarisza odprawiał *jagę* (ceremonialną ofiarę), lecz w kluczowym momencie zwierzę przygotowane na ofiarę uciekło! W tej sytuacji kapłani zdecydowali, że dla zadośćuczynienia za to grzeszne zaniedbanie, jako substytut bogom musi zostać ofiarowana ludzka istota! Król obiecał 1000 krów za syna, ale który ojciec pośle syna na śmierć, nawet jeśli dostanie w zamian 1000 krów? Były też inne warunki: posłańcy króla nie mogli prosić nikogo o syna; nie mogli popełniać grzechu przyrównywania 1000 krów do istoty ludzkiej; ojciec również nie mógł wyjawiać smutnej oferty swojemu synowi; propozycja poświęcenia się musi wyjść od syna, bez żadnej zachęty czy przekonywania. Bogowie przyjmą tylko takiego syna.

Koniec, jakiego nawet święci zazdroszczą

Śunahśepa sam dowiedział się o całej sprawie i przyszedłszy do ojca powiedział mu, że pójdzie – nawet chętnie. Wszak jakie większe szczęście może spotkać śmiertelnika niż wstąpienie do nieba poprzez płomień ofiarny?

(Przypomina mi się niezwykła odpowiedź, jaką udzieliła mi dziewczynka w wieku 9 lat, gdy spytałem ją: „Co chciałabyś ode mnie otrzymać?" Ona odpowiedziała: „Babo, chciałabym połączyć się z Tobą" i w ciągu kilku tygodni odeszła; jej życzenie zostało spełnione. Dziewczynka oddała ostatnie tchnienie prosząc przedtem, by odwrócono jej twarz w kierunku ściany tak, by mogła patrzeć na obraz Baby podczas umierania. Miała wspaniały koniec, koniec, jakiego mogliby pozazdrościć jej święci.)

Bogu podobają się takie czyste dusze, które chętnie przychodzą, by się z Nim połączyć. Niektórzy ludzie mówią: „Och, to jest święto Daśara; ściągają *laksze* (setki tysięcy) ludzi i wydają *laksze* rupii". Cóż, to, co dają, to *alakszjam* (lekceważenie, coś nieznaczącego), a nie *lakszam* (perły)! Wyciągam rękę do brania tylko wtedy, gdy ktoś ofiaruje czyste serce pełne *premy* (miłości); przy wszystkich innych okazjach daję, nigdy nie biorę. Niech ludzie z trucizną w sercu, bez miłości i służby, poczują wstyd i teraz postanowią oczyścić się.

Pan nigdy nie wyrzeknie się posiadania wielbiciela

Śunahśepa przekonał ojca, że jego życzenie pójścia na *jadźńię* i ofiarowania siebie było słuszne i do przyjęcia, po czym odjechał do stolicy. Po drodze poszedł do swojego wuja ze strony matki, Wiśwamitry, który starał się odstręczyć chłopca od poświęcenia. „Jest to tylko głupi przesąd; czy ktokolwiek może zastąpić człowieka krową?" – pytał Wiśwamitra. Śunahśepa odpowiedział, że wszyscy ludzie są bydłem, gdyż dopóki nie zaświtają w nich *wiweka* i *wajragja* (zdolność rozróżniania i nieprzywiązanie), są tylko zwierzętami. Tak więc, mimo argumentów wuja, argumentów takich jak te, których niektórzy używają, by zniechęcić ludzi po pojechania do Puttaparthi, Śunahśepa zdołał dotrzeć do *jagaśali* (miejsca obrządku). Kiedy Pan zdecyduje się na coś, musi się to zdarzyć, w taki sam sposób jak latarnie przed nami zapalają się, gdy w Penukondzie zostanie włączony przełącznik.

Pan nie jest skałą czy kamieniem. Jego serce zmiękło w obliczu sytuacji chłopca. W ofiarnym ogniu pojawił się Indra, obsypał go błogosławieństwami i odszedł. To właśnie Indra zabrał krowę ofiarną i wymyślił cały ten podstęp, aby wynieść na światło dzienne Śunahśepę i jego wielkość oraz pobłogosławić go.

Pan jest *premaswarupam* (ucieleśnieniem miłości), wierzcie mi. Ziemski ojciec albo matka wykażą miłość tylko dopóki jesteście im posłuszni; spróbujcie postąpić wbrew ich życzeniom, a gotowi są nawet się was wyrzec! Pan nigdy się was nie wyrzeknie, gdyż jest waszym sednem, waszą najbardziej podstawową rzeczywistością. Czerpiecie od Niego owoce swoich wysiłków, swojej *dhjany, dżapy* i *pudży* (medytacji, powtarzania imienia i obrządków); wiara wyrośnie w *tjagę* (poświęcenie); odczujecie, że jesteście instrumentami bez tożsamości innej niż ta pobudzana przez Niego.

To *namaskaram* (pełne szacunku pokłony), które wykonujecie, róbcie z oddaniem. To wystarczy. Ale wy nawet tego nie robicie; robicie to tak bezdusznie, tak obojętnie, tak automatycznie. Kiedy składacie obie ręce i łączycie je razem, poczujcie, że ofiarujecie u Jego stóp wszystkie działania pięciu *karmendrijów* (narządów działania) i pięciu *dźńanendrijów* (narządów postrzegania), co symbolizuje to złożenie dziesięciu palców. Celem *namaskaram* jest dotknięcie stóp (*sparśan*) Pana. Biegun ujemny, *majaśakti* (siła iluzji) i biegun dodatni, *mahaśakti*

(najwyższa boska moc), muszą się spotkać, aby wytworzyć duchowy prąd, który przez was popłynie.

Nie pozwólcie, aby zachwiała się wasza wiara

Chodźcie, jestem naprawiaczem złamanych serc i zniszczonych *antahkaran* (wewnętrznych instrumentów: umysłu, intelektu, pamięci i ego). Jestem jak kowal, który spawa, naprawia i ustawia. Dziesięć lat temu pewien wielbiciel modlił się do mnie w pieśni: „Moje serce wyschło, moja lampa zgasła, moja ścieżka jest ciemna, mój mózg jest zdezorientowany. Panie, spraw, abym znów był gotowy do żmudnej podróży życia". Pan czeka pod drzwiami pokoju *pudźy* takiego *bhakty*, pragnąc spełnić jego życzenie! Zaprawdę, ten, kto ma Pana za swojego sługę, jest prawdziwym *prabhu* (panem, mistrzem)!

Tylko nie pozwólcie, aby wasza wiara zachwiała się. Nie bądźcie niewolnikami innych; nie tylko innych – nawet Boga. Sprawdzajcie. Testujcie, badajcie, doświadczajcie, a potem, kiedy znajdziecie Boga, domagajcie się tego, co się wam należy. Ale zanim otrzymacie prawo żądania, powinniście stawić się na egzamin i zdać go, nieprawdaż? Testy przeprowadzam nie za karę, ani dlatego, że lubię wpędzać was w kłopoty, ale po to, by dać wam radość ze zdania egzaminu!

Tutaj *guru* Bhadhrama, Deekshithadas, kazał mu przez kilka lat chodzić po ulicach i żebrać o jedzenie. On miał dość jedzenia, ale musiał to robić zgodnie ze zwyczajem i uzasadnionym obowiązkiem *dasy* (sługi). I Bhadhram robił to chętnie. Jest to nauka kontrolowania i panowania nad ego. Trzeba tak to traktować; nie rezygnować z owoców w obawie przed wysiłkiem, jakiego wymaga uprawianie danej rośliny.

Nie popadajcie też w rozpacz ani przygnębienie. Moją *sankalpą* (postanowieniem, wolą) jest postęp w rozwoju duchowym. Zebrałem was wszystkich i położę betonowy fundament, zbuduję ściany, wzniosę dach i dokończę gmach. Moje postanowienie nigdy nie okazuje się jałowe.

Historia boskiego planu

Opowiem wam historię o *sankalpie* Iśwary (Śiwy) i o tym, jak nic nie mogło powstrzymać jej spełnienia się. Na górze Kajlas Śiwa codziennie wieczorami prowadził dyskursy dla mędrców, świętych i *dew* (bogów).

Pewnego dnia Parwati (małżonka Śiwy) zaproponowała, aby zbudować halę, która pomieściłaby ich wszystkich tak, by mogli słuchać nie narażeni na ciągłe mgły, opary i zimne wiatry. Śiwa nie miał *sankalpy* zrealizowania tego pomysłu, ale Parwati upierała się. Astrolog, którego poradzono się przed rozpoczęciem kopania fundamentów, stwierdził, że „gwiazdy zapowiadają, iż halę skonsumują płomienie, gdyż od samego początku Śani (Saturn) jest nieprzychylny". Niemniej halę zbudowano.

Teraz Para miała problem. Śiwa zaproponował poprosić Śaniego o przysługę uchronienia hali przed jego gniewem, chociaż wątpił czy ta planeta, słynąca z nieuchronnego gniewu, kiedykolwiek się zgodzi. Parwati poczuła się głęboko urażona i postanowiła nie dać temu małemu tyranowi, Śaniemu, zaszczytu zniszczenia hali, którą zbudowano na Jej życzenie. Przysięgła, że zamiast dawać mu szansę aroganckiego oświadczenia, że to on podpalił halę, ona sama ją podpali. Ale Śiwa poprosił, by wstrzymała się do czasu, gdy będzie znany wynik Jego apelu do Śaniego, gdyż osobiście udawał się do jego kwatery! Powiedział do niej: „Jeśli Śani zgodzi się oszczędzić halę przed swoim gniewem, wrócę i przyniosę ci tę dobrą nowinę; jeśli jednak okaże się niewzruszony, podniosę moją rękę i zagram na tej *dhukce* (rodzaju fletu). Słysząc ten sygnał możesz podpalić halę i pozbawić Śaniego satysfakcji".

Rola narzędzia w boskim planie

Parwati czekała z płonącą pochodnią gotowa na sygnał, nie chcąc dać ani chwili czasu nikczemnej planecie na realizację jej niesławnego planu zemsty. Jednakże Śani zgodził się na prośbę Śiwy; powiedział, że nie spali hali na Kajlasie. Śiwa ucieszył się z tej odpowiedzi, dlatego gdy Śani poprosił o niewielką przysługę, Śiwa zgodził się i spytał co to ma być. Okazało się, że Śani jeszcze nigdy nie widział słynnego tańca Śiwy, który wysławiali wszyscy mieszkańcy nieba, i pragnie, by Śiwa pokazał mu krok czy dwa. Śiwa chętnie się zgodził i rozpoczął taniec Tandawa unosząc rękę i dobywając dźwięk z *dhukki*! Parwati, usłyszawszy sygnał, podłożyła pochodnię pod halę i hala, zgodnie z *sankalpą* Śiwy, spłonęła na popiół! Boska *sankalpa* musi się dokonać! Śani był tylko narzędziem w boskim planie.

Kilka słów o *asztagrahakucie* (złączeniu ośmiu planet), która obecnie wszystkich napełnia przerażeniem. Co mogą wam zrobić *grahy*

(planety), jeśli macie *anugrahę* (łaskę Boga)? Jeśli macie złoto, to wystarczy; możecie kazać zrobić z niego rozmaite klejnoty. Proście i zapewnijcie sobie złoto – wystarczy, gdy je będziecie mieli. Astrolodzy i *bramini* zapatrzeni w kalendarz robią wiele szumu wokół astronomicznego złączenia planet w dniach 2 – 5 lutego przyszłego roku. Zbierają oni bogate żniwo wywołując panikę i proponując różnorakie środki zaradcze.

Oczywiście, dobrze jest dawać rzeczy na cele charytatywne, modlić się do bogów i odprawiać *jagi* (ceremonie ofiarne); róbcie to jednak dla tych rzeczy, a nie w celu uniknięcia wpływu ośmiu planet! Róbcie to dlatego że powinniście, i zawsze, nie zaś z powodu tego chwilowego strachu. Nie dopuszczajcie paniki. Nic się nie stanie między 2 i 5 lutego. Zapewniam was, że na święto Śiwaratri (4/5 marca 1962 r.) przyjedziecie do Puttaparthi szczęśliwi i pełni radości. Cała ta gadanina o *pralajam* (destrukcji) jest tylko straszeniem; nie traćcie ducha.

Prasanthi Nilayam, 1961-10-17

D

harma (prawość) jest korzeniem świata – mówią *śruti* (święte teksty). Dlatego, jak powiedział Kriszna, kiedy *dharma* podupada, Pan inkarnuje się jako człowiek. Dalej *śruti* mówią, że *Wedy* są korzeniem *dharmy*. *Dharma* jest owocem drzewa, którym są *Wedy*. Teraz to drzewo, same *Wedy*, usycha! Zatem pielęgnowanie *Wed* jest jednym z zadań tego *awatara*.

Sathya Sai Baba

17. Doświadczenie *ekatwam*

***Premaswarupulara* (ucieleśnienia boskiej miłości)!**

W

czoraj i przedwczoraj mówiłem o zdyscyplinowanym życiu, jakie powinniście prowadzić. Byłem wtedy surowym nadzorcą. Ale dzisiaj będę łagodny i moje słowa będą jak bryza z Himalajów, chłodząca i orzeźwiająca. Ta szorstkość miała powód, bo nie ma skutku bez przyczyny. Tamta oziębłość i to ciepło należą do tej samej osoby i nie możecie odrzucić jednego i zaakceptować drugiego. Dobro i zło to dwie strony tego samego medalu.

Co do mnie, moja natura jest inna; nie utożsamiam się z niczym. Ci, którzy nie mają ani autorytetu, ani biegłości, muszą słuchać, studiować, analizować i osądzać. Autorytet jest prawem wyłącznie *atmy*. *Atma* ma prawo rozkazywać. Dla mnie ważna jest czystość waszych uczuć, a nie głębia waszej wiedzy. Dlatego wczoraj i dzień wcześniej byłem surowy, aby zmusić was do zbadania swoich uczuć i usunięcia skaz. Zapewniam, że dzisiaj nie będę tak surowy. Być może zauważyliście, że na początku, kiedy zaczynałem mówić, faktycznie na określenie was użyłem słowa *premaswarupulara* (ucieleśnienia boskiej miłości).

Zwykle w ludzkich kalkulacjach wartość przypisywana jest tylko ostrości intelektu, ale to jest niekompletne. Ważna jest również jasność emocjonalna. Kupujecie jakiś artykuł w sklepie nie tylko dlatego, że służy pożytecznemu celowi, ale także dlatego, że jest piękny i atrakcyjny. To znaczy, że odwołujecie się do intelektu i emocji. *Bhawa* (wrodzone usposobienie) daje piękno lub, jak mówią w telugu, *andham*. Dlatego często mówię, że *andham* to *anandam* (piękno to błogość); nie możecie mieć jednego bez drugiego.

Doświadczenie jedności zdobądźcie na własnej skórze

Andham i *anandam*, piękno i prawda, harmonia i ekstaza znajdują się w *ekatwam* (jedności), w odkryciu i doświadczeniu jedności. Jedność musi

być symbolizowana przez doświadczenie jedności błota i złota; wzroku, widzianego i widzącego; poszukiwania i sukcesu.

Ramakryszna wzbudzał tęsknotę (za Bogiem), promował tę agonię u Wiwekanandy i innych, którzy do niego przychodzili. „Próbuj z całej siły, sprawdzaj wszystkie wątpliwości, zdobywaj w trudach i ciesz się owocami swoich wysiłków" – oto nauka, jakiej udzielał.

Muzyka wszystkich nadajników świata jest dostępna wszędzie. Jeśli zależy wam na słuchaniu, postarajcie się o odbiornik radiowy, znajdźcie długość fali stacji, której chcecie słuchać, włączcie odbiornik i dostrójcie go. Klucz do wyzwolenia każdy aspirant musi odlać, wykuć, spiłować i dopasować. Nie da się go w jednej chwili zdobyć jednym magicznym słowem. Sam Ramakryszna szukał go przez lata w niewysłowionej udręce; jak więc mielibyśmy pójść na skróty? Nikt nie może tego po prostu przekazać, mówiąc: „Weź!" Kwiat musi zrodzić owoc, a sam owoc musi rosnąć, dojrzewać i opaść.

Zazdrość i gniew to bliźnięta zrodzone z matki *ahankary* (ego, dosł. *aham* + *kara*, czyli „jestem sprawcą"). Zniszczcie te bliźnięta, usuwając *kara* (czynię) z *ahankara*, a zachowując samo *aham* (ja), tak abyście za pomocą tego narzędzia mogli poczuć dreszczyk emocji znaczenia wielkiej sentencji (*mahawakji*): *Aham brahmasmi* (jestem *brahmanem*). To jest etap, który należy osiągnąć, wysokość, na jaką trzeba się wznieść. *Kara* w słowie *ahankara* jest jak pojedyncze nasienie, które, jeśli pozwoli się mu wykiełkować, rozmnoży się tysiąckrotnie i zrodzi wiele worków nasion. Trzeba je na samym początku zmiażdżyć. Potem zacznie się analiza znaczenia *aham*, która skończy się konkluzją (wielką sentencją): *Ajam atma brahma* – „to (*aham*) jest *atmą*, która jest *brahmanem*". Gdy urzeczywistni się trzecią sentencję: *Tat twam asi* (Owym ty jesteś), okaże się, że Owo (*Tat*) i ty (*twam*) są tożsame; „to" (czyli *aham*, ja) jest tylko „Owym".

Czym jest rzecz nazywana Owym (*Tat*)? Innymi słowy, czym jest *brahmam*? Czwarta *mahawakja* (*Pradźńanam brahma*) stwierdza, że jest to *pradźńanam* – najwyższa mądrość, że jest to jedność, jeden.

Prawdy objawione przez cztery *mahawakje*

Wszystkie te *mahawakje* (doniosłe powiedzenia) odnoszą się do chwały Jedynego, który jest prawdziwym oceanem łaski.

Para unosząca się z Owego to *Pradźńanam brahma*;
chmura – *Ajam atma brahma*;
deszcz – *Tat twam asi*;
rzeka – *Aham brahmasmi*.

Pradźńanam brahma symbolizuje *andapinda* (jajokształtny) *lingam* – wizję jednego bytu we wszystkich różnorodnych bytach, ekspansję jednostki we wszechświat, rozszerzenie „ja" w bezmiar „On i my". Gdy pukacie do czyichś drzwi, a głos ze środka pyta: „Kto tam?", automatycznie odpowiadacie: „To ja". To nie zadowala pytającego. Pojawia się więc kolejne pytanie o dalsze informacje. Dopiero wtedy otworzą się drzwi. Drzwi wyzwolenia mogą również otworzyć się tylko dla tych, którzy potrafią wyjaśnić, kim naprawdę jest „ja". Wtedy *dźiwi* (indywidualna dusza) może stwierdzić: „Jestem w świetle".

Druga *mahawakja*, *Ajam atma brahma*, mówi indywidualnej duszy: „Światło jest we mnie". Powoli ta prawda świta w umyśle! „Światło, które wyobrażałem sobie jako otaczające mnie, *pradźńanam*, które rozpoznałem jako podstawę całego tego przejawienia, ta światłość jest również we mnie. Moją najgłębszą prawdą jest również to *pradźńanam*, to światło". Jest to reprezentowane przez *sadaśiwa* (wiecznie pomyślny) *lingam* – symbol lub znak wiecznego Śiwy.

W swojej *sadhanie sadhaka* widzi światło, które rozprasza ciemność wieków. Wie, że to on jest tym światłem i niczym innym – *Tat twam asi* (Owym ty jesteś). Wtedy staje się odporny na wpływ ignorancji, która sprawia, że zapomina o swojej naturze. Tak jak początkujący uczący się gry na skrzypcach łatwo radzi sobie z niepokojącymi dźwiękami ze strun, *sadhaka* również eliminuje nieharmonijne nuty niezadowolenia i żalu. Gdy ból staje się nie do zniesienia, cierpiąca osoba mdleje, traci świadomość; to jest pocieszające. Powyżej pewnej granicy nie macie cierpieć. Podobnie kiedy ustali się to poczucie tożsamości, nie jest już możliwa żadna aktywność. Człowiek staje się „nieświadomy" świata, a raczej wychodzi poza sferę świadomości-nieświadomości, podświadomości, a nawet super-świadomości; rzeka dotarła do morza. *Tat twam-asi* symbolizuje *dźńana lingam* (symbol oświecenia).

Aham brahmasmi, ostatnia z czterech *mahawakji*, jest powiązane z *atma-lingamem*. Na modelach nie można zademonstrować czternastu wyższych światów i czternastu niższych; one symbolizują poziomy

świadomości w geografii ducha i w podróży umysłu ku celowi. Nie ma książek, które mogłyby nauczyć was topografii; podróż jest najlepszym nauczycielem; każdy krok ułatwia następny. Radha, Mira, Sakku (Sakkubai), Surdas, Ramakryszna – wszyscy oni podążali za przewodnictwem wewnętrznego wezwania.

Angam (ciało) to *sangam* (miejsce spotkania), w którym spotykają się duch i materia; *dźangam* (ruchoma) fantasmagoria, w której spotykają się duch i materia, znajduje się w *angam*. Z tego *sangamu* należy wywoływać *lingamy* (symbole boskości w czterech wspomnianych powyżej formach), jedna po drugiej. *Lingam* jest tylko znakiem, symbolem: znakiem dążenia, znakiem sukcesu. Na przykład *andapinda lingam* oznacza owalny wszechświat – taki kształt ma nawet według naukowców. Zewnętrznym kształtem jest *anda* (jajo), a wewnętrzna *rasa* (esencja), czyli materia, to *pinda* (okrągła masa, gruda). Obie są zależne od siebie.

Wszyscy jesteście zasadniczo *andapindami*, z zewnętrzną powłoką materializmu i wewnętrznym rdzeniem boskości. Ciało jest naczyniem zawierającym *ćajtanję* (świadomość), czyli blask boskości.

Atmalingam jest fazą ostateczną

Odczucie *Aham brahmasmi* wyrażone w tej *mahawakji* daje poczucie pokrewieństwa; jak wtedy, gdy ta *linga*, skonfrontowana z tamtą *lingą*, przechodzi do *alingany* (obejmowania się). To poczucie przynależności ma wielką wartość psychologiczną: kiedy słyszycie płacz dziecka i odkrywacie, że to wasze dziecko, stajecie się o wiele bardziej niespokojni, niż gdy dowiadujecie się, że jest to dziecko kogoś innego. To przywiązanie prowadzi do połączenia się (gdyż *andapinda lingam* jest tym ciałem, tą naturą, którą widzimy) oraz wbudowania w naszą świadomość. Nawet Bóg, kiedy przychodzi w ludzkim ciele, czyli w materialnej postaci, jest *andapindam*, niezależnie od tego, czy jest to Wisznu, Śiwa, Rama, Kriszna czy Sathya Sai Baba.

Dźńana lingam symbolizuje *dźńanę* (wiedzę, mądrość), że jesteście *sarwabhutą* (wszystkimi istotami) i że *sarwabhuta* jest w was. Sama ta *dźńana* jest *brahmanem*. *Dźńana* nie jest cechą *brahmana* – jest to sam *brahman*, gdyż *brahman* nie ma cech. *Dźńanin* (osoba wyzwolona), chociaż jest na świecie, ma wewnętrzne widzenie, które sprawia, że nie

potrzebuje już przywiązania – jest jak wysuszony liść, który odpada od gałęzi.

Atmalingam (wizja formy jaźni), ostateczna faza, jest etapem złota, kiedy nazwy i formy złotych klejnotów stały się jednym. Woda zamarza w lód; *atma* krzepnie w jednostce. *Atmalingam* to po prostu naczynie zawierające wodę morską, zanurzone w tym samym morzu. Obie wody są identyczne; tylko nazwa i forma są różne.

Uleczę was, działając powoli i cierpliwie

Swoją prawdę możecie urzeczywistnić, podążając ścieżką, która doprowadzi do tej wiedzy. Tylko musicie być gotowi podporządkować się dyscyplinie i gotowi na trudności. Gdy daję wam lek, musicie go przyjmować zgodnie z przepisanymi dawkami i ściśle przestrzegać zalecanego przeze mnie reżimu jedzenia, snu i ćwiczeń. Oczywiście niecierpliwe czekanie na szybkie wyleczenie jest godne pochwały, ale na to wszystko istnieje harmonogram. Umiar daje lepsze wyniki niż nadmiar.

Kobiety wiedzą, że dodając wodę w celu zredukowania przesolenia zupy, muszą do gotowanej potrawy dodać niezbędne ilości innych składników, aby była ona smaczna. W ten sam sposób ja muszę zmniejszyć wasze nadmierne przywiązanie do rzeczy tego świata, a gdy to robię, muszę również korygować was pod innymi względami. Będę uzdrawiał was powoli i cierpliwie; im wolniej to zrobię, tym będzie to trwalsze. Niezawodnie objawię wam *atmalingam*. Tak, nadchodzą wielkie dni. Niech wasze lenistwo nie stanie na przeszkodzie i nie pozbawi was szansy. Kiedy słuchacie mojej historii, zapominacie o historii świata i żyjecie tylko w mojej. W końcu nie będzie oddzielnej historii, którą moglibyście opowiedzieć lub przeżyć. Doprowadzenie was do tego stanu „bezhistoryczności" to idea mojej historii.

Sadaśiwa lingam wskazuje na osobę, która zawsze jest *swarupą* (formą) Śiwy – tu i wszędzie, w dzień i w nocy, w radości i smutku, jest *śiwam*, czyli szczęśliwa, niosąca pomyślność, pełna wdzięku; *anandam* to jej oddech, jej siła napędowa, jej zachowanie, jej wewnętrzna i zewnętrzna ekspresja; jest *sada* (zawsze, wiecznie) *śiwam*. Nie ma tu miejsca na kontrowersje ani intelektualną rywalizację czy konkurencję, na co pozwalają sobie *pandici* (uczeni w pismach) i ludzie wykształceni,

nadużywających cennego papieru produkowanego przez papiernie tego kraju. Osadźcie *sadaśiwa lingam* w swojej świadomości, a wszystkie rzeczy zostaną wam objawione, krok po kroku, dzięki łasce boskiego mieszkańca wewnątrz was.

Prasanthi Nilayam, 1961-10-20

18. *Sarwatah pani padam*

Bhadhram ucieszył was swoim *katha kalakszepam* (muzycznym dyskursem o mitologicznych opowieściach). Martwił się o swoje zdrowie, ale entuzjazm przezwyciężył fizyczną słabość; oddanie dało wymaganą energię. Jego emocje pływały w chmurach uniesienia, ale jego głos pełzał po grząskim gruncie rekonwalescencji. Wy też przeszliście próbę siedzenia w kucki na podłodze przez ponad dwie godziny. To znamionuje prawdziwego ducha – nie przywiązywać nadmiernej wagi do chwilowych cielesnych dolegliwości.

Podsumowaniem *kathy* (opowieści), którą Bhadhram wyrecytował i skomentował, jest: Pan jest *natanasutradhari* – tym, który pociąga za sznurki w przedstawieniu kukiełkowym. Wygląda to tak, jak gdyby lalki tańczyły z własnej woli i odgrywały własną fabułę. Wydaje się, że za przedstawieniem nie kryje się nikt, kto by je reżyserował, że lalki są żywe i pełne wigoru. Sznurków nie widzicie. Tak zwodzi was umysł.

(W tym miejscu Baba zaśpiewał piosenkę: „Jeden umysł woli Krisznę, inny – Śiwę, inny – Allacha bez formy”.)

Mój głos, jak zauważyliście, na tym się urwał. Stało się tak dlatego, że w tej piosence następny wers dotyczył tych, którzy preferują imię Sai. Nigdy nie wzywam ludzi, aby czcili mnie, rezygnując z form, które już czczą. Przybyłem, aby ustanowić *dharmę*, więc nie żądam i nie będę wymagał od was składania mi hołdu. Oddawajcie cześć swojemu Panu lub *guru*, kimkolwiek on jest. Ja jestem świadkiem, przychodzę naprawić waszą wizję, wasze postrzeganie.

Oczyśćcie swój umysł poprzez moralne postępowanie

Bhadhram odnosił się do Kriszny i Jego czynów, do tego, jak zabił swojego wuja itd. Ale wszystko to było w Jego planie, było częścią boskiego zadania. Kiedy prawda wymaga spełnienia, żadna krucha więź fizyczna nie może stanąć na przeszkodzie. Pan troszczy się tylko o tych, którzy oddali Mu w zastaw swoje serce. Zależy mu na *bhakti* (oddaniu), a nie na *bhaktach* (wielbicielach). Nie jest stronniczy w stosunku do swoich krewnych ani nie jest pod wpływem takich tanich przynależności. Ci recytatorzy i wykładowcy poniżyli *lile* (boskie zabawy) Pana, próbując zadowolić zwykłych ludzi. Z Narady zrobili oszusta pozwalającego sobie na niskie intrygi, Wiśwamitrę przedstawili jako głupca, Hanumana jako małpę, a Ramę jako zwykłego człowieka. Zostawili wrażenie, że Bóg jest zazdrosny, chciwy, mściwy i skłonny do porywów namiętności. Rzadko doszukują się znaczenia i symboliki opowieści i wydarzeń, imion i form postaci z *puran*. Zdarzenia powinni interpretować w odniesieniu do kontekstu postępu duchowego; działania powinni oceniać w odniesieniu do standardów wieku, w którym miały miejsce, a nie umieszczać je na tle współczesności. Takie wystąpienia powinny przemieniać ludzi; ich skutek powinien przypominać dreszczyk kąpieli w świętym Gangesie. Także sam mówca musi dążyć do tego duchowego doświadczenia przez szczerą *sadhanę*. Już samo to może przynieść słuchaczom prawdziwe zadowolenie, a mówcy radość.

Oczywiście, dopóki umysł nie zostanie uwolniony od wątpliwości, musicie go oczyszczać moralnym postępowaniem i duchową dyscypliną. Wtedy odzwierciedli się w nim prawda i będzie coraz wyraźniejsza w miarę kontynuowania tego procesu. Trzeba poskramiać apetyt na dobra doczesne; musi on zwiędnąć i opaść, jak płatki zestarzałego kwiatu – nie trzeba ich zrywać i odrzucać. Hałas targowiska powinien ustąpić ciszy ołtarza. Tylko wtedy można usłyszeć tajemny szept sumienia, rozpoznać ostrzegawczy sygnał *śastr*.

Nic nie może się wydarzyć bez woli Pana

Atmaśakti (siła duszy) może być skuteczna tylko wtedy, gdy pobudza ją *majaśakti* (siła iluzji, ułudy). Dlatego *maja* (iluzja) narodziła się przed Krisznę. Gdyby *maji* nie było, jak mógłby powstać ten dramat? W rzeczywistości *maja* musi ogłosić swoje przybycie i przedstawić się.

Naturalnie do tego miejsca sprowadziło was takiego czy innego rodzaju *aśanti* (brak spokoju). Ale przybywszy, nie skupiajcie się tylko na darach rzeczowych; zabierzcie także cenne rady służące wewnętrznemu rozwojowi. Powinniście modlić się: *Asato ma sat gamaja* – od nierzeczywistego prowadź mnie do rzeczywistego.

Czy lista dóbr doczesnych, których pragniecie, ma jakiś koniec? Kiedy spełnicie jedno pragnienie, zaczyna was kusić drugie. Gdy tego spełnienia nie ma, wasze trzymanie się Pana bardzo często zbytnio rozluźnia się. Gdy coś zgubicie lub wam je skradną, tracicie wiarę we mnie. Nie przyszedłem strzec waszych klejnotów i innych kosztowności. Przybyłem, aby strzec waszej cnoty i świętości i prowadzić was do celu.

Jeśli waszej dobroci zagraża niebezpieczeństwo, przychodźcie do mnie. Powiem wam, jak ją pielęgnować i zbierać owoce. Gdy podczas pielgrzymki do Kaśi lub Badrinath kogoś zabierze śmierć, pocieszacie się, że był to godny pozazdroszczenia sposób na odejście. Ale jeśli w Puttaparthi doznajecie choćby łagodnego bólu głowy, zaczynacie obwiniać mnie. Według was ci, którzy raz weszli na ten teren, nie powinni umrzeć. Jeśli tak się zdarza, wasza wiara chwieje się i słabnie. Cóż, bez woli Pana nawet powieka nie może się podnieść. Postarajcie się więc zdobyć łaskę Pana i pozwólcie mu odpowiedzieć na wszystkie pytania zgodnie z Jego wolą.

Moje stopy cały czas są w waszym zasięgu

Po wschodzie słońce nie wszystkie pąki lotosów w jeziorze w pełni się otworzą. Otworzą się tylko te, które do tego dojrzeją; pozostałe muszą rosnąć i czekać na swój czas. Wszyscy mają prawo do Jego łaski, ale można ją zdobyć tylko przez *sadhanę* (praktykę duchową).

W moim jestestwie nie ma nienawiści ani gniewu. Krwią mojego życia jest *prema*; jestem skarbnicą *daji* (współczucia). Dobrze zrozumcie mnie i moją naturę. Odbicie księżyca w jeziorze drży z powodu fal; ale spójrzcie w górę – zobaczycie księżyc stały jak zawsze. Ja też zawsze jestem stały, moja łaska zawsze jest dostępna. Dla fizycznego oka moje działania są magią, cudami; dla oka wewnętrznego to wszystko jest *lilą* (boską grą). Ta ręka, która kreuje, jest tą, która daje – nic nie zatrzymuje dla siebie. Wszystkie kreacje są dla was i tylko dla was. Taka jest moja prawda; wiedzcie to i bądźcie szczęśliwi.

Rozpocząłem pracę, dla której zstąpiłem. Zebrałem metal, stal, kamienie, cegły. Wykopałem rowy pod fundamenty i wkrótce powstanie nadbudowa. To nie może zostać zakłócone. Zobaczycie tysiące podążających tą drogą, setki na każdej skale na tych wzgórzach.

Bhaktowie, którzy są w Prasanthi Nilayam, smucą się, że przez trzy miesiące nie mieli okazji nawet na *namaskaram* (pełen szacunku pokłon). Myślą, że więcej szczęścia mają ci, którzy przyjeżdżają z daleka i po kilku dniach wyjeżdżają. Do nich mówię tak: łudzi was fałszywe poczucie wartości. Dlaczego tak bardzo się martwicie, że nie możecie dotknąć tych stóp? Moje stopy są zawsze w waszym zasięgu, obojętnie gdzie jesteście. *Sarwatah pani padam* – (mam) wszędzie ręce i stopy. Gdy użalacie się w agonii: „Czy mnie nie słyszysz?", nastawiam uszu; gdy modlicie się z głębi serca: „Czy nie widzisz mojego trudnego położenia?", moje oczy spoczywają na was, śląc łaskę. Wydostańcie się z *maji* i stańcie się *premą*; wtedy ode mnie będziecie otrzymywać tylko *premę*.

Puttaparthi stanie się Mathura Nagarą

Rama, Kriszna i Sai Baba wydają się różni ze względu na strój, który każdy z nich założył, ale jest to ta sama istota, uwierzcie mi. Nie dajcie się zwieść. Niebawem nadejdzie czas, kiedy ten ogromny budynek, a nawet jeszcze większe, będzie za mały dla zgromadzeń ludzi wezwanych do tego miejsca. Samo niebo będzie musiało być sklepieniem audytorium przyszłości. Kiedy będę przemieszczał się z miejsca na miejsce, będę musiał zrezygnować z samochodu, a nawet z samolotu, bo tłok wokół nich będzie zbyt duży. Będę musiał poruszać się po niebie. Tak, tak też będzie, uwierzcie mi.

Będziecie świadkami tego, jak Puttaparthi staje się Mathura Nagarą (miejscem narodzin Kriszny). Nikt nie może tego zatrzymać ani nawet opóźnić. Nie porzucę was ani nikt z was nie może porzucić mnie. Nawet jeśli stracicie wiarę, pożałujecie tego i wkrótce wrócicie do tego schronienia, domagając się przyjęcia. Pozostanę w tym ciele jeszcze przez 58 lat; już was o tym zapewniałem. Wasze życia są splecione z moją ziemską karierą. Postępujcie zawsze zgodnie z tym wielkim przywilejem.

Prasanthi Nilayam, 1961-10-21

Gdy wybieracie się na kąpiel w jakiejś świętej rzece, kapłan mówi wam, abyście zanurzyli się trzykrotnie. Nie myślcie, że trzy zanurzenia to po prostu konwencja.

Służą one do oczyszczenia *sthula*, *sukszma* i *karana śariry*, tj. ciała fizycznego, subtelnego i przyczynowego.

Służą do oczyszczenia *bahji*, *bhawy* i *ćitty*, czyli aspektu zewnętrznego, wewnętrznego i najgłębszego.

Służą do poświęcenia *karmy*, *upasany* i *dźńany*, czyli działania, kontemplacji i wiedzy.

Sathya Sai Baba

19. Wizja *Puruszy*

W

iem, że jesteście raczej znudzeni tymi wieczornymi spotkaniami, które odbywają się codziennie, bez przerwy, bo ciężko jest słuchać tych dyskusji na tematy duchowe i podawania szczegółów reguł dyscypliny. Niektórzy z was mówią, że przybyli do Prasanthi Nilayam po ciszę i spokój, tymczasem są poddawani męce wysłuchiwania przemówień i znoszenia długich posiedzeń. Powiem wam, że dyskursy tych wielkich uczonych są bardzo cenne. Ci mówcy są błogosławieni; także słuchacze są błogosławieni. Ba, słuchacze są nawet bardziej błogosławieni, ponieważ bardzo często stosują w praktyce to, czego nauczają ci mówcy, podczas gdy sami nauczyciele mogą nie być w stanie tego robić.

Był pewien *pandit*, który prowadził zdyscyplinowane życie, trzymając się wcześniej ustalonego harmonogramu. Budził się ze snu wczesnym rankiem, recytował *pranawę* (*mantrę OM*), a później, dokładnie o 7 rano, po umyciu się, wypijał szklankę mleka. W niektóre dni dojarka spóźniała się, ponieważ mieszkała na drugim brzegu rzeki i musiała korzystać z promu, aby przeprawić się z mlekiem. Prom albo wyruszał trochę za wcześnie, albo za późno. Więc kiedy przynosiła mleko spóźniona, *pandit* bardzo się irytował. Pewnego dnia stracił cierpliwość i zbeształ ją za zepsucie mu harmonogramu. „Dlaczego polegasz na tej okropnej łodzi? Czy nie wiesz, że jeśli tylko powtórzysz imię Ramy, będziesz mogła bez problemu przejść po wodzie? Rama dopilnuje, abyś nie utonęła.” Następnego dnia dziewczyna powtórzyła imię Rama i po prostu przeszła na drugą stronę. Tak, to jej wiara dała jej tę siłę. Nie czekała na prom. *Pandit* był oszołomiony, ponieważ w istocie nie wierzył, że *Ramanama* (powtarzanie imienia Rama) może sprawić taki cud.

Bhaktowie muszą zignorować swoją indywidualną tożsamość, swoją odrębność i połączyć się z ideałem. Co posiada sługa jako jednostka? Nie ma nic, ani śladu czegokolwiek. Mistrz jest dla niego wszystkim.

Radzenie sobie z *sat* i *ćit* to boska błogość

Jeśli przez chwilę wpatrujecie się w słońce, a potem spojrzycie na inne rzeczy dookoła, zauważycie, że jest na nich ciemna plama i nie możecie ich rozpoznać. Podobnie, kiedy otrzymacie wizję *Puruszy* (Boga), który jest jaśniejszy niż tysiąc słońc, nie możecie już rozpoznać wielości zwanej *prakriti* (natura). Świat jest czarny, jest zablokowany. W rzeczywistości, kiedy otrzymacie wizję podstawowej jedności, nie możecie już rozpoznawać ani radzić sobie z różnorodnością.

Weźmy na przykład ekran w kinie. Gdy wyświetlany jest film, nie widzicie ekranu, widzicie tylko film. Gdy przedstawienie się kończy, widzicie tylko ekran, ekran, na którym nie ma żadnego przekazu – ani głosu, ani nazwy, ani formy, ani koloru, ani kredo. Tym jest *brahman*. Lina w ciemności sprawia wrażenie węża; w kinie w obrazach zniknął cały ekran. *Brahman* to *satjam* (prawda); *dżagat* (świat) jest *brahmanem*. Tamto jest *sat* (istnienie, rzeczywistość), to jest *ćit* (świadomość). Ta wiedza i radzenie sobie z jednym i drugim to *anandam*.

Zapytano mnie kiedyś, jak można zaakceptować dwa pozornie przeciwstawne stwierdzenia: *Brahma satjam dżaganmithja* i *Sarwam wisznumajam dżagat* – „*Brahman* jest prawdą, świat jest fałszywy" i „Świat jest pełen Wisznu". Odpowiedziałem tak: „Moce człowieka są ograniczone do jego doświadczeń i wiedzy. On jest tylko *pindą* (częścią), podczas gdy Pan jest *andą* (całością), mocą przenikającą cały wszechświat. *Anda-pinda lingam* symbolizuje tę relację kończyna-ciało, część i całość aspektów człowieka i Madhawy.

Sadaśiwa lingam reprezentuje zawsze pomyślną *atmę*, która jest ponad wszelkimi podwójnymi aspektami i koncepcjami i jest w sposób wrodzony obecna we wszystkich istotach i wszędzie. Nie wpływa na nią czas; jest *sada* (zawsze, wiecznie) *śiwam* (pomyślna, dobroczynna).

Prawdziwy *guru* musi być pełen błogości

Dźńana lingam jest znakiem osiągnięcia *dźńany* (duchowej mądrości), kiedy zostają wytarte ostatnie ślady złudzenia „ja"; kiedy zniknęło nawet poczucie „wiem". Wtedy jesteście *atmą* – czystą, pełną, całą i trwałą; wtedy wasz stan najlepiej reprezentuje symbol *atmalingi*.

Każdy z was ma w sobie ogromną *śakti* (moc) *atmy* (nieskończonej świadomości). Niektórzy potrafią z niej czerpać, inni tylko wiedzą, że

tam jest, a jeszcze inni nie są świadomi metod podłączenia się do niej, ani nawet jej istnienia. Wszystko to przychodzi z czasem dzięki stałej *sadhanie*. Dziecko z czasem wyrasta na ojca; ojciec zostaje dziadkiem, a ten z kolei starzeje się w pradziadka. *Sadhaka* wspina się krok po kroku ku najwyższej błogości, postępując zgodnie z instrukcjami *guru*.

Powinniście powiedzieć *guru*: „Jeśli możesz mi pomóc, zrób to. Jeśli nie możesz, nie dawaj fałszywych nadziei i nie wprowadzaj mnie w błąd. Wyznaj swoją niedojrzałość. Mogę wtedy poszukać innego przewodnika. Nie udawaj dobrego nauczyciela, gdy nie jesteś nawet dobrym uczniem". Zasypujcie go pytaniami, badajcie jego codzienne postępowanie, rozpraszajcie swoje wątpliwości, a dopiero potem pielęgnujcie wiarę w *guru*, którego zyskaliście. Jest wielu *guru*, którymi kierują ich uczniowie i wyznawcy i którzy są ostrzegani przez swoich uczniów, aby publicznie nie wyrażali pewnych poglądów. Tacy *guru* postępują zgodnie z życzeniami ludzi u władzy lub ludzi z pieniędzmi. Prawdziwy *guru* musi być jak *sadaśiwa lingam*, pełen *anandy* wypływającej ze świadomości boskości.

Nie krzywdźcie swojej wewnętrznej natury

Dopóki tkwicie w *awidji* (niewiedzy), dopóki nie jesteście wyszkoleni i brakuje wam wiedzy, nie możecie zasmakować błogości; nie możecie jej osiągnąć. Nadal jesteście związani potrójnym sznurem – czarnym sznurem *tamasu* (bezwładności), czerwonym sznurem *radźasu* (namiętności) i białym sznurem *sattwy* (zrównoważenia). Zaprzeczcie, że jesteście związani, a sznury opadną. W tym celu regulujcie swoje życie w taki sposób, aby nie szkodzić swojej wewnętrznej naturze. To znaczy, żyjcie w ciągłej kontemplacji swojego pokrewieństwa z innymi i z wszechświatem. Czyńcie dobro innym, traktujcie całą naturę życzliwie, mówcie łagodnie i słodko, stańcie się dzieckiem pozbawionym zawiści, nienawiści i chciwości. Kiedy wasze ego wykracza poza próg waszej rodziny lub grupy i życzliwie przyjmuje tych, którzy są na zewnątrz, znaczy to, że zrobiliście pierwszy krok, by przekroczyć próg *maji*.

Ktokolwiek skosztował tej radości, odtąd będzie pragnął tylko tego. Jak *dźiwi* (jednostka) może zniżyć się do czegoś mniejszego? Jak można pojąć prawdę, kiedy jesteście pogrążeni w fałszu? Jak ryba może doświadczyć nieba? Jak może być razem nektar z trucizną, dzień z nocą, Bóg z diabłem?

Gdy Uddhawa znalazł się wśród *gopik*, odkrył, że Kriszna bez chwili wytchnienia buszuje w ich sercach. Widziano je, jak na kurzu dróg szukały śladów Kriszny, aby mogły upaść i oddawać Mu cześć. Radha była największą wielbicielką ze wszystkich; wszystkie odciski stóp widziała jako Kriszny, w tym nawet własne! W rzeczy samej, czy jest ktoś, kto nie jest Nim? Cze istnieje jakaś forma, która nie jest Jego? Czy istnieje imię, które nie należy do Niego?

Uddhava zawołał: „Nie potrzebuję Narajany; wystarczy mi ta wizja chwały tych *bhaktów*".

Na smutki i obawy dzisiejszego dnia istnieje jedna recepta: postrzegajcie Go jako *Śiwa swarupę* (ucieleśnienie Śiwy) we wszystkich; wtedy wszyscy będą emanować radością i spokojem. Taka jest prawda. Reszta jest fałszem. Jama (bóg śmierci) przychodzi wraz z ułudą; gdy widzicie Śiwę, wtedy pojawia się światło.

Prema niszczy korzenie ego

Ahankara, czyli egoizm, to *maja*. Jak możecie się jej pozbyć? Pole wygląda na czyste, bez śladu zieleni i czujecie dumę, że wyrwaliście całą trawę. Jednak, kiedy spadną deszcze, trawa znowu wyrośnie. *Prema* niszczy korzenie ego. Zasadźcie ją, chrońcie, pielęgnujcie i cieszcie się jej owocami. Usuńcie z serca zazdrość, nienawiść i chciwość, aby nie zdusiły sadzonek *premy*.

Miejcie wiarę; wiara da wam wszystko, czego potrzebujecie. Jak na wydmach możecie budować gmach swojej wiary? Im głębiej kopiecie w piaszczystej ziemi, tym większe ryzyko, że boki się osuną i pogrzebią waszą wiarę w zwątpieniu. Posłuchajcie wezwania z wnętrza; wierzcie, że jest to wezwanie z Mathury (miejsca urodzenia Kriszny). Pan zstępuje, aby dać wam szansę rozwinięcia wiary.

Dlaczego Kriszna podniósł górę Gowardhana i trzymał ją uniesioną? Po to by ogłosić prawdę o sobie i swojej naturze, by wpoić wiarę i zaszczepić odwagę. Jest to tylko znak, tak jak każdy z moich czynów. Pamiętajcie, że nie ma zadania, którego nie mógłbym wykonać; nie ma ciężaru którego nie mógłbym podnieść. Macie wiarę w Ramę i Krisznę dzięki książkom, które opisują część ich wyczynów i doświadczeniom *sadhaków*, którzy starali się zgłębić ich tajemnicę. Bezpośrednich dowodów boskości nie domagaliście się ani od Ramy, ani od Kriszny,

nieprawdaż? Miejcie najpierw wiarę, a otrzymacie aż nadto dowodów. Podejmijcie się dyscypliny recytacji imienia.

Dlaczego kontynuujecie swoje życie jako tylko konsument żywności, jako ruchome brzemię obciążające ziemię? Jedzcie, ale przemieniajcie jedzenie w dobre uczynki, dobre myśli i słodką mowę; poruszajcie się, ale nie zadawajcie innym bólu ani nie powiększajcie ich niedoli. Nie potępiajcie siebie jako słabych, grzesznych, zarozumiałych, niegodziwych, wyjętych spod prawa, podłych itp. Kiedy tak potępiacie siebie, pamiętajcie, że w rzeczywistości potępiacie mnie, który jestem waszą wewnętrzną jaźnią. Żyjcie tak, abyście z każdym oddechem i krokiem coraz bardziej zbliżali się do mnie.

Prasanthi Nilayam, 1961-10-22

U

pawasa (post) oznacza, że wszystkie wasze myśli, czyny i słowa w te święte dni muszą dotyczyć Boga, że powinniście spędzać dzień blisko Niego, w Nim, dla Niego. Oznacza to, że jedzenie, spanie i inne zajęcia cielesne muszą grać drugorzędne role, a główną rolę muszą odgrywać medytacja i *dżapam* (powtarzanie imienia Boga).

Sathya Sai Baba

20. Wołanie *atmy* do *Paramatmy*

Nie brakuje książek obiecujących ludziom pomoc w odkrywaniu samego siebie; nie brakuje dyskursów, które prowadzą ich kroki do celu. Bhadhram jest tylko jednym z tysiąca, o których już słyszeliście. Dużo czytaliście i wysłuchaliście wielu dyskursów.

Ciało rośnie, a nawet zaczyna podupadać, ale umysł staje się bardziej złożony i trudniejszy do kontrolowania; jego niepokój wzrasta. Mimo to *sadhany* albo w ogóle się nie podejmuje, albo przerywa się ją po rozpoczęciu lub prowadzi nieregularnie.

Wedanę (cierpienie) można przezwyciężyć jedynie przez tęsknotę za Panem. Musicie tęsknić za wolnością, za pozbyciem się łańcuchów, które was teraz wiążą – żelazne łańcuchy biedy lub złote łańcuchy dostatku. Tęsknijcie tak bezradnie, jak małe dziecko, które płacze za swoją matką, tak rozpaczliwie jak cielę, które ryczy za krową, tak żałośnie jak zgłodniały żebrak błaga o kęs jedzenia. Niech ten krzyk dobywa się z głębi serca, serca które nie może już dłużej znieść łańcuchów przywiązania. Pana nie przyciągnie hałaśliwa pompatyczność ani próżna wystawność. Ulegnie tylko domaganiu się uznania pokrewieństwa, wołaniu *atmy* do *Paramatmy.*

Szukajcie *guru*, który dopilnuje, żebyście nie utonęli

W południowych Indiach, w kraju Thamil we wiosce o nazwie Thangalur żył niejaki Adigal, *dasa* (sługa) boży. Usłyszał o duchowej wielkości świętego Appara. Ponieważ bardzo go podziwiał, w jego imieniu zbudował domy wypoczynkowe, nazwał swoje dzieci jego imieniem, aby mogły dorastać w aureoli chwały świętego, rozdawał ziemię i domy – wszystko w imię świętego, którego nawet nie widział. Zauważcie, jak tutaj wiara poprzedziła doświadczenie. Są inni, którzy, zanim utrwalą swoją wiarę, potrzebują doświadczenia,. Pierwsza ścieżka jest bardziej ekscytująca i trwała.

Miejcie wiarę w lekarza i lek, wtedy lekarstwo wyleczy. Z nabraniem wiary w lek i lekarza nie czekajcie, aż lekarstwo okaże się skuteczne.

Jeśli będziecie czekać z wejściem do wody, aż nauczycie się pływać, jak mielibyście cieszyć się pływaniem? Zanurzcie się śmiało i zacznijcie uderzać rękami i nogami lub użyjcie wysuszonej tykwy albo napompowanej dętki, która będzie was unosić na wodzie. Inaczej mówiąc, poszukajcie *guru*, który dopilnuje, żebyście nie utonęli.

Pewnego dnia Appar zgubił drogę i musiał zboczyć i tak przypadkowo znalazł się w Thangalurze. Zauważył, że w mieście wszędzie są domy i instytucje imienia Appara. Zastanawiał się, jak jego imię poprzedzało go. Wtedy Adigal wybiegł do swojego *guru*, zaprosił go do domu i przygotował dla niego wielką ucztę. Kiedy jego najstarszy syn poszedł do ogrodu, aby ściąć kilka liści bananowca na obiad (aby służyły za talerze), ugryzł go wąż i zmarł na miejscu. Adigal jednak wcale się tym nie przejął. Przykrył zwłoki suchymi liśćmi i przystąpił do formalności związanych z goszczeniem od dawna poszukiwanego *guru*. *Guru* nalegał, aby podczas posiłku przy Adigalu siedziały wszystkie dzieci. Polecił ojcu: „Idź i zwołaj wszystkich tutaj". Adigal wykonał polecenie. Zawołał i zmarły syn wstał. On też przyszedł i usiadł do obiadu z wszystkimi. Gdy Appar dowiedział się, co się stało, powiedział: „Twoja wiara jest większa niż moja *śakti* (moce)."

Kiedy dom ma być zatwierdzony jako nadający się do zamieszkania, inżynier sprawdza fundamenty. Pan również sprawdza fundamenty, to, czy wiara jest prawdziwa i dostatecznie głęboka. Shiruthondar, wielbiciel Śiwy, został również przetestowany przez Śiwę, który przybył jako *dźangama* (wędrowny asceta). Gdy Shiruthondar pokazał, że nie jest przywiązany do świata, Śiwa objawił się osobiście i powiedział: „Czcij mnie jako swoją własną jaźń". Następnie Shiruthondar poprosił: „Objaw mi swoją wrodzoną obecność w całym stworzeniu, a wtedy będę czcił siebie, bo będę wiedział, że naprawdę jestem Tobą". Śiwa pobłogosławił go wizją wszystkiego jako światło. Wizja była końcem jego losów w *maji*. Połączył się tak, jak światło łączy się ze światłem, bez hałasu i bez ogłaszania. Nawet jego ciało stało się pasmem światła, które wzniosło się w głąb kosmosu.

Ograniczeni nie mogą poznać głębi Nieograniczonego

Nalegacie na dalsze doświadczanie mojej boskiej natury i prosicie, aby przez to wzmocniła się wasza wiara. Aby poznać smak morskiej wody, wystarczy kropla na języku; nie trzeba wypijać całej wody. Wasza

krnąbrność, egoizm, pycha sprawiają, że wątpicie i zaprzeczacie temu, czego kiedyś zakosztowaliście. Czy jedno doświadczenie nie wystarczy?

Cóż, zapytam: „Jak ograniczeni mogą poznać głębię Nieograniczonego? Jak mrówka może zgłębić górę?" Nie możecie wiedzieć, jak i dlaczego stwarzam rzeczy w swojej ręce. Albo zauważcie to: wy nie macie cierpliwości nawet na tyle, by znosić problemy jednej rodziny, chociaż to na was spoczywa ta odpowiedzialność; wyobraźcie sobie więc, jaka musi być moja cierpliwość, aby słuchać, radzić sobie i rozwiązywać problemy dziesiątek tysięcy rodzin z *premą* (miłością), która jest rzadka nawet u rodziców. Nie, nie jesteście w stanie mnie zmierzyć. Nigdy nie zdołacie pojąć siły tej nadziemskiej więzi, która łączy was ze mną.

Doświadczenie tej więzi przyjdzie do was znienacka. Waszym obowiązkiem jest czekać na ten moment. Uwierzcie i bądźcie błogosławieni. Teraz czcicie Śiwę, Narajanę, Ramę lub Krisznę, nieprawdaż? Powiedzcie mi, jak zaczęliście. Jakie wcześniej mieliście doświadczenie *daji* (współczucia), *śantam* (spokoju) lub *premy* Ramy? Albo *karuny* (litości) lub *premy* Kriszny?

Wasza wiara nie jest jeszcze stabilna

Kiedy ta *mahaśakti* (wielka boska energia) postanowiła opuścić poprzednie ciało w 1918 roku, Kaka Saheb Dixit został poinformowany, że (Baba) za 8 lat narodzi się ponownie. Abdul Baba został również poinformowany, że za 7 lat pojawi się w stanie Madras (obejmującym część współczesnego stanu Andhra Pradeś). Trzy miesiące po *samadhi* (pogrzebie) Śirdi Baba pojawił się przed domem w Kirkee i w odpowiedzi na pytanie o śmierć ciała oświadczył: „Ciało odeszło, ale pojawi się ponownie". Mówi się, że 6 miesięcy po *samadhi*, kiedy (Baba) pojawił się w Dwarakamayi z dobrze znaną blaszaną puszką, wysłano wiadomość do Das Ganu i Mahlaspathi. Oświadczenie skierowane do Kaka Saheba mówiło, że przejawienie nastąpi po 8 latach, a nie „jako ośmioletnie ciało". Zostało tak zapisane, ponieważ Kaaka Saheb polegał na swojej pamięci i zanotował to dopiero znacznie później. Liczba 7 okazała się też prawdziwa, gdyż to ciało inkarnowało się w 1926 roku po spędzeniu dziesięciu miesięcy w łonie matki. Tak więc nawet stwierdzenie o 8 latach, jakie otrzymał Kaka Saheb, jest tak samo prawdziwe.

Wasza wiara w to, co widzieliście i widzicie, nie jest jeszcze stabilna; pozwalacie swoim uszom wysłuchiwać wszystkiego, co kusi was do zaprzeczenia świadectwu własnych oczu. Jest to za żałosna sytuacja! Malując obraz rzeczy, której nie widzieliście, macie pełną swobodę przedstawienia jej według własnych zachcianek. Spróbujcie jednak namalować pawia, ptaka, którego widzieliście, wtedy zobaczycie, że to bardzo ciężka praca. Tak samo trudno jest uzyskać prawdziwe wyobrażenie o mnie, którego widzicie, chociaż jesteście biegli w wyobrażaniu sobie i przedstawianiu takiej czy innej formy Ramy i Kriszny.

Istnieją setki figur i obrazów tego cennego *śariram* (ciała), które są odrażającymi karykaturami, ponieważ nie macie w waszych umysłach prawidłowego obrazu. Nawet jeśli wiara wykiełkowała jak delikatne drzewko, ktoś podszeptuje jakąś historię i wątpliwości atakują roślinę jak śmiertelne szkodniki. Ludzie podli i mali widzą wszystko jako podłe i małe. Rozkoszują się tylko rzeczami małymi i podłymi! Szukajcie dobra, szlachetności, wzniosłości, a wokół siebie będziecie widzieli tylko takie rzeczy. Nie szukajcie jak wrona padliny i odpadków. Gdy będziecie mieli wiarę, Pan, który jest rdzeniem waszego jestestwa, przejawi się. Jest On w waszym zasięgu, ale musicie wyciągnąć rękę. Nie próbujcie ukrywać swoich wad pod płaszczykiem religijności. Bądźcie szczerzy. Bądźcie świadomi Tego, który jest wiecznym świadkiem, który widzi i wie wszystko.

Prasanthi Nilayam, 1961-10-23

S

prawdzajcie każdy swój czyn, bacząc by wykonywać go z minimalnym hałasem. Załatwiajcie wszystkie sprawy z minimalnym mówieniem. Nie krzyczcie do osoby stojącej dalej; podejdźcie do niej lub skińcie na nią, aby podeszła. Głośny hałas jest świętokradztwem popełnianym na żywiole nieba, podobnie jak świętokradcze bywa użycie ziemi i wody.

Sathya Sai Baba

21. *Adhara* i *adheja*

Oczywiście, wszystkim podoba się ten codzienny program przemówień i dyskursów, ponieważ czujecie, że o święcie naprawdę stanowi właśnie to, a nie noszenie nowych ubrań czy jedzenie nadzwyczajnych potraw. Jest to duchowa uczta. Ale musicie uważnie słuchać, a później w ciszy własnego serca powinniście zastanowić się nad tym, co usłyszeliście i spróbować szczerze postępować zgodnie z przynajmniej kilkoma podanymi wskazówkami. W taki sposób mądry człowiek odnosi korzyść z pielgrzymki do świętego miejsca; jest to jego sposób na uczynienie się świętszym.

Bhadram w swoim wystąpieniu cytował pewne *śloki* (wersety), w których wyśmiewa się niektórych ludzi jako „osły i psy". Nie lubię takich *ślok*, gdyż są okrutne i błędne. Złem jest tak poniżającymi słowami nazywać dzieci nieśmiertelności, ucieleśnienia boskości. Nie rozwijajcie tego rodzaju nawyków; nie zniżajcie się do takiego świętokradztwa. Ktoś może mieć upór, pokorę lub cierpliwość, ale to nie czyni z niego osła. Może i ma słodki głos, ale to nie dodaje mu skrzydeł. Poetyckie fantazje sprawiają, że wszystko jest bardziej zagmatwane; sprawiają, że wszystko błyszczy i budzi wątpliwości; czasami nawet rozciągają zasłonę mgły!

Wrażenia z wielu przeszłych wcieleń wypaczają umysł

Człowiek może osiągnąć szczyt Madhawy (Boga, Kriszny) tylko poprzez podeptanie umysłu i uczynienie go nieskutecznym. Natura umysłu jest *nirmala* (czysta); wrażenia zmysłowe zabarwiają go i brudzą upodobaniami i awersjami. Liczne przywiązania i atrakcje, awersje i niechęci nie mają wpływu na umysł zwierzęcia, ale przeszkadzają i prześladują umysł człowieka. Te *wasany* (utajone wrażenia i skłonności) wypaczają umysł, skrzywiony już przez poniewieranie i ciosy, których doznał z inkarnacji na inkarnację.

Nie ma sensu zrzucać całej winy na umysł. On jest jak strażnik z nepalskiego ludu Gurkha. Wspomnijcie takiemu strażnikowi, że Pan jest

płatnikiem, a wtedy będzie posłuszny nie tylko Panu, który jest jego panem, ale nawet przyjaciołom i towarzyszom Pana. Dołączcie do boskiej grupy i zobaczcie, czy umysł nadal jest nieprzejednany. Nie będzie wam się wtedy opierał. To wszystko jest kwestią odpowiedniego szkolenia. Jeśli Gurkha dowie się, że nie jesteście spokrewnieni z Panem, będzie wam nieposłuszny i sprowadzi nieszczęścia! Gdy *Prabhu* (Pan) jest po waszej stronie, strażnik też jest waszym człowiekiem. Jeśli więc przekroczy swoje granice, możecie poskarżyć się Panu na Jego sługę i skorzystać z Jego łaski, aby przeciągnąć strażnika na swoją stronę.

Bhadhram próbował w bardzo okrężny sposób oddać znaczenie imienia Narajana, mówiąc, że *na* znaczy to, a *ra* tamto i tak dalej. To wszystko brzmiało bardzo uczenie i jest naprawdę bardzo sprytne. Ale w ten sposób można ciągnąć bez końca, mówiąc, że *na* oznacza albo to, albo tamto, zależnie od chwilowego upodobania lub gustu drugiej osoby. *Nara* znaczy „woda", a *najana* znaczy „oko", co sugeruje, że tylko łzy mogą zdobyć dla was Boga. Taki jest wewnętrzny cel i znaczenie *mantry Narajana*.

Inne *mantry* (święte formuły) również mają swoje ukryte znaczenie. Tak jak B, Ó i G sumują się nie do dźwięku Be-ó-gie, ale do „Bóg", tak też A, U i M, czyli *bhur*, *bhuwah* i *suvah*, trzy sfery istnienia i świadomości, sumują się do *pranawy OM*. Podobnie, Narajana jest Panem *nara* w *najanie* (wody w oku), którego zwyciężają łzy skruchy i który nagradza was łzami radości. Zdobądźcie Go, a wtedy stanie się tak widoczny, jak to wszystko. W rzeczywistości On jest tym wszystkim, tylko wy tego tak nie widzicie.

Zjednać Boga mogą dla was tylko łzy

Bóg jest *adharą* (podstawą). Was na ogół zajmuje *adheja* (umieszczone, to, co spoczywa na czymś), a nie to, co nosi. Samartha Ramdas mówił, że kiedy Śri Rama wracał do Ajodhji, wszyscy z nieopanowaną radością witali widok flagi na horyzoncie, gdyż był to sygnał powrotu Pana do Jego miasta. Ale Ramdas powiedział, że lud w swoim uniesieniu zapomniał, jak bardzo musi być wdzięczny masztowi, bo jeśli Rama był flagą, to z pewnością Lakszmana był masztem, który unosił ją w górze nawet podczas najgwałtowniejszej burzy. Nie można mieć flagi bez masztu, *adheji* bez *adhary*, nie można mieć rzeczy zawartej bez pojemnika.

Smutek jest pojemnikiem; co on zawiera? Jest to radość – pamiętajcie o tym. Uśmiech to róża, która rośnie na cierniu westchnienia. Wylewajcie łzy, ale tylko radości – radości z tego, że uwolniliście się z łańcucha pragnień. Durwasa był bez wątpienia potężnym ascetą, ale cechowała go pycha i zazdrość. Próbował strącić Ambariszę z piedestału chwały, ale skończyło się tylko tym, że jego gniew odbił się na nim samym z poważnymi skutkami. Pożądanie prowadzi do zagłady.

Dla aspirantów insygnia zewnętrzne nie są niezbędne

Jaki sens ma ogolenie głowy podczas, gdy pozostawia się w niej rozliczne pragnienia i żądze ich spełniania? Taki rodzaj *sannjasy* (wyrzeczenia) jest oszustwem w stosunku do osoby wstępującej na tę drogę i w stosunku do społeczeństwa. Zauważcie, że żaden *awatar* nie obdarzył żadnego aspiranta statusem *sannjasy*. Takie zewnętrzne insygnia nie są istotne, ani nawet potrzebne. Nieprzywiązanie zrodzone z mądrości i pielęgnowane przez łaskę Pana — oto cenny kapitał służący postępowi duchowemu.

Istnieją tacy *guru*, którzy szczycą się liczbą *sannjasinów*, jakich dostarczyli społeczeństwu, tak jak gdyby było to osiągnięcie godne gratulacji! Jeśli *sannjasa* jest narzucona komuś, kto nie zdobył kwalifikacji *wajragji* (nieprzywiązania), jest to ciężar dla otrzymującego i plama na dającym. Taki *guru* i taki *śiszja* (uczeń) są więźniami własnych niekompetencji. Skoro obaj są więźniami swoich pragnień, kto ma kogo uwolnić? Tylko ten, kto wsadził ich do więzienia, może ich ułaskawić lub złagodzić surowość kary.

Sannjasin musi ogłosić swoją śmierć, wykonać dla siebie obrządki pogrzebowe i pogrzebać swoją przeszłość. Niszczy wszystko, co wiąże go z innymi i zrywa z przeszłością: imieniem, historią i sławą. Unika wszelkich wspomnień o swoich dawnych przygodach w pogoni za zmysłową radością. Ucieka przed przyjaciółmi i wrogami, przyzwyczajeniami i ubiorami, zamiłowaniami i uprzedzeniami. Jednak spotykamy ludzi, którzy złożyli ślub *sannjasy*, a wciąż trzymają się swoich długo ugruntowanych praktyk i nawyków. Powinni całkowicie zerwać z przeszłością.

Dlatego w *Gicie* zalecana jest *karma sannjasa* (wyrzeczenie się działania), a nie inne rodzaje *sannjasy*. *Karma sannjasa* prowadzi do

manosannjasy (wyrzeczenia umysłowego). Aby nauczać ludzi, zarówno wtedy, jak i teraz, Kriszna zapewnia: *Joga-kszemam wahamy aham* – będę dbał o dobro wszystkich, którzy wyrzekają się ego i przyjmą schronienie we mnie.

Pamiętajcie, że to nie jest partnerstwo, to jesteście wy albo ja. Mówi się: „Jeśli tancerz potyka się, obwinia perkusistę". W dziedzinie duchowej to nie ma zastosowania. Na szczyt musicie wejść sami. Przy pierwszej prowokacji pojawia się „ja": „Jestem obwiniany", „Jestem lekceważony". Ego walczy przeciwko światu. Aby z tym skończyć, w każdym musicie widzieć Krisznę – w każdym, kto was obwinia, chwali, lekceważy czy szanuje.

Niektórzy z was cytują zwrotkę w języku telugu z *Sumathi Shathakam*, która radzi zrezygnować z „krewnych, którzy nie przychodzą wam z pomocą, koni, które nie galopują, gdy tylko znajdziecie się w siodle, i bogów, którzy nie darzą błogosławieństwami, gdy upadacie im do stóp." Ale pamiętajcie o osobie, do której jest kierowany ten wiersz! Kto ma postępować zgodnie z tymi zaleceniami? *Sumathi*, nieprawdaż? *Sumathi* oznacza osobę, której inteligencja dojrzała mądrością. Takiej osobie z pewnością pomogą krewni i na pewno zostanie pobłogosławiona przez bogów. Tak więc ta rada nie jest potrzebna *sumathi*. W przypadku *sumathi* przytoczone sytuacje nigdy nie wystąpią.

„Meble" pozostawione pod kontrolą człowieka

Czekajcie w gotowości na łaskę. Innymi słowy, nie czepiajcie się zbyt mocno rzeczy, które cieszą zmysły, ani nie dajcie się złapać w sidła rzeczy atrakcyjnych i przyjemnych. Bhadhram mówił o dyrektorze szkoły. Tak, jest on dobrym przykładem postawy, którą powinniście rozwijać. Cały czas wie, że krzesła, stoły i ławki nie należą do niego, ale mimo to wie, że jego obowiązkiem jest dbanie o to, aby żaden mebel czy sprzęt nie zaginął lub został uszkodzony. Chce, aby kiedy będzie odchodził, wszystko zostało przekazane w stanie nienaruszonym. Dlatego bacznie czuwa, chociaż nie jest przywiązany. Zmysły, inteligencja, serce, umysł – oto meble, które wam dano pod opiekę. Dbajcie o nie. Jeśli którykolwiek zostanie uszkodzony przez nieuwagę, dokonajcie odpowiedniego wpisu na liście, wyjaśnijcie okoliczności i proście o łaskę.

Bhadhram odniósł się do kobiet mających takie same *bhakti*, *dźńanam* i *wajragjam* (oddanie, mądrość i nieprzywiązanie) jak mężczyźni. Jednak wiem, że jest wielu, którzy martwią się, gdy w Nilayam codziennie słyszą kobiety recytujące *pranawę* (*OM*) w czasie *brahmamuhurtam* (pomyślnego czasu przed wschodem słońca). Ale zapominają, że sama *śabda* (dźwięk) jest zasadniczo *pranawą*, że każdy oddech ma immanentnie w sobie *pranawę*. Czy w tej sytuacji kobiety mogą uniknąć lub trzymać się z dala od *OM*, które jest zawsze obecne w *akaśy* (eterze) i które ich oddech recytuje w każdej chwili?

W rzeczywistości *prakriti*, pierwiastek żeński, jest na pierwszym miejscu, a *purusza* (pierwiastek męski) jest drugi. Mówicie SitaRama, LakszmiNarajana i GauriŚankara, nie stawiając *prakriti* na drugim miejscu. Kobiety mają równe szanse i równe prawa do osiągnięcia Boga.

Uczyńcie swoje życie górą pomyślności

Pamiętajcie, że tak jak każdy oddech przypomina wam *OM*, każdy mały czyn jest aktem wielbienia. Każda drobna myśl, każdy słaby szept musi być tak ukierunkowany, aby powstrzymywać kaprysy umysłu i pomóc w prowadzeniu go ku Bogu. Sto małych *naje paise* (groszy) sumuje się do okrągłej rupii. Odnajdujcie boskość w każdej chwili. Podobnie jak nieprzerwana strużka wody z Gangesu, którą wylewa się na Śiwalingę podczas Rudrabhiszeki (święcenie z *Rudra dźapam*), niech każda chwila będzie uświęcona myślą o Śiwie. Recytujcie to *Rudram* (hymn wedyjski na cześć Śiwy) i uczyńcie swoje życie *bhadram* (błogosławionym, pomyślnym); ba, niech stanie się Bhadraćalam, niewzruszoną górą bezpieczeństwa.

Wiem, że czytacie z uznaniem o *premie riszich* (miłości mędrców), *gopik* (mleczarek) i *wanar* (małp) z minionych wieków. Ale ignorujecie swoją obecną odpowiedzialność. Na przykład, zbadajcie – każdy z was – jak dalece wcieliliście w czyn to, co ode mnie usłyszeliście. Jak bardzo skorzystaliście z przyjeżdżania do Puttaparthi teraz lub tak często w poprzednich latach? Jak dalece okazaliście *premę* innym, *premę*, o której sądzicie, że ja cały nią jestem. *Namasmarana* (pamiętanie imienia Pana), jak często wam mówiłem, to najlepsza praktyka na zdobycie *premy* do Boga i wszystkiego, co jest wspaniałe. Ale czy próbowaliście tej recepty? Czy stała się dla was tak istotna jak sam oddech? To jest test

waszej szczerości i skuteczności waszej pielgrzymki do Puttaparthi, na to święto Daśara.

Prasanthi Nilayam, 1961-10-24

A

by dowiedzieć się, co jest *dharmą* (prawością) i co jest *adharmą* (nieprawością), zastosujcie ten jeden test: jeśli coś jest sprzeczne z prawdą i miłością, jest to *adharma*; jeśli promuje prawdę i miłość lub obie, to jest to *dharma*.

Sathya Sai Baba

22. Mathura Nagara

Tu jest święto każdego dnia. W Prasanthi Nilayam jest to całoroczna Daśara. Jednak, aby pokazać, że warto cenić tradycję i przestrzegać dawnych i ugruntowanych obrzędów, obchodzimy to święto w tym miejscu.

Gdy owoc rośnie, jest wypełniony słodyczą. Nawet owoc margosy (miodly indyjskiej) traci goryczkę i staje się słodki, gdy dojrzeje. Tak więc ostatecznym przeznaczeniem człowieka, bez względu na to, jak twardy czy zgorzkniały może być teraz, jest dojrzeć i stać się słodkim. Każdy wyleje gorycz i stanie się słodki; nie ma co do tego wątpliwości. Smak *madhura* (słodki) podbije wtedy dla nich serce Pana Mathury (miejsca urodzenia Kriszny, nazywanego też Madhura).

Nie jestem zbyt szczęśliwy, podnosząc na tym budynku tę Flagę Prasanthi. Będę szczęśliwy tylko wtedy, gdy każdy z was ją podniesie i ona będzie powiewać w rezydencji waszego serca. Tylko wtedy będziecie mogli cieszyć się spokojem, zadowoleniem i czystością. Niech wam wyrosną bliźniacze skrzydła miłości i wiary, wtedy będziecie mogli swobodnie fruwać po niebie łaski Pana.

Pana możecie zobaczyć tylko przez Jego cuda. Jego prawa są wyjątkowe i tajemnicze; nie ma sensu się o nie spierać, bo doświadczenie jest jedynym dowodem ich realności. Możecie je smakować, więc są prawdziwe. Nie marnujcie inteligencji na wymyślanie pokrętnych zapytań. Tajemnica *awatara* jest poza zasięgiem inteligencji. Można ją pojąć tylko za pomocą prawdziwej wiary. Nie da się tego zrobić za pomocą logiki. *Karmendrije* i *dźńanendrije* (narządy zmysłów działania i postrzegania) są do tego bezużyteczne. Ciało, umysł i inteligencja należą do kategorii „widziane”, a nie do kategorii „wizjonerskie”. Aby zobaczyć „wizjonera”, należy rozwijać wizję wewnętrzną. Dopóki myślicie, że jesteście oddzieleni, nie możecie zobaczyć całości. *Wjakti* (jednostka) nigdy nie może zobaczyć *śakti* (najwyższej mocy).

Przywiązanie do jakiegokolwiek ciała nie jest pożądane

Wątpliwości macie nawet wtedy, kiedy Pan pojawia się osobiście. Taka jest natura rzeczy! Nie wypowiadam bezsensownego słowa. Nie wykonuję bezcelowych czynów. Nie planuję żadnych działań bez znaczenia. Nigdy nie angażuję się w bezbożne działania. Nie mam nic, czego potrzebuję. Moja radość polega na spełnieniu waszych celów, na doprowadzaniu was do celu. Jedyną rzeczą, o którą proszę, jest serce wypełnione miłością. Wierzcie i trzymajcie się tego mocno, nie wikłając się w sieć pustych wyjaśnień i wyimaginowanych argumentów – to jest owocna droga.

Nie rozwijajcie przywiązania do tego ciała. W istocie przywiązanie do jakiegokolwiek ciała nie jest pożądane. Ręka daje wam różne rzeczy, ale moja ręka jest tą, która to wszystko kreuje. Takie jest moje ciało. Mój kurs jest wyjątkowy, inny niż wszystko, co znacie. Nie utożsamiam się z niczym. Lód to woda, woda to lód. Ta *saguna* (forma z cechami) to *nirguna* (bez cech), *nirguna* to ta *saguna*.

Możecie wpaść w gąszcz wątpliwości: „Przyszedł Rama, przyszedł Kriszna, przyszedł Sai Baba, przychodzi ten Puttaparthi Sai Baba i wyzywająco oświadcza, że jest tym wszystkim! Jak to możliwe?" Nigdy nie zrozumiecie tego fenomenu. Potrzebujecie zrozumienia, że jestem niepojęty.

Zobaczycie, jak za rok lub dwa przybędzie tu świat. Pamiętajcie, że w żadnej poprzedniej *judze* (erze) ludzie nie otrzymali tylu jasnych informacji o naturze *awatara*, jak teraz; naprawdę macie szczęście. Formę Pana można postrzegać jedynie za pomocą oka *premy*, *dźńany* lub *jogi* (miłości, mądrości lub zjednoczenia z Panem), a nie *karmanetry* (oka zmysłowego działania).

Panu zależy na waszym utrzymywaniu czystego serca

Kali-juga (obecny wiek) jest w rzeczywistości bardzo święta. Wy też macie wielkie szczęście, bo macie szansę zobaczyć, dotknąć i porozmawiać z *awatarem* (zstąpieniem) Pana.

Awatarów nie jest dziesięciu; jest ich bardzo wielu. Musicie rozróżnić między tymi, którzy urodzili się jako części boskości, jako przepojeni boską esencją, jako posłańcy boskiej misji, jako narzędzia boskiej woli i

celu, a *awatarami*. Paraśurama nie był *awatarem* w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

Awatarowie, którzy pojawiali się i znikali, ścinali drzewa, ponieważ były zaatakowane przez białe mrówki. Ale ten *awatar* jest inny i wyjątkowy. Teraz te białe mrówki są usuwane, drzewo jest ratowane, chronione, pielęgnowane i zachęcane do wzrostu. Ja nie mam ochoty karać. Jestem złotnikiem, który naprawia i na nowo kształtuje zepsute ozdoby. Rama przyszedł jako ucieleśnienie *satji*, *dharmy* i *śanti* (prawdy, prawości i spokoju); Kriszna przyszedł jako uosobienie *premy* (miłości); a teraz potrzebne jest ucieleśnienie wszystkich czterech cech, ponieważ w obecnym czasie wiedza przekroczyła pojemność charakteru człowieka.

Nie zrozumiecie, jak bardzo Panu na was zależy. Martwi Go wasza swawola i świadome lekceważenie Jego słów, gdyż chciałby, aby wasze serca były czyste i nieskalane. Bardzo zależy mi na tym, abyście wszyscy osiągnęli cel. Moim zadaniem jest oczyszczenie waszych serc. Jeśli zaangażujecie się w nieustanną medytację o imieniu Pana, z oddaniem, pokorą i wiarą, Pan będzie stał u drzwi waszego pokoju *pudźy*, czekając na wasze życzenie. Ale nie powinniście dopuścić, aby wasz umysł się wahał. Szczera tęsknota oczyści wasze serce.

Dla was ważne jest własne doświadczenie. Na czym opiera się wasze zrozumienie boskości? Na własnej *anandzie* (błogości), którą odczuwacie i którą się delektujecie. Powiadacie, że Pan uratował Draupadi przed poniżeniem, Ahalję wybawił ze skamieniałości, Prahladę z tortur, Gadźendrę uchronił przed śmiercią. Ale czy wiecie, ile jeszcze istot zostało podobnie pobłogosławionych Jego łaską? Ten strumień łaski zawsze płynie szybko i jest pełny. Ta łaska nie ma granic, ale wy widzicie ją tylko jako ograniczoną.

Trzy czynności Pana

Przyszedłem teraz z ograniczeniami, których wy potrzebujecie. Pan zajmuje się trzema działaniami: stwarzaniem, podtrzymywaniem i destrukcją. Są to charakterystyczne atrybuty Pana. Jego cele są sattwiczne (pobożne i czyste), są dla ochrony świata, dla jego pomyślności. Moja radość jest moja, moja zachęta jest moja. Nigdy nie ulegam upodobaniom i niechęciom innych. Nie zwracam na nie uwagi. Jestem świadkiem wszystkich i wszystkiego. Wszyscy są pod moją

kontrolą. Kto więc może mi powiedzieć, co mam robić? Za kilka lat, lat, które można policzyć na palcach, wszyscy zrozumiecie, że jestem ucieleśnieniem wszystkich *śakti* (mocy). Będą się tutaj gromadzić ludzie mądrzy, dociekliwi i cierpiący z wszystkich stron świata. Trzymajcie się mocno; powiedzcie sobie: „Niezależnie od tego, czy uda mi się uzyskać od Ciebie zewnętrzny owoc, czy nie, nigdy się nie poddam". Nie popadajcie w przygnębienie, gdy przychodzi cierpienie i nie oddalajcie się od Pana, obwiniając Go o nie. Tylko na tym stracicie, a potem bardzo tego pożałujecie.

Teraz nie czujecie głodu. Gdy będzie w was prawdziwy głód, nie pozwolę wam przez niego cierpieć. Ubijcie umysł, zbierzcie masło i rozpuśćcie je w tęsknocie serca. Jeśli masło się nie roztopi, znaczy to, że nie ma dość ciepła tęsknoty.

Nie zależy mi na waszym wychwalaniu mnie, wysławianiu mojej wspaniałości. Podawajcie fakty. To niesie radość. Świętokradztwem jest mówienie mniej lub więcej.

Żądajcie ode mnie usunięcia swoich cierpień – macie do tego prawo. Dajcie mi swoje serce i proście o moje serce. Gdy dacie mi tylko samo słowo, dostaniecie w zamian tylko słowo. Pamiętajcie, że daję wam dokładnie to, o co prosicie!

Słodycz nie może powstać bez cierpienia

Dlaczego oddalacie się od Pana. kiedy przychodzą cierpienia? On daje wam cierpienie dla waszego dobra, abyście rozwijali oddanie. Gdy przychodzi cierpienie, szukacie *śanti* (spokoju). Poszukujecie wiedzy o tej tajemnicy; idziecie do dziesięciu osób i każda z nich mówi wam o jakimś aspekcie prawdy. Bez cierpienia nie może powstać słodycz! Jeśli podczas cierpienia myślicie: „Pan nie jest już mój" i oddalacie się, Pan również oznajmia: „On już nie jest mój!" Zważajcie więc.

Obojętnie gdzie jesteście, jeśli całym sercem pragniecie złożyć mi *namaskaram* (pokłon), moje stopy macie przed sobą! Powiedziano: *Sarwatah pani padam* – „Wszędzie (mam) ręce i stopy". Gdy z przejęciem myślicie: „Panie, czy nie słyszysz mojej modlitwy?", nastawiam uszu! Gdy wołacie: „Czy nie widzisz, o Panie?", w tej samej chwili kieruję tam oczy. Rama, Kriszna, Śirdi Sai, ten Sathya Sai Baba – ta forma jest taka, tamta jest taka. Po co wszystkie te obawy i

wątpliwości? Ciało jest to samo, tylko strój jest inny. Nie dajcie się innym zwodzić na manowce.

Pan nigdy nie odstępuje od danego słowa. Możecie uważać, że miałem na myśli coś innego, ale zawsze dzieje się moja wola; cały czas realizuje się moja *sankalpa* (postanowienie). Istnieją trzy różne rodzaje *sankalp*: *joćana sankalpa* to decyzja podjęta po długich rozważaniach; *manana sankalpa* – decyzja podjęta po pojawieniu się chęci zrobienia czegoś; i *swasankalpa*, przy której życzenie i spełnienie są jak dźwięk wystrzału i uderzenie w cel – oba zdarzenia następują w tej samej chwili.

Namasmarana powinna stać się tak automatyczna jak oddychanie

Nie oczerniajcie ani nie obrażajcie innych bądź siebie samych jako słabych, grzesznych, niegodziwych lub miernych. Gdy to robicie, oczerniacie lub znieważacie mnie, który mieszkam w nich i w was. Wszyscy mają boską naturę *atmy*; wszyscy są czyści i święci. Niektórzy mogli popełnić błąd, korzystając z inteligencji i rozróżnienia, które dał Pan, a zatem są winni „błędów", nie są zatem „grzeszni". Potępianie siebie jako *Papo'ham papasambhawah* (jestem grzesznikiem zrodzonym z grzechu) jest samo w sobie największą *papą* (grzechem)! Wykorzystajcie swoją inteligencję i maszerujcie dalej, zostawiając za sobą jeden kamień milowy za drugim! Regularnie praktykujcie *namasmaranę* (wspominanie imienia Pana), aby stała się tak automatyczna i konieczna jak oddychanie. Jaki pożytek z wiecznego przebywania w tym samym stanie *sadhany*? Przyjmijcie formę, która się wam podoba, imię, które kochacie i prowadźcie *dźapam* i *dhjanam* (powtarzanie imienia i medytację), a żadna zła myśl się nie pojawi; złe myśli uciekną. Kiedy uciekną, pozostanie *atmaswarupa* (ucieleśnienie *atmy*).

Musicie wieść swoje życie zgodnie z moimi słowami, bez najmniejszych zmian. Najpierw miejcie wiarę, potem otrzymacie doświadczenie. Taka kolejność była także w przypadku poprzednich *awatarów*, nieprawdaż? Oddajecie cześć z wiarą i doświadczacie łaski. Wiara skutkuje łaską, nawet jeśli nie jesteście tego świadomi. Musicie przyjmować lekarstwa, które podaję, a także przestrzegać przepisanej przeze mnie diety i unikać rzeczy, których zabraniam. Zawsze działam spokojnie. Nigdy się nie śpieszę. Na każdą waszą prośbę odpowiadam: „Niech tak się stanie".

Przyszliście na ten świat, aby dotrzeć do Pana. Nieświadomi tego celu, wzięliście sobie na głowę ładunek iluzji i, cierpiąc pod jego ciężarem, usilnie staracie się go zdjąć. Jaki pożytek z biegania za zewnętrznymi przyjemnościami i chwilową radością? Dopóki tkwicie w tej *awidji* (ignorancji), nie możecie zasmakować błogości urzeczywistnienia – nie możecie jej nawet rozpoznać, a co dopiero ją osiągnąć. Ale jeśli będziecie cierpliwi i spokojni, niezawodnie dam wam tę radość. Nie popadajcie w rozpacz. Nawet bardzo młode pąki lotosu rozkwitną we właściwym sobie czasie. Dzięki skumulowanemu efektowi dobra dokonanego w wielu poprzednich wcieleniach zapewniliście sobie to szczęście. Nie wiecie, ile przeszliście. Ale ja wiem! I czy wiecie, czy nie, ja z pewnością dam wam to, czego wam potrzeba.

Nie traktujcie ciała z pogardą

Ciało otrzymujecie ze względu na *karmę* przeszłości; otrzymujecie określony typ charakteru zgodnie z *wasanami* (skłonnościami) nabytymi w przeszłości. Ciało odpowiada *prarabdha karmie* (części *karmy*, którą trzeba odpracować w obecnym życiu); *guna* (cechy) jest wytworem *sańćita karmy* („ciężka, gęsta, zgromadzona *karma*", która jest zachowywana do doświadczenia we wszystkich przyszłych życiach). Nie łudźcie się, że jesteście ciałem, ani nie przywiązujcie się do niego. Niemniej waszym zadaniem jest chronić je przed uszkodzeniem i utrzymywać w dobrym stanie. Bo czyż to nie przez nie chłoniecie błogość Pana, majestat Pana? Dlatego nie lekceważcie ciała ani nie traktujcie go z pogardą. Jest to ekwipunek przeznaczony na waszą podróż do Pana. Jest to rydwan Pana. Nie zaniedbujcie go, ani nie pozostawiajcie w złym stanie.

„Och, taki już mój los. Karze mnie moja własna przeszłość; muszę przez to przejść i cierpieć. Nie mogę przed tym uciec" – w taki sposób ludzie tracą nadzieję. Skoro jest to tak nieuniknione, jaki miałby być pożytek z modlitwy, *dźapam*, medytacji czy rytuałów? Zdobądźcie łaskę Pana, a cały nagromadzony ciężar zostanie w jednej chwili spalony na popiół! Dlaczego winić Pana za napisanie tego scenariusza? To wy go piszecie i to wy musicie go wymazać. Pisze go zło, które wyrządzacie; wymazuje je dobro, które czynicie! Niech wasz umysł skupi się na Panu, a mgła przeszłych wcieleń rozproszy się w promieniach tego wschodu słońca.

Jeśli nie skupicie na sobie tych promieni, mgła zgęstnieje i nastanie ciemność.

Nie pozbawiajcie się oczekującej radości

W poprzednim ciele powiedziałem: „Przyjdę ponownie po ośmiu latach”. Dixit to zapisał, jakobym powiedział, że pojawię się jako ośmiolatek! To błąd. Po porzuceniu tamtego ciała w dniu Widźajadaśami w 1918 roku, przez około sześć lat różnym *bhaktom* udzielałem rzeczywistego, konkretnego *darśanu*. Kiedyś stanąłem przed Abdulem Babą i powiedziałem mu: „Pozbyłem się ciała, ale kto może pozbyć się mnie?”. Ujawniłem Abdulowi Babie wiadomość o moim ponownym przyjściu.

Ale nie marnujcie czasu na spory o tożsamość – czy jest to On, czy może być Nim! Wierzcie tylko w to, co wiecie. Nigdy nie negujcie radości, którą czerpaliście, ani nie pozbawiajcie się radości, która was czeka.

Oddawanie czci, ofiary, kadzidełka, powiewanie płomieniami – to wszystko są wstępne kroki, kilka pierwszych szczebli drabiny. Jeśli ciągle trwacie na poziomie abecadła, kiedy mielibyście nauczyć się pisania i czytania słów i zdań? Czy Pan potrzebuje rzeczy, które ofiarujecie? Czy wymaga komfortu bądź luksusowych artykułów? Nie, to wy ich potrzebujecie! Czy On żywi się pożywieniem, które przed Nim stawiacie?

Pamiętajcie, że wygrywa osoba, która wykracza poza zewnętrzność. Pana nie zadowala powierzchowność. On szuka uczuć, wewnętrznych pragnień. Nie chcę kwiatów, owoców i rozmaitych pakiecików, które przynosicie mi, kiedy do mnie przychodzicie. Przychodźcie z pustymi rękami, mówiąc: „Cóż mógłbym Ci dać, co by nie pochodziło od Ciebie? Kiedy dałeś mi to serce, było czyste. Teraz, po przygotowywaniu w tym naczyniu pokarmu na życie dotychczas przeżyte, ofiaruję Ci je tak samo czyste, jak wtedy, gdy mi je dałeś – po usunięciu wszelkich śladów *wasan*, czyli zapachów gotowanych w nim rzeczy”. Powiedzcie tak i ofiarujcie to serce.

Pielęgnujcie bliskość serca poprzez oddanie

Jak długo macie pozostawać w tej samej podstawowej klasie *patram*, *puszpam*, *phalam* i *tojam* (liścia, kwiatu, owocu i wody – ofiarowanych

podczas rytuałów)? W liściu ciała trzymajcie owoc, to znaczy serce, kwiat, to znaczy umysł, i *tojam*, wodę, która wypływa z oczu, wtedy łaska na pewno na was spłynie. Niech ręce będą puste, ale serce pełne. Pielęgnujcie związek serca poprzez oddanie i wiarę. Rozluźnijcie te zewnętrzne związki i ograniczcie demonstrowanie. Ja szukam waszej radości, waszego szczęścia, waszego umysłowego spokoju, waszej niezawodnej odwagi i postanowień.

Naprawdę macie szczęście większe niż *riszi*, *wanary* i *gopiki*. Macie większe szanse; otrzymujecie *darśan*, *sparśan* i *sambhaszan* (widzenie, dotyk i rozmowę) – wszystkie trzy. Dlatego nie proście o spełnienie banalnych pragnień. Proście: „Uczyń mnie wiecznym i prawdziwym – *nitjam* i *satjam*".

Rozpocząłem pracę, dla której przyszedłem. Do tej pory zajmowałem się zbieraniem materiałów – cementu, żelaza, cegieł, wapna i kierownictwa. Teraz fundament jest już mocny, a będzie wznoszony budynek. Ta moja działalność obejmie cały świat. Ta sala modlitw ani audytorium już nie wystarczą na pomieszczenie ludzi, którzy będą się gromadzić. Tylko niebo może posłużyć za wystarczająco duże zadaszenie. Od teraz nie będzie zatrzymywania się! Wkrótce będziecie świadkami wielu cudownych wydarzeń. To Puttaparthi przemieni się w Madhurę.

Daśara, Prasanthi Nilayam, 1961–10–25

Życie to gra w piłkę nożną; możecie kopać piłkę *sansary* z takim zapałem, jak tylko zdołacie, pod warunkiem, że pamiętacie, że jeśli piłka przekroczy linie ścieżek *brahma marga* i *dharma marga*, będzie aut i piłkę trzeba ponownie wprowadzić do gry. Nie zapominajcie więc, że ścieżki te wyznaczają granice, w jakich możecie grać!

Sathya Sai Baba

23. Podstawy duchowej edukacji

T

e dyskursy stały się teraz codziennym wydarzeniem, więc być może zaczynacie odczuwać ból głowy. Uczta powinna zdarzać się rzadko; nie powinno jej być często. Jeśli jest to sprawa codzienna, traci swój urok, swój smak. Gdy mówię do was każdego wieczora na zakończenie przemówień innych, nawet jeśli wam się to podoba, to jednak obawiam się, że może to stanowić dużą uciążliwość. *Mita* (umiar) jest pożądana w jedzeniu i piciu, a także w zajęciach fizycznych i duchowych. Jest to najlepsza *hita* (lekarstwo). Tylko wtedy możecie awansować ze swojego *gati* (sytuacji).

Jednakże, jeśli chodzi o Boga, nie ma mowy o zbyt dużej dawce albo zbyt małej. Każda dawka powinna być mile widziana. Ale nie polecam takich mikstur jak teraz podał wam Thirumalachar! Jego wystąpienie było pełne spraw rodzinnych bogów, ich rodzinnych kłótni i problemów. Skoro nawet *bhakta* (wielbiciel), aby zasłużyć na łaskę Boga powinien przezwyciężyć upodobania i niechęci do krewnych, jak można mówić o samych bogach uwikłanych w te niskie zawiłości? To tylko ściąga boskość na poziom brudu waszych zmysłowych umysłów. Jedynymi krewnymi Pana są *bhaktowie*, którzy Mu się oddali; ci, którzy dostroili swoje struny serca do Jego melodii.

Przypisywanie materialnych związków rodziny ludzkiej Bogu jest czystym nonsensem. Pana, który jest poza czasem i przestrzenią, jest przed początkiem i po końcu, nigdy nie da się opisać w kategoriach krótkiej pamięci człowieka, tymczasowych zjawisk ludzkiej rodziny i ludzkiego społeczeństwa. Takie opisy nie mają żadnego sensu dla tych, którzy doświadczyli wspaniałości Boga.

Nie stwarzajcie nowoczesnego Boga według własnych upodobań. Nie jest On ani starożytny, ani współczesny. Jego oblicze nigdy się nie zmienia, ani nie zmienia się Jego chwała. Przedstawiajcie Go, jeśli musicie, w nowoczesny sposób, w nowoczesnym stylu, aby mógł być dzisiaj zrozumiany. Jeśli dziecko nie chce połknąć pigułki, włóżcie ją do banana i podajcie mu owoc; połknie zarówno owoce, jak i pigułkę. Ale

nie zmieniajcie samej pigułki, aby dopasować ją do kaprysów i upodobań dziecka. W taki sposób choroby nie da się wyleczyć!

Przychodźcie z pustymi rękoma, aby zabrać moją miłość

Potraktujcie Pana jako ojca lub matkę, ale tylko w pierwszym kroku ku przekroczeniu tego związku i połączenia się z absolutem. Nie zatrzymujcie się na schodach – wejdźcie do gmachu, do którego prowadzą. *Atmasambandha* (połączenie dusz) jest wiecznie niezmienną *sambandhą* (powiązaniem). Jako pierwszy krok używacie kwiatu, lampy, kadzidełek itd., aby czcić formę *saguna* (z atrybutami). Wkrótce wasze *bhakti* przejdzie do nowszych form oddania, nowszych ofiar, czystszych, cenniejszych i godniejszych waszego Pana. Nikt nie trzyma się długo elementarza. Uznajecie więc, że powinniście złożyć przed Panem coś bardziej trwałego niż zwykłe kwiaty i coś bardziej waszego niż trociczki. Nabieracie chęci oczyszczenia się i uczynienia całego swojego życia jednym pachnącym płomieniem. To jest prawdziwe wielbienie, prawdziwe *bhakti*. Nie przychodźcie do mnie z rękami pełnymi śmieci, bo jak mogę napełnić je łaską, kiedy są już pełne? Przychodźcie z pustymi rękami i zabierzcie mój skarb, moją *premę*.

Ludzkimi pobudkami i emocjami trzeba kierować

Tym, których stopom wyznawcy oddają cześć, i tym, którzy myślą, że czczenie ich to wielkie dobrodziejstwo, brakuje rozsądku. *Padapudźa* (rytualne wielbienie stóp *guru*) odbywa się w atmosferze reklamy, zarówno ze strony *guru*, jak i *śiszji* (ucznia). Nawiasem mówiąc, po co czcić ciało, które w każdej chwili ulega rozkładowi? Bardzo niewłaściwe jest również oferowanie gotówki, złota lub innych artykułów, niezależnie od tego, czy pochodzą one ze zbytniego bogactwa, czy też z ciężko zapracowanej własności. Ostatecznie nawet te rzeczy są bezwartościowe. Bądźcie posłuszni *guru*, przestrzegajcie jego zaleceń, czyńcie postępy na duchowej drodze – to są najlepsze sposoby robienia *padapudźy*. Kiedy w tych aspektach osiągniecie jakiś sukces, pragnienie *padapudźy* zniknie, musi zniknąć.

W dzisiejszych czasach *pudźę* wykonują ludzie, którzy myślą, że jest to tani substytut szczerego oddania, które *guru* również przyjmuje i preferuje! Ofiarujcie serce – czyste i dzięki *sadhanie* bardziej otwarte na wszystkie żywe istoty. Je ofiarujcie *guru*. Szukajcie tylko takich *guru*,

którzy nie lubują się w wysłuchiwaniu żarliwych przemówień na swój temat ani w szyderczych atakach na swoich rywali.

Rytualne wielbienie to tylko sposób na kształtowanie uczuć. Ludzkie pobudki i emocje muszą być kierowane i kontrolowane. Tak jak wzburzone wody rzeki Godawari trzeba powstrzymywać i ograniczać za pomocą zapór, tam i kanałów i uspokojone kierować do oceanu, który może bez problemu pochłonąć wszystkie powodzie, tak też trzeba poskramiać odwieczne instynkty człowieka i przemieniać je przez kontakt z wyższymi ideałami i mocami.

Kiedy owoc dojrzeje, sam odpadnie od gałęzi. Podobnie, kiedy *wajragja* (nieprzywiązanie) przepełnia wasze serce, tracicie kontakt ze światem i wkradacie się na kolana Pana.

Trzy rodzaje podejścia do Pana

Istnieją trzy rodzaje podejścia do Pana: typ orła, który z chciwością, szybkością i gwałtownością spada na cel i przez samo to uderzenie nie zdobywa upragnionego obiektu; typ małpy, która skacze tu i tam, od jednego owocu do drugiego, nie mogąc zdecydować, który jest smaczniejszy; oraz typ mrówki, która porusza się stale, chociaż powoli, w kierunku obiektu, jaki uznała za pożądany. Mrówka nie uderza mocno w owoc i nie powoduje jego odpadnięcia, nie zrywa wszystkich owoców, które widzi – przywłaszcza sobie tylko tyle, ile może przyswoić i nic więcej.

Nie marnujcie otrzymanego czasu na oddawanie się niemądrej bufonadzie, szalonym i wymyślnym słabościom, które zawsze zatrzymują was na zewnątrz. Kiedy więc mielibyście wejść do domu, w ciepło i spokój własnego wnętrza? Od czasu do czasu oddalajcie się w samotność i ciszę, aby doświadczać radości, którą można czerpać tylko z nich.

Gdy nie możecie przepłynąć przez wezbrany strumień, wsiadacie na tratwę. Podobnie, ponieważ nie możecie poradzić sobie z *nirguną* (boskością bez formy), uciekacie się do *saguny* (formy z cechami) i próbujecie przepłynąć do *nirguny* poprzez *aradhanę* i *upasanę* (oddawanie czci i kontemplację). Ale ciągłe pozostawanie na tratwie, wśród prądów i wirów jest niewskazane, nieprawdaż? Pewnego dnia musicie porzucić tę konwencjonalną *aradhanę* i sięgnąć wyżej. *Patram*,

puszpam, *phalam*, *tojam* (liść, kwiat, owoc, woda) to elementy wprowadzające na początkowych etapach, kiedy dzieci idą do szkoły podstawowej. Oczyśćcie umysł z wszystkich zwierzęcych i prymitywnych pobudek, które go ukształtowały przez wiele wcieleń. W przeciwnym razie, tak jak mleko wlane do garnka, w którym zwykle trzymano maślankę, szybko się zsiada, wszystkie subtelniejsze doświadczenia prawdy, piękna i dobra zostaną zanieczyszczone nie do poznania. Nie odkładajcie tego obowiązku wobec siebie, zwłaszcza teraz, kiedy macie okazję nawiązać kontakt ze mną.

Nie oferujecie mi tego, czego szukam. Przynosicie rzeczy bezwartościowe i nieczyste. Bardzo mnie dotyka, kiedy widzę was tak poruszonych i zmartwionych w sytuacji, gdy lekarstwo macie tak blisko.

Ograniczcie swoje pragnienia; zminimalizujcie je. Wszystkie te materialne drobiazgi są krótkotrwałe. Kiedy śmierć pozbawia was możliwości stawiania oporu, wasi krewni wyrywają kolczyk z nosa w takim pośpiechu, że aby go odzyskać, mogą nawet obciąć nos! Jeśli będziecie dalej gromadzić pragnienie za pragnieniem, gdy nadejdzie wezwanie, nie będziecie mogli odejść z radością. Stańcie się bogaci raczej w cnotę, duchem służby, oddaniem sile wyższej. To mi sprawia przyjemność, a zbawia was.

Prasanthi Nilayam, 1961-10-26

P

rzyjemność jest głową; ból jest stopą. Nie możecie akceptować przyjemności bez jednoczesnego zaproszenia bólu. Obie te rzeczy zawsze występują razem, nierozdzielnie. Rozumiejąc to, żyjcie zawsze w spokoju.

Sathya Sai Baba

24. Trzydzieści sześć klejnotów dla ciebie

Przemówiąc w Prasanthi Nilayam 21 października 1961 r. Baba ogłosił światu, że rozpoczął boską misję. Zstąpił, aby jako człowiek w tej *judze* ożywić *dharmę*, ustanowić pokój i cały świat napełnić miłością, aby wszyscy mogli osiągnąć cel, do którego niecierpliwie dążyli w minionych eonach!

Na swoje trzydzieste szóste urodziny Baba zamiast przesłania zaproponował następujące maksymy i rady:

1. Rzetelność jest królewską drogą do siedziby Boga.
2. Ten, kto podbija świat, jest bohaterem; ale bohaterem bohaterów jest ten, kto pokona sam siebie. Ten jest potężny i cechuje go niezrównana waleczność.
3. Wiara jest pierwszym krokiem do łaski Boga.
4. Prawda zaprowadzi cię do Boga, a nieprawda – do diabła.
5. Duchowy aspirant musi cierpliwie znosić wszelkie okoliczności; to jest najkorzystniejsza ścieżka.
6. Każdy czyn wypełniaj wizją ducha, perspektywą najwyższej jaźni.
7. Aby pojąć znaczenie wszechobecności Pana, uwierz, że nie ma imienia, które nie jest Jego, nie ma ciała ani rzeczy, które nie są Jego.
8. Ten, kto jest stały w mądrości, jest najbliżej Pana.
9. Wyswobodzenie się z niewoli wrodzonych pobudek jest prawdziwym wyzwoleniem.
10. Gdy ktoś wyrzeknie się owoców każdej podjętej działalności, będzie to samym *samadhi* (ostatnim etapem *jogi*).
11. Gdy próbujesz czegoś, co przekracza twoje możliwości, jest to zarozumiałość.
12. Gdy robisz coś mniej pełnie niż możesz, pamiętaj, że jest to kradzież.

13. Na pełne szczęście składają się: dobra rozmowa, dobre myśli i dobre uczynki.
14. Rozpoznawaj i uznawaj własne wady i błędy; nie próbuj odkrywać wad i błędów innych. Takie zdyscyplinowanie bardzo pomoże aspirantowi.
15. Łagodna, pocieszająca rozmowa, która jest najbardziej odpowiednia dla aspiranta, to nawyk, który zaprowadzi go do celu.
16. Czyją własność ukradła wrona? Kogo wzniosła *kokila* (indyjska kukułka, która podobno wzbudza wzniosłe uczucia)? Zrozum to: jeśli twój język będzie słodki, twoje imię zostanie uhonorowane.
17. Zapanuj nad swoim językiem, a tym samym zapanujesz nad światem.
18. Ten, kto jest posłuszny nakazom Pana, jest naprawdę spokojny, jest *joginem*; kto nie jest posłuszny nakazom Pana, jest *roginem*, jest chory.
19. Kiedy serce wiąże się z sercem, nie ma miejsca na ogień sporu.
20. Nieczyste jedzenie sprawia, że umysł też staje się nieczysty. Słońce wewnętrznej chwały *dharmy* (prawości) nigdy nie zaświta w nieczystym umyśle.
21. Jeśli porzucisz kontemplację Pana, który jest skarbem niesłabnącej błogości, i nie poświęcisz się kontemplacji sposobów osiągania zwycięstwa podszeptów swojego serca, nigdy się nie uwolnisz.
22. Jeśli zrzucisz ciężar argumentów i rozwiniesz bliźniacze skrzydła wiary i działania, będziesz mógł unosić się i latać szczęśliwie po ciemnobłękitnym niebie obecności Wszechmocnego.
23. Pragnienie owoców sprawi, że wszelka dyscyplina duchowa stanie się bezowocna.
24. Umysł może umrzeć, *buddhi* (intelekt) może ulec zniszczeniu, ciało może się rozpaść, ale pamiętaj, że tobie, niezniszczalna *atmo*, nic nie może zaszkodzić.
25. Użyj trochę zdrowego rozsądku, a będziesz wiedział, że ciało nie jest twoją jaźnią; ulega psuciu i śmierci. To jest pierwszy krok do tego, aby *nara* (człowiek) stał się Narajaną (Bogiem). „Ja", do którego się odwołujesz, nie jest ciałem, lecz *Paramatmą* (najwyższą jaźnią); starania o uświadomienie sobie tego to *tapas* (pokuta, wyrzeczenia).

26. Miejsce, gdzie śpiew imienia Pana wypełnia powietrze swoją wspaniałością i zapachem, zaprawdę jest Wajkunthą (siedzibą Wisznu).
27. Skóra wołowa nadaje się do wyrobu obuwia, tymczasem ludzka skóra nie jest warta nic. A jednak człowiek może wznieść się na wyżyny chwały, jeśli tylko wykonuje swoje święte zadania.
28. Świat trzeba uczynić siedzibą miłości. Przede wszystkim pielęgnuj miłość do siebie; następnie napełnij nią swoją wioskę; później rozszerz to na dystrykt i dalej niech ta miłość obejmie cały świat.
29. Wszystko, co uznajesz, że jest dobre, gdy to robią inni tobie, sam czyń to innym; jeśli uważasz, że inni powinni cię szanować, sam też ich szanuj.
30. Gdy nie wiesz, wyznaj, że nie wiesz. Udawanie, że się wie, i ukrywanie ignorancji jest bardzo niebezpieczne, szczególnie dla duchowego aspiranta.
31. Idea *brahmana* jest nieosiągalna dla tych, którzy nie mają kontroli nad umysłem; naturalne nieszczęścia świata przyczynowego ustaną tylko wtedy, gdy idea *brahmana* zostanie dobrze ugruntowana w umyśle. Ułuda świata przyczynowego musi zniknąć, jeśli chce się dostąpić tej najwyższej radości, atmicznej błogości.
32. Bez względu na to, jak wielkim możesz być bohaterem, bez względu na swoje zdolności i intelekt, jeśli będziesz pozbawiony łaski Boga, zdegenerujesz się do stanu niewolnika.
33. Kto miłuje wszystkich i wszystkim służy, tego Pan miłuje i szanuje.
34. Ptaki chowają się w schronieniu na noc i rozlatują się na cztery strony świata o wschodzie słońca. Podobnie, żona i dzieci, fortuna i bogactwo, wszystko odlatuje nawet bez pożegnania. Weź sobie ten fakt głęboko do serca i natychmiast podejmij wysiłki, aby osiągnąć wieczność, trwałość – to, co się nie zmienia.
35. Jaki pożytek z całodniowego i nocnego ślęczenia nad księgami; jaki pożytek z całej sławy osiąganej dzięki wykształceniu? Miarą twojej wiedzy, twojego wykształcenia jest to, co zastosowałeś w praktyce. Bez tego jesteś tylko uczonym utytułowanym głupcem.
36. Dąż do szczęścia i radości wszystkich innych tak gorliwie, jak dążysz do własnego. Dąż do spokoju na świecie równie pilnie, jak dążysz do

własnego spokoju. Tym jest prawdziwa boskość, tym jest prawdziwe człowieczeństwo.

Prasanthi Nilayam

Gdy jest dwóch lub więcej królów lub dwa państwa, na pewno z jednej strony będzie chciwość, zawiść, zazdrość, nienawiść i gniew, a z drugiej strach, ambicja i zemsta. Nikt nie może wtedy zaznać radości ani doskonałego spokoju. Podobnie dopóki myślicie, że „wielość" jest rzeczywista, że inni są poza wami, oddzieleni od was, dopóty będziecie odczuwali strach, nienawiść, chciwość i całą resztę tego rodzaju szkodników. Gdy wiecie, że „wiele" jest wynikającym z ignorancji wytworem waszej wyobraźni nałożonym na Jednego, stajecie się mistrzem i jedynym monarchą i wtedy wszelki strach znika. Tym etapem jest *mukti*, wyzwolenie z niewoli *sansary* ziemskiego życia.

Sathya Sai Baba

25. Iskierki urodzinowe

Ten dzień, 23 listopada 1961 roku, jest ważny z kilku powodów. Nie jest to jedynie dzień, który oznacza datę narodzin tego *awatara*. Poprzedni *awatar* Sai również zaczynał swoją misję w czwartek, w dniu przypadającym po pełni księżyca w miesiącu Karttika. Dzisiaj także przypada ten dzień w czwartek po pełni miesiąca Karttika!

Wszyscy macie szczęście, że mogliście przybyć z daleka do Prasanthi Nilayam i otrzymać *darśan* (widzenie) w ten pomyślny dzień. Lecz ta radość, jakiej dzisiaj doświadczacie, jest wyłącznie przykładem odwiecznej pełnej błogości, która czeka na was, a właściwie na całą ludzkość. Ta radość to prawo przysługujące wam z urodzenia; ta przemijająca błogość jest tylko kroplą w oceanie. Aby ją osiągnąć, musicie poświęcić się praktyce duchowej, nieprzerwanej i świadomej *sadhanie*. Dlatego każdy z was musi jasno zrozumieć znaczenie symbolu znajdującego się na fladze Prasanthi, symbolu, który stoi też w betonowej formie przed Nilayam. Pokonajcie żądzę, gniew i nienawiść, podążajcie w stronę jednakowej i bezinteresownej miłości do wszelkiego stworzenia, a wówczas dostroicie się do *jogi* (wewnętrznego połączenia z boskością), która otworzy płatki waszego serca. Następnie z zapachu i piękna tego kwiatu lotosu powstanie płomień *dźńany* (duchowej mądrości), oświetlający swoim niszczycielskim blaskiem *mają* (iluzję doczesności), dopóki wy i to *dźjoti* (płomień) nie staniecie się jednym.

Gdy zbliżacie się do tego płomienia, on ukazuje się w całym swoim majestacie, w całej swojej przemożnej wielkości. Załóżmy, że widzicie go małym. Co to znaczy? Nie oznacza to, że jest mały, lecz to, że wy jesteście daleko! Pamiętajcie, słońce i księżyc wydają się duże, znacznie większe od gwiazd, ponieważ są blisko, a gwiazdy są daleko. Zbliżcie się do Boga i urzeczywistnijcie Go jako wielkiego; nie stójcie w oddali i nie opowiadajcie, że jest mały!

Wszyscy macie prawo do radości, która jest wieczna

Celem inkarnacji (Boga) jest pielęgnowanie *dharmy* (prawości), jej definiowanie i kierunkowanie, a także wskazanie ludzkości prawdziwej drogi działania pozbawionego pragnień. To jedyne zadanie, w które angażuję się na różne sposoby. Zamiast was korygować bez waszej wiedzy, lepiej jest was transformować przy współpracy z wami i za waszą wiedzą. Dlatego czasami w niewielkim stopniu ukazuję wam swoją chwałę za pomocą tego, co nazywacie cudami. Nie czynię ich dla rozgłosu i sławy; jestem niezwykły z samej swojej natury! Każda moja chwila jest *mahatmją*, cudem! Cuda wykraczają poza wasze rozumienie, waszą biegłość, umiejętności i inteligencję. Muszę chronić każdego z was. Będę to robił, nawet jeśli powiecie „nie" i odejdziecie. Ci, którzy się ode mnie oddalili, prędzej czy później muszą powrócić do owczarni, ponieważ nie pozwolę im długo trzymać się z daleka. Przyciągnę ich do siebie. Taka jest moja podstawowa natura, miłość i łaska.

Dzisiaj na tym spotkaniu, jako członkowie tego zgromadzenia, wszyscy jesteście przepełnieni radością. Widzę to. Ale ta radość jest chwilowa, nie będzie trwała wiecznie. Wszyscy macie prawo do większych pokładów radości, do głębszych źródeł radości i do radości, która jest wieczna. Waszą prawdziwą *dharmą*, celem, dla jakiego przyjęliście ludzkie narodziny, jest osiągnięcie i rozkoszowanie się błogością, której nie zmieni ani nie umniejszy żaden zewnętrzny związek. Zdobycie tej błogości jest całkiem proste. Może to zrobić każdy, kto po prostu siedzi w ciszy i bada samego siebie oraz swój umysł, nieporuszony przez upodobania i uprzedzenia. Wtedy odkrywa, że życie jest snem i że posiada cichy przybytek spokoju w swoim własnym sercu. Uczy się nurkować w jego spokojnych głębinach, zapominając i ignorując koleje losu, zarówno tego dobrego, jak i złego.

Jeśli ignorant dobrze wykorzysta czas, może stać się ascetą najwyższej klasy

Lekarz najpierw diagnozuje chorobę, a później zaleca sposób leczenia. Podobnie, musicie rozpoznać swoją chorobę, tzn. nieszczęście, cierpienie i ból. Dociekajcie nieustraszenie i uważnie, a odkryjecie, że waszą prawdziwą naturą jest błogość (*ananda*)! Błędnie utożsamiliście się z tym, co nietrwałe, nieistotne i niegodziwe, a to przywiązanie powoduje smutek. Musicie uświadomić sobie, że zarówno radość jak i smutek to

przemijające etapy, jak chmury na błękitnym niebie, oraz nauczyć się przyjmować sukces i porażkę ze spokojem.

Jeśli tylko czas zostanie dobrze wykorzystany, *pamara* (ignorant) stanie się *paramahansą* (najwyższym ascetą), a *paramahansa* przemieni się w *paramatmę* (uniwersalną substancję i substrat).

Tak jak ryba żyje tylko wtedy, gdy jest zanurzona w wodzie, gdy czuje ten żywioł wszędzie wokół siebie, tak człowiek jest istotą, która żyje jedynie wówczas, gdy jest zatopiona w *anandzie* (błogości). Musicie odczuwać *anandę* nie tylko w domu, w społeczeństwie i w świecie, ale przede wszystkim w sercu. W rzeczywistości *ananda* w sercu wywołuje *anandę* wszędzie. Serce jest źródłem błogości. Trzeba dotrzeć do tego źródła przez nieustanną medytację, powtarzanie boskiego imienia, a także przez kontemplowanie chwały, łaski i niezliczonych przejawień Pana. Nie ustawajcie w dążeniu do tego celu; *bhakta* (wielbiciel) nie może się wycofać. Nigdy nie poddawajcie się wątpliwościom ani rozpaczy.

Módlcie się, jako wypełnianie obowiązku

Osoba prowadząca samochód koncentruje się na drodze, ponieważ pragnie ustrzec siebie i innych przed wypadkiem. W tym przypadku koncentrację na jednym celu powoduje strach. Lecz miłość jest większą siłą sprzyjającą osiągnięciu koncentracji. Jeśli macie trwałą i niezłomną miłość, wasza koncentracja staje się głęboka i niezachwiana. Wiara przekształca się w miłość, a miłość wywołuje koncentrację. Wówczas możliwa jest modlitwa, która zaczyna przynosić owoce. Módlcie się używając boskiego imienia jako symbolu Pana. Módlcie się, utrzymując wszystkie fale umysłu w spokoju. Módlcie się, gdyż jest to wypełnianie obowiązku względem swojej prawdziwej egzystencji, jest to jedyne uzasadnienie, dla którego przyszliście na ten świat jako istota ludzka.

„Moje” i „twoje” to postawy służące wyłącznie ustaleniu tożsamości. Nie są rzeczywiste; są przejściowe. Prawdą jest „Jego” – to jest odwieczne. To tak, jak dyrektor szkoły tymczasowo odpowiada za szkolne meble. Musi oddać te sprzęty, gdy go przenoszą lub gdy przechodzi na emeryturę. Wszystkie przedmioty, którymi zostaliście obdarzeni, traktujcie tak, jak dyrektor szkoły traktuje wyposażenie. Bądźcie zawsze świadomi tego, że końcowa kontrola jest nieuchronna.

Czekajcie na tę chwilę z radością. Bądźcie przygotowani na tę sytuację. Prowadźcie swoją księgowość na bieżąco i obliczcie wcześniej bilans, aby go przekazać. Traktujcie wszystkie powierzone wam przedmioty z dbałością i starannością.

Narajana jest Panem wody (*naram* znaczy woda). Ale jaka to woda, której Panem jest Narajana? On mieszka w sercu, a gdy rozpozna się Jego obecność, zmięknie nawet najtwardsze serce, a z oczu popłynie woda w postaci łez radości, wdzięczności i spełnienia! Mówi się, że obecność Pana Narajany rozpoznała osoba, gdy przepełnia ją współczucie, czyniąc ją smutną, kiedy inni są smutni i radosną, kiedy inni są pełni radości. Narajana sprawia, że do oczu napływają łzy radości! Wasze łzy nie służą temu, abyście płakali jak głupiec czy tchórz, lecz wyrażali nimi wewnętrzną radość.

Dyskurs urodzinowy, Prasanthi Nilayam, 1961-11-23
(tłum. Dawid Kozioł)

O

soba oddana Bogu nie zna porażki. Imię Pana, jeśli jest przyjmowane szczerze, pokonuje wszelkie przeszkody. Jest ono przesycone słodyczą; nie ma w sobie ani odrobiny goryczy porażki. Skoro Zbawiciel jest u waszego boku, po co wątpić, czy będziecie zbawieni?

Sathya Sai Baba

26. Przeznaczenie nie jest żelazną klatką

V

elury Sivarama Shasthry jest nie tylko wielkim uczonym, ale także *sadhaką*. Dzisiaj przekazał wam esencję swojej wiedzy i doświadczenia w przemówieniu na temat *awatara rahasji* (sekretu zstąpienia). Mimo to powiem wam, że tajemnica *awatarów* jest poza zasięgiem waszego rozumienia, jest nie do pojęcia dla nikogo. Jak pogrążeni w *maji* mieliby pojąć coś, co jest poza nią? Ciało, *buddhi*, *ćitta*, *manas*, *hridaja* (intelekt, myśl, umysł, serce) – wszystkie są w *maji* (iluzji) i działają tylko poprzez *mają*. Ale zniknięcie *maji* jest faktem, a nie złudzeniem. W algebrze symbol *x* jest używany dla określenia nieznanej wielkości. Po ustaleniu jego tożsamości, a tak w końcu się dzieje, symbol *x* znika z równania. W ten sam sposób Bóg jest *x*, istotą, którą musicie odkryć.

Powiedzenie, że Bóg jest główną przyczyną wszystkiego, jest do pewnego stopnia prawdą, ale nie zostaliście przez Niego wepchnięci do żelaznej klatki przeznaczenia, z której nie ma ucieczki. Obdarzył was *wiweką* i *wajragją* (rozróżnianiem i nieprzywiązaniem) i musicie ich używać, aby Go osiągnąć w poczuciu podziwu. Chociaż jesteście związani, nie jesteście całkowicie ubezwłasnowolnieni. Krowa przywiązana do kołka za pomocą powroza może chodzić wokół niego i paść się na całym obszarze w zasięgu powroza. Po zjedzeniu całej trawy, jej pan może odwiązać powróz i przywiązać go do innego słupka nieco dalej. Paście się swobodnie tak daleko, jak pozwala na to powróz, i nie próbujcie za bardzo się oddalić od słupka, bo ciągnąc za powróz, zadacie szyi ból.

Nie obwiniajcie losu za swój stan

Na ziemi, która należy do was, możecie uprawiać rośliny na żywność, której potrzebujecie, albo możecie siedzieć bezczynnie i pozwolić jej leżeć odłogiem. Jesteście przyczyną swojej ruiny lub wzniesienia. Narzędzia są w waszych rękach – możecie zdobyć umiejętności, możecie zerwać kajdany i uciec. Ale jeśli grzebiecie się w niewoli i skrępowaniu, kto ma was ocalić? Za swój stan nie obwiniajcie losu ani *śiro-likhitam*

(napisu na głowie jako przeznaczenia). *Likhitam* (napis) zrobiliście sami. Oblewacie egzamin lub zdajecie; zostajecie w tej samej klasie lub awansujecie na podstawie dotychczasowych wyników, nieprawdaż? Tak samo status w obecnym życiu jest ustalany na podstawie działań w poprzednich żywotach.

Gdy dyrektor szkoły wystawia świadectwo, z którym ubiegacie się o pracę, stawia oceny na podstawie waszego zachowania w minionych latach, kiedy byliście we wcześniejszych klasach. To wy odpowiadacie za zawartość świadectwa. Jeśli wasze zachowanie było dobre, otrzymujecie dobre świadectwo i dobrą pracę; jeśli było złe, dostajecie złe świadectwo i gorszą pracę. To wy piszecie i wy ścieracie ten napis z głowy, czyli przeznaczenie.

Około 500 lat temu w Kerali żył wielki święty imieniem Bilwamangala. Gdy wzywał Krisznę, On się pojawiał. Takie były jego *bhakti* i *sadhana* (oddanie i praktyka duchowa). Usłyszał o tym pewien człowiek cierpiący na chroniczne bóle żołądka i zaczął dręczyć Bilwamangalę, aby dowiedział się od Kriszny, czy bóle te skończą się, czy nie. Bilwamangala zgodził się i kiedy kolejny raz pojawił się Kriszna, zadał Mu to pytanie. Kriszna odpowiedział: „Kiedy toczenie ustanie, ból zniknie".

Nieszczęśnik zinterpretował to jako „kiedy on sam przestanie zwijać się z bólu" i popadł w rozpacz, gdyż siłą rzeczy musiał zwijać się z bólu żołądka. Opuścił więc Keralę, kierując się do jakiegoś świętego miejsca, gdzie spotkałby świętszą osobę, która dałaby mu bardziej zadowalającą odpowiedź. Na odchodne Bilwamangala powiedział mu, że musi znosić te cierpienia z powodu swojej *prarabdhy*, tj. skutków swoich postępków w poprzednich życiach. Dla niego bowiem „toczenie" znaczyło „toczenie się z wcielenia na wcielenie".

Prarabdha rozpłynie się, gdy będzie się prowadzić *namasmaranę*

Po drodze do Kaśi (Benaresu), gdzie człowiek ów się udał, napotkał darmową jadłodajnię prowadzoną przez pobożną kobietę imieniem Kururamma. Zauważywszy jak cierpi, grzecznie go zagadnęła. On wyjaśnił jej, że postanowił utopić się w Gandze, gdyż powiedziano mu, że nie ma ucieczki od skutków grzechów popełnionych w przeszłości. Kururamma nazwała go głupcem. Dała mu świętą *mantrę, Gopidżana*

Wallabhaja namah (Ukochanemu *Gopik* pokłony) i kazała mu ją powtarzać. Powiedziała, że to imię Kriszny całkowicie go wyleczy. Gdy nastąpił kolejny atak, nieszczęśnik wypowiedział tę *mantrę* i stwierdził, że ból przeszedł! Tak – zniknął. Nawet gdy uderzał się w żołądek, ból nie wracał. Zakończył swoją pielgrzymkę do Kaśi i, wróciwszy do Kerali, pokłonił się do stóp Bilwamangali, który zapytał o jego bóle – bóle, z którymi musiał żyć, gdyż były nabytkiem z poprzednich żywotów. Gdy dowiedział się, że bóle przeszły, zawołał Krisznę i spytał, co miał On na myśli mówiąc „toczenie". Bilwamangala sądził, że znaczy to przetaczanie się z narodzin na nowe narodziny i gromadzenie zasług i przewin; chory sądził, że znaczy to przewracanie się w bólach, gdy następował atak. Ale Kriszna miał na myśli toczenie się przez ten świat przedmiotowy, tę *prakriti* i jej zmienne zjawiska. Gdy człowiek ten żył z imieniem Boga i nie miał żadnej innej myśli, ustało „toczenie się" w świecie. Imię Boga i łańcuch przeznaczenia nie mogą współistnieć. Gdy wykonuje się *namasmaranę*, *parabdha* rozpływa się jak mgła w słońcu. Zostało to objawienie nawet Bilwamangali.

Stajecie się tym, co myślicie

Zastanówcie się przez chwilę nad pytaniami: „Jak to się stało, że człowiek zapomniał o swojej boskości? Jak wpadł w to złudzenie małości?" Wtedy zrozumiecie, że musi to wynikać z tego, że umysł ugania się za chwilowymi przyjemnościami. Jakie jest zatem lekarstwo? Odpowiedzią jest tylko jedno słowo – „Wielbienie". Czyńcie wszystko jako oddawanie czci. *Jad bhawam tad bhawati* – jak myślicie, tacy się stajecie. Boskość poczujecie tylko wtedy, gdy posmakujecie boskiej *premy*. *Awatar* przybył właśnie po to, aby dać wam posmakować tej *premy* i aby w waszym sercu zaszczepić tęsknotę za Panem. Człowiek już zapanował nad górami informacji, ale jego mądrość została w tyle. Dlatego też trzeba rozwinąć zdolność człowieka do badania i czynienia postępów w sferze uniwersalnego i absolutu.

Wieekananda podczas swoich wędrówek trafił kiedyś do pewnego miasta. Wokół niego zgromadziło się wiele ważnych osobistości, malarzy, uczonych, filozofów, poetów i artystów, którzy zadawali bardzo dużo rozmaitych pytań. Wiwekananda odpowiadał na nie przez cały dzień. Haridźan (wielbiciel Kriszny), który stał w kącie, w końcu dostał szansę upaść do jego stóp. Wiwekananda zapytał go, dlaczego przyszedł.

On odpowiedział: „Swami, musisz być bardzo głodny; czy przynieść ci trochę mleka? Albo, jeśli znajdę trochę mąki, możesz sam przygotować *ćapati* (placki), jeśli nie chcesz tych ode mnie. Wydaje się, że nikt nie pomyślał o twoim jedzeniu". Ten człowiek miał *premę*, która jest boskim darem. Jest to bardziej owocne niż cała wiedza zawarta w bibliotece starożytnych tekstów.

Istnieją trzy rodzaje ludzi: *nastikowie* (niewierzący, ateiści), którzy uważają *padartha* (przedmioty ziemskie) za *jathartha* (za rzeczywiste same w sobie); *astika-nastikowie*, którzy wierzą w wolę stojącą za wszystkim, co widzą i doświadczają, z szacunkiem odnoszą się do tej woli i próbują ją badać, aby mogli się do niej stosować i nie sprzeciwiać jej; i *astikowie*, którzy zdali sobie sprawę, że obiektywny świat ma tylko wartość względną, a nie absolutną. Ci dwaj ostatni za swoje cierpienia nie obwiniają nikogo, nawet Pana.

Dopóki syn jest nieletni, nie przysługuje mu udział w majątku rodziny; podobnie, dopóki jesteście niepełnoletni w *sadhanie*, nie w pełni dorośli i zdolni do dbania o własne przeznaczenie, dopóty będziecie musieli cierpieć i zmagać się. Jeśli mówicie „ja, ja, ja", zostajecie sami, potykacie się i upadacie. Ale gdy powiecie: „Nie ja, ale Ty", wtedy wszystkie rzeczy zostaną wam dodane.

Cel czynienia cudów

Co dokładnie osiągnęli ludzie, którzy walczyli przez sto lat? Głodowali i jedli, spali i budzili się, śmiali się i płakali – ale jaki jest tego rezultat dla człowieka lub świata? Zerowy. Kiedy ludzkość bezcelowo i bezsensownie traci czas, pojawia się *awatar*, aby ostrzec i wskazać drogę. To jedyne zadanie w ramach misji *awatara* musi zostać wykonane na różne sposoby. *Awatara tattwam* (pierwiastek *awatara*), jak wspomniano w pismach, został teraz wyjaśniony przez Velury Sivaramę Shastry'ego. Powiadam wam, tylko ci, którzy znają święte pisma, mogą mnie zrozumieć. Jestem zdecydowany poprawiać was, ale dopiero po poinformowaniu was o moich referencjach. Dlatego od czasu do czasu pokazuję moją naturę za pomocą cudów, to znaczy czynów, które wykraczają poza ludzkie możliwości i rozumienie. Nie robię tego dlatego, że chciałbym się pochwalić moimi mocami. Celem jest przyciągnięcie was bliżej mnie, związanie ze mną waszych serc.

Poznanie mnie jest także częścią waszego przeznaczenia. Tamtego dnia, podczas święta Wajkuntha Ekadaśi, kiedy rozdawałem *amritę*, kilka osób, które przyjechały parę tygodni wcześniej i które były świadkami stwarzania *amrity* w korycie rzeki, siedziało w długim szeregu wielbicieli. Musieli oni wstać i odejść właśnie wtedy, gdy podchodziłem do ich szeregu i w ten sposób stracili szansę – być może jedyną w życiu. Wszystko to są „zdobyte" okazje. W rzeczy samej, każdy z was musi zostać uratowany. Musicie uciec z tej matni, gdy nadarzy się okazja. Nie porzucę was, nawet jeśli wy mnie opuścicie; nie porzucam wypierających się mnie. Przyszedłem dla wszystkich. Ci, którzy schodzą na manowce, wrócą do mnie. Błogosławię wam byście dostąpili wizji boskości jeszcze w tym życiu, w tym ciele.

Prasanthi Nilayam, 1961-11-24

Kiedy Rama wstępuje do umysłu, dla *kamy* (pragnienia) nie ma tam miejsca. Pragnienie ustępuje, gdy Bóg zajmuje umysł. W rzeczywistości, ponieważ pragnienia są substancją, z której zbudowany jest umysł, on przestaje istnieć, a wy stajecie się wolni. Ten etap nazywa się *mano-nigraha*, *mano-laja* lub *mano-naśana* – pokonanie umysłu, rozpuszczenie umysłu lub zniszczenie umysłu.

Sathya Sai Baba

27. Duchowa akademia człowieka

Studia świętych ksiąg i słuchanie religijnych dyskursów ma na celu rozwinięcie samokontroli i spokoju. Ale z zamieszania jakie tutaj panuje, a wy zdajecie się nim bawić, wnoszę, że wszystkie wasze studia i słuchanie poszły na marne. Nie możecie tłumaczyć się ogromem zgromadzenia, ponieważ jeśli każdy z was przestanie rozmawiać, domagać się czy narzekać, w tejże chwili zapanuje cisza. Nie możecie również powiedzieć, że czekaliście od wczesnego rana i dlatego jesteście niespokojni. Co można powiedzieć o gorliwości, która topnieje właśnie wtedy, gdy rozpoczyna się wydarzenie, na które czekaliście tak długo! Jeśli każdy zachowa ciszę, wyda się, że nikogo nie ma, chociaż są tu *laksze* (setki tysięcy) ludzi. Spróbujcie zachować ciszę. Pamiętajcie po co przyszliście i dlaczego czekaliście, kogo przyszliście wysłuchać.

Teraz jest lepiej. To dobrze. To dlatego zawsze mówię, że prawdziwą naturą człowieka jest *śantam* (spokój); że, jeśli tylko się postara, w jednej chwili może ponownie odkryć swoją naturę. Musi jedynie zebrać się w sobie, przypomnieć sobie swoje pochodzenie od *brahmana*, swoją tożsamość z niezmienną *atmą*. Ludzie mogą błądzić we wrzawie lub postępować właściwie w ciszy i spokoju, tak jak wy teraz. To opóźnienie spowodował wasz entuzjazm, bo droga do świątyni jest, jak mówią organizatorzy, kompletnie zatłoczona, a nawet tam, w świątyni, nie ma ani cala kwadratowego wolnej przestrzeni! Zasugerowano więc, aby figurę na konsekrację przynieść do tego bungalowu, a później może wrócić do świątyni.

Nie szargajcie dziedzictwa Indii

Pamiętajcie, Sai nie żyje w konstrukcjach z kamienia, cegły i zaprawy! Żyje w delikatnych sercach, ciepłych współczuciem i pachnących uniwersalną miłością. Świątynie i kult wizerunków mają pewną wartość w pobudzaniu wyższych aspektów człowieka, w kierowaniu jego instynktów w bardziej społecznie użyteczne kanały. W Indiach zawsze kierowano człowieka ku Bogu z wykorzystaniem w tym celu całej

sztuki. Tu nawet pijak kołysze się w rytm ledwie zapamiętanej *kirtany* (kompozycji muzycznej) głoszącej chwałę Boga lub radość samorealizacji. Każdy, bez względu na stopień duchowego postępu, jest zachęcany, delikatnie popychany, by szedł naprzód. To uczyniło Indie duchową akademią ludzkości. Macie przywilej przeżywać to życie na łonie Indii; to znaczy na łonie *wedanty* (nauki o prawdziwej naturze rzeczywistości). Pamiętajcie o tym dziedzictwie i żyjcie tak, aby go nie zszargać.

Nie zazdrośćcie krajom, które próbują dostać się na księżyc i Marsa i zbadać zakamarki kosmosu. Jaki jest pożytek z opanowania tych regionów, pozostając niewolnikiem każdego przejawu złej woli lub strachu? Jaki jest pożytek z podróżowania z prędkością dziesięciu tysięcy mil na godzinę z umysłem obciążonym mrocznymi impulsami dzikiej przeszłości? Zastanówcie się nad przyczynami *aśanti* (niepokoju), który panuje nawet w najbardziej rozwiniętych społecznościach Zachodu, a odkryjecie, że powodem jest nieopanowany wzrost pychy i chciwości, występku i grzechu. Nie ma tam bojaźni Boga, szacunku dla wieku czy strachu przed grzechem. Ludzie przywiązują znaczenie i wartość tylko do zewnętrznych symboli bogactwa lub władzy, do pojemnika, a nie jego zawartości.

Na przykład ta marmurowa figura (Śirdi Baby) jest tylko pojemnikiem. Tym, co on zawiera, jest *Sai tattwa* (pierwiastek Sai). Tak jak szklanka jest *adharą* (podstawą), a zawarte w niej mleko jest *adheją* (rzeczą podtrzymywaną), tak wlewacie *Sai tattwę* do tej formy i nazywacie ją Sai Babą; wlewacie ją do innego naczynia o innym kształcie i nazywacie go Śriniwasą, Śiwą, Kriszną lub Ramą.

Oddawanie czci figurom to dopiero początek *sadhany*

Osobom w przedszkolu *sadhany* wizerunek jest tak samo potrzebny jak obrazki w książce do nauki czytania. Dopóki nie będziecie w stanie natychmiast przywołać obrazu konia, gdy tylko zobaczycie po kolei litery *k*, *o* i *ń*, trzeba wam pokazywać obraz z tymi literami pod nim. Tak więc, musicie również mieć przed sobą konkretną formę, taką jak ta figura zwana Sai, aby nadać kształt waszego luźnego, niedookreślonego pojmowania boskiej *tattwy* (pierwiastka, istoty). Kiedy będziecie już mogli pojąć *tattwę* Sai niezależnie, bez jakiejkolwiek formy, lub jako

wszystkie formy i imiona, wizerunek będzie zbędny; można z niego zrezygnować.

Osadzenie tego marmurowego posągu w *mandirze* (świątyni) nie oznacza dla was końca wszystkich wysiłków. W rzeczywistości to dopiero początek. W całym kraju jest wiele świątyń na różnych etapach ruiny. Nie tylko tutaj – tak samo jest też w innych krajach. Po co robić tyle hałasu z budową kolejnej świątyni, aby dodać ją do tej długiej listy? Nowe świątynie powstają, a stare znikają z pamięci i popadają w ruinę. Dzieje się tak dlatego, że nie zdajecie sobie sprawy, że substancja jest taka sama, chociaż jest przedstawiana w różnych formach i pod różnymi nazwami. Zakończył się jeden rozdział waszego *tapasu* (wyrzeczeń); macie tę figurę i macie to wydarzenie. Następnym rozdziałem jest wlanie waszej *bhakti* (oddania) do tego posągu i sprawienie, by zawsze żył, oraz ukształtowanie własnego życia tak, abyście byli godni stanąć ze złożonymi rękami przed Sai. Tylko ludzie czyści i święci mogą w pełni ofiarować się Bogu.

Najpierw zróbcie, co możecie, a potem liczcie na pomoc Boga

Nie podoba mi się, gdy ludzie marnują cenne chwile swoich ograniczonych lat życia na jałowe rozmowy o nieistotnych sprawach. Nie lubię też tchórzliwego wahania. Działajcie, działajcie z całej siły i w pełni angażując umysł; dobrze wykorzystujcie umiejętności, zdolności, odwagę i pewność siebie, którymi jesteście obdarzeni. Wtedy Bóg was pobłogosławi. Musieliście słyszeć o *Ramabhakcie* (wielbicielu Ramy), który siedział na poboczu drogi przy swoim przewróconym wozie, lamentując nad swoim złym losem i wzywając Ramę, by podniósł wóz. Ale Rama zdawał się nie reagować. *Bhakta* zaczął więc tracić wiarę i wątpić w doświadczenie mędrców, którzy opisują Go jako ocean miłosierdzia. Wtedy pojawił się Rama, ale tylko po to, żeby mu powiedzieć. „Ty głupcze, powierzyłem ci inteligencję i siłę. Użyj ich. Dołóż rękę do tego, co masz przed sobą. Kiedy zrobisz wszystko, co w twojej mocy, i to nie wystarczy, wezwij mnie. Zawsze jestem gotowy twoje wysiłki wesprzeć moją łaską". *Bhaktowie* Ramy, z Jego imieniem na ustach i Jego formą przed oczami, podnosili góry i zbudowali most przez morze. Wy, którzy nazywacie siebie *atmabhaktami*, jesteście zbyt słabi, by choćby nosić swoje ciała, nie mówiąc już o ciężarze utrzymania swoich najbliższych.

Po osadzeniu Sai w swojej wiosce musicie wzrastać w *premie* (miłości), ponieważ Sai jest *premaswarupam* (ucieleśnieniem miłości). W słowie „Sai" *sa* oznacza *sarwaśakti* (wszechmocny) i *sarwasakszi* (wszystkowidzący), *aji* – matkę, a *baba* – ojca. *Prema* (miłość) Sai jest *premą* charakterystyczną dla ojca i matki – nie ziemskiego ojca i matki, ale ojca i matki, którzy są świadkami każdej myśli, słowa i czynu w każdej istocie. Szanujcie fizycznego ojca i matkę, a potem przenieście ten rodzaj szacunku na abstrakcyjnego ojca, matkę lub opiekuna, na Boga. Instalując widzialną formę w *mandirze*, osadźcie niewidzialnego Pana w swoim sercu. Przejdźcie od postaci *sthula* (fizycznej) do *sukszma* (subtelnej).

Odkryjcie prawdę przez rozróżnianie

Tak jak pacjenci potrzebują lekarza, *bhaktowie* potrzebują imienia i formy, do których mogą zwracać się o pocieszenie, odwagę i radę. Dlatego to osadzenie posągu wykonałem teraz właśnie dla was. Niech to będzie wielkim krokiem w waszej *sadhanie*, w waszym postępie w kierunku wewnętrznego spokoju i harmonii. Powiedziano: „Wszędzie, gdzie śpiewa się moje imię, tam przebywam".

Boskość, którą macie jako rdzeń własnego jestestwa, ignorujecie; jednocześnie szukacie jej w innych. Na tym polega tragedia. Obrażacie siebie, czując się bezradnymi, słabymi i gorszymi. Tchórzostwo i samopotępienie nie wykrzeszą iskry boskiego płomienia. Swoją *satję* (prawdę) możecie odkryć przez małe zastosowanie *wiweki* (rozróżniania). Człowiek, urodzony w ułudzie, wdychając ułudę, pławiąc się w ułudzie, jest nieświadomy swojego dziedzictwa i czuje się niezdolny do jego osiągnięcia. Jest zdesperowany, nie widzi możliwości ucieczki; każdy wysiłek w celu osiągnięcia *śanti* (spokoju) wplątuje go dalej i mocniej zaciska sidła *ašanti* (niepokoju). Jak kwiaty o różnych kolorach, każdy pachnący, wszyscy ludzie należą zasadniczo do tego samego rodzaju *brahmana*. Zapach wyłania się z boskiej esencji, która jest prawdziwym powodem istnienia; każdy musi uświadomić sobie tę esencję i w ten sposób zakończyć serię narodzin i śmierci. Podobnie jak student po zdobyciu stopnia naukowego opuszcza uczelnię, kiedy człowiek zrozumie prawdę, osiąga wyzwolenie. Może porzucić uczelnię, studia i cały ten kłopot.

Musicie polegać na własnych zasobach

Ale musicie zdobyć ten stopień. Dlaczego macie awersję do wysiłku potrzebnego do zdania egzaminu? Zamiast się go podjąć biegacie za tym czy innym nauczycielem. Wynosicie go pod niebiosa i siebie nazywacie jego wyznawcami. Jaki dla was pożytek z jego osiągnięć? On coś osiągnął, a co z wami? Jego osiągnięcia są zapisywane na jego rachunku w banku jako depozyt i dzięki temu może wystawiać czeki. Ale czy wy możecie czerpać z tego depozytu?

Wiem, że nawet dzisiaj w Himalajach są wielcy mędrcy, którzy są świadkami wszystkiego i których *prema* (miłość) obejmuje całą ludzkość, ale to wam nie pomaga. Sami musicie podążać swoją ścieżką i polegać na własnych zasobach. Oni mogą zapewnić jedynie mapy i zachętę. Przybyliście dziś do Repalle ze stu odległych wiosek i wiecie, że musicie wrócić do miejsc, z których przyjechaliście. Podobnie nieunikniony jest powrót do miejsca, z którego rozpoczęła się ta podróż przez narodziny i śmierć, czyli do *brahmana*.

Jest tylko jedno słońce, ale odbija się ono w milionach zbiorników wodnych, studni i naczyń z wodą. Bóg jest jeden, a Jego odbiciem są *dźiwi* (jednostki), z których każda ma w sobie *atmę* (duszę). Są tu teraz *laksze* (setki tysięcy) ludzi, a w sercu każdego z was jaśnieje teraz Swami. To jest prawdziwa *atmanandam* (błogość duszy). Zachowajcie jej świeżość na zawsze i starannie ją pielęgnujcie. To jest sekret *śanti* (spokoju).

Osadzenie posągu Śirdi Sai Baby w *mandirze*, Repalle, 1961-12-02

Nie musicie uciekać do lasu, aby uzyskać ciszę i szansę na niezakłóconą praktykę duchową. Miejsce, w którym jesteście, możecie uczynić cytadelą ciszy; wyłączcie zmysły, niech nie biegają za przedmiotami. Wtedy wasz dom stanie się pustelnią i swoją *sadhanę* będziecie mogli prowadzić bez żadnych przeszkód.

Sathya Sai Baba

28. Poszukiwanie spokoju

Nazwa Sanatana, jaką przyjęliście dla Workers Cooperative Industrial Institute, jest dziwna jak na oddział, którym kieruje obecny tu minister. Ale to właśnie ta nazwa mnie tu przyciągnęła. Wy wszyscy jesteście *sanatana* (wieczni), chociaż z racji nowego przybrania wydajecie się *nutana* (nowi). Możecie się o tym przekonać tylko dzięki nauce, która daje rozróżnianie i kładzie nacisk na podstawowe wartości.

Dzisiaj rano, gdy to stowarzyszenie było formalnie inaugurowane w Shriramapuram, wasz premier powiedział, że wszystkie problemy wynikają z ignorancji i że rozpowszechnienie edukacji automatycznie je usunie. Musiałem go poprawić, mówiąc, że te problemy wynikają z faktu, że ludzie wykształceni w ogóle nie mają wykształcenie w przedmiotach, które naprawdę się liczą. Nie mają ani *wiweki* (rozróżniania), ani *winaji* (pokory) ani *wiśwasy* (ufności). Nie szanują rodziców, ani nie okazują im wdzięczności. Wyśmiewają tych, którzy kierują się ku Bogu i tych, którzy światu przypisują poślednie miejsce w ogólnym stanie rzeczy. Nie cenią prostych przyjemności medytacji, recytowania imion Pana, milczenia i służby. Mimo to są mocno obarczeni stopniami i tytułami, które głoszą, że są „wykształceni". Jest to tragedia.

Wykształceni nie mają ani krzty spokoju, jaki mają niewykształceni! Żyją w niezadowoleniu i nieszczęściach i są miotani na wszystkie strony, płynąc bez steru w morzu kłopotów. Nie wiedzą nic o źródle spokoju i *anandy*, które noszą w sobie. Przez zaniedbanie pozwalają wyschnąć wewnętrznej świadomości, gdyż nie są świadomi możliwości podlewania jej wodami *premy* i hodowania w niej owoców *praśanti* (spokoju).

Bez wiary w Boga człowiek jest ślepy

Ludzie ci czytają książki, ale nie poprawiają swoich sposobów myślenia i życia. Półki w aptece są pełne leków, ale jak można wyleczyć chorobę, jeśli tylko nauczycie się na pamięć katalogu, a nawet całej farmakopei?

Trzeba wybrać lek, którego potrzebujecie, wypić go, przyswoić i zaradzić przyczynie choroby.

Oto przykład. Od ponad 22 lat poruszam się po tym Bangalore i innych miejscach, ale chociaż widziało mnie tysiące ludzi, tych, którzy zrozumieli moją naturę, jest bardzo niewielu. Dzieje się tak dlatego, że ludzie nie praktykują prostej *śrawany*, *manany* i *nididhjasany* (słuchania, refleksji i koncentracji). Nie wiedzą, jak rozpoznać boskość w sobie lub w innych. Po prostu napominają i zachęcają się nawzajem do służenia wszystkim jako formom Boga. Stało się to zwykłą konwencjonalną rozmową, pozbawioną inspiracji i znaczenia.

W Indiach od bardzo dawna głoszono chwałę, boskość i świętość człowieka i nauczano o sposobach jej rozpoznawania. Tylko ci, którzy się ich nauczyli, zasługują na to, by być synami i córkami tej ziemi. Inni są jak *kokile*, kukułki, które rodzą się w gniazdach wron. Ich miejscem urodzenia są bez wątpienia Indie, ale zasadniczo są oni obcy, należą do zupełnie innego gatunku. Guru Nanak powiedział, że bez wiary w Boga człowiek jest ślepy; bez tego jesteście chodzącymi zwłokami. Wasze życie może być tak wspaniałe, tak piękne, tak bogate jak Tadź Mahal. Ale pamiętajcie, Tadź jest tylko mauzoleum, grobowcem! Niezależnie od metody oddawania czci, bez względu na imię lub formę, liczy się wiara; to ona daje życie i energię do wyższych rzeczy.

Odprawiajcie rytuały dla dobra ludzkości

Krążą przepełnione paniką opowieści o *asztagrahakucie*, o licznych nieszczęściach, jakie to złączenie 8 planet ześle na ludzkość. Panika ta z każdą chwilą wzmaga się i wszystkich stawia na równe nogi niczym ogon Hanumana z płomieniem na końcu, który wydłużał się i wydłużał wzniecając pożary na całej Lance. Wierzcie mi – nic się nie stanie; nie, w ogóle nie ma żadnego zagrożenia. Oczywiście, w tym przerażeniu ludzie wszędzie odprawiają *jadźńie* i *pudźe* (rytuały), co samo w sobie jest dobre. Dodaje wam odwagi i spokoju ducha. I to dobrze. Ale spośród tych obrządków, podobają mi się te *pudźe*, które odprawia się nie dla dobra jednostki, lecz dla całej ludzkości. *Pudźę* odprawiajcie koniecznie w intencji sprowadzenia szczęścia i pokoju na wszystkie żywe istoty. Rozwińcie w sobie tę miłość do ludzi znajdujących się wszędzie. Na tym polega także moja misja, moje postanowienie, moja *sankalpa* (wola), moja *diksza* (ślubowanie) – na zasianiu miłości w każdym ludzkim sercu.

Pan jest *premą*; *prema* jest *Paramatmą*. Jeśli wypełnicie swoje serce *premą*, nienawiść, zazdrość, chciwość i egoizm nie będą miały do niego dostępu. Nie będzie *pralaji* (dewastacji) ziemi wypełnionej *premą*. Jedyny chaos, jaki może wydarzyć się w lutym (przyszłego roku), to chaos porażek wielu kandydatów w wyborach powszechnych! Nikt inny nie musi przejmować się tym złączeniem planet. Obojętnie czy jest chaos, czy go nie ma, waszym obowiązkiem jest modlić się o dobro świata i pracować dla niego tyle, na ile was stać. Módlcie się o *praśanti* (najwyższy spokój) dla wszystkich; zróbcie coś dla tego przez niepowiększanie istniejącego *aśanti* (niepokoju).

Każdy jest zasadniczo Bogiem; to znaczy w zasadzie wami. On jest we wszystkich wewnętrznym czynnikiem motywującym. Każdy Hindus w głębi serca wie o tym; wypił to z mlekiem matki. Ta wiedza i działanie zgodne z tą wiedzą są cechami charakterystycznymi Hindusa. To powinno czynić prawdziwego Hindusa nieustraszonym, bo *atmy*, którą on naprawdę jest, nie może dotknąć ani ból, ani śmierć, ani radość, ani wypadek ani katastrofa.

Jaki jest pożytek z poszukiwania w dżungli *prakriti* (świata) spokoju, dostępnego tylko w ciszy wewnętrznej świadomości? To jak szukanie pod latarnią czegoś, co zgubiliście w swoim pokoju. Zgubiliście swoją jaźń; szukajcie jej w sobie – oto ścieżka mądrości.

(Bangalore) 1961-12-25

W

asz umysł też jest jak dżin; zniszczy was, jeśli pozostanie bezczynny. Dlatego każcie mu wspinać się w górę i w dół słupa *So'ham* – „On to ja", „Jestem Nim", „Jestem Tym".

Sathya Sai Baba

29. *Najana*, a nie *ajana*

Shastry szczegółowo omówił znaczenie dnia Uttarajana. Dzień ten ma znaczenie zewnętrzne i wewnętrzne; to wewnętrzne ma większą wartość dla aspirantów duchowego postępu. Nie przywiązuję zbytniej wagi do zewnętrznego znaczenia, tego, że od dzisiaj słońce zmierza w kierunku północnym; sześć miesięcy od teraz będzie bardziej święte niż sześć, które zakończyły się dzisiaj, a zatem, jak powiedział Shastry, Uttarajana lepiej nadaje się do *sadhany*. Życie człowieka musi być nieustanną *sadhaną*; każdy dzień jest dobrym dniem na rozpoczęcie *sadhany*, niezależnie od tego, czy wypada on w Dakszinajanie, czy Uttarajanie (kiedy zaczyna się ruch słońca ku południowi lub północy). Nie trzeba czekać, aż Słońce zawróci, by zmierzać ku północy. Miesiące i *ajany* (drogi słońca ku północy i południa) są powiązane z *prakriti* (światem przejawionym), a więc mają tylko wartość względną.

Uttarajana jest cechą *najany* (oka); jest to kwestia *driszti* – punktu widzenia, postawy. To nie jest *ajana* (półroczna droga słońca). Kiedy wasze *driszti* (widzenie) jest skierowane na *brahmana*, jest to Uttarajana; kiedy kieruje się na *prakriti*, jest to Dakszinajana. Jeśli rozwiniecie *uttamagunę* (doskonałe cechy), każdy dzień będzie Uttarajaną, niezależnie co mówi *pańćanga* (rocznik astrologiczny, almanach). Gdy macie gorączkę, na języku czujecie gorycz; gdy jesteście zdrowi, czujecie wszystkie smaki. Gorycz na języku to Dakszinajana, słodycz – Uttarajana. Kojarzenie tego ze zwrotnikami Raka i Koziorożca to tylko konwencja.

Awatar przychodzi, aby chronić ludzi o dobrych cechach

Astronomiczna Uttarajana przychodzi do was bez względu na to, czy do niej dążycie, czy nie; jest to część prawa natury. Ale dla prawdziwej Uttarajany musicie wkładać wysiłki, ogromne wysiłki. Wiedzcie, że istnieją tylko dwie rzeczy: substancja i cień (a raczej tylko jedna i jej przejawienie wytworzone przez ignorancję), *atma* i *anatma* – widzący i widziany, powróz i wąż. Gdy ta wiedza staje się częścią mentalnego nastawienia, uwalnia was to od *maji* i na końcu drogi na północ widzicie

Kajlasę (siedzibę Śiwy). Droga jest prosta i trudna, ale cel jest chwalebny; to nic innego jak oświecenie. Gdy ludzie zapominają o tym celu, przychodzi *awatar*, aby ich ocalić.

Awatar pojawia się, gdy jest jeszcze resztka dobrych ludzi i jakieś ślady *dharmy*; jaki pożytek z lekarza, gdy pacjent zmarł? Kiedy znaczna liczba dobrych ludzi boi się o przetrwanie dobra, wtedy Pan inkarnuje się, aby podtrzymać upadających na duchu oraz ożywić wiarę i odwagę. *Paritranaja sadhunam* w *Gicie* nie oznacza ochrony *sadhu* czy ascetów; oznacza ochronę wszystkich, którzy posiadają cnoty *sadhu*. *Sadhu* znaczy „dobry". Dobre cechy można znaleźć nawet u zwierząt, owadów i robaków. Pan strzeże i kieruje nawet takimi istotami. Przybywa promować *dharmę*, a dobre cechy są podstawą *dharmy*.

Światowa perspektywa postrzegania zwiedzie was i pogrąży w smutku. Nie wiecie, które artykuły zaspokoją wasze wewnętrzne pragnienia, dlatego próbujecie posiąść wszystko, co przyciąga wasze oko. Kiedy pragniecie myśli o Panu i towarzystwa pobożnych, wtedy jesteście w Uttarajanie. Bhiszma był w takim nastroju. Modlił się:

> *Asato ma sat gamaja* – od tego przejściowego świata rozkładu prowadź mnie do wiecznego świata błogości;
>
> *Tamaso ma dźjotir gamaja* – daj mi blask Twej łaski i oświeć moją duszę prawdą;
>
> *Mritjor ma amritam* – wybaw mnie od tortur narodzin i śmierci, zniszcz pragnienia umysłu, które produkują nasiona narodzin, i poprowadź mnie do nieśmiertelności.

Kiedy Bhiszma odchodził, ta modlitwa i tęsknota dały mu wizję Kriszny. To była dla niego prawdziwa Uttarajana.

Używajcie ciała dobrze we wskazanym celu

Dźiwa (jednostka) i *dewa* (bóg) to dwie szyny, po których lokomotywa *manas* ciągnie wagony *wiszaja wasan* (przywiązania do obiektów zmysłowych). Każdy wagon zawiera wasz bagaż rzeczy takich jak *buddhi* i *antahkarana* (umysł i inne wewnętrzne instrumenty). *Atma* jest maszynistą. Jeśli połączenie z lokomotywą nie jest dobre, wagony pozostaną luzem na torach. Wiara i *śraddha* (zaufanie) są sprzężeniami; dopilnujcie, aby były pewne. Pamiętajcie, że same się nie założą.

Musicie użyć siły i intelektu, które wam przyznano. Dopiero wtedy dostąpicie łaski. Używajcie *śakti* (energii), jaką posiadacie, a potem módlcie się o *Ramaśakti*. Wtedy Rama, czyli Pan, was pobłogosławi. Gdy poprosicie o jedno, On da wam sto. Macie *karmadehę* (ciało do pracy); używajcie jej dobrze we wskazanym celu.

Widzę tu wielu ludzi. Przyjechali specjalnymi autokarami, którymi podróżują do wielu świętych miejsc. Skieruję do nich kilka słów.

Gdy dojeżdżacie do świętego miejsca, powinniście mieć tylko święte myśli. Widząc lekarza, pamiętacie o swojej chorobie; gdy spotykacie się z prawnikiem, chcecie się z nim skonsultować w kwestii własności lub jakiejś niesprawiedliwości; gdy widzicie świątynię, przypomina się wam moc, która ożywia wszechświat. Wasza wycieczka nie powinna być dla was *winoda-prajaną* (podróżą dla rozrywki), ale *wiweka-prajaną* (podróżą w celu używania rozróżniania). Nie używajcie takich autobusów pielgrzymkowych na pikniki; nie kupujcie naczyń, ubrań i rarytasów w sklepach odwiedzanych miast. Większą uwagę zwracajcie na potrzebę napełnienia umysłów świętymi doświadczeniami, nad którymi będziecie mogli rozmyślać po powrocie w zaciszu swojego domu. Kiedy jesteście na *kszetrze* (w świętym miejscu), pomyślcie o *kszetradźni* (znawcy miejsca, boskim mieszkańcu tego miejsca).

Bywajcie wśród świętych i miejscach uświęcających

Załadujcie swój autokar myślami o chwale Boga, a nie blichtrami i blaszanymi puszkami. Nie angażujcie się w złe aspekty, jakie można znaleźć w miejscach, do których się udajecie. Szukajcie towarzystwa ludzi dobrych, chodźcie do miejsc uświęcających. Po to tak daleko jedziecie.

Półki szpitala zapełnione są wszelkiego rodzaju lekami: pigułkami, truciznami, proszkami, emulsjami, płynami, miksturami itp. Należy pytać nie o najsłodszy lub najładniej zapakowany lek, ale o lek, którego potrzebujecie na daną chorobę. Podobnie, chociaż święte miejsce może mieć tysiąc innych atrakcji, nie biegajcie za nimi. Skoncentrujcie się na tym, po co przyjechaliście. *Bhogin* (rozkoszujący się) i *rogin* (chory) powinni zostać przemienieni w *jogina* (kontemplującego świętego). Weźcie z tej apteki lek, który takimi was uczyni.

Bądźcie także godni wizji Boga, którego szukacie w świątyniach. Idźcie pokornie, z *premą* dla całego stworzenia w sercu; zanieście *hridajapuszpę* (kwiat serca) pełną zapachu *premy*, *mano-phalę* (owoc umysłu) nieskażoną szkodnikami chciwości i egoizmu; bądźcie słodcy w słowie, uczynku i myśli, abyście mogli poświęcić się służbie w planie Boga.

Osoba z wiarą w Boga nie zareaguje panicznie, jak niektórzy ludzie, na zbliżającą się *asztagrahakutę* (złączenie ośmiu planet). Zapewniam was, że w wyniku tego połączenia nie będzie żadnego dodatkowego zagrożenia dla świata. Nie wydarzy się żadne dodatkowe nieszczęście. Ba, *aśaanti*, które teraz panuje, nawet trochę zmaleje! Skoro przybył *awatar*, dlaczego tak się bać? Po co obawiać się wyimaginowanych niebezpieczeństw?

Jeszcze jedno. Widzieliście ogłoszenie, że nie powinniście przynosić mi owoców, kwiatów itp. Wiem, że niektórych z was to ogłoszenie zasmuciło. Ale chcę wam powiedzieć to: przychodźcie do mnie z pustymi rękami. Napełnię je darami i łaską. Gdy macie zajęte ręce, jak mam je napełnić?

Prasanthi Nilayam, 1962-01-14

Każda nadwyżka konsekwencji *karmy* pociąga za sobą pewną liczbę lat uwięzienia w ciele. *Śastry* radzą, aby tę nadwyżkę niwelować w czterech krokach: przez duszenie w zarodku wszystkich iskier z ognia; pozbywanie się wszystkich oznak, objawów i przyczyn gorączki; spłatę całego salda zadłużenia; i odcierpienie wszystkich konsekwencji *karmy*.

Sathya Sai Baba

30. Immanentne w tobie

Słyszeliście teraz, jak cztery osoby mówiły o czasopiśmie *Sanathana Sarathi* i jak wiele z niego czerpią czytelnicy. Wiem, że siedzicie w kucki od około godziny i dzisiaj przyjdziecie jeszcze raz na dłuższe sesje, które będą trwały całą noc. Powiem wam, że jestem daleki od współczucia wam, ale pochwalam waszą wytrwałość, gdyż takie trudy czynią wasze życie wartościowym. Nazywanie tego trudnościami jest oznaką ułudy i nieznajomości wartości.

Obecnie cały kraj ogarnął cień strachu, strachu przed *asztagrahakutą*, zmasowanym wpływem ośmiu planet, które na pewien krótki czas ułożyły się na jednym kierunku. Aby zapobiec złu, osoby które dotąd nigdy nie wydały grosza na jałmużnę, teraz dają obficie na *jadźńie, pudźe* i przebłaganie planetarnych sił. Dobrze jest, gdy pieniądze przepływają z jednych kieszeni do drugich, które bardziej ich potrzebują. Niechaj pieniądze krążą. Niech wzrasta duch dobroczynności – nawet z powodu paniki.

Ale nieszczęścia, niebezpieczeństwa, śmierci nie da się na stałe wyeliminować. Są to nieuchronne czynniki życia. Musicie nauczyć się odważnie z nimi żyć. Można to osiągnąć jedynie przez nieprzerwane modlitwy, nie zaś przez zrywy czczenia wywołane przez nagłe przypływy strachu. Oczyśćcie swoje serca, myśli, uczucia, emocje, mowę; wzmocnijcie swoje szlachetniejsze pobudki. Wtedy nie będą wami wstrząsać żadne paniki; nic nie wzruszy waszej stałości, waszego *praśanti*.

Lile Pana ujawniają prawdziwą naturę *bhakti*

Wasze modlitwy zostaną wysłuchane. Pan nie odróżnia wielkich i małych, wzniosłych i niskich. W Bengalu żył *bhakta* (wielbiciel) imieniem Madhawadasa. Gdy zmarła mu żona, uświadomił sobie, że stracił swoją *griha*, swój dom, gdyż jego *grihalakszmi* (domowa pomyślność) odeszła. Rozdał więc wszystkie swoje posiadłości biednym, przywdział szatę *gerua* (pomarańczową) i samotnie poszedł w

pielgrzymkę do świątyni Dżagannathy (Kriszny w Puri). Tam poddał się tak głębokim wyrzeczeniom, że tamtejsza konkretna figura wkrótce stała się abstrakcyjną rzeczywistością, zaś abstrakcyjna rzeczywistość przeszła w trwałą wizję. Całkowicie stracił poczucie czasu i przestrzeni, poczucie *ćit* i *aćit* (świadomości i nieświadomości). Wtedy Pan wraz z Subhadrą, swoim aspektem *śakti* (żeńskim), przyszedł do niego i położył przed nim złotą tacę używaną przez kapłanów do trzymania pożywienia przed Dżagannathą w *sanctum sanctorum* (miejscu najświętszym). Gdy Madhawadasa ocknął się w swoim powszednim otoczeniu, zobaczył złotą tacę po brzegi wypełnioną delicjami. Najadł się do syta i powrócił do swojego wewnętrznego raju, który na chwilę opuścił.

Tymczasem doniesiono o zniknięciu tacy, prawdopodobnie skradzionej. Odnaleziono ją nad brzegiem morza przy Madhawadasy, którego pewien energiczny policjant natychmiast zaaresztował i zamknął. Został bezlitośnie pobity, ale wydawało się, że on w ogóle się tym nie przejmuje. Tej nocy najwyższy kapłan miał sen, w którym Dżagannatha prosił go, aby nie przynosił więcej pożywienia dla Pana do świątyni; powiedział: „Przynosisz je dla mnie, a kiedy je zjem, zaczynasz mnie bić!" Wtedy uświadomił sobie, że wszystko to było *lilą* (boską grą) Pana, który chciał zademonstrować oddanie Madhawadasy i nauczyć innych prawdziwej natury *bhakti*.

Pan nie pozwoli na skrzywdzenie wielbiciela

Część uczonych w pismach i *panditów* w Puri nie była zachwycona nagłym wywyższeniem obcego z Bengalu. Wezwali więc Madhawadasę do siebie i wyzwali go na intelektualny pojedynek. Madhawadasa nie był *panditem* tego rodzaju – zapoznał się z *śastrami* (świętymi pismami) jedynie jako laską pomagającą chodzić, jako przewodnikiem w działaniach, a nie jako laską do bicia innych. Przyjął więc porażkę jeszcze zanim pojedynek się rozpoczął i podpisał stwierdzający to dokument, co przewodniczący *pandit* ochoczo przyjął, gdyż Madhawadasa miał opinię uczoności, która rzeczywiście przerażała.

Z owym dowodem rzekomego zwycięstwa *pandit* pośpieszył do Kaśi (Benaresu); wymachiwał dokumentem przed zgromadzeniem uczonych i domagał się, by wszyscy złożyli mu hołd jako nawet wyższemu niż Madhawadasa. Ale Pan nie pozwoli na poniżenie swojego *bhakty*. Gdy podpisany dokument został otwarty i go przeczytano, wszyscy byli

zaskoczeni znajdując tam stwierdzenie, że to Madhavadasa zwyciężył, a ów *pandit* podpisał to oświadczenie potwierdzając swoją porażkę! Pan nie milczy, gdy *bhaktę* się obraża lub rani.

Jednak pamiętajcie, że chodzi o słowo *bhakta*. Kim jest *bhakta* i kiedy możecie domagać się przywileju noszenia tego miana? O ile nie macie niewzruszonej wiary, nie zasługujecie na nie. Jeśli jesteście zakorzenieni w takiej wierze, wasz sukces jest pewny – nie ma co do tego wątpliwości. Ale nie myślcie, że jeśli do tego nie doszliście, gniewam się na was lub jestem z was niezadowolony.

Tego wieczora moim obowiązkiem będzie *lingodbhawa* („urodzenie" owalnego *lingamu*); będzie to raczej pokazanie mojej natury, która musi się przejawić w tym świętym dniu.

Na początku tego spotkania dałem Kasturiemu i Thirumalacharowi szale i błogosławieństwa, gdyż opisali moje życie po angielsku i w języku telugu w książce pt. „Prawda Dobro Piękno – opowieść o życiu Bhagawana Śri Sathya Sai Baby" (tytuł ang. oryginału: *Sathyam Sivam Sundaram*). Niektórzy z was mogli się dziwić, dlaczego cieszę się z publikacji tej książki o moim życiu. Cóż, cieszę się z wytwarzania wszystkich rodzajów rzeczy, dlaczego więc nie miałbym cieszyć się z tej? Odpowiedziałem na modlitwy wielbicieli i pozwoliłem im ją napisać. *Ramajati iti Rama* – Ten, który zadowala, to Rama. Radość *bhakty* cieszy Pana; radość Pana jest nagrodą dla *bhakty*.

Prawda jest podstawową rzeczywistością was wszystkich

Tytuł *Sathyam Sivam Sundaram* jest pełny znaczeń. Mówi on o mnie jako immanentnym (wrodzonym) w każdym z was, pamiętajcie o tym. *Sathyam* (bądź *satjam*, „prawda") jest podstawową rzeczywistością was wszystkich. Właśnie dlatego oburzacie się, gdy nazywają was kłamcami. Prawdziwi „wy" jesteście niewinni; nie zaakceptujecie fałszywego posądzenia. Prawdziwymi „wy" jest *śiwam* – radość, szczęście, pomyślność – nie *śawam* (zwłoki). Jesteście *śubham* (wspaniali), *nitjam* (wieczni), *anandam* (pełni błogości). Jak więc moglibyście znosić inne nazywanie was? Prawdziwe „wy" to piękno (*sundaram*), dlatego nie podobają się wam brzydkie nazwy. *Atma* znalazła się w ciele, którego nie lubi. Wstydzi się, gdy utożsamiacie ją z ciałem i przypisujecie jej słabości i niedostatki tego fizycznego wehikułu.

Miesięcznik *Sanathana Sarathi* jest skutkiem mojej *sankalpy* (postanowienia, woli), mojej *utsahy* (mocy), mojej *anandy* (błogości). Gdy już raz coś postanowiłem, nic nie może stanąć mi na przeszkodzie. Kiedy *paramatmatattwa* (pierwiastek najwyższej duszy) przyjmuje ludzką formę i pojawia się nie z *maha-śakti* (wielką mocą) i *maha-swarupą* (wielką formą), lecz z *maja-śakti* (zdolnością zwodzenia, łudzenia) i *maja-swarupą* (zwodniczą formą), trudno jest ją pojąć, szczególnie kiedy jesteście w niepewnym i chwiejnym stanie. Gdy już zrozumiecie cel przyjścia i procedurę postępowania, znikną wszystkie wątpliwości.

Prasanthi Nilayam, 1962-03-04

P

rema (miłość) jest cechą charakterystyczną Pana. Miłość, którą żywicie do siebie, jest tą samą miłością, która jest naturą *atmy* i którą jest Pan. Dlatego kładę nacisk na *premę* w jej różnorodnych formach uczuciowości – uczuciach synowskich, braterstwie, filantropii itd. Moim przesłaniem, moją misją jest *prema*, *prema*, *prema*; nic innego. Pamiętajcie, że jest ona też istotą *Wed* i *dharmy*. Gdy *prem*a wypełni serce, zniknie wszelki strach i wszelkie przywary.

Sathya Sai Baba

31. Spędzajcie czas z Śiwą

Widząc ogromne morze waszych twarzy, wcale nie odczuwam potrzeby mówienia; chciałbym tylko patrzeć na was, na wasze oddanie, wiarę... i odczuwać radość. Wy patrzycie na mnie, ja na was – czegóż więcej trzeba, żeby doznawać *anandy* (błogości)?

Wiem, że pragniecie mnie słuchać, gdyż jest to wyrazem waszej miłości. Jesteście tak przyzwyczajeni do słuchania i mówienia, że w ciszy bolą was uszy! Kiedy nic nie mówicie, stajecie się niespokojni i niecierpliwi; trudno wam usiedzieć spokojnie choć kilka minut, by nawiązać kontakt z wewnętrzną ciszą!

Człowiek posiada wyjątkową zdolność *manany*, czyli kontemplowania tego, co usłyszał, a ponadto nosi w sobie tęsknotę za duchowym aspektem życia. Obecnie jesteście na etapie *śrawany* (słuchania), a nauczyciele duchowi jeszcze nie wznieśli się ponad poziom *prawaćany* (mówienia); dlatego dzisiaj pragniecie mojego *sambhaszanu* (rozmowy, dyskursu).

Przed chwilą mój przedmówca, Rama Sharma, recytował wiersz o Śiwie i Jego łasce, który napisał specjalnie z okazji Śiwaratri. Ten wiersz jest słodszy niż najsłodszy owoc, którego nie trzeba nawet obierać ze skórki. Mówi o Bogu jako o duszy każdej istoty i o praktyce nieustannego wspominania Jego imienia.

Sami oceniajcie swoją *sadhanę*

Zapytacie, czemu służy taka praktyka. „Przez długie lata nieustannie prowadziliśmy *sadhanę* (duchową praktykę) – powtarzaliśmy imię Boga, przepisywaliśmy je setki tysięcy razy; dlaczego nie osiągnęliśmy celu?” – pytano mnie wielokrotnie.

Otóż odpowiedzi musicie poszukać w sobie. Sami przeanalizujcie i oceńcie swoją *sadhanę*, bez mojej pomocy. Czy szczerze pragnęliście Boga? Czy umieraliście za Nim z tęsknoty? Czy płakaliście za Nim jak Tjagaradźa? Czy powtarzając słodkie imię Boga albo wyobrażając

sobie Jego przepiękną postać, uroniliście choć jedną łzę skruchy lub wzruszenia? Może i płakaliście, ale kto wie, dlaczego? Kto zna przyczynę waszych łez? Może to były łzy strachu, chciwości, dumy, a może płakaliście, bo wydawało się wam, że Boga przy was nie ma?

Wyobraźcie sobie następującą sytuację: małe dziecko trzyma na kolanach *upaniszady*, uważnie przygląda się drukowanym literom i ostrożnie przewraca kartki, a obok siedzi *sadhu* (mnich) i robi to samo – czy można powiedzieć, że tych dwoje wykonuje tę samą czynność? Czy można ich porównać? Dziecko nie uświadamia sobie, jaki skarb trzyma w rękach, natomiast *sadhu* wchodzi w kontakt z boską energią emanującą z tekstu. Przeanalizujcie zatem swoją *sadhanę* – czy jest szczera i skuteczna, czy wykonujecie ją świadomie?

Rama Sharma nazwał mnie w swej pieśni Iśwarą i Śiwą-Sai. Mówił o wielkiej, niewysłowionej szczęśliwości roztapiania się w Śiwie-Sai. Mówił o *bhakti* i *premie* (oddaniu i miłości) do Boga, które są niezbędne, aby takiej błogości doświadczyć. Jego słowa wywarły na was silne wrażenie. Stan uniesienia, z którego zrodziła się owa pieśń, oraz radość, jakiej on doznawał, recytując ją dla mnie i dla was – to jest właśnie spełnienie, zapewniam was. Każdy je osiągnie; trzeba tylko woli, wytrwałości, determinacji. Musicie uwierzyć, że ostatecznie osiągniecie sukces. Nigdy nie popadajcie w zniechęcenie, rozpacz lub zwątpienie – oto moja rada. Macie pełne prawo do sukcesu, zatem wcześniej czy później musicie osiągnąć cel.

Trzymajcie się swojego celu i ideału

Ponad wszystko, nie dopuszczajcie zwątpienia. Po cóż dysputować o mnie – na ten czy inny temat dotyczący mnie? Nieustannie debatujecie nad tym, kim jest Sai Baba! Jakie znaczenie ma to, kim jestem? Zamiast zastanawiać się nad moim pochodzeniem, moją naturą, moim cudem, moją tajemnicą, skupcie się raczej na ideale, celu, własnych doświadczeniach i zmaganiach. Podstawową rzeczą jest ręka, puchar, który ona trzyma jest wtórny. *Adheja* (to, co jest podtrzymywane przez podstawę) ma mniejsze znaczenie niż *adhara* (podstawa), podstawowa rzeczywistość, czysty byt. Jeśli nie jesteście w stanie dotrzeć do własnej istoty, po co tracicie czas na zgłębianie istoty Boga? Zrozumieć mnie będziecie mogli dopiero wówczas, gdy odkryjecie własną tożsamość.

To, co ograniczone, nigdy nie pojmie nieskończoności, nie sięgnie poza swoje granice. Tak jak dzieci uczą się alfabetu przy pomocy tablicy, kredy, zeszytu i ołówka, tak też *sadhakowie* (duchowi aspiranci) poznający podstawy duchowej wiedzy potrzebują symboli, obrazów i obrzędów. Nie możecie odrzucać imienia ani formy Boga, dopóki nie wzniesiecie się na poziom, gdzie nie ma już imion ani form. Nieprzejawiony Bóg przyjmuje imię, formę i ograniczenia tejże formy, żeby człowiek mógł Go kochać, wielbić, czcić, słuchać i naśladować. Jedynym celem Jego zstąpienia w formie jest ułatwienie człowiekowi osiągnięcia spełnienia.

Daję tylko jedną rzecz: błogość przez miłość

Drewniany słoń, nawet jeśli wygląda jak żywy, jest martwy, ponieważ nie ma w nim świadomości życia. Wizyta w bibliotece pełnej książek i odwiedzenie kolejnej świątyni nie zastąpią kontaktu z żywym *guru* (nauczycielem). Jeżeli przybyliście tu, żeby obejrzeć kolejny *aśram*, niepotrzebnie się trudziliście. Tutaj musicie patrzeć, słuchać, analizować, obserwować, doświadczać i kontemplować, wówczas dopiero zrozumiecie, że jestem *premą*, że daję tylko jedno – *anandę* (błogość) i że jej źródłem jest *prema*.

Moim zadaniem jest przynieść wam ukojenie, odwagę, spokój. Pod tym względem nie zmieniłem się od najdawniejszych czasów – jedynie widzialna forma jest nowa. Moim pragnieniem jest, aby coraz więcej ludzi za mną tęskniło, dlatego przyjąłem ludzką postać i przybyłem do was.

Ci, którzy znają moją historię, już o tym wiedzą, chociaż – dla waszego dobra – ujawniam tylko część mojej tajemnicy. Dlatego pokazuję się wam jak postać z filmu nakręconego w obcym języku. Nie jesteście w stanie zrozumieć jego niuansów, subtelności, głębszych treści. Mój język, moją rolę, moją historię, mój cel możecie pojąć jedynie w ogólnych zarysach, pod warunkiem, że bardzo uważnie, cierpliwie, z należytym szacunkiem i zainteresowaniem obejrzycie cały film, starając się wniknąć w znaczenie każdego mojego słowa i czynu.

Zdobycie dobrego charakteru jest bardzo ważne

Język, jakim się posługujecie, by mnie opisać, utrudnia wam nawiązanie ze mną prawdziwego kontaktu. Nie ma wątpliwości co do tego, że słowa

są potrzebne w kontaktach międzyludzkich – wyrażają uczucia i słabości, kształtują myśli, itd. Ale ja mówię słowami duszy i słucham duszy. Słowa wypowiadane ustami komplikują i gmatwają, skłócają i dzielą, wznoszą mury nieporozumień, podziałów i sekciarstwa; słowa duszy godzą i niosą miłość.

Sadhana wymaga oczyszczenia charakteru; to bardzo ważne. Każda nieczystość uniemożliwia osiągnięcie ostatecznego celu. Są tacy, którzy przybywają tu, doświadczają błogości i osiągają spokój, a po latach służenia bliźnim i dzielenia się z nimi miłością wracają do porzuconego kiedyś bagna i staczają się tak, że w końcu sami zaprzeczają swoim doświadczeniom i sprzeniewierzają się własnemu sumieniu! Nie chodzi mi o to, żebyście mnie czcili i ubóstwiali – jestem od tego daleki. Proszę jedynie o to, żebyście zawsze świadczyli o prawdzie, bez względu na to, w jakim towarzystwie się znajdziecie. Musicie mieć odwagę głosić własne przekonania. Nie ulegajcie pokusie wypierania się swoich cudownych doświadczeń.

Pan jest jak brylant

Z drugiej strony, niektórzy z was bezkrytycznie ulegają histerii szaleńców twierdzących, że ja mówię lub działam przez nich. Nie mieszajcie mnie do tego, bo nie mam nic wspólnego z takim absurdem! Nie posługuję się żadnymi pośrednikami. Nie potrzebuję ich. Nie jestem tanią wróżką i nie plotę bzdur, które oni chcieliby mi przypisać. Nawet *joginom*, którzy przez długie lata poddają się surowej ascezie, trudno jest urzeczywistnić Boga! Zatem, czy owi próżniacy i najadający się do syta niewolnicy zmysłów mogliby osiągnąć Boga tak tanim kosztem? Ich gesty, słowa i czyny są puste. Kto pali przed nimi kadzidełka i oddaje im cześć, podąża za fałszem i oddala się ode mnie.

Czy Nieskończony wcielałby się w nędznika? Czy ubierałby się w marność? Kiedy Bóg przyjmuje widzialną postać, nie używa tandetnych naczyń ani marnych materiałów, nie posługuje się nieczystym ciałem. Nie oddawajcie czci fałszerzom utrzymującym, że przez nich przemawiam, bo w ten sposób pomagacie im staczać się coraz niżej. Traktujcie ich surowo – to ich uleczy. Tego, kto widział blask brylantu, nie zwiedzie szklana błyskotka. Pan jest jak brylant, bez względu na to, jakim imieniem Go nazywacie, natomiast błyszczące szkiełko nigdy nie

zastąpi brylantu, choćbyście najgłośniej i najbardziej przekonująco je zachwalali.

Pan pragnie złagodzić wasz ból

Pan pragnie złagodzić wasz ból tak samo, jak wy pragniecie się go pozbyć dzięki Jego łasce. Możecie tego nie wiedzieć, ale ja wiem, bo to czuję.

Współczesny Ćajtanji Uddalaka oddawał cześć *prakriti* (naturze), którą postrzegał jako widzialną formę Boga. Wybrał czczenie Stwórcy poprzez stworzenie; wielbił naczynie za jego zawartość. Inaczej mówiąc, wielbił Radhę (oblubienicę Kriszny), czyli czytaną wstecz *Dharę* (Podtrzymującą), aspekt *prakriti*, żeński pierwiastek Kriszny, którego *Purusza* jest drugim nieodłącznym (męskim) aspektem! Tęsknota Uddalaki była tak wzruszająca, *tapas* (wyrzeczenia) tak nieodparty, że zdarzyła się następująca historia.

Pewnego dnia, gdy sprzedawca bransoletek szedł brzegiem rzeki Saraswati w pobliżu wioski Uddalaki, spotkał tam dziewczynę piorącą na nabrzeżu odzież. Przywołała go do siebie i wybrała wiele par bransoletek przyozdabiając się nimi. W końcu, gdy sprzedawca zażądał zapłaty, dziewczyna powiedziała: „Och, zapomniałam. Proszę, idź do Uddalaki; każdy wskaże ci jego dom. Powiedz mu, że jego córka kupiła bransoletki, a on na pewno ci zapłaci. Ach, zaczekaj! Możesz mu jeszcze powiedzieć, że pieniądze znajdzie w pokoju modlitewnym za obrazem Radhy".

Sprzedawca zaufał jej i pośpieszył do wioski, do domu Uddalaki, który bardzo się zdziwił, ponieważ nie posiadał dzieci ani żony. Jednakże sprzedawca nalegał, żeby zajrzał za obraz Radhy, gdyż – jak twierdził – ta dziewczyna nie byłaby zdolna do kłamstwa. Uddalaka nigdy nie chował pieniędzy za obrazem Radhy. Jak mógłby trzymać gotówkę w takim miejscu! Niemniej, żeby zadowolić sprzedawcę, zajrzał za obraz, i o dziwo!, znalazł tam zawiniątko, w którym była dokładnie taka ilość pieniędzy, jaka była potrzebna na zapłacenie za bransoletki. W tym momencie Uddalaka doznał olśnienia. Zrozumiał, że to Radha musiała przysłać do niego owego handlarza. Padł mu do stóp, a potem, przepełniony radością i wdzięcznością, pobiegł z nim nad rzekę. Tam na mgnienie oka dostąpił cudownej wizji: w blasku porannego słońca ujrzał

nad wodą Radhę, a właściwie jej prawą rękę, na której lśniły bransoletki. Dłoń Radhy błogosławiła go. Uddalaka odniósł wrażenie, jak gdyby Radha wołała go ku sobie i w tej samej chwili uleciał ze swego śmiertelnego ciała w jej ramiona.

Możecie czcić nawet *prakriti*; nie ma w tym nic złego, pod warunkiem, że zdajecie sobie sprawę, że Pan jest obecny w niej w sposób wrodzony i nadaje wszystkiemu imię, formę i znaczenie, że uświadomicie sobie, że każdy materiał w swej istocie jest przędzą, gliniane naczynie – gliną, a złota biżuteria – złotem. Możecie oddawać boską cześć choćby własnym rodzicom – taka praktyka również pozwoli wam doświadczyć Boga. W tym świecie rodzice są waszymi stwórcami, opiekunami i nauczycielami, zatem w nich możecie doświadczyć Boga w Jego aspekcie Boskiego Rodzica.

Bóg zawsze jest tylko miłością

Jeżeli nie jesteście w stanie pojąć idei Boga, na pewno z własnego doświadczenia wiecie, co to jest miłość. Doznawaliście przecież miłości ze strony rodziców, przyjaciół, partnerów, braci lub sióstr; poznaliście też miłość do własnych dzieci. Każda odmiana miłości to iskra Boga, który sam jest pełnią miłości przejawiającą się nieustannie we wszystkich światach. Jeżeli zatęsknicie za matką i jej miłością, a wasza doczesna matka nie będzie mogła ukoić tej tęsknoty, z pewnością ukoi ją Bóg w swym aspekcie Boskiej Matki.

Jest na ten temat krótka historyjka. Pewnej nocy Śiwa i Parwati, spacerując po ciemnym niebie, zobaczyli człowieka, który zawisł na gałęzi. Jasne było, że zaraz spadnie na ziemię. Parwati ujęła się za nim do Śiwy i poprosiła, by ratował nieszczęśnika. Śiwa odparł, że to ona powinna pośpieszyć mu z pomocą. Zdecydowali więc, że jeśli ów człowiek spadając, zawoła: „*Amma* (Matko)!”, Parwati złapie go w ramiona, a jeśli zawoła: „*Appa* (Ojcze)!”, Śiwa uchroni go od połamania kości. Tymczasem on nie zawołał ani matki, ani ojca, lecz wydał z siebie krzyk rozpaczy i strachu. Musiał więc być pozostawiony własnemu losowi!

Nie oszukujcie siebie ani mnie

Ludzkie zachowania i reakcje są oczywiście rezultatem głęboko zakorzenionych nawyków, cech i przekonań. Możecie pobrać z banku

tyle, ile wpłaciliście. Zanim wypiszecie czek, musicie sprawdzić stan konta. Zatem gromadźcie dobra, nie wyczerpujcie ich lekkomyślnie. Niestety, częściej likwidujecie swoje zasoby, niż gromadzicie je. Wielką bolączką obecnych czasów jest to, że wolicie niszczyć, a nie tworzyć.

Kiedy trzeba podjąć konstruktywne działanie, szybko nudzicie się i zniechęcacie. Jeśli natomiast zadanie polega na tym, żeby ośmieszyć jakąś instytucję lub komuś przeszkodzić, angażujecie się bardzo chętnie. Powinniście rozróżniać pomiędzy pobudkami skłaniającymi do niszczenia, a inspirującymi konstruktywne czyny. Nie poddawajcie się krytykanctwu ani cynizmowi – to prowadzi do destrukcji i stanowi truciznę dla duchowego życia. Trwajcie w prawdzie własnego doświadczenia, nie oszukujcie siebie ani mnie. Moim imieniem jest Sathya Sai, co znaczy „Ten, którego naturą jest prawda".

Przypominają się mi dawne zdarzenia – zdarzenia z mojego poprzedniego wcielenia z Śirdi. Również wtedy *satja*, czyli prawda stanowiła moją naturę. Kiedyś pewien zapaśnik wyzwał mnie na pojedynek, w którym został dotkliwie pokonany. Walkę obserwowali liczni mieszkańcy wsi. Ponieważ pragnął odzyskać straconą reputację, poprosił mnie o rewanż następnego dnia i przysiągł, że jeśli znowu zostanie pokonany, będzie nosił *kafni* (koszulę do kolan) i do końca życia będzie chodził z głową przykrytą chustą. Dodał też, że gdybym przegrał, miałbym zrobić to samo. Ponieważ następnego dnia nie miałem już nastroju do walki, byłem gotów oddać mu upragnione zwycięstwo. Przyjąłem więc rolę pokonanego i założyłem *kafni* i chustę. Zapaśnik poczuł gorzkie wyrzuty sumienia, w wyniku czego jego buta całkowicie stopniała. Błagał mnie, abym zdjął chustę, ale Śirdi Baba zawsze dotrzymywał danego słowa. Był czystą *satją*, tak jak jest nią teraz, więc od tej pory chodził w koszuli i z chustą na głowie.

Prawda jest w samej naturze Sai

Innym razem przyszli do mnie znajomi sędziego Rege – matka z małym chłopcem. Spędzili u mnie w Dwarakamaji godzinę, a potem udali się do wsi, gdzie pewien *pandit* recytował *purany*. *Pandit* ten nazwał Śirdi Babę szarlatanem i kłamcą, co bardzo dotknęło chłopca, więc nalegał, żeby stamtąd iść. Gdy przybiegł do mnie, zapytałem, dlaczego tak szybko wrócili. Chłopiec opowiedział o całym zajściu, a ja

uśmiechnąłem się i powiedziałem: „Oczywiście, że jestem zwykłym człowiekiem. Wcale nie jestem Bogiem, za którego mnie uważasz".

Chłopczyk nie dał się zwieść i uparcie twierdził, że Baba jest Bogiem. Powiedziałem mu: „Nie jestem żadnym Bogiem, chłopcze. Spójrz, noszę podartą odzież i mam tylko dwie ręce, a Bóg powinien mieć cztery, nie sądzisz (chodzi o postać czterorękiego Wisznu)?" Chłopiec nie przyjmował żadnych argumentów. Nadal twierdził, że Śirdi Baba jest Bogiem. Gdy tak dyskutowaliśmy, przyszli jacyś ludzie i opowiedzieli o cudownym zdarzeniu, którego byli świadkami. Otóż, z okna na piętrze wypadło dziecko, ale nic mu się nie stało. Powiedziałem im: „Tak, wiem. Złapałem je w moje cztery ręce". Usłyszawszy te słowa, chłopczyk aż podskoczył i powiedział: „Widzisz, sam przyznajesz, że masz cztery ręce, a więc jednak jesteś Bogiem". Przytuliłem go i wziąłem do meczetu, w którym mieszkałem. Tam obdarzyłem go *darśanem* czterorękiego Pana. Takie było moje przywiązanie do prawdy w poprzednim wcieleniu; a właściwie nie jest to przywiązanie, lecz natura Sai.

Wysiłek duchowy jest nieuniknionym zadaniem dla wszystkich

Powinniście poznać głębsze znaczenie nie tylko mojego imienia, ale też swoich własnych. Wszyscy macie imiona rozsiewające boski aromat. Powinniście czerpać z nich inspirację i moc. Dzisiaj wieczorem na spotkaniu Swami Abhedananda powiedział, że wolałby nazywać się Sathya Sai Charanananda, czyli „Ten, kto znajduje błogość u stóp Sathya Sai", i że pisał do mnie o tym dwa tygodnie temu. A przecież jego imię oznacza, że nie ma żadnej różnicy pomiędzy nim a mną. Słowo *abheda* znaczy „nie inny, nie oddzielny". Zatem powinien dostrzegać jedność. I tak mu odpisałem: „Wystarczy jeśli nauczysz się lekcji, której udziela ci twoje imię". Traktujcie swoje imiona nie jako etykietki służące identyfikacji, ale jako wskazówki dotyczące zachowania i kierunkowskazy na duchowej ścieżce.

Dążenie do duchowego rozwoju jest zadaniem, od którego nie ucieknie żaden śmiertelnik. Nawet ci, którzy dzisiaj zaprzeczają istnieniu Boga, któregoś dnia będą musieli zmiękczyć swoje serca łzami bólu i rozpocząć duchową pielgrzymkę. Jeśli podejmiecie choćby najlżejszy wysiłek, aby wykonać krok w kierunku Boga, On pomoże wam na sto sposobów. Śiwaratri daje wam nadzieję. Księżyca – przewodniego

bóstwa ludzkiego umysłu – ubywa, by czternastej nocy po pełni stać się ledwo widocznym łukiem światła. Do takiego stanu musicie doprowadzić swoje umysły, by osiągnąć wolność.

Żyjcie w poczuciu wszechobecności Śiwy, a pokonanie umysłu okaże się dla was łatwym zadaniem. Czternastą noc po pełni, tę jedną noc, podczas której księżyc znika, spędzajcie z Śiwą. Podejmijcie wysiłek, wejdźcie w duchową atmosferę tej świętej nocy, a osiągniecie cel. Właśnie dlatego każde *ćaturdaśi* (czternaste noce po pełniach) nazywa się Śiwaratri, a ta szczególna noc w tym miesiącu to Mahaśiwaratri. To jest noc, podczas której oddajecie się Śiwie. Ponieważ dziś tak wielu moich wielbicieli, zarówno tutaj jak i w innych miejscach, gorąco modli się do Śiwy, z mojego wnętrza wyłoni się *lingam*, abyście doznali łaski i szczęśliwości tej świętej chwili, wielkiego wydarzenia – *lingodbhawy* (narodzin *lingamu*).

Prasanthi Nilayam, Mahaśiwaratri, 1962-03-04
(tłum. Ewa Serwańska i Izabela Szaniawska)

Odkryjcie swój etap rozwoju duchowego, do której klasy w szkole pasowalibyście. Następnie postanówcie przejść z tej klasy do następnej, wyższej. Postarajcie się zrobić, co możecie, a zdobędziecie łaskę Boga.

Nie targujcie się ani nie rozpaczajcie. Wystarczy jeden krok na raz, pod warunkiem, że jest on w kierunku celu, a nie od niego.

Strzeżcie się bycia dumnymi z bogactwa, wykształcenia, statusu, co rozwija ego. Nie szukajcie wad u innych; szukajcie własnych. Cieszcie się z powodzenia innych; dzielcie się radością z innymi.

Sathya Sai Baba

32. Cieszcie się z wystawiania was na próbę

Gdy Bairagi Shastry i Narasaraju przemawiali, zauważyłem, że wielu z was głośno chrząkało. Uwagę powinniście skierować na oczyszczenie swoich uszu i usuwanie pajęczyn z serca. Co ma wspólnego gardło z przyswajaniem lekcji, jakie przekazywały ich przemówienia? Tak jak ten mikrofon powinien znajdować się bezpośrednio przede mną, blisko mnie, ale nie za blisko ust, aby przekazywać głos, tak samo serce powinniście utrzymywać właściwie i powinno być otwarte na otrzymywane nauki. Jeśli serce zwrócicie w innym kierunku, nauczanie nie zostanie przyjęte jasno; zostanie wypaczone.

Narasaraju przypomina mi Shyamakaviego z Bangalore, który zmarł kilka lat temu. Miał głęboką wiedzę, ogromne doświadczenie duchowe, talent poetycki i stałe oddanie. Czegokolwiek się dotknął, kończyło się niepowodzeniem, ale nigdy nie zrzucał winy na Pana, lecz bardziej się do Niego przywiązywał. Ciosy losu nie zachwiały jego wiary; stał jak skała pośród wściekłych fal. Swój umysł wyszkolił tak, że mógł bez szwanku przechodzić przez radości i smutki.

Prawdziwą naturą człowieka jest równowaga

Odkrycie prawdy jest wyjątkową misją człowieka. Człowiek jest mieszanką *maji* i Madhawy (ułudy i Boga). *Maja* narzuca mgłę, która zakrywa Madhawę. Jednak dzięki zdrowym pobudkom odziedziczonym po czynach dokonanych w poprzednich wcieleniach, albo oczyszczaniu przez wyrzeczenia dokonane w tym życiu, lub dzięki łasce Pana, *maja* rozpływa się, bo jest to tylko mgła, która ucieka przed słońcem. Wtedy *nara* (człowiek) przemienia się w Narajanę (Boga), a *bhuloka* (świat) zostaje wzniesiona do statusu *praśanti nilajam* (miejsca najwyższego spokoju).

Światło *wiweki* (rozróżniania) rozprasza ciemność, która zakrywa boską esencję człowieka. Dziś człowiek ma nadzieję, że ciemność rozproszy mieczem, pistoletem i bombą, tymczasem potrzeba tylko lampy. Jak ciemność miałaby usunąć ciemność, nienawiść – nienawiść, głębsza i

rozleglejsza ignorancja – ignorancję? Sama żądza zwycięstwa sprzyja ciemności. Odłóżcie na bok wszelkie myśli o zdobywaniu; starajcie się poznać prawdę, a kiedy ją poznacie, fałszywe idee tak pieczołowicie przez was utrzymywane same odpadną.

Dostrzeżcie wyraźnie piękną postać ukrytą w kamieniu. Uwolnijcie ją z tego więzienia, usuwając cały zbędny materiał, który zakrywa pomnik. To jest wasze zadanie. Nie przejmujcie się *mają*; koncentrujcie się na Madhawie, wtedy na pewno wszystko się uda. Drzewo nad brzegiem Godawari nie wyschnie, ma zieloną koronę, gdyż jego korzenie zasilają podziemne wody. Bądźcie podobnym drzewem z korzeniami w nieustannym kontakcie z wodami spływającej łaski Pana, wtedy suszą nie będziecie musieli się przejmować.

Niemądry człowiek biega jak szalony w pogoni za spokojem umysłu. Przez jakiś czas próbuje jakiś sposób, a później preferuje inny. Jest na złej ścieżce, ścieżce zaspokajania zmysłów, ścieżce pełnej *rup*, *nam* i *gun* (form, nazw i cech), ścieżce tego, co tymczasowe i pozorne. Ale *mumukszu*, czyli poszukiwacz *mokszy* (wyzwolenia) dość łatwo osiąga ten pokój. W rzeczywistości prawdziwą naturą człowieka jest *praśanti* (spokój umysłu) – stałość, niezachwiane postanowienie, spokój.

Natura to wielki magazyn, w którym znajdują się wszystkie rzeczy, które pomagają zrozumieć prawdę. Tę prawdę poszukiwacz najpierw rozpoznaje jako *samam brahma majam* – wszystko to jest przepojone *brahmanem*, kierowane przez *brahmana*, złożone z *brahmana*! Potem wznosi się na poziom szerszej świadomości, świadomości *sarwam brahman* – wszystko to jest *brahmamem* – *brahman* tylko dla nieotwartych oczu przez jakiś czas wydaje się czymś innym! Stan końcowy to taki, w którym nie ma nawet *sarwam* („wszystko”), które można by uznać za *brahmana*; jest tylko *brahman* – on i tylko on.

Przestrzegajcie praw natury i słuchajcie jej ostrzeżeń

Człowiek wyciąga lekcję, kiedy studiuje przyrodę, analizuje ją i próbuje ją zrozumieć. To na kolanach matki dziecko uczy się sztuki życia. Tak samo również *prakriti* (natura) uczy człowieka, jak odnieść sukces w ciężkiej walce i zdobyć *praśanti*. Złamcie prawa natury, a ona da wam w ucho; słuchajcie jej nakazów i ostrzeżeń, a ona przekaże wam dziedzictwo nieśmiertelności.

Innymi słowy, miejcie Pana jako swojego przewodnika i opiekuna i trzymajcie się zasad *dharmy*. Niechaj ignorant lgnie do złudzenia, że szczęście i pokój można sobie zapewnić, oddając się w niewolę zmysłów. Ci, którzy wiedzą, że świat jest mieszaniną prawdy i fałszu, a zatem wielką zagadką lub *mithja* (ani rzeczywisty, ani nierzeczywisty), porzucą zewnętrzne atrakcje i skupią się na wewnętrznej radości przywiązania do Boga. Jeśli podczas ogłaszania waszych wyników usłyszycie: „Zdałeś", będziecie mieli spokój; jeśli będzie to: „Oblałeś", to również rozwiąże problem na krótki czas i położy kres zmartwieniom, ale jeśli nie będzie decyzji (bo nie do końca wiadomo, czy zdaliście, czy oblaliście), doświadczycie maksymalnego *aśanti* (niepokoju), nieprawdaż? Dlatego świat, który nie jest ani *satja* (prawdziwy), ani *asatja* (nieprawdziwy), lecz *mithja* (ani fałszywy, ani prawdziwy), rodzi w umyśle wielkie *aśanti*.

Cierpienie daje wam większe prawo do łaski Pana

Praśanti może zapewnić tylko nieprzywiązanie. *Satsang* (towarzystwo ludzi dobrych) i odwiedzanie świętych miejsc i świętych ludzi sprzyjają takiemu stanowi i nawykowi nieprzywiązania. Żona Kućeli, która była głęboko oddana, nakłoniła go do odwiedzenia Dwaraki (miejsca pobytu Kriszny). Podobnie, jeśli wasze *sanskary* (skłonności pochodzące z wcześniejszych wcieleń i czynów) nie są dobre, nie są wzniosłe, nie przyjdzie wam do głowy pomysł przybycia do Puttaparthi.

Wezwałem Narasaraju i jego żonę na to Śiwaratri i oni tutaj przyjechali. Znam go od trzydziestu lat, znam jego i jego plany, tęsknoty, przechodzone próby i kłopoty. Pan odpowiada nie tylko na *kokilę* (kukułkę) o słodkim głosie i jej pieśń; wsłuchuje się także w świergot innych ptaków. Wsłuchuje się w zawodzenie każdej istoty. W rzeczywistości cierpienie upoważnia was bardziej do łaski Pana. Kiedy cierpienie przychodzi falami, jedna za drugą, cieszcie się, bo brzeg jest blisko. Znoście je dzielnie, a nie, jak tchórze, obwiniajcie jakąś zewnętrzną siłę lub rozwijajcie wrogość do Pana.

Smarana (pamiętanie) jaźni (*atmy*) jest źródłem radości; *smarana* nie-jaźni (*an-atmy*) jest źródłem smutku. Cieszcie się z wystawiania na próbę, ponieważ następnie otrzymacie świadectwo. Testy służą do mierzenia waszych postępów, dlatego nie zżymajcie się w obliczu zmartwień. Gdy Pan postanawia poddać was próbie, znaczy to, że

obdarza was łaską; będąc pod wrażeniem waszych osiągnięć, chce przybić na nie pieczęć swojej aprobaty. Postarajcie się sprostać wymaganiom próby – oto sposób na zadowolenie Pana.

Drogi Pana są niezbadane!

Był kiedyś wielki *bhakta*, który nie przeszedł testu, więc nie mógł otrzymać świadectwa. Do domu codziennie w południe zapraszał jakiegoś gościa w potrzebie, którego mógł obficie nakarmić. Tak spędził lata. Pewnego dnia do jego domu przyszedł wątły, stary człowiek i usiadł do obiadu. Już dawno przekroczył granicę stu lat. Gospodarz wytrwale dotrzymywał ślubu, ale nie miał na tyle rozróżnienia, by czerpać owoce tego poświęcenia. Te działania były jak lanie wody na suchą piaszczystą glebę, które nie poprawia jej żyzności. Jego serce wciąż pozostawało suchym piaskiem, chociaż co południe wylewał na nie wodę miłosierdzia. Serce bez *wiweki* (rozróżniania) wypijało dobroczynność, a on pozostawał tym samym ścisłym rytualistą. Zniedołężniały gość był bardzo głodny, więc gdy tylko podano pierwsze danie, połknął duży kęs, nie recytując imienia Boga. Zirytowany tym przejawem ateizmu gospodarz z przekleństwami wypchnął starca na zewnątrz, nie przejmując się tym, że w panującym upale będzie głodował albo żebrał.

Tej nocy miał sen, w którym Pan skarcił go za okazane okrucieństwo. Pan powiedział: „Przez ponad sto lat żywiłem tego człowieka z miłością i strzegłem go jak źrenicy oka, chociaż ani razu nie wypowiedział żadnego z moich wielu imion. Mój drogi, czy nie mogłeś wytrzymać z nim kilku minut?”

Thiruththondar ze stanu Tamil Nadu pokazał, jak przejść tego rodzaju próbę – kiedy Pan przychodzi jako głodny gość do domu *bhakty*. We wszystkich takich przypadkach najlepsze jest poczucie poddania – niech się dzieje Jego wola. On jest każdym. Stan *śaranagati* (ucieczki pod ochronę, poddania się) jest jak trawa na ziemi, która jest niewrażliwa na burze; egoizm to palma winna, która kołysze się na wietrze, ale łamie się, gdy nagle mocniej zawieje. Podejścia Pana są zagadkowe; waszym obowiązkiem jest poddanie się im z wiarą, wdzięcznością i radością.

Prasanthi Nilayam, 1962-03-06

To ludzkie ciało otrzymaliście w doniosłym celu – urzeczywistnienia Pana wewnątrz siebie.

Gdy macie w pełni wyposażony samochód w dobrym stanie, czy trzymacie go stale w garażu? Samochód służy przede wszystkim do podróżowania. Wsiądźcie do niego i jedźcie. Tylko wtedy warto go posiadać.

Tak samo jest z ciałem. Kontynuujcie w nim podróż do celu. Nauczcie się używać zdolności ciała, zmysłów, intelektu i umysłu w drodze do celu i maszerujcie dalej.

Sathya Sai Baba

33. Pan jest blisko, świat daleko

Teraz muszę zwracać się do was jako *śantaswarupulara* (ucieleśnień cierpliwości), bo siedzieliście bardzo cierpliwie podczas dwugodzinnego przemówienia wygłoszonego przez tego *pandita*.

Istnieje wiele rodzajów pokarmu: pokarm dla ciała, umysłu, intelektu i ducha. Ale niezależnie od rodzaju, najlepszą zasadą jest przyjmowanie go w umiarkowanej ilości w regularnych odstępach czasu. Głód jest najlepszą przystawką; bez niej nabawiacie się niestrawności i musicie znosić wszystkie jej straszne konsekwencje. Oczywiście to, co podał *pandit*, to jedzenie najwyższej jakości. Ale widzę, że wciąż jesteście głodni! Chcecie też słuchać mnie, chociaż daję ten sam pokarm. Deszcz z chmur pada na dach i może spłynąć z rynny rurą lub gargulcem, ale, niezależnie od kształtu wylotu, jest to ta sama woda. Wasza *prema* (miłość) do mnie sprawiła, że jesteście głodni mojego wystąpienia, chociaż muszę tylko powtórzyć słowa *pandita*, być może w prostszym stylu. On sam starał się, aby było to tak proste, jak tylko się da, i wiem, że aby przekazać wam te trudne idee, włożył ogromny wysiłek, niezwykły wysiłek.

To, co *pandit* próbował wam przekazać za pomocą tych wszystkich sanskryckich *ślok*, sprowadza się do stwierdzenia: w każdej sytuacji bądźcie przywiązani do źródła, źródła wszelkich mocy – do Pana. Wtedy będziecie mogli czerpać z tego źródła wszystkie moce, jakich potrzebujecie. To przywiązanie nazywa się *bhakti*.

Imię Pana ma ogromny potencjał

Dla ptaka na środku oceanu przelatującego nad ciemnoniebieskimi wodami, jedynym miejscem odpoczynku jest maszt płynącego statku. Podobnie Pan jest jedynym schronieniem dla człowieka, którego sztormy rzucają po niespokojnym morzu życia. Obojętnie jak daleko ptak może lecieć, wie, gdzie może odpocząć. Ta wiedza daje mu pewność siebie. W swoim umyśle ma obraz tego masztu; jego forma jest utrwalona w jego oku. Dla was takim masztem jest imię; zawsze o nim pamiętajcie.

Powiążcie je z formą i miejcie tę formę utrwaloną w oku umysłu. Jest to lampa rzucająca światło w zakamarki waszego serca. Miejcie imię na języku, a rozproszy ono zarówno wewnętrzną ciemność, jak i zewnętrzną. Spokój wewnątrz, braterstwo na zewnątrz – to oznaka osoby zaangażowanej w *namadźapam* (powtarzanie imienia Pana).

Imię Pana ma ogromny potencjał. Opowiem wam o pewnym zdarzeniu. Kiedyś Dźńanadew i Namdew szli razem przez leśny trakt i obaj poczuli nieznośne pragnienie. Znaleźli studnię, ale nie mieli liny ani naczynia, za pomocą których mogliby zaczerpnąć cenny płyn. Była to głęboka studnia bez stopni czy drabiny. Dźńanadew, który osiągnął *brahmadźńanę* (wiedzę o najwyższej Istocie), przyjął postać ptaka, który zleciał do studni i napił się do woli. W ten sposób ugasił pragnienie. Namdhev wezwał Pana po imieniu. Pan odpowiedział: woda w studni podniosła się tak, że mógł dosięgnąć jej rękami i ugasić pragnienie.

Świat uważacie za bardzo bliski – jest przed wami i za wami. Ale kiedy przyjdzie wam wskazać Pana, pokazujecie Go daleko od siebie – gdzieś wysoko w górze lub w ogromnej odległości. Jest to błąd. Pan jest blisko; świat jest daleko. Wy wierzycie, że jest inaczej, gdyż boicie się prawdy i lubicie oszukiwać siebie.

Pewien wojskowy kapitan miał kiedyś przepłynąć z ministrem i królem małym promem przez wezbraną rzekę. Bardzo bał się przebywać w łodzi i zaczął się nerwowo trząść. Minister po prostu wrzucił go do rzeki. Wtedy od razu zawołał o miejsce w łodzi! Docenił wtedy wygodę łodzi i zrozumiał jej wartość, a faktycznie wartość *adhary* (podstawy).

Nie zwracajcie uwagi na kaprysy umysłu

Pan jest *adharą* (podstawą, podparciem); świat jest *adheją* (czymś wspieranym, nałożonym na podstawę). Podstawa znajduje się w człowieku jako najbliższy byt, jego najbliższy towarzysz, sam oddech i życie. Jak więc, gdy jesteście pytani o Pana, możecie mówić o odległości?

Jeśli o was chodzi, podoba się wam Jego imię ze względu na bliskość uczucia i jego głębię. Ateizm pojawia się wtedy, gdy zachodzi słońce *dźńany* (mądrości); teizm jest wtedy, gdy ono wschodzi. *Tamas* (bezwład) to *adźńana* (ignorancja); *tapas* (religijne wyrzeczenia) to *dźńana*. Jeśli *manas* (umysł) jest zaniedbywany i pozwala się mu szaleć,

panuje *tamas*, czyli otępienie i ułuda. Niektórzy radzą wam obserwowanie każdego kroku umysłu i notowanie wszystkich jego fałszywych kroków i złych intencji. Nie, to niebezpieczna praktyka. Nie zwracajcie uwagi na jego kaprysy; dążcie do tego, czego potrzebujecie, a nie walczcie z tym, czego musicie unikać. Liczcie fałszywe kroki, a doprowadzi to ponownego ich robienia. Postanówcie chodzić właściwie, a wtedy nie będziecie się potykać i wasze kroki was nie zawiodą.

Pana podbija szczera tęsknota

Faktem jest, że powinniście mieć *guru*, który ma najwyższe duchowe doświadczenie. W przeciwnym razie zostaniecie wprowadzeni w błąd przez amatorów, którzy przepisują „niezawodne" środki zaradcze, niezależnie od waszej osobistej historii i potrzeb. Przede wszystkim musicie angażować się w *śrawanam*, *mananam* i *bhadźanam* (słuchanie, kontemplację i nabożne śpiewanie), które są jak Jamuna, Saraswati i Ganga – potrójna rzeka życia. *Śrawanam* to *bhakti joga* (ścieżka oddania), *mananam* (rekapitulacja tego, co usłyszeliście) to *dźńana joga* (ścieżka duchowej mądrości), a *bhadźanam* to *karma joga* (ścieżka czynu). Wszystkie *jogi* (ścieżki poszukiwania zjednoczenia z Bogiem) prowadzą do jednego celu: *śaranagati* (oddania się w ochronę) „wszechjaźni" (*Paramatmie*, *Parabrahmanowi*), połączenia rzeki z morzem. Dajcie mi lejce, zaufajcie mi i bądźcie przeze mnie kierowani. Wezmę pełną odpowiedzialność, ale musicie bez wahania przyjąć wszystko, co przychodzi jako *prasadam* (poświęcony pokarm) lub łaska!

Smutek to stopy, a radość głowa – oba te uczucia są częścią tej samej rzeczy. Nie można jednocześnie przyjmować radości i odrzucać smutek. Nie możecie mieć awersu bez rewersu; musicie zaakceptować obie strony. To nieuniknione. Brylant jest najpierw tylko kawałkiem skały, twardym kamieniem. Dopiero po zeszlifowaniu przez zręcznego rzemieślnika staje się klejnotem błyszczącym wieloma fasetami! Pozwólcie potraktować się tak, aby zniknęła cała wasza szarość i wyłoniliście się jako olśniewający brylant.

Musicie bardzo tęsknić, mieć tęsknotę diamentu do stania się brylantem. Musicie trzymać tę Matkę za rękę i bezpiecznie chodzić u Jej boku. Musicie trzymać się mocno i nie poddawać się. Bądźcie jak małpiątko, które trzyma się kurczowo matki i dlatego jest strzeżone i prowadzone przez jej większą siłę i mądrość. Pana zdobywa się szczerą, głęboką i

stałą tęsknotą. Są miejsca, w których oddaje się cześć Sai Babie, poprzedniemu *śariram* (ciału), ale gdzie ta tęsknota nie jest uważana za ważną! Osobę, która udaje się do tego miejsca, prosi się o przychodzenie przez siedem czwartków lub jedenaście czwartków albo czterdzieści jeden dni i oddawanie czci Sai Babie w celu uzyskania Jego pełnej łaski, tak jakby to była po prostu kwestia arytmetyki. Nie. To tylko podstęp, aby zebrać większą rzeszę ludzi, aby świątynia mogła być uznana za sławną! Takim traktowaniem nie rozwija się *bhakti* (oddania).

Stańcie się częścią mojej historii

Prawdziwe *bhakti* pokona wszelkie przeszkody i niczym wezbrana rzeka przetoczy się przez groble i umocnienia i swą siłą pokona wszystko. Trudności spotykają was po to, abyście zwiększyli „tęsknotę" i aby móc oddzielić szczerego wielbiciela od reszty. Ale dzięki alchemii *smarany* (nieustannemu pamiętaniu o Bogu) nawet skała zamieni się w glinę. Nie można jej zmiękczyć po prostu zabierając ją w określoną liczbę podróży do świątyni.

Kolejna sprawa. Czy kiedykolwiek wcześniej lub gdzie indziej siedzieliście tak długo, słuchając lub czekając na wysłuchanie przemówienia? I z taką cierpliwością, takim zapałem? Dlaczego to wszystko znosiliście? Aby usłyszeć moje słowa, nieprawdaż? Nie dopuśćcie, aby cały ten zapał zmarnował się po zakończeniu słuchania. Wejdźcie na poważnie na *brahma-margę* (ścieżkę absolutnej rzeczywistości) oraz *dharma-margę* (ścieżkę prawości), a kiedy wasze życie zostanie przemienione w niekończącą się modlitwę pod cichym wpływem *dharma-margi*, zapomnicie o wszystkim w ekstazie *brahma-margi*. Nie pozwólcie, aby *maja* (iluzja), która czyha na was po drugiej stronie rzeki Ćitrawati, rzuciła się na was lub zwabiła do doczesnego życia, które prowadziliście do tej pory. Bądźcie jak język wśród zębów – ostrożnie, pewnie, odważnie wykonujcie swoje zadanie, nie dając się ugryźć.

Dobrze zapoznajcie się z zasadami dyscypliny ustalonymi dla wszystkich, którzy chcą przebywać w Prasanthi Nilayam. Te zasady są dla waszego dobra. Gdziekolwiek będziecie, możecie tamto miejsce przemienić w *praśanti nilajam* (miejsce najwyższego spokoju). Stańcie się częściami mojej historii. Nie oddalajcie się ode mnie. Zyskaliście bliskość poprzez dobro nagromadzone w wielu wcieleniach. Jeśli

zerwiecie ten kontakt i uciekniecie, nadejdzie czas, kiedy będziesz płakać za tymi bramami, głośno domagając się wpuszczenia. Bądźcie wolni od głupich złudzeń i wątpliwości, bądźcie wolni od tandetnych pragnień, wtedy przyjmę was w siebie.

Prasanthi Nilayam, 1962-03-07

Umysł lata i przysiada na rozmaitych rzeczach we wszechświecie. Nie chce zatrzymać się tylko na jednej idei, na Bogu. Umysł ucieka od wszelkiej myśli o Bogu podobnie jak mucha, która siada na rzeczach dobrych i brzydkich, ale odmawia sobie przyjemności siedzenia na gorącym żużlu.

Jeśli mucha usiądzie w ogniu, zostanie zniszczona; umysł również ulega zniszczeniu, gdy rozmyśla o Bogu, ponieważ jest on tylko wzorem utkanym z pragnień.

Sathya Sai Baba

34. Złamany łuk

Veerabhadhram przeczytał i wyjaśnił tradycyjną przypowieść związaną z Mahaśiwaratri; ta historyjka to tylko pewien środek, drogowskaz naprowadzający na ścieżkę *dharmy*. Mówi o tym, jak jelenie błagały myśliwego, żeby ich nie zabijał; obiecały mu, że wrócą, gdy już spełnią swą powinność, bo dopiero wówczas będą mogły odejść z tego świata. Zapewniały, że dotrzymają słowa, bo gdyby złamały przyrzeczenie, musiałyby ponieść karę równoważną wielu ciężkim grzechom. Cała ta historia obrazuje zasady *dharmy*. Każda opowieść z reguły kończy się morałem, a ta *Śiwaratri Mahatmja Katha* (Opowieść o wielkości Śiwaratri) nie jest wyjątkiem. Gdy chodzi o przekazanie meritum *dharmy*, nawet zwierzęta potrafią mówić – *mukam karoti waćalam* (niemi stają się elokwentni). Ich mowa jest zaiste głosem Boga. To nie jelenie, to języki Pana.

Tak więc jelenie obiecują, że wrócą i pozwolą się zabić. Jednakże w danej chwili muszą odejść, ponieważ każdy z nich ma do spełnienia przypisane mu zadanie, na przykład nakarmić młode i zaopiekować się nimi albo wrócić do kogoś, kto na nie czeka. Zapewniają, że nie odważą się sprzeniewierzyć prawdzie i złamać przyrzeczenia, ponieważ wówczas popełniłyby ciężki grzech. Przy tej okazji wymieniają szereg innych grzechów, jakich należy się wystrzegać. Myśliwy pozwala im odejść. Ufa, że wrócą, ponieważ sam popełniał grzechy, o których mówiły, a z doświadczeń wielu wcieleń wie, że ich skutki są nieuchronne i tragiczne, gdyż tak działa bewzględne prawo przyczyny i skutku.

Każde doświadczenie jest lekcją, każda strata – zyskiem

Najsmutniejsze jest to, że chociaż człowiek na każdym kroku obserwuje konsekwencje popełnionego zła, słyszy o nich, a także cierpi na skutek swoich własnych poczynań, nie przyjmuje do wiadomości, że grzech to bardzo niebezpieczny eksperyment, którego nieuniknionym skutkiem są łzy. Dzieje się tak, gdyż *tamo-guna* (niewiedza, ignorancja) zakrywa tę prawdę woalką iluzji i skutecznie maskuje pułapkę, w którą wciąż

wpadają nieostrożni grzesznicy. Gdy dręczy was smutek albo ból, Bóg nie zawsze wyjawia wam ich przyczynę, czyli grzech, którego skutki odczuwacie. Chodzi o to, żebyście uświadomili sobie, że każde doświadczenie jest lekcją, a każda porażka – zyskiem.

Musicie zrozumieć, że sami się zniewalacie i sami uwalniacie. Wplątujecie się w matnię trzech *gun* (swoich skłonności), by szamocząc się w niej, coraz silniej wiązać się z doczesnym światem. Przecież nie jesteście bezwolni! Posiadacie *wiwekę* (zdolność rozróżniania), nawet niepiśmienni ją posiadają, oraz głos sumienia, który szepcze wam do ucha *dharmę*. Zatem samodzielnie musicie wartościować i wybierać.

Kiedyś zaproszono na dwór królewski sławnego artystę, aby wykonał fresk przedstawiający scenę z wojny *Mahabharaty*. Wówczas nikomu nieznany miejscowy malarz poprosił o pozwolenie wykonania takiego samego fresku na przeciwległej ścianie. Powiedział, że chociaż będzie pracował za szczelną zasłoną, namaluje identyczny obraz, replikę dzieła sławnego malarza. Kiedy dzieła zostały ukończone, przybył król i uroczyście odsłonił zasłonę. Okazało się, że oba obrazy były identyczne – kropka w kropkę, linia w linię, nie różniły się ani jednym odcieniem – dzieło miejscowego malarza stanowiło replikę oryginału. Jak to się stało? Otóż, ów człowiek nie używał pędzla ani palety, lecz przez cały czas polerował ścianę..., aż zamienił ją w lustro. Przypowieść ta uczy, że należy tak wypolerować umysł, żeby odzwierciedlał Boga i Jego chwałę.

Ustalcie sobie „czas posiłku” dla ducha

Jak troszczycie się o utrzymanie ciała w dobrej kondycji i dostarczacie mu pożywienia, tak też powinniście zadbać o *manas*, *ćittam* i *buddhi* (umysł, pamięć i intelekt). Jeśli rano nie wypijecie filiżanki kawy, boli was głowa; a co dzieje się, gdy zapomnicie o porannym *dżapam* (praktyce powtarzania i kontemplacji imienia Boga)? Może taka praktyka nie jest waszym zwyczajem? W południe głód wypędza was z cienia drzew i goni do stołówki; tymczasem żadna siła nie ciągnie was do pokoju modlitwy. Może wcale nie macie takiego pokoju?

W każdym mieszkaniu, nawet jeśli od dłuższego czasu stoi puste, z łatwością rozpoznacie kuchnię po okopconych ścianach i zapachu przypraw. W podobny sposób powinniście rozpoznawać miejsce modlitwy, pokój *pudży* – po unoszącym się w powietrzu zapachu

kadzidełek i kwiatów. Dobrze byłoby mieć oddzielny pokój *pudźy*, albo przynajmniej kącik przeznaczony na *dhjanam* (medytację), *dźapam* i *pudźę* (obrządki), gdzie moglibyście udać się na krótki czas przynajmniej dwa razy dziennie; byłyby to dwa regularne „posiłki dla umysłu".

Zmęczony lotem ptak odpoczywa na gałęzi, zanim znowu pofrunie w poszukiwaniu pożywienia i szczęścia, natomiast umysł potrzebuje chwili wytchnienia na „drzewie" boskiej chwały. *Satsang* (właściwe towarzystwo) również działa nań odświeżająco. Postarajcie się stosować do tej rady, choć na początku może wam się to wydawać mało atrakcyjne. Wadą umysłu i ciała jest to, że nie potrafią one pozostawać w spokoju ani trwać w bezruchu. Jednakże waszą prawdziwą naturą jest spokój. Dlatego dziś zwróciłem się do was nie tak jak zwykle – *prema swarupulara* (ucieleśnienia miłości) lub *atma swarupulara* (ucieleśnienia najwyższej jaźni), ale *śanta swarupulara*, *ćańćala swabhawulara*, tzn. będąc z natury ucieleśnieniami spokoju (*śanta*), zachowujecie się bardzo niespokojnie (*ćańćala*).

Usuńcie wszystkie skazy, które was plamią

Nie powiedziałem tego, żeby was krytykować, ale po to, byście zauważyli pewną niedorzeczność w swym zachowaniu, stanowiącą rezultat „niedożywienia" *manasu, buddhi* i *ćittam* (umysłu, intelektu i pamięci). „Głodne" szukają sobie niewłaściwego pożywienia. Zapewnijcie im odpowiedni pokarm, a będą wam właściwie służyły. Ich zadaniem jest odkrycie *atmy* i uświadomienie sobie jej wszechobecności. Dopóki nie rozpoznacie we wszystkim wszechobecnej *atmy*, będziecie doświadczali dysharmonii. Ale nie martwcie się – w domu, w którym trwają przygotowania do ślubu i wesela, panuje harmider, nieład, zgiełk i wrzawa, lecz w momencie ślubu na pewno zastaniecie tam spokój, czystość i harmonię. Łaska Boga usuwa wszelkie przeszkody pojawiające się na drodze duchowego rozwoju. Jeśli zaskarbicie ją sobie, zakosztujecie owocu spełnienia; jeśli macie materiał, możecie mieć dowolny rodzaj ubrania – bluzę safari, płaszcz lub spodnie.

To łaska nadaje życiu wartość, *śastrom* (świętym pismom) – treść, a temu, kto je czyta, umożliwia zrozumienie. Czysty kawałek białego papieru nie ma żadnej wartości. Oddajcie go do drukarni papierów wartościowych – tam zamienią go w banknot opatrzony specjalnym nadrukiem i stemplem banku. Postarajcie się, aby na waszych

charakterach widniał stempel Boga i Jego podpis – ten stempel i ten podpis nadadzą im wartości. Ale najpierw musicie je oczyścić, to znaczy usunąć z nich to wszystko, co przyćmiewa ich biel.

Jeleń odnosił się do „krowy, której oddaje się cześć podczas *jagi*". Dlaczego wybiera się krowę? Ponieważ żywi się pokarmem sattwicznym (czystym, wegetariańskim), ma spokojne usposobienie, daje mleko bez oczekiwania zadośćuczynienia czy choćby wdzięczności.

Do łaski Boga nie ma drogi na skróty

Pewien człowiek sprzedał kiedyś starą krowę rzeźnikowi, a kiedy po transakcji poszedł na swoje pola, natknął się na węża. Krzyknął: „Zabić jadowitego gada". Wąż odpowiedział: „Nie jestem gadem; na tę nazwę bardziej zasługujesz ty". Gdy człowiek zaprotestował, wąż zasugerował: „Idź i zapytaj cielęcia". Cielę opowiedziało smutną historię o jego chciwości i okrucieństwie – o tym, jak odciągnął je od matki, przywiązał je powrozem i pozbawił mleka matki; i jak je bił i skręcał jego ogon, aby zmusić je do ciągnięcia ciężkich ładunków. Powiedziało, że ten człowiek jest niewdzięczną bestią, że szydzi z innych ludzi, nazywając ich *paśu* (bydlakami), podczas gdy sam jest znacznie gorszy.

Nie obrzucajcie nikogo wyzwiskami, bowiem Bóg żyje w każdej istocie, zatem wasze ordynarne obelgi biją w Niego.

Stosujcie się do zasad *dharmy* głoszonych przez jelenie, o których mowa w opowiadaniu. Symbolizują one cztery *Wedy* – dlatego występują tam cztery jelenie. *Śastry* stanowią źródło wiedzy o *dharmie* i o *karmie* (działalności) opartej na *dharmie*. Aby doznawać *śanti* (spokoju), musicie dostąpić łaski Boga, a tę łaskę zaskarbiacie sobie właściwym postępowaniem. Łaska Boga potrzebna jest wam do spokojnego życia tak, jak woda rybie. Do łaski nie ma żadnych „dróg na skróty" – najpewniejszą drogą jest *namasmarana* (nieustanne wspominanie imienia Boga). Nie wierzcie tym, którzy wskazują wam krótsze ścieżki, na przykład *pranajamę* czy *hatha jogę* (ćwiczenia oddechowe czy fizyczne). Bądźcie ostrożni – one nie zawsze są bezpieczne. Nie słuchajcie takich wskazówek ani nie wykonujcie ćwiczeń na podstawie opisów podanych w książkach o fizycznej *jodze*. Wiem o wielu przypadkach różnych zaburzeń psychicznych i urazów spowodowanych praktyką wykonywaną według drukowanych zaleceń. Wystarczy, jeśli

będziecie przestrzegali zasad zawartych w *śastrach*. Znajdziecie tam zalecenia właściwe dla różnych etapów rozwoju duchowego i różnych zawodów.

Zauważcie, że panika wywołana przez astrologów w związku z koniunkcją ośmiu planet spowodowała, że ludzie zaczęli szukać ratunku w *śastrach*. To naturalne – gdy pojawiają się objawy choroby, człowiek poszukuje właściwego leku. W obliczu niebezpieczeństwa potrzebna jest intensywna modlitwa. Nie ma w tym nic złego. Szczera modlitwa jest lepsza niż jakiekolwiek nieprzemyślane posunięcie.

Pragnienia nie da się zniszczyć zaspokajaniem

Najskuteczniejsza jest *namasmarana*, czyli nieustanne wspominanie imienia Boga. Ale wy nie wierzycie w skuteczność takiej praktyki; wierzycie natomiast w kosztowne, pięknie opakowane i szeroko reklamowane środki. Tymczasem lek pozostający zawsze w zasięgu ręki uważacie za bezużyteczny – i to jest wasze nieszczęście.

Gdybyście naprawdę zaufali imieniu, nawet nie musielibyście przedstawiać mi swych życzeń. Spełniłbym je bez waszych próśb. Dlaczego? Czy Ramadas czekał na audiencję tak jak wy tutaj? A przecież Bóg spełniał jego najskrytsze marzenia! Wiedzcie jednak o tym, że realizując pragnienia, nie ograniczycie ich ani nie zlikwidujecie. Pragnienia mnożą się jak chwasty. Z jednego nasionka wyrasta drzewo, które z kolei produkuje tysiące nasion, tysiące następnych drzew i miliony nowych nasion. Tak oto z jednego nasionka powstaje las, a z czasem nieprzebyta dżungla.

Oddajcie się w pełni do dyspozycji Pana

Jedyne *hai* (telugu: wygoda) znajduje się w Sai. Imię Pana jest jak inkarnacja Narasinhy (Człowieka-Lewa) dla demonów (*rakszasów*) wieku *kali* (wieku, w którym żyjemy). Zawsze miejcie to imię na języku i w umyśle, wyobrażając sobie odpowiadającą mu postać, a nic was nie zrani. Od najmłodszych lat wdrażajcie w tę praktykę dzieci i wpajajcie im wiarę w moc boskiego imienia. Dzieci powinny wysysać ją wraz z mlekiem matki. Sami ufajcie świętemu imieniu i powtarzajcie je – niech dzieci widzą, że ono sprowadza na was spokój. Nie cofajcie się, idźcie naprzód. Nie wahajcie się i nie popadajcie w zwątpienie. Nie pozbawiajcie się radości czerpanej z boskiego imienia ani odwagi, w

którą ono was uzbraja. Zwątpienie przynosi jedynie cierpienie, nic więcej.

Każda litera jest *bidźa akszarą* (zarodkiem świętego słowa), dlatego nie szepczę wam do ucha żadnych specjalnych *mantr*. Każde moje słowo jest *mantrą*, więc słuchajcie mnie uważnie. Każdego ranka czujcie się tak, jak gdybyście wychodzili na scenę, aby zagrać rolę przydzieloną wam przez Boga. Módlcie się o to, żebyście zagrali ją jak najlepiej i uzyskali Jego aprobatę. Wieczorem natomiast, kiedy idziecie spać, wyobrażajcie sobie, że wychodzicie za kulisy; nie zdejmujecie kostiumu, ponieważ być może wasza rola jeszcze się nie skończyła. Może jutro znów będziecie musieli wyjść na scenę. Ale nie martwcie się tym. Oddajcie się w pełni do dyspozycji Boga. On napisał tę sztukę, zna jej przebieg i zakończenie. Wy macie tylko zagrać i odejść.

DZIEŃ DRUGI (9 marca)

J

elenie, które dotrzymują słowa danego myśliwemu, gdyż wiedzą o nieuniknionych konsekwencjach popełnienia grzechu, nauczają *dharma gity* (pieśni *dharmy*). Właściwe postępowanie, czyli unikanie grzechu, umożliwi wam doznawanie boskiej szczęśliwości, której ucieleśnieniami jesteście.

Jelenie mówią o grzechu, ale pamiętajcie, że właściwie grzechy jako takie nie istnieją – chodzi tu raczej o błędy wynikające z niewiedzy, chciwości, zazdrości lub nienawiści. Zasady *dharmy* przedstawione w tym opowiadaniu muszą być realizowane. Nie tylko myśliwy musi ich przestrzegać, ale każdy, kto wysłuchał tej *purany* (starej opowieści). Od tych, którzy więcej wiedzą, więcej się wymaga. Ci, którzy posiadają rozwinięte sumienie, muszą unikać nawet najmniejszego błędu. Mędrzec nie ma prawa błądzić, natomiast ten, kto w wyniku niewiedzy popełnia błędy, ponosi ich konsekwencje, niekiedy bardzo ciężkie. Niektórzy nie przypisują wartości *dharma śastrom*, ponieważ uważają je za wymysł *braminów*. Mylą się – w *śastrach* przemawia Madhawa (Bóg). To są *Madhawa dharma śastry* (pisma inspirowane przez Boga), a nie *manawa dharma śastry* (utwory wymyślone przez człowieka).

Lekki posiłek jest najpewniejszą gwarancją dobrego zdrowia

Na to, w jakim stopniu przestrzegacie *dharmy*, mają wpływ *guny* (wrodzone cechy). W XVIII rozdziale *Gity* szczegółowo opisano te *guny* i ich charakterystyki, a ponadto wspomniano o zależności pomiędzy rodzajem pożywienia a charakterem. Pożywienie decyduje o waszych *gunach*, a te z kolei determinują sposób odżywiania się – to jest błędne koło

W *upaniszadach* znajdziecie opowiadanie o tym, jak to u zarania dziejów człowiek i krowa prosili Boga o przydzielenie im codziennych powinności. Pan nakazał krowie służyć właścicielowi, który ją żywi, natomiast człowiekowi – podążać ku Bogu, praktykując *dharmę*. Człowiek nie był zachwycony takim zaleceniem i zażądał od Boga więcej wolności. Na to Bóg odparł, że człowiek może według własnej woli wybierać sobie drogę prowadzącą do Niego. Ponadto zapewnił krowie pokarm w postaci roślin, a człowiekowi zalecił *mitaharę* (umiarkowanie w jedzeniu), to znaczy jeden niewielki posiłek rano, a drugi – wieczorem. Teraz, gdy zeszli na ziemię, krowa ciągle je to samo, a człowiek stwierdza, że lekki posiłek jest najlepszą gwarancją dobrego zdrowia.

Zmierzcie się z prawdą i podążajcie ku prawdzie

Ardźuna pozostawał pod wpływem *tamo-guny* (cechy bezwładności i wątpliwości), przez co padł ofiarą poczucia „moje” i „moja rodzina”. Targały nim sprzeczności: z jednej strony oddanie się Krisznie, a z drugiej wątpliwości co do konsekwencji wykonania Jego zalecenia. Jesteście w podobnym stanie psychicznym – dziś mówicie: „Będę stosował się do zaleceń Baby”, a następnego dnia popadacie w zwątpienie i zastanawiacie się: „Czy to da się wykonać?”. Stwarzam wam takie warunki, jakie umożliwiają „podciągnięcie się” i sprostanie moim wymaganiom. Ponadto dodaję wam odwagi, żebyście umacniali w sobie niezachwianą wiarę. Tymczasem widzę, że wielu z was jeszcze nie wstąpiło na wskazaną ścieżkę pomimo pewności, jaką gwarantuję, sprzyjających warunków, jakie aranżuję, oraz łaski, którą was obdarzam. To jest naprawdę godne pożałowania.

Bóg dał człowiekowi sto lat życia i wiele pracy do wykonania, a wy trwonicie czas na puste rozrywki oraz na zakładanie i utrzymanie

rodziny. O przygotowaniu się do śmierci myślicie dopiero wówczas, gdy puka ona do waszych drzwi. Wtedy gorączkowo prosicie o przedłużenie życia, żebyście mogli wypełnić zadanie, do którego zostaliście powołani.

Nie macie czasu na powtarzanie imienia Pana ani medytację o Jego formie, która znajduje się w was! Za to macie czas na kluby, karty, filmy, plotki i różne inne błahostki. Brakuje wam czasu na chwilę spokoju, chwilę wielbienia Boga. Brak czasu nie jest żadnym usprawiedliwieniem. Rozpoznajcie wreszcie prawdę i żyjcie nią. Jeżeli wstąpicie na ścieżkę *dharmy*, będziecie niezauważalnie kierowani przeze mnie w stronę prawdy – delikatnie, lecz nieustannie.

Gita ma wszystkim służyć do wyzwolenia się

Zauważcie, jak pod wpływem pierwszych dwóch jeleni, które odwołały się do sumienia myśliwego, ten nieczuły człowiek przeszedł przemianę. Niecierpliwie czekał na wysłuchanie trzeciego jelenia o wyłożonych w *śastrach* zasadach właściwego postępowania i konsekwencjach ich łamania, a jednocześnie jego serce powoli topniało pod wpływem dźwięku dzwonów, dochodzącego ze świątyni Śiwy, gdzie odprawiano *pudźę* Mahaśiwaratri. Jelenie i myśliwy to postacie fikcyjne, służące przekazaniu pewnej głębszej treści. Wszystko odbywa się według boskiego planu. Zauważcie, że Kriszna, zanim wygłosił *Gitę*, przygotował Sańdźaję do wykonania zaplanowanego dlań zadania polegającego na spisaniu jej treści, to znaczy obdarzył go zdolnością widzenia i słyszenia z dużej odległości. Ardźuna zaś był tylko pretekstem do wygłoszenia *Gity*, która później miała służyć całej ludzkości jako drogowskaz do zbawienia. W języku telugu słowo *gita* znaczy linia, kreska, czyli kres cyklu narodzin i śmierci. *Bhagawadgita* naucza, jak podążać prostą ścieżką *dharmy* i odważnie, z podniesionym czołem realizować wyłożone w niej zasady.

Starajcie się stopniowo uwalniać od przywiązań kierujących was na niewłaściwą drogę. Dopiero bez nich będziecie mogli wyprostować się, gdyż nie będzie was przygniatał ich ciężar. Obecnie, zamiast eliminować *ćittawritti* (bodźce ekscytujące umysł), człowiek czyni wszystko, aby je mnożyć. To tak, jakby dać małpie *toddy* (hindi: napój ze sfermentowanego soku palmy kokosowej); będzie zachowywać się jeszcze bardziej małpio, to wszystko. Mam tu na myśli, na przykład, nadawanie *sadhakom* (duchowym aspirantom) tytułów podkreślających

ich osiągnięcia. Tytuły w rodzaju *Dżjoti* (Gwiazda), *Riszi* (Mędrzec) czy *Paramapurusza* (Najwyższa Osoba) nadawane przez egzaltowanych „*guru*" działają jak napój odurzający wzmacniający ego, przez co narażają ich odbiorców na duchowy upadek. Tak więc ci „lekarze", których zadaniem jest podawanie chorym odtrutki, zalecają zdrowym truciznę! Zarówno ten, kto nadaje takie tytuły, jak i ten, kto je przyjmuje, jest godzien potępienia: jeden pogłębia chorobę ego utrzymując, że ją leczy, a drugi gustuje w tandecie.

Nie ignorujcie starożytnych świętych pism

Wywiązywanie się z obowiązków i powinności właściwych różnym *warna aśramom* (etapom życia) służy stopniowemu wyciszaniu umysłu i ostatecznie prowadzi do rozpłynięcia się ograniczonego ego w nieskończoności *brahmana*. W starożytnych pismach przedstawiono wzorce postępowania i zachowania właściwe dla poszczególnych etapów życia i różnych grup społecznych; określono prawa, obowiązki oraz właściwe sposoby zarabiania na życie – wszystko to w celu wyeliminowania drzemiących w człowieku niskich instynktów i wysublimowania ludzkiego charakteru. *Warna aśramy* są jak głęboko zakorzenione drzewo, którego cień stanowi bezpieczne schronienie każdej społeczności. Nie ignorujcie ich. Powinny one być dla was autorytetem potwierdzającym moje przesłanie. Studiowanie świętych pism pozwoli wam dostrzec majestat Boga. Nigdy nie występujcie przeciwko wyznawcom Wisznu lub Śiwy tylko dlatego, że jesteście wielbicielami innej postaci Boga. Pamiętajcie, że znieważając kogoś innego, znieważacie mnie, ponieważ ja żyję w każdym. Szanujcie *atmę*, która ubrała się w daną postać, tę samą nieśmiertelną *atmę*, którą i wy jesteście; nie czyńcie nic, co by w jakikolwiek sposób jej ubliżało. Jelenie występujące w opowiadaniu wskazują myśliwemu drogę do samorealizacji, wiodącą przez cztery etapy: *śastry, dharma, bhakti* i *satja* (święte pisma, *dharma*, oddanie i prawda).

Spełnię wasze życzenia na odległość

Jeszcze jedno słowo: wiem, że chcielibyście przedstawić mi swoje problemy i uzyskać błogosławieństwo na drogę powrotną, więc niepokoicie się tym, że nie wzywam was na rozmowę. Jest was bardzo wielu, zatem najpierw zaproszę starszych, chorych oraz tych, którym trudno będzie ponownie tu przybyć. Ponadto chciałbym wam

powiedzieć, że wystarczy, jeśli mówicie do mnie z miejsca, w którym w danej chwili jesteście. Nie musicie odbywać dalekich podróży i wydawać ciężko zapracowanych pieniędzy, żeby ze mną rozmawiać. Spełnię wasze życzenia na odległość, możecie mówić do mnie z dowolnego miejsca. Jednak jutro przez cały dzień będę udzielał wam osobistych audiencji.

Pragnę powiedzieć jeszcze jedno. Dla was, oczywiście, mógłbym znieść wszystko – przecież przybyłem, żeby was prowadzić i wybawić. Jednakże nie będę tolerował zapachu tytoniu i papierosów. Czy nie możecie chociaż na godzinę powstrzymać się od paskudnego nawyku i przyjść tu bez tego obrzydliwego zapachu? Poza tym, tutaj obowiązuje pewna dyscyplina i określone zasady zachowania, które wam podałem. Prosiłbym, żebyście przestudiowali regulamin i stosowali się do niego nie tylko tutaj, ale gdziekolwiek będziecie.

DZIEŃ TRZECI (10 marca)

V

eerabhadhram przeczytał dziś ostatnią część legendy – jelenie, tak jak obiecały, wracają do myśliwego i nalegają, by je zabił. Tymczasem on, pod wpływem ich nauk i uczciwości, a także dzięki temu, że choć nieświadomie, ale jednak czuwał w tę świętą noc Śiwaratri, nie strzela do nich i łamie swój łuk. Ich uczciwość wywarła na nim tak silne wrażenie, że ze łzami skruchy chyli przed nimi czoła; już nie potrafi zabijać. Jelenie próbują go przekonać do ich zabicia, ale myśliwy wykręca się. Utrzymuje, że miał je zabić pod drzewem, pod którym spędził noc, czekając na ofiary, a nie w pobliżu domku, do którego jelenie przyszły rano!

Prawy czyn jest najlepszą *sadhaną*

Nieczułe serce uległo przemianie po *śrawanie* (wysłuchaniu) słów wyrażających dobro oraz dźwięków dochodzących ze świątyni. To jest właśnie subtelna alchemia towarzystwa i otoczenia. Są takie miejsca, które wyjątkowo silnie oddziałują na umysł. Ich atmosfera przesycona jest energią Boga, gdyż od wielu pokoleń zbierają się tam Jego *bhaktowie*.

Dlatego mówię, że najlepszą duchową praktyką jest *dharma karma* (działanie zgodne z *dharmą*). Oznacza to działanie z miłości do Boga. Takie działanie prowadzi ku *dźńanie* (duchowej mądrości), czyli do postrzegania świata zewnętrznego jako rzeczywistości względnej, a wszechprzenikającej boskiej energii, zwanej niekiedy łaską, jako jedynej prawdy.

Nastika (człowiek niewierzący) jest jak ślepiec, który nic nie widzi, albo jak chory, którego trawi gorączka powodująca zaburzenie odczuwania smaku – wszystko wydaje mu się gorzkie. *Astika*, czyli ten, kto wierzy w Boga, rozpoznaje różne smaki: gorycz jest dla niego gorzka, kwas – kwaśny, a słodycz – słodka, natomiast *jastika*, czyli ten, kto osiągnął stan samorealizacji, w każdym smaku, w każdym przeżyciu doświadcza boskiej słodyczy. Prahlada był *jastiką*. Chociaż bito go, kopano, topiono i przypalano ogniem, jego świadomość nieustannie trwała w boskiej słodyczy. Cierpliwie znosił wszelkie tortury, ponieważ czerpał moc z imienia Narajany, które zawsze rozbrzmiewało w jego sercu. W waszych sercach również bije to samo ukryte źródło szczęśliwości. Tryska, aby ugasić wasze pragnienie Boga, kiedy tylko wypowiadacie Jego święte imię. Próby, przez które przechodził Prahlada, pokazały tylko jego duchowe osiągnięcia.

Nie bądźcie złośliwi, mówcie tak, aby nieść radość

Kiedyś Bóg przyszedł do domu pewnego *dźńanina* (mędrca) jako złodziej. Właściciel zobaczył go i powiedział: „Przyłapałem cię, złodzieju", a On odrzekł: „Dopóki myślisz kategoriami 'ty – ja', nie jesteś *dźńaninem*" – i zniknął. Łatwo jest nauczyć się na pamięć wersetów z pism świętych i cytować je na każdym kroku. Jednak ta wiedza będzie bezużyteczna, dopóki nie zaczniecie postępować w myśl tego, co głosicie. *Anuszthanam* (praktyka wyrzeczeń) przynosi *anugraham* (łaskę Boga). Działajcie i zdobywajcie łaskę. Po beknięciu możecie ocenić rodzaj jedzenia; jaka mąka, takie *roti* (chleb). Wiwekananda mógł głosić w Chicago wartość *sanatana dharmy* (wiecznej uniwersalnej religii) w tak zdecydowany sposób, ponieważ miał za sobą siłę *anuszthanam*.

Kierowca musi bezpiecznie prowadzić samochód zarówno na gładkiej autostradzie, jak też na wyboistej drodze. Tak samo wy – musicie wiedzieć, jak omijać pułapki nieprawdy i jak poruszać się po gładkiej

drodze prawdy. Pewnie zaraz mi powiecie, że często stajecie wobec dylematu trudnego wyboru pomiędzy prawdą i nieprawdą. Zawsze pamiętajcie o zaleceniu *Gity*: *anudwega karam wakjam satjam pritikaram* – niech w waszych słowach nie będzie złośliwości, nienawiści, ani zazdrości; mówcie prawdę, mówcie tak, żeby wasze słowa koiły, pocieszały, przynosiły radość.

Gdy musicie dokonać trudnego wyboru, zanim uczynicie cokolwiek, zwróćcie się o radę do Boga. Drugi człowiek może wam doradzić jedynie w oparciu o swoją wiedzę, natomiast Bóg, który dysponuje mocą przemieniania ciemności niewiedzy w światłość wiedzy, wskaże wam najwłaściwszą drogę. Proście Boga, a On wam odpowie. To Bóg pokierował myśliwym tak, że w końcu połamał łuk i strzały. Strzały symbolizują tu wszelkie wady i niegodziwość, więc myśliwy urzeczywistnił swoją prawdziwą, boską jaźń.

Przyjeżdżacie do Puttaparthi różnymi drogami – z Bombaju przez Guntakal, z Bangalore przez Chikballapur, z Nellore przez Paakalę, z Madrasu przez Jolarpet, ale przyświeca wam jeden cel. Przybywszy tu, odczuwacie jedną i tę samą radość. Cztery monety ćwierćrupiowe, dwie półrupiowe i jedna jednorupiowa mają tę samą wartość. Stosując różne duchowe praktyki, osiągacie *sakszatkarę* (spełnienie, samorealizację) i doświadczacie tego samego – prawdy i majestatu Boga.

Rońcie łzy wdzięczności u stóp Pana

Bóg ukaże się wam w dowolnym miejscu, jeśli tylko będziecie za Nim tęsknić. Może nawet zjawić się przed wami w materialnym ciele, jeśli tego pragniecie. On zawsze czeka, żeby ukoić waszą tęsknotę, tylko że wy nie jesteście gotowi do zaproszenia Go i przyjęcia w swych sercach. Nie oczyściliście ich z pragnień i zachłanności, zazdrości i nienawiści. Dziecko, nawet jeśli jest nakarmione, czasami płacze – to nie jest powód do zmartwienia, ponieważ płacz ułatwia mu trawienie. Płaczcie, łzy umożliwią wam „strawienie" radości rozpoznania Boga; płaczcie ze szczęścia. Nie po to macie łzy, byście bezradnie błagali o jałmużnę, lecz żebyście u stóp Boga płakali z radości i wdzięczności.

Nigdy nie popadajcie w przygnębienie. Spotkało was wyjątkowe szczęście – jesteście tutaj, w boskiej obecności, i słuchacie moich słów.

Nasyćcie się *anandarasą* (esencją błogości), przetrawcie ją i wracajcie tu z jeszcze większym apetytem.

Mahaśiwaratri Katha, Prasanthi Nilayam, 8, 9 i 10 marca 1962 r.
(tłum.: Ewa Serwańska,
współpr.: Izabela Szaniawska, Kazimierz M. Borkowski)

Czy wiecie, jakie prawdziwe znaczenie niesie historia Anasuji, historia o tym, jak upokorzyła bogów Brahmę, Śiwę i Wisznu? (*An-asuja* znaczy „bez zazdrości”.) Jest nim to, że jeśli nie ma w was *asuji* (zawiści, zazdrości), otrzymujecie tak niezachwiany spokój, że żadna potęga nie może was obezwładnić.

Sathya Sai Baba

35. Wewnętrzny postęp

Nowy Rok, który przywitaliście dzisiaj wraz z zakończeniem starego roku, ma pomyślną nazwę Śubhakrit (dosł. niosący pomyślność). Zadedykowanie przez was tego święta ku czci świętego Tjagaradży jest jak najbardziej właściwym sposobem uczczenia tego roku o pomyślnej nazwie. Gratuluję wam.

Często przyjeżdżam na inaugurację tego święta, bo myślę, że jest to część zadania, dla którego przybyłem. Nadmienię, że dzisiaj przyjechałem tu prosto z regionu, w którym Tjagaradźa przeżył swoje życie.

Widzę, że nie wszyscy w tym świętym mieście Tirupati jesteście przesiąknięci oddaniem bóstwu Śriniwasa, które uczyniło je swoim domem. Większość ludzi w tym miejscu żyje ze szczodrości Pana w postaci posiadłości lub dobroczynności. Dochody tej świątyni Pana wykorzystuje się na prowadzenie koledży, szpitali i na różne inne sposoby. Poprawia się w ten sposób życie wielu tysiącom ludzi. Nie obwiniam ich, że żyją z dochodów Pana, bo po co Mu one, jeśli nie dla ludzi w potrzebie i głodnych? Ale dodam ostrzeżenie. Jeśli zje się za dużo, pojawi się problem. Przyjmujcie tyle, na ile zasługuje trud, który włożyliście, wysiłki w dobrej sprawie. Jaki trud uprawnia was do konsumowania własności tej świątyni? Jaki wysiłek Pan zaaprobuje? Tylko duchowy trud i duchowy wysiłek może uprawniać was do tego świętego udziału; tylko *dhjana* i *namasmarana* (medytacja i wspominanie imienia Pana), przesiąknięte uczuciem oddania!

Oddawanie czci posągom i obrazom nie jest oznaką zacofania

Prawdziwa kultura Indii to gmach oparty na czterech filarach: *satji*, *dharmie*, *śanti* i *premie* (prawdzie, prawości, spokoju i miłości). Każdy z was musi być tego świadomy. Wtedy nie przyciągną was kultury zbudowane na mniej trwałych fundamentach. Kultura, którą trzeba chronić bombami, nie może uważać *premy* za jeden z filarów, na których się opiera. Bharat (Indie) to kraj, w którym od tysiącleci ludzie modlą się

i zabiegają o pokój i szczęście całej ludzkości. Nigdy nie modlili się o sukces w niegodziwym wyścigu o masową rzeź.

Nie przyjmujcie bez rozróżniania ciskanej przeciwko wam krytyki, że jesteście niekulturalnymi barbarzyńcami, czczącymi kije i kamienie. Oddawanie czci posągom i obrazom nie jest oznaką zacofania. Nie. Jest to tak samo znaczący i sensowny rytuał jak nakładanie kropki *kunkum* (czerwonego proszku) na czoło panny młodej. Figurze oddaje się cześć jako *swarupie* (własnej formie) Pana, który przenika wszystko. Pan jest wywoływany i wizualizowany w posągu i podchodzi się do Niego z szacunkiem i oczyszczonym umysłem, pragnącym połączyć się z Wiecznym i Uniwersalnym. Taka postawa nazywa się *prapatti* (poddanie się, oddanie).

Osadźcie prawdę w świątyni swojego serca

Bez tej postawy wielbienie jest puste i bezcelowe. Jeśli postanowicie kultywować wiarę i hart ducha teraz, kiedy mnie słuchacie, ale nie wprowadzicie tego postanowienia w życie po opuszczeniu tego miejsca, nie będzie miało to sensu. *Bhakti* (oddania) nie mierzy się zewnętrznymi oznakami łez i radości. To wewnętrzna rewolucja, transformacja wszystkich wartości i poglądów.

Być może słyszeliście historię kobiety, która podczas recytacji fragmentów z *puran* roniła obfite łzy, pozornie z uniesienia. Lektor był zachwycony, gdyż dzięki jego prezentacji udało się wzruszyć przynajmniej jedną duszę. Na zakończenie sesji pogratulował starszej pani za jej *bhakti* i ofiarował jej upragnioną pierwszą łyżkę świętej *tirthy* (poświęconej wody) w wyrazie uznania za jej *śraddhę* i *sadhanę* (wiarę i duchowy wysiłek). Ale pani zaprzeczyła twierdzeniom o oddaniu; powiedziała: „Nie wiem, czym jest ta rzecz zwana *bhakti*, ani czym są *śraddha* i *sadhana*. Roniłam łzy z innego powodu. Ten gruby czarny sznur, którym przewiązałeś tę księgę z liści palmowych, przypomniał mi sznur, którym opasany był mój zmarły mąż; dawno temu on nosił właśnie taki sznur”.

Zwykłe zewnętrzne oznaki mogą zwieść obserwatora, ale nie Pana, który jest zawsze obecnym, zawsze czujnym świadkiem.

Bhakti sprzyja *premie*, ponieważ rodzi się z samej *premy*. Obecnie ten kraj przepełniają podziały i rywalizujące grupy. Ludzie nie trzymają się

razem i nie współpracują odpowiednio do swoich możliwości. Dlatego konieczne stało się proszenie o pomoc innych krajów, pożyczanie funduszy, obciążanie się odsetkami itd. Nie widać współpracy i chęci poświęcenia własnego interesu na rzecz społeczności lub kraju albo świata. Każda wieś jest rozdarta pomiędzy stronników różnych ugrupowań.

Opowiem wam, co wydarzyło się w jednej z takich wiosek. Jedna sekcja aktorów specjalizowała się w odgrywaniu dramatu *Lankadahana* (Spalenie Lanki), a druga postanowiła odegrać historię króla Hariśćandry. Jednak do roli królowej Ćandramati nie mieli odpowiedniej aktorki; musieli wybrać osobę z grupy *Lankadahany*. Przedstawienie przebiegało dobrze, dopóki książę nie umarł z powodu ukąszenia węża. Wtedy aktorka, grająca jego matkę, odmówiła płaczu, bo „syn" należał do przeciwnej grupy! Za tę bezduszność „Hariśćandra" zemścił się na „Ćandramati", obsypując ją gradem ciosów. Przedstawienie potoczyło się zupełnie innym torem – nienawiści i podziałów.

Punkt kulminacyjny nastąpił, gdy „Ańdźaneja (Hanuman)" z grupy *Lankadahana* wskoczył na scenę w swojej roli z płonącym końcem ogona i, ku uciesze swoich popleczników i konsternacji rywala, podpalił teatr! Musicie grać albo inscenizację *Hariśćandra*, albo *Lankadahana*; jeśli na tej samej scenie odegracie obydwie razem, zakończy się to holokaustem. Wybierajcie raczej *Hariśćandrę* i odrzucajcie igranie z ogniem. Umieśćcie prawdę w sanktuarium waszych serc – to będzie sprzyjać nabieraniu zdrowego zwyczaju braterstwa wśród ludzi.

Pragnijcie oświecenia swojego wewnętrznego świata

Elektryczne oświetlenie znów zaczęło działać i widzę, że wszyscy jesteście zadowoleni z tego, że linię zasilającą naprawiono tak szybko. Wiem, jak bardzo tęskniliście za rychłym przywróceniem oświetlenia tego *pandalu* (zadaszenia). Źle się czuliście i byliście przygnębieni, gdy musieliście siedzieć w przyćmionym, improwizowanym oświetleniu lampami naftowymi. Pragnę, abyście tęsknili także za oświeceniem swojego wnętrza, przywróceniem prądu, który rzuca światło na ciemne zakamarki waszych umysłów. Taką tęsknotę za światłem, za oświeceniem nazywa się *bhakti*.

Ludzie obwiniają Pana za wszelkie nieszczęścia spowodowane własną ekstrawagancją lub ignorancją. Sami są winni cierpień, których doświadczają. Cierpienie jest spowodowane tylko ignorancją. Weźcie na przykład choćby choroby i cierpienia fizyczne. Większość chorób pochodzi od przejadania się albo niewłaściwych nawyków w odżywianiu. *Mitha thindi, athi haayi* – (hindi) umiarkowane jedzenie daje ogromną lekkość. Pożywienie musi być czyste i otrzymane czystymi środkami, a nabyta zeń siła musi być kierowana na święte cele. Wtedy życie jest coś warte.

Pokarm jest podstawą ludzkiego charakteru

Wiedzcie, że Tjagaradźa rygorystycznie przestrzegał takich reguł. Nigdy nie jadał poza domem ani nie jadł niekonsekrowanego pożywienia. Wielu uważało go za zarozumiałego głupca, który był niepotrzebnie surowy w stosunku do siebie. Ale pożywienie zawiera subtelne składniki, które przedostają się do pokarmów od osób je przyrządzających. Pokarm jest podstawą charakteru. Stan umysłu warunkowany jest stanem ciała.

Opowiem wam teraz o zdarzeniu, które miało miejsce osiemdziesiąt lat temu. W Badrinath żył wtedy wielki *jogin* imieniem Hamsaraj. Ciągle pogrążony był w wyśpiewywaniu chwały Pana. Miał równie sumiennego i szczerego ucznia. Tego młodego człowieka od kilku dni nieustannie prześladował sen, który nie dawał mu spokoju. W śnie tym widział miłą 16-letnią dziewczynę łkającą w wielkim bólu i wołającą patetycznie: „Czy nikt mnie nie wyratuje?” Uczeń był zdumiony tym dziwnym snem; nie potrafił otrząsnąć się z tej żałosnej postaci i rozpaczliwego wołania w umyśle. Swoim kłopotem podzielił się z mistrzem. Hamsaraj, zapewniam was, był prawdziwym *hansą* (łabędziem), rajskim ptakiem. Ptak ten potrafi oddzielić mleko od wody. Ze swoją *wiweką* (zdolnością rozróżniania) Hamsaraj rozważył sytuację i odkrył przyczynę tego nieprzyjemnego przeżycia.

Zarzucił młodzieńca takimi pytaniami, jak: „Co robiłeś pierwszego dnia?”, „Gdzie chodziłeś?”, „Co jadłeś?” itp. Okazało się, że uczestniczył on z przyjacielem w biesiadzie i zjadł nieco *puri* i *ćapati* (pieczywa i placków). Stwierdzono, że ucztę przygotował pewien biedny *bramin*. Hamsaraj posłał ucznia, aby ten dowiedział się dlaczego

i z jakich środków ów *bramin* zorganizował przyjęcie dla pustelników Badrinathu.

Sprawdzajcie źródło proponowanego wam jedzenia

Młody człowiek przeklinał dzień, w którym sen zaczął go nawiedzać, gdyż teraz Mistrz wysyłał go z bezsensownym zadaniem zbadania spraw nie mających nic wspólnego z jego problemem. Zastanawiał się, jak może to wszystko pomóc w jego *sadhanie* (praktyce duchowej). Niemniej poszedł i zrobił wywiad o uczcie i jej źródłach oraz środkach na nią zdobytych. Wyszło na jaw, że fundusze dostarczył sześćdziesięcioletni jegomość parający się pożyczaniem pieniędzy, któremu *bramin* oddał córkę za żonę i otrzymał w zamian sumę 10 000 rupii. Teraz ona błagała świętych o odrobinę ludzkiej litości dla siebie, opuszczonego dziecka.

W ten sposób Hamsaraj pokazał uczniowi, że zanim przyjmie się tak osobisty dar, jakim jest strawa, należy zapoznać się z pochodzeniem pożywienia, motywami kryjącymi się za podarkiem i pasjami, jakie targają ofiarodawcę.

Możecie powiedzieć, że o takich regułach winni pamiętać *sadhakowie*, ale powiedzcie mi kto nie jest *sadhaką*? Wszyscy są pielgrzymami w tej drodze; jedni idą szybciej, inni wolniej – to wszystko. Cel jest ten sam dla was wszystkich, chociaż dróg może być wiele.

Wszyscy jesteście wychowani i ucywilizowani zgodnie z obecnymi ideami. Oczywiście istnieje ogromna różnica między sposobami życia teraz i w przeszłości. Człowiek przeszedł długą drogę od czasów, kiedy nosił na sobie drzewne łyko lub odzienie z liści. Dziś jest czas nylonów, żorżet i wyszukanych kurtek. Przyznając, że to wszystko jest oznaką wyższej cywilizacji, czy nie powinno nastąpić odpowiednie podniesienie poziomu myślenia, odczuwania i działania, sztuki wspólnego życia i zdobywania psychicznego spokoju i opanowania? Życie duchowe człowieka musi też stać się bardziej kulturalne i cywilizowane, nieprawdaż? Musi być wdzięczność za szansę na życie, za błogosławieństwo piękna i szczodrości natury oraz za urzeczywistnienie trwalszych wartości życia. Trzeba odrzucić przywiązanie do przyjemności zmysłowych na rzecz trwającej dłużej radości wewnętrznej kontemplacji.

Modlitwa może dokonać rzeczy niemożliwych

Tjagaradźa odkrył tę radość. Dawał jej wyraz w poruszających melodiach, w prostych, szczerych słowach pieśni, które wyciskają łzy z oczu i wywołują dreszcz w sercu. *Radźa* (król) z Rarnnad, który przewodniczy tym uroczystościom, pochodzi z Tamil Nadu, a język telugu, w którym śpiewał Tjagaradźa, jest mu obcy. Jednak jest on głęboko poruszony muzyką. Bardzo kocha te *kriti* (rodzaj utworów). Znajomość znaczenia pieśni i kontekstu, który zrodził je tak spontanicznie i tak słodko z wzniosłego oddania Tjagaradźy, sprawia, że lepiej przyswajacie ich ducha; język, w którym śpiewał, jest językiem poszukującego, *sadhaki*, zagubionego *sadhaki* i, bardzo rzadko, zadowolonego mędrca. Tego języka, języka *sadhaki*, możecie łatwo się nauczyć. Nie trzymajcie się od tego z daleka tylko dlatego, że nie jest to język, do którego jesteście przyzwyczajeni. W tym aspekcie nie ma miejsca na nienawiść czy poróżnienia między stanami tego kraju.

Ten Komitet podjął się świętego zadania. Oni czasem mogą czuć, że ciężar jest zbyt wielki; mogą uginać się pod ciężarem rozczarowań i trudności. Ale zapewniam ich, że nie mają powodu, by tracić ducha. Wystarczy, że Pan Śriniwasa otworzy oczy i wasze zadanie zostaje wykonane. A on je otworzy. Miejcie cierpliwość i czekajcie z modlitwą. Modlitwa może dokonać niemożliwego. Recytujcie teksty o chwale Pana i w głębi swojego serca powtarzajcie Jego imię. To przyniesie sukces.

Tirupathi, 1962-04-05

Ciało jest tylko łodzią, narzędziem do przekroczenia morza zmian, które posiadacie dzięki zasługom wielu pokoleń. Gdy pokonacie to morze, uświadomicie sobie obecność mieszkańca w tym mieszkaniu. Taki jest cel ciała.

Tak więc, nawet gdy ciało jest silne i sprawne, nawet gdy intelekt jest bystry, a umysł czujny, należy włożyć wysiłek w szukanie *dehi* (mieszkańca) w *desze* (od: *deha* – ciało).

Sathya Sai Baba

36. Wykraczajcie poza *triputi*

Nie miałem zamiaru do was mówić. Ale Kasturi wspomniał, że ci z was, którzy są tu od wielu lat, nie mają od trzech miesięcy szansy nawet na *namaskar* (pełne czci pozdrowienie) – od święta Śiwaratri, kiedy zaczęły napływać rzeki wielbicieli. Stwierdził, że wszyscy jesteście spragnieni *darśanu*, a ja spędzam całe godziny na rozmowach z *bhaktami*, którzy zamierzają wyjechać. Pojawiam się dwa razy dziennie na *bhadźanach* jedynie na chwilę, żeby przyjąć *arati*. Widzę, że jesteście z tego powodu smutni i błędnie tłumaczycie to jako zaniedbywanie was. Wleję więc trochę krzepiącego napoju w wasze mdlejące serca.

Macie sposobność widzieć, doświadczać i otrzymywać błogosławieństwa od inkarnacji Pana. Dostaliście tę szansę dzięki zgromadzeniu zasług w wielu wcześniejszych żywotach. Zasługi te przywiodły was tutaj, gdy zstąpiłem na świat. *Riszi* (mędrcy) i *dewy* (bóstwa, anioły) długo modlili się o to w przeszłości. Starajcie się tutaj zasmakować tej słodyczy i osiągnąć błogość zjednoczenia, nie marnując ani chwili.

Promienie, jakie ze mnie emanują, są trzech rodzajów: *sthula* (grube), wypełniające Prasanthi Nilayam, *sukszma* (subtelne), przenikające ziemię, *karana* (przyczynowe), obejmujące swym zasięgiem cały wszechświat. Ludzie, którzy mieszkają w Prasanthi Nilayam, mają rzeczywiście szczęście, są bowiem najbliżej tych promieni. Promienie *sthula* sprawiają, że człowiek staje się *sadhaką*, *sukszma* czynią z niego *mahatmę* (wielką duszę), a *karana* przemieniają go w *paramahansę* (duszę urzeczywistnioną). Nie marnujcie więc swoich dni, żywiąc ziemskie pragnienia i planując, jak je zrealizować. Powodzenie czy porażka w ziemskich staraniach nie powinny wbijać was w pychę ani przygnębiać. Jeśli czeka na was wspaniała uczta, to po co mielibyście biegać za tym, co spadło ze stołów innych ludzi? Takie plany i pragnienia nie mają końca i nie są trwałe. Nie mają prawdziwej wartości.

Rozkazujcie umysłowi, uporządkujcie postępowanie

Utrzymujcie wyraźnie przed oczyma główny cel, zadanie, dla którego przybyliście do tej szkoły. Nie zbaczajcie z drogi, bez względu na uroki, jakie kuszą was, byście zeszli na manowce. Panujcie nad umysłem, unormujcie swoje postępowanie, tak żeby osiągnąć cel. Nie pozwólcie, aby troska o ciało, wykarmienie rodziny, czy też pycha i wystawność pokonały zew ducha. Śiwa (ostateczna rzeczywistość), *dźiwa* (jednostka) oraz *prakriti* (świat przedmiotowy) to trzy rzeczywistości, przed którymi stoicie. Świat powinien być wykorzystany przez *dźiwę* na dotarcie do Śiwy, który jest fundamentem ich obu. Dopóki nie zdobędziecie *atmanandy* (błogości *atmy*), jednocząc się z Śiwą, świat będzie przygniatał was swym ciężarem i nieomal dusił. A potem sam z siebie zniknie.

Zdobycie łaski Pana jest tak łatwe jak stopienie masła, dlatego serce Pana porównuje się do masła. Mówi się, że jest ono miękkie jak masło. Wystarczy trochę ciepła, żeby je stopić – trochę ciepłego uczucia okazanego jakiemuś cierpiącemu towarzyszowi, trochę ciepła przy wypowiadaniu jego imienia. Imię jest źródłem *ćajtanji* (świadomości, inteligencji), którą zdobywacie dzięki *namasmaranie* (pamiętaniu imienia Pana). Jest ono życiodajnym nektarem, źródłem podstawowej energii. Recytujcie imię, a Nazwany stanie przed wami. Wyobrażajcie sobie Nazwanego, a imię to przylgnie do waszych ust. Imię i postać są jak dwie strony tej samej monety.

Skupiajcie umysł na imieniu

Niektórzy ślubują napisanie milion razy imienia Ramy lub innego świętego imienia, ale bardzo często jest to jedynie sprawa ich rąk i papieru. Umysł piszącego jest często jak łyżka, która nie kosztuje smaku miodu, jaki nabiera. Umysł nie powinien wtedy błądzić, ale przebywać w słodyczy, którą to imię zawiera. Powinien rozmyślać o pięknie postaci, którą ono przywołuje, o pięknym zapachu, jaki ono niesie. Prowadzenie się i zachowanie osoby piszącej musi być odpowiednie dla pozycji sługi Boga. Postępowanie takiej osoby powinno inspirować innych, a ich wiara powinna odżywać pod jego wpływem.

Jest tylko jedna recepta na zdobycie łaski mistrza – słuchanie bez szemrania jego poleceń. Mówię wam o swojej prawdzie nie po to, żeby

się chwalić, ale żebyście mnie pojęli. Jeśli ja nie opowiem o sobie, któż inny to zrobi? Łaska zsyłana jest obficie na tych, którzy są posłuszni wskazówkom i wykonują polecenia. Jednak takich osób jest bardzo mało. Choć wskazówki są lekkie i łatwe, mają one sprawić, abyście wyszli poza *triputi*, trojakie rozgraniczenie – pielgrzyma, drogi i celu; *bhagawaty* (pochodzącego od Bhagawata), *bhakty* (wielbiciela) i *Bhagawana* (Pana); kochającego, kochanego i miłości.

Starożytna autostrada prowadząca człowieka do Boga

W jednej chwili jesteście pod wpływem *Ambarisza tattwy* (pierwiastka Ambariszy słynącego z oddania), a w następnej wpadacie w *Durwasa tattwę* (pierwiastek Durwasy słynącego z porywczości i gniewu). To błąd. Powinniście być stali, niezmienni zarówno w postanowieniach, jak i w postępowaniu. Dlatego poza Prasanthi Nilayam służę w swoich mowach temu, co nazywa się *windu* (telugu: ucztowanie), natomiast tutaj, dla was, zawsze podaję *mandu* (telugu: lekarstwo). Jest to *kendra* (centrum), główna siedziba armii *astików* (ludzi wierzących), która ma wprowadzić *loka kaljanam* (pomyślność świata). Oczywiście, wszędzie kładę nacisk na pobożność i wysoce moralne życie, jednak tutaj ustanawiam ściślejsze, bardziej surowe zasady, a nawet mówię bardzo twardo.

Często krytykujecie umysł jako małpę, jednak wierzcie mi – jest on od niej dużo gorszy. Małpa bowiem skacze z gałęzi na gałąź, natomiast umysł skacze z wyżyn Himalajów w głębiny morza; z teraźniejszości do czasów starożytnych. Opanujcie umysł przez *namasmaranę*. Uczyńcie go Bhadraćalą – stabilną, mocną górą, tak jak zrobił to Ramadas. Oto jest zadanie, jakie wam wyznaczam. Uczyńcie ze swojego serca Ajodhję (stolicę Ramy) – przy pomocy *Ramanamy* (powtarzania imienia Ramy). Ajodhja to miasto, którego nie można zająć przemocą. Umieśćcie Ramę w swym sercu, wtedy żadna zewnętrzna siła was nie zrani. Wasza prawdziwa natura to Ajodhja i Bhadraćala. Jeśli o tym zapomnicie, będziecie zgubieni.

Uświadomcie sobie, że *sukha* i *dukha* (szczęście i smutek) wznoszą się i opadają niczym fale morza. Są one jak wdech i wydech powietrza. Jeśli osiągniecie spokój, wówczas ziemia, na której stoicie, stanie się świętym Kaśi (Benaresem), a każda wasza praca zostaje przemieniona w *Śiwapudźę* (nabożeństwo do Śiwy). Wędrujcie po obszarach swojego

umysłu i zrozumcie jego nastroje oraz tajemnice. Nie marzcie o wędrówkach po obcych krajach, zanim nie staniecie się panami swego własnego królestwa. Poznajcie siebie. Kiedy przyswoicie tę lekcję, wówczas będziecie mogli poznać innych znacznie szybciej i pełniej.

Lotos serca rozkwita pod wpływem boskich promieni

Zasady wyznaczone przeze mnie dla tych, co przybywają do Prasanthi Nilayam, mogą wydawać się surowe, a nawet srogie, wszystko to jednak jest dla waszego dobra. Najpierw czystość wewnętrzna, a potem czystość zewnętrzna – oto naturalny porządek. Pełne zadowolenie odczuwa się, kiedy najpierw weźmie się kąpiel, a potem nałoży czyste ubrania.

Muszę być surowy, ponieważ jeśli usprawiedliwię jeden błąd, pojawi się skłonność do popełnienia następnego. Roślina będzie dobrze rosła jedynie wtedy, gdy łodygę ogrodzi się i będzie wystawiona na słońce i deszcz. Chcę, abyście porzucili stare, zakorzenione nawyki bezcelowych rozmów, próżność, zawiść i plotkowanie. Prowadźcie życie szczerych *sadhaków* nie po to, żeby mnie zadowolić. Jest to obowiązek wobec was samych, dlatego musicie trzymać się tych zasad, gdziekolwiek jesteście, nie tylko w obrębie Prasanthi Nilayam. Oczywiście Prasanthi Nilayam nie otacza żadna ściana ani płot, nie ma ono bowiem żadnych granic rozprzestrzenia się i rozprzestrzenia... aż obejmie cały świat.

Ogólnie rzecz biorąc, mówię wam miłe rzeczy, jeśli jednak chodzi o dyscyplinę, nie poczynię żadnych ustępstw. Nie dbam o to, czy zostaniecie tu, czy zaraz po przyjeździe wyjedziecie. Kładę nacisk na ścisłe posłuszeństwo. Nie zmniejszę tego rygoru, żeby pasował do waszego poziomu, bo to jedynie was zepsuje – a mam na uwadze wasze najwyższe dobro. Żyjcie w spokoju, zadowoleniu, szczęśliwie, przyjmując każdy dzień jako dar Pana. Nie śpieszcie się i nie ścigajcie, nie denerwujcie się i nie gniewajcie. Bądźcie czujni i nie pozwalajcie na wkradanie się chciwości czy złości.

Bierzcie udział we wszystkich spotkaniach – w *pranawa dźapie* (powtarzaniu sylaby *OM*), w *bhadźanach*, w słuchaniu dyskursów. Nie uciekajcie się do wymówek. Jeśli będziecie chorzy, *bhadźany* pomogą wam w wyleczeniu się albo też – pozwólcie, że to powiem – lepiej umrzeć podczas *bhadźanów* z imieniem Pana na ustach.

Sadhakowie są prowadzeni błędnymi ścieżkami; słabnie szacunek należny pobożnym ludziom, ponieważ nie są oni trzymani surowo na twardej ścieżce. Ustępstwa zepsuły ich. Odtąd nie usprawiedliwię najmniejszego odchylenia. Jesteście tu od lat, więc muszę podchodzić do was jak do dorosłych, a nie jak do dzieci. Jeśli postawicie jakiś fałszywy krok, a ja was zganię, uczynię to z powodu miłości, jaką do was żywię. Moje *anugrahakirany* (promienie łaski) sprawiają, że rozkwita lotos waszego serca.

Gdziekolwiek jesteście, jesteście blisko mnie

Lekarzy w szpitalu zaprząta choroba, a nie wysokość kont posiadanych przez pacjentów. Choroba jest ważna. Zatem każdy, kto cierpi na *bhawa rogę* (chorobę narodzin i śmierci) oraz przyjmuje dwojakie ciosy dobra i zła, ma prawo do troski i uwagi ze strony lekarza. Lekarz przepisuje lekarstwo i dietę, które jednak mają tylko działanie uzupełniające. Kiedy doświadczacie nawrotu wątpliwości i zmartwień, przyjmujcie lekarstwo częściej i w większych ilościach. Dołączcie do *satsangu* (towarzystwa dobrych ludzi). Tak jak oswojone słonie otaczają dzikiego słonia i unieruchamiają go, co jest wstępem do oswojenia go, tak ludzie uduchowieni przekonają wątpiącego.

Prąd zawsze popłynie przez kabel, musisz go tylko przyłączyć do sieci i włączyć przycisk. Jeśli połączenie jest luźne, wówczas strumień łaski zostanie zakłócony, a nawet ustanie. Ale to wy przyłączacie się i rozłączacie. Włączacie się i wyłączacie, otrzymując dzień i noc. Zgłębiajcie *Gitę*. Trzeba wam wiedzieć, że *Gita* wytycza linię, której nie powinniście przekraczać. Nie proszę was o ślubowania – po co mam was zmuszać do ich składania i przyczyniać się do tego, żebyście je potem łamali? Jeśli tak uczynicie, wasze życie będzie jak luźno zszyta, podarta tkanina. Może się znów rozedrzeć przy najmniejszym pociągnięciu.

Na koniec powiem coś jeszcze. Jacy byście nie byli, jesteście moi. Nigdy nie uznam was za straconych. Gdziekolwiek jesteście, jesteście blisko mnie. Nie możecie odejść poza mój zasięg.

Prasanthi Nilayam, 1962-04-28
(tłum.: Grzegorz Leończuk, red.: Bogusław Posmyk)

Kultura hinduska jest filarem i wsparciem tego narodu; jest kręgosłupem człowieka duchowo śmiałego; uznaje zarówno ten świat, jak i następny jako należny wszystkim istotom. To jest naprawdę kultura światowa, kultura, której świat potrzebuje. Inne kultury przybierają różne formy w różnych klimatach. Ale kultura Bharatu (Indii) kładzie nacisk na wartości wieczne, dobre na wszystkie czasy i wszystkie klimaty, na wartości takie jak *daja*, *dharma* i *dama* (współczucie, cnota i samokontrola). Nie ugina się pod presją patronatu czy prześladowań.

Sathya Sai Baba

37. Drogocenny skarb

Dzieci mają bezinteresowną miłość; są niewinnymi obserwatorami; obserwują poczynania starszych, a swoich lekcji uczą się w domu dużo wcześniej niż w szkole. Dlatego rodzice muszą być bardzo ostrożni w zachowaniu wobec dzieci i między sobą.

Był sędzia, który przyjeżdżał do Śirdi. Kiedyś poprosił swoją żonę i dziecko, aby zostali z Babą, a sam wrócił na kilka dni do domu. Kiedy wyjeżdżał, powiedział do syna: „To jest sam Bóg". Po pewnym czasie oni udali się na recital *kathaka* (aktora prezentującego opowieści za pomocą tańca), który przedstawiał jakąś puraniczną historię. Po kilku minutach usłyszeli od niego zniewagi pod adresem Sai Baby – nazywał Go szaleńcem i oszustem. Chłopiec nie mógł tego znieść. Ciągnąc matkę za *sari*, zmusił ją do powrotu do Baby.

Następnego ranka przyszli do Baby po jego błogosławieństwa, a On zapytał ich, dlaczego wrócili wcześniej z przedstawienia. Oni zrelacjonowali zdarzenie z *kathakiem*. Chłopiec słyszał, jak wszyscy zwracają się do Baby jako do Pana, ale pamiętając szorstkie słowa *kathaka*, zaczął płakać. Baba uspokajał go, mówiąc wesoło: „Jestem tylko człowiekiem. To, co powiedział *kathak*, jest prawdą. Jestem szalony i oszukuję ludzi, twierdząc, że to, co oni uważają za wartościowe, jest bezużyteczne". Gdy tak rozmawiali, przyszedł niejaki Patel i opowiedział, jak Baba uratował pewne dziecko przed poważnym wypadkiem. Baba przyznał: „Tak, gdy spadało, chwyciłem je moimi czterema rękami". Patel uronił łzy wdzięczności, a chłopiec zawołał: „A nie mówiłem, że jesteś Bogiem; masz cztery ręce jak Wisznu". Baba roześmiał się. Wziął chłopca do środka i obdarzył go wizją siebie, jako posiadającego cztery ręce.

Ten chłopiec pozostał w Śirdi przez 26 lat i opuścił je dopiero po tym, jak Baba odszedł. Następnie przyjął *sannjasę* (wyrzeczony tryb życia) i stał się wielkim mędrcem.

Dzieci powinny dorastać z miłością matki

Dzieci powinny doznawać miłości rodziców. Przez pierwsze pięć lat życia dziecko powinno dorastać przy matce. Wiele dzieci nie wie, czym jest *prema* matki. W tych latach matka nie powinna przekazywać swojej odpowiedzialności komuś innemu i być nazywana po prostu „mamusią", jakby była lalką, którą dziecko lubi się bawić. W dzisiejszych czasach dzieci rodziców bogatych i „wykształconych" są poważnie upośledzone. Pozbawione są troski i miłości rodziców. Są oddawane pod opiekę sług i *aji* (hindi: nianiek), dorastają w ich towarzystwie i uczą się ich słownictwa, nawyków i stylów myślenia. To bardzo niepożądane.

Kiedy chłopiec ma pięć lat, ojciec musi podjąć się zadania wychowania go. Następnie dziecko trzeba powierzyć *guru* (nauczycielowi). *Guru* musi nauczyć je wartości, którymi będzie się kierowało w stosunkach z rodziną, wioską, krajem i światem.

Nauczyciele muszą być świadomi swojego wyróżnienia, a także swoich obowiązków. Niektórzy nauczyciele uchylają się od swoich obowiązków i postępują nielojalnie w stosunku do społeczeństwo. Wchodzą do klasy, piszą coś na tablicy, mówią: „Cisza" i idą spać na krześle! Dlatego dzieci nie lubią szkoły. Nauczyciele w dawnych czasach chodzili po wsi z dwoma krzepkimi uczniami od domu do domu i zaglądali do mieszkań w poszukiwaniu obiboków. Gdy znajdowali takiego bumelanta, zapłakanego i opierającego się zabierali siłą do szkoły, gdzie otrzymywał dotkliwe lanie.

Dzieci są jak nowa tkanina, której można nadać dowolny kolor – wystarczy zanurzyć ją w zabarwionej wodzie. Dorośli są jak stara tkanina, która nie przyjmuje kolorów tak łatwo i dobrze. Młode i delikatne serca szybciej nabierają nawyków i uczą się dyscypliny. W nauce dobrych nawyków i manier wiek nie jest przeszkodą – nawet dzieciom można je wpajać.

Stańcie się prości jak dzieci

Dorośli rozwijają poczucia wstydu i dumy, które są przeważnie sztuczne, fałszywe i płytkie. Wymyślają wymówki, aby usprawiedliwić swoje postępowanie i błędy. Dzieci tak się nie zachowują. Wierzą każdemu i każdy może im uwierzyć. Ich serca są jak płyty gramofonowe, na których są wytłoczone wszystkie melodie, jakie im śpiewaliście.

Odtwarzają poprawnie melodię, bez zniekształceń, pod warunkiem, że igła jest ostra. Igła to *prema*, która musi być ukierunkowana bezpośrednio na jedno. Tylko wtedy można wydobyć muzykę. W przypadku ludzi starszych igły zostałyby stępione. Dzieci mają dar *ekagrata* (skupiania uwagi na jednym). Są nieustraszone. To starsi zasiewają w nich swoje obawy. Są prawdomówne, ale starsi uczą je sztuki kłamania. Nastawiają dzieci do obserwowania ludzi i donoszenia, przez co one interesują się wadami i błędami innych.

Gdy starsi coś mówią, trudno powiedzieć, czy jest to prawda, czy nieprawda. Ale dzieci są prostolinijne. Jeszcze nie odkryły, że sukces w światowym rozumieniu zależy od pomysłowości; faktycznie jest to sukces na krótką metę – na dłuższą metę to uczciwość i prostolinijność przynoszą maksymalny zysk. Dlatego mówi się, że aby zdobyć łaskę Boga musicie stać się tak prości i bezpośredni jak dziecko, albo tak mądrzy i rozróżniający jak dobrze wykształcony uczony.

Płyty gramofonowe, które nie mają rowków, ponieważ nie zostały wytłoczone, mogą być odtwarzane w kółko, a przy tym igła *ekagraty* w ogóle się nie tępi, ponieważ to rowki ją tępią, a nie płyta. Doskonałym tego przykładem jest Prahlada. Nie było w nim egoizmu. Trwał w doskonałym, niewzruszonym spokoju, dlatego obojętnie co działo się z jego fizyczną powłoką (ciałem), on tego nie czuł. Igła po prostu obiegała płytę w kółko, ale nie było muzyki – była tylko cisza.

Najcenniejsze dziedzictwo, jakie możecie zostawić dzieciom

Wisza i *amrita* (trucizna i nektar) nie mogą się łączyć; *sat* (prawdziwe, dobre) może łączyć się tylko z *sat*. *Prakriti* to *brahma-majam* (natura jest pełna *brahmana*, najwyższej rzeczywistości); *Brahman* to *prakriti-majam* (*brahman* jest pełen natury)! Płótno jest przędza-*majam*, a przędza jest płótno-*majam*. Jedno bez drugiego nie ma znaczenia.

Okres dzieciństwa to faza czystego *sat* i jeśli tylko uda się wam żyć z tą niewinnością, tak jak mędrzec Śuka, możecie całkiem naturalnie osiągnąć ostateczne połączenie. Promienie słoneczne czekają za zamkniętymi drzwiami, cicho i cierpliwie. Uchylcie je nieznacznie, a one chętnie wpadną przez tę szparę. Otwórzcie je szerzej i kąpcie cię w świetle i cieple. Umysły dzieci są zawsze otwarte; nie mają zamkniętych drzwi, które sprowadzają ciemność. Dlatego ich uśmiech jest jak światło

słoneczne w domu pogrążonym w zgryzocie. Dhruwa i Markandeja osiągnęli wizję Pana i wyzwolenie nie za pomocą sztuczki czy podstępu, ale dlatego, że poprzez *sadhanę* (duchową praktykę) przekształcili swoje umysły w boskie narzędzie zbawienia.

Czego szukacie w życiu? Oczywiście *anandy*, *anukuli*, *anjonji* i *anuragi* – radości, harmonii (zgody), wzajemności i miłości – pomiędzy przełożonym a urzędnikiem, panem a sługą, mężem a żoną, ojcem a synem. W rzeczywistości te cztery dobra są bardzo pożądane pomiędzy dowolnymi dwoma ludźmi związanymi prawami lub obowiązkami. Siejcie nasiona tych harmonijnych cech już wtedy, gdy wasze dzieci są małe. Jest to najcenniejsze dziedzictwo, jakie możecie im przekazać, najbardziej użyteczne zabezpieczenie przed przypływami rozpaczy, przygnębienia i niezadowolenia.

Kto nie pracuje, a je, jest oszustem

Jest taka historia o psie, który przyszedł do Ramy, cały zakrwawiony na skutek pobicia. Rama wysłał Lakszmanę, aby dowiedział się, dlaczego pies został tak bardzo pobity. Ten odkrył, że pewien *bramin* pobił go kijem. *Bramin* zapytany o przyczynę potrafił powiedzieć jedynie, że pies znalazł się na jego drodze. Rama zapytał psa: „No to jak chcesz, żebym ukarał tego *bramina*?" Pies natychmiast odpowiedział: „Uczyń go zarządcą świątyni". „Co?" – spytał Rama – „To byłaby nagroda, a nie kara". Pies wyjaśnił: „Nie. Kiedyś byłem takim zarządcą, a ponieważ na tym stanowisku jest prawie niemożliwe, aby nie użyć niewłaściwie lub nie przywłaszczyć sobie jakiejś części pieniędzy bogów, on również urodzi się jako pies i być może też zostanie pobity".

Pamiętajcie, że nie tylko ten pies i ten *bramin*, ale każdy z was żyje z własności Boga, bo czyż to wszystko nie należy do Niego? A co dajecie w zamian za wszystkie korzyści, które czerpiecie z własności Pana? Nie możecie tylko jeść i nic nie robić. Musicie dać w zamian przynajmniej trochę pracy fizycznej. Kto nie pracuje, a je, jest w rzeczywistości oszustem. Nie żeby Pan czegoś od was chciał; to wam przyniesie szacunek dla samego siebie i oczyści wasze serce. Uczcie więc dzieci, aby nie przyjmowały niczego za darmo. Niech ciężką pracą zarabiają na to, czego szukają.

Gdy chłopcy grają w krykieta, piłkę nożną lub tenisa, jeśli za bardzo pragną pokonać przeciwnika, zaczynają popełniać błędy lub faule. Wtedy, nawet jeśli strzelą gola, może to zostać nieuznane jako po spalonym lub aucie. Ale jeśli trzymają się zasad i grają dobrze, bez ulegania atmosferze rywalizacji i żądzy zwycięstwa za wszelką cenę, na pewno wygrają. W wyścigu konnym lepiej jest pozwolić koniowi biec i nabierać własnej prędkości. Nie patrzcie na innych i nie rywalizujcie, bo to może spowodować upadek lub potknięcie. Taką lekcję trzeba przekazywać również dzieciom – że rywalizacja musi być zdrowa, podporządkowana regułom gry, wolna od nienawiści i złośliwości.

Przede wszystkim miejcie świadomość, że dzieci to cenne skarby. Waszym wielkim zadaniem jest wychowanie ich, aby stali się oddanymi sługami Boga i szczerymi poszukiwaczami na duchowej ścieżce.

Whitefield, 1962-05-19

Głównym celem religii jest uświadomienie człowiekowi jego związku z Bogiem. Każdy ma pełne prawo do oddawania czci Bogu i zdobywania Jego łaski. Ale niezależnie od drogi, niezależnie od ścieżki, cel jest ten sam. Religia wedyjska nie pozwala wam wchodzić w spory z jakąkolwiek inną religią, nienawidzić jej lub ją potępiać. Zaleca tolerancję i szacunek.

Sathya Sai Baba

38. Więzienie „ja”

Nawet entuzjazm trzeba trzymać pod kontrolą. Oddanie trzeba regulować. Bieganie za i przed moim samochodem nie ma sensu. Widzicie, co się stało z powodu waszego zbyt entuzjastycznego przyjęcia! To spotkanie, które Raghavan i inni wyznaczyli na szóstą wieczorem, zaczyna się dopiero teraz, o dziewiątej! Oczywiście byłem gotów zostać do północy lub nawet później, jeśli to by w czymś pomogło. Tylko, że tej nocy muszę wrócić do Whitefield. Więc co się stało? Wasza niecierpliwość na dłuższy czas pozbawiła was mojego *darśanu*. Bardzo skracam też moje wystąpienie.

Jaka szkoda! Gdybyście byli spokojni i zdyscyplinowani od samego początku, mógłbym spędzić z wami więcej czasu. W ten sposób człowiek traci otrzymywaną szansę. Każdy z was poczuł tylko niewielką niedogodność czy dyskomfort, ale wy na tym tle pokłóciliście się i straciliście cierpliwość. Czułem to wasze niezadowolenie. Mimo to zawsze jestem gotów obdarzyć was *anandą* (błogością), ale wy musicie być zawsze gotowi na jej przyjęcie ode mnie.

Wiem, że Niranjana Bhajana Mandali (kółko bhadźanowe) regularnie prowadzi tu *bhadźany* (nabożne śpiewanie w grupie). Nie myślcie, że przybywam tu po raz pierwszy. Jestem tutaj, ilekroć wyśpiewujecie chwałę Pana. Przybyłem fizycznie do tego miejsca, żeby powiedzieć wam, abyście kontynuowali tę *namasmaranę* (wspominanie imienia Pana). Tak jak zmieniły się czasy i warunki życia, tak też trzeba zmodyfikować rygory *sadhany* (duchowej praktyki). W dawnych czasach prowadzenie surowego *tapasu* (wyrzeczeń) było wielkim i rzadkim osiągnięciem; teraz powtarzanie imienia Pana staje się równie trudne jako *tapas*. Dlatego mówi się, że wystarczy *smarana* (wspominanie). *Smaranę* można prowadzić równolegle z wszystkimi innymi czynnościami życiowymi. Liczy się wewnętrzna czystość, a nie zewnętrzny ruch ust. *Smarana* będąca wewnętrzną aktywnością pomaga tej wewnętrznej transformacji.

Wzbudźcie w sobie boskość przez *namasmaranę*

To spotkanie ma również coś wspólnego z Divine Life Society (Towarzystwem Boskiego Życia). Życie ludzkie jest życiem boskim. Boskie życie jest powodem, uzasadnieniem i celem ludzkiego życia. Czytanie książek w bibliotece Towarzystwa nie jest dobre. Uczoności towarzyszy pycha, która dąży do zwycięstwa w rywalizacji na wiedzę; korzysta z każdej okazji, by przechytrzyć przeciwnika; nadyma się po uznaniu i okazaniu szacunku.

Rawana był słynnym uczonym, który opanował *Wedy*. Ale to nie dało mu charakteru; wpadł w otchłań. Sama nauka z pewnością jest marnowaniem cennego czasu, jeśli nie towarzyszy jej żadna próba przełożenia jej na działanie. Nie musicie teraz dawać mi swojego słowa, ale postarajcie się zastosować w praktyce przynajmniej kilka dobrych rzeczy, które się wam podobają i które są pomocne w zapewnieniu wam spokoju i zadowolenia. Na pobudzenie w sobie boskości, nie ma lepszej metody niż *namasmarana*.

Wasze Bhajana Mandali ma w nazwie Niranjana (*nirańdźana* – czyste, niesplamione), które jest cechą *nirakara swarupy* (bezforemnej) *brahma tattwy* (pierwiastka najwyższej rzeczywistości). Ale *bhadźanu nirańdźana* nie może być w stosunku do nieprzejawionego, czystego, absolutnego pierwiastka. Tę *nirańdźana tattwę* możecie ograniczyć do imienia i formy, czyniąc ją *sakara* (z formą i atrybutami), abyście mogli ją wizualizować. Potem powoli odkryjecie, że ta konkretna forma obejmuje wszystkie istoty i dlatego przyjmuje uniwersalną naturę. Stopniowo porzuci ona granice czasu i przestrzeni i jak błękit Kriszny przeniknie niebo i morze i stanie się symbolem głębi wieczności.

Jedyny rozsądny człowiek na tym szalonym świecie

Bez poddania nie może być wyzwolenia. Dopóki będziecie trzymali się wąskiego „ja”, będą was ograniczać cztery ściany ciasnego więzienia. Przekreślcie „ja” a będziecie wolni. Jak zabić „ja”? Złóżcie je u stóp Pana i powiedzcie: „Ty, a nie ja” – a uwolnicie się od ciężaru, który was przygniata. Obcujcie zawsze z *Nirańdźana* – Bezkresnym, Nieograniczonym, Boskim. Marzcie i planujcie stopić się z Absolutem; nastawcie swoje uszy na wołanie zaświatów i Bezkresnego. Pokonajcie

ściany, pręty, rygle, zamki i łańcuchy. Możecie to zrobić łatwo, skupiając swój umysł na własnej nieskończoności.

Nie potępiajcie umysłu jako małpiego itp. Jest to wspaniały instrument, dzięki któremu możecie osiągnąć wyzwolenie lub popaść w zniewolenie. Wszystko zależy od tego, jak się z nim obchodzicie. On wykona wasze polecenia w najdrobniejszych szczegółach. Poprowadzi was, jeśli zechcecie, królewską drogą aż do drzwi urzeczywistnienia. Albo sprawi, że będziecie błąkać się po ślepych zaułkach, gdzie każdy krok trafia na błoto i brud.

Powinniście ze wstydem zwiesić głowy, kiedy dowiadujecie się z gazet, że ludzie tacy jak wy wymyślają i testują broń, która może zniszczyć miliony i zranić nawet przyszłe pokolenia. Ale wy czujecie się dumni z inteligencji i pomysłowości człowieka! Niektórzy nawet podziwiają takich wynalazców! Jak najbardziej możecie odczuwać dumę z osób, które wymyślą coś, co pomoże człowiekowi wieść szczęśliwe życie, ale używajcie odpowiednich słów, gdy musicie opisać tych, którzy produkują takie narzędzia służące do zabijania całych ludzkich zbiorowości. W szpitalu psychiatrycznym możecie znaleźć wszelkiego rodzaju szaleństwo dotykające człowieka: niektórzy plują na innych, niektórzy gryzą, niektórzy drapią, niektórzy rzucają kamieniami, niektórzy rzucają obelgami. Natomiast ci szaleńcy zajmują się rzucaniem bomb; to jest ich szaleństwo.

Świat jest pełen ludzi, którzy cierpią z powodu szaleństwa, ale wciąż są poza zakładami psychiatrycznymi! Kiedy nienawiść nagle ogarnia kraj, nawet zwykli ludzie o zdrowych zmysłach szaleją i zachowują się jak dzicy. Ale w szpitalu psychiatrycznym można czasem spotkać pewien typ „szaleńca”. Taki człowiek siedzi w kącie i stale odpoczywa, obserwując wyczyny i dzikość innych pacjentów. Lekarze są mu wdzięczni, bo nie potrzebuje opieki, nie sprawia kłopotów. Jego szaleństwo może być melancholią lub może być to *dźńani* (zrealizowana dusza). Taki jest człowiek przywiązany do Boga. Na tym szalonym świecie jest to jedyny człowiek przy zdrowych zmysłach.

Cokolwiek się wam przydarzy, potraktujcie to jako lekcję pozwalającą wzmocnić wasz charakter, zahartować nerwy i poprawić *wajragję* (nieprzywiązanie). To przyniesie spokój i radość.

Maddhur, 1962-05-24

Służcie robakowi tak, jakbyście służyli mistrzowi; bądźcie w tej służbie skromni, bądźcie gorliwi, bądźcie skuteczni. Jeśli ośmielicie się potraktować robaka jako swojego sługę, doprowadzi to was do katastrofy.

Sathya Sai Baba

39. Wewnętrzne pobudki

T

en dzień to Wjasa Purnami i jest też obchodzony w całych Indiach jako Guru Purnima. Znaczenie tego dnia zostało wyjaśnione teraz w telugu przez prawnika z Repalle, w języku kannada przez Vineethę Ramachandrę Rao oraz w języku angielskim przez wydawcę miesięcznika *Sanathana Sarathi*. Cóż, ja też teraz przemówię. Niezależnie od mojego języka, mówię nie po to, aby informować, ale bardziej leczyć. Podaję lekarstwo waszym umysłom, a nie pożywienie waszym mózgom, a raczej jedno i drugie, podobnie jak miód, który jest zarówno pożywieniem, jak i lekiem.

Nie ma nic szczególnie związanego z mędrcem Wjasą, co by uzasadniało nazwanie tego dnia jego imieniem. Nie urodził się tego dnia ani nie „odszedł" w tym dniu; jest po prostu poświęcony jego pamięci i czczeniu wszystkich *guru*. Wjasa jest bowiem *adiguru*, *mulaguru* (pierwszym duchowym nauczycielem i źródłem wszystkich późniejszych). Na różne sposoby rozpoznawał i głosił prawdę i pomagał w otwieraniu wewnętrznego oka człowieka. W pięknych, prostych, jasnych słowach opisał chwałę Pana i sposoby osiągania Go. Wiedział, że dopóki umysł nie zostanie podporządkowany lub zniszczony, Pan się nie objawi. Przepisał ścieżki, którymi można to zrobić. Jest więc *lokaguru* (nauczycielem świata), *paramaguru* (najwyższym nauczycielem).

Zebrał hymny, połączył je i umieścił w czterech *Wedach*. Zebrał późniejszą literaturę wedyjską i ułożył *Brahmasutry* (aforyzmy o najwyższej rzeczywistości), aby przedstawić filozofię, która była w nich ukryta. Napisał *Mahabharatę*, która zawiera uniwersalną *Bhagawadgitę*. Później, gdy pomimo całej tej wiedzy, uczoności i nauk pogrążył się w smutku, Narada poradził mu, aby śpiewał o wspaniałości uosobionego aspektu Boga, co pozwala obudzić uczucia i poprowadzić je ku Bogu poprzez *bhakti*. To przyniosło jemu i światu wielką radość i spokój, gdyż Wjasa napisał wtedy *puranę Bhagawata*.

Odkryjcie, że szczęście to wewnętrzny dar

Ale niezależnie od tego, czy jest to Wjasa, czy *guru*, którego czcicie dzisiaj, ważniejszą rzeczą jest dzisiejsze *purnami* (pełnia księżyca); jest to jedyna pewna rzecz; reszta historii to domysły.

Guru jest potrzebny, gdy macie *guri* (telugu: cel). Jeśli go nie macie, co może zrobić nauczyciel? Jeśli nasiona rozsiejecie na piasku lub skale, będzie to zwykłe marnowanie cennego materiału. Wewnętrzne podszepty, by ujrzeć światło, muszą skierować aspiranta do nauczyciela lub muszą przyciągnąć nauczyciela do miejsca, w którym ta osoba się znajduje. Musicie pytać i rozróżniać: „Czy przedmioty dają szczęście? Czy komuś dały szczęści? Jak można być szczęśliwym poprzez pomnażanie pragnień i gorączkowe starania, by podsycić szalejący ogień?" W końcu dzięki własnemu doświadczeniu odkryjecie, że szczęście jest wewnętrznym darem, duchowym skarbem, który można zdobyć dzięki zrównoważeniu.

Księżyc jest przewodnim bóstwem umysłu; musi świecić chłodno, pocieszająco, wiecznie i w pełni na *hridaja-akaśy* (wewnętrznym firmamencie serca). Zewnętrznego materialnego księżyca przybywa i ubywa, ale umysł powinien być wyszkolony tak, aby przeciwstawić się zmianom i nastrojom. Wewnętrzny księżyc nie ma na sobie żadnych śladów; jest zawsze pełny. Dla zwycięskiego duchowego aspiranta pełnia księżyca jest zawsze.

Człowiek jest opętany przez ducha *maji*

Umysł wije kokon, w którym *dźiwi* (indywidualna dusza) ma być uwięziona. *Karma*, która jest działaniem *maji* (niewiedzy), trzyma jednostkę w swoim uścisku. To łuska sprawia, że nasiona ryżu kiełkują, stają się roślinami i rodzą więcej ziaren ryżu. Usuńcie łuskę, a nie będzie już kiełkowania. Łuska, *karma*, sprawia, że *dźiwi* kiełkuje i przechodzi pokutę *wasan* (znoszenia przyjemności i cierpień wywołanych przez nieuświadomione wrażenia zostawione w umyśle przez przeszłe dobre lub złe czyny) i *sanskar* (wrodzonych skłonności związanych z wcześniejszymi inkarnacjami), Nagradzacie i karzecie siebie w wyniku własnych działań; jesteście tutaj, ponieważ chcieliście tu przybyć; ciążycie do poziomu, do którego wasze czyny was ściągają lub wznoszą. Swoją przyszłość tworzycie swoimi myślami, pragnieniami i czynami.

Maja jest jak duch plemiennej kobiety, który w himalajskiej pustelni kiedyś opętał wielkiego *pandita* (uczonego w pismach). Nieszczęsny *pandit* śpiewał i tańczył jak plemienna kobieta, klął w dialekcie *pajśaći* (plemienia), a wszyscy w pustelni wstydzili się jego towarzystwa. W końcu, kiedy duch po egzorcyzmach uwolnił go, *pandit* stał się sobą i nie pamiętał nic ze swoich wyczynów i paplania. Podobnie człowiek jest opętany przez ducha *maji*. Trzeba go wypędzić.

Guru lub *Gita* uczą, jak pozbyć się takiego ducha. Nie martwcie się; można go przepędzić. Pewność siebie dodaje wymaganej odwagi i siły. Nie wątpcie ani nie dawajcie upustu rozpaczy. Cel, dla którego się urodziliście, musicie osiągnąć. To musi się wydarzyć, bez względu na to, czy cel ten akceptujecie, czy nie, czy dążycie do niego, czy nie. Nie przyszliście, aby stać się narzędziem w rękach ducha.

Mrówka porusza się stopniowo i powoli w kierunku celu, wspinając się po wszystkim, co stanie na jej drodze. Niech wasza ścieżka będzie taka jak *pipilika marga* (ścieżka mrówki). Wytrwale podążajcie ścieżką *namasmarany* (pamiętania imienia Pana), pokonując wszystkie przeszkody, takie jak lenistwo, pycha, pośpiech, wątpliwości itp.

Guru może wam pomóc tylko do pewnego stopnia, ale bądźcie mu wdzięczni za to niewiele. On jest jak wykwalifikowany ogrodnik, który pielęgnuje rośliny i inteligentnie je podlewa; przycina drzewa do odpowiedniego kształtu, stosuje odpowiedniego nawożenie użyźniające glebę i chroni je przed suszą i szkodnikami. Okażcie *guru* wdzięczność za całą tę służbę; ale *śaranagati* (poddanie) zachowajcie dla Pana. Nie oferujcie *guru* więcej, niż się mu należy. Nie zmieniajcie też *guru*.

Prowadźcie *sadhanę* w nieprzerwany, zdyscyplinowany sposób

Nie możecie sprzedać swojego domu, a później oddać w zastaw hipoteczny komuś innemu i po jakimś czasie wynająć go komuś trzeciemu. Śri Ramakryszna musiał pociąć nawet formę Kali, gdy stanęła na jego ścieżce ku urzeczywistnieniu aspektu *nirguna* (bez formy) Boga. Nie prowadźcie duchowej praktyki z przerwami. Róbcie to w nieprzerwany, zdyscyplinowany sposób. W przeciwnym razie będzie to jak podlewanie rośliny przez jakiś czas i dopuszczenie, aby uschła przed następnym podlaniem.

Bhru-madhja (punkt środkowy między brwiami), na którym każe się wam koncentrować, nie jest punktem na środku czoła, w którym wasze brwi spotykają się. Jest to punkt w waszej wewnętrznej świadomości, jest to *hridaja* (serce). Podobnie jak niebiańskie damy były posyłane przez Indrę, aby przełamać wyrzeczenia mędrców, wy też podczas medytacji otrzymacie dziewięć odmian muzyki, ale nie powinniście się nimi zachwycać i zawieszać *sadhanę*.

Guru Purnami tutaj świętuje się inaczej niż w innych miejscach. Was nie łączy ze mną związek *guru-śiszja* (nauczyciel-uczeń) lub przewodnik-pielgrzym. Zewnętrzny *guru* nie powinien być zrównywany z *sarwantarjami* (wewnętrznym mieszkańcem każdej istoty). Nawet Garuda (mityczny orzeł) nie może osiągnąć celu, jeśli nie rozłoży skrzydeł i nie wzbije się w niebo. Zróbcie więc ten ruch, postawcie krok naprzód. Jest to zadanie nie cierpiące zwłoki. W tym dniu powinniście postanowić zacząć ze szczerym pragnieniem sukcesu. Łaska Pana rzuci światło. Pan przybył, aby wam pomóc.

Prasanthi Nilayam, 1962-07-17

P

raktykujcie postawę ofiarowania każdego czynu u stóp Boga tak jak ofiarujecie kwiat podczas *pudży*. Niech każdy oddech będzie ofiarowany Jemu. Nie przejmujcie się nieszczęściami – przyjmujcie je jako akty łaski. Gdy człowiek traci rękę w wypadku, musi wierzyć, że łaska Pana uratowała mu życie. Wiedząc, że nic nie dzieje się bez Jego *sankalpy* (woli), musicie przyjmować, że wszystko, co się dzieje, ma jakąś wartość.

Sathya Sai Baba

40. Znaczenie symboli w Prasanthi Nilayam

W Prasanthi Nilayam każdy dzień jest dniem świątecznym; każdy dzień jest świętym dniem. Jak mówi powiedzenie, tu jest *nitja kaljanam, paćha thoranam* – wieczna pomyślność, girlandy wiszą nieprzerwanie. Zgodnie ze zwyczajami ludzi, w poczuciu, że zewnętrzne oznaki pomyślności mają swoją wartość w kształtowaniu i sublimacji wewnętrznych uczuć, tu też obchodzi się Nawaratri (Dziewięć Świętych Nocy). Ale aby osadzić Durgę lub Saraswati w swoim sercu nie musicie czekać do obchodów Nawaratri tutaj czy w domu. Dzień, w którym poczujecie takie pragnienie, jest pomyślnym dniem. Nie zwlekajcie, nie odkładajcie tego.

Mówiłem mniej więcej to samo za każdym razem, gdy w tym Nilayam podnosi się flagę. Ale tak, jak codziennie trzeba jeść te same składniki jedzenia, tak jak raz po raz musicie myć twarz, podobnie trzeba powtarzać to samo przesłanie. Jest to potrzebne tym, którzy już je ode mnie słyszeli, ale jeszcze bardziej potrzebne tym, którzy przyszli po raz pierwszy.

To *nilajam* (dom, rezydencja) to Prasanthi Nilayam (Siedziba Spokoju). Jest to miejsce najwyższej formy *śanti* (spokoju), czyli *praśanti*. W rzeczywistości każdy z was jest *nilajam praśanti* (siedzibą najwyższego spokoju). Dlatego bardzo często zwracam się do was jako *śanti swaruupulara* (ucieleśnień spokoju)! Moim celem jest przypominanie, że waszą prawdziwą naturą jest *śanti*, spokój, pokój, nieporuszoność, nieprzywiązanie. Nie możecie wydobyć ze swojego wnętrza tego, czego tam nie ma? Dlatego też *śanti* musi być tam w głębi, jako rdzeń waszego jestestwa. Jest to dojrzałość owocu, słodycz wypełniająca dojrzały owoc.

Śanti jest uszlachetniającym, uwznioślającym doświadczeniem

Śanti to nie tylko zewnętrzny wystrój, który można nałożyć lub zdjąć. Nie jest tym samym co hart ducha, jakim wykazał się młody Judhiszthira, gdy znosił bez łzy lub wstrzymywania oddechu sto ciosów zadawanych trzciną podczas testowania jego wytrzymałości. Nie jest

rezygnacją, która pochodzi z frustracji niespełnionymi ambicjami lub zadowoleniem z zaspokojenia pragnień. Jest to uszlachetniające, uwznioślające doświadczenie, które przychodzi, gdy ktoś osiąga połączenie z samym źródłem własnej istoty. Jest to uspokojenie fal; uspokojenie aktywności i podniet umysłu. Każdy, kto je osiągnął, podnosi flagę Prasanthi; w rzeczywistości każdy z was powinien rozwijać ją we własnym sercu.

Wszyscy musicie stać się armią dharmicznych pracowników wyposażonych w broń *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* (prawdy, prawości, spokoju i miłości), aby ożywić ludzkość i usunąć wszystkie choroby, które ją trawią.

Symbolika flagi

Często mówiłem wam, że to podniesienie flagi nie jest zwykłą formalnością. Jest to znaczący rytuał podczas inauguracji na szkoleniach tej armii. Nigdy nie robię niczego, co byłoby pozbawione sensu, ani nie wypowiadam bezcelowo słowa. Symbol flagi jest też pełen znaczenia.

Jak zauważyliście, to Prasanthi Nilayam nie ma ogrodzenia. Jest tak, jak być powinno; ludzie mogą przyjść do Pana z dowolnego kierunku, bez pozwolenia i przeszkód. Ale mamy bramy! Ludzie, którzy przychodzą tą drogą, która skręca przy Nilayam, są, jak wszyscy inni, obciążeni odziedziczonymi impulsami i zapracowanymi w tym życiu wgnieceniami i wygięciami w ich charakterze, w osobowości. Kierują się pragnieniami i są ponaglani sześciorzemiennym biczem namiętności. Wchodzą przez tę bramę dopiero wtedy, gdy już nie przytłacza ich *tamoguna* (cecha bezwładu i lenistwa), czyli kiedy zasłona ułudy zostaje nieco odsunięta. W tym stanie podążają w kierunku Nilayam i przechodzą przez drugą bramę, gdzie ich uwagę przykuwa imponujący budynek, portyk, posąg z przodu – wszystko to przemawia do przeważającej *radźoguny* (cechy namiętnego działania). Ale nawet to zanika, kiedy wchodzą na plac, gdzie pod wpływem obrazów, *bhadźanów*, *namawali* (śpiewania imion Pana) itd. ich umysł obezwładnia *sattwaguna* (cecha spokoju i opanowania).

To koło przed Nilayam to konkretna reprezentacja symbolu na fladze. O jego znaczeniu powinno się wszystkich informować i je wyjaśniać. Pierwsze koło wewnątrz ceglanej otoczki jest, jak widać, posypane

piaskiem. To jest *kama* (pragnienia) – zwykła jałowa ziemia, na której nic nie może wyrosnąć, z której nie można się wyżywić. Następny krąg to *krodha* (gniew), drugi wróg człowieka. Jest tu reprezentowana jako odporna roślina bulwiasta z wieloma liśćmi, która choć często jest ścinana nie do poznania, wypuszcza nowe pędy podczas kolejnych opadów deszczu. Taki jest gniew. Myślicie, że go wykorzeniliście, ale jeśli waszą dumę ktoś zrani lub przeciwstawi się waszemu życzeniu, znowu kiełkuje. Jego korzenie to macki, z których trudno się wyrwać.

Podczas każdego Nawaratri (dziewięciodniowego święta), tysiące wielbicieli, którzy tu chodzą, zadeptuje rośliny tak, że nie ma po nich śladu. Ale później one ponownie kiełkują i po miesiącu lub dwóch, kiedy nadchodzi święto Urodzin, wyrastają na sporą wysokość. Podobnie gniew trzyma się człowieka. Przeradza się w nienawiść i zemstę – to te dwa czerwone stopnie, które widzicie jako kolejne dwa koncentryczne kręgi. Kiedy ktoś stanie wam na drodze, nienawidzicie go; gdy ktoś nie chce być waszym wspólnikiem, nienawidzicie go. Nienawiść wywołują zarówno czyny, jak i zaniechania. Dlatego mamy tutaj dwa stopnie.

Sprawcie, aby ten symbol żył w waszej świadomości

Pokonując piaski chciwości i pożądania, dzicz gniewu, wspinając się na wyżyny nienawiści i mściwości, duchowy aspirant przybywa na tę zieloną łąkę *premy*. Widzicie ten krąg szerokiej zielonej trawy, atrakcyjnie ozdobiony dobrymi myślami i cnotami, które odświeżają i zadowalają. Głębiej mamy rozległy obszar *śanti* (spokoju), gdzie wszelkie niepokoje ustają, a umysł odpoczywa we własnej ciszy. Teraz macie szansę; umocnijcie się w *jodze – sadhanie* (praktyce) duchowego zjednoczenia z uniwersalną mocą, absolutną mądrością, wieczną prawdą. Wasza świadomość wznosi się przez te sześć ośrodków, zaznaczonych na *jogadandzie* (słupku *jogi*) w centrum okręgów. I zobaczcie, co się dalej dzieje. Rozkwita lotos serca, rozchylają się jego płatki, jego zapach przenika wszechświat, przyjmowane są promienie słońca i, jak widzicie tutaj, *atmadźjoti* (światło *atmy*) ogarnia was i wszystko inne jednym wszechobejmującym płomieniem.

Kontemplujcie ten symbol; ożywcie go w swojej świadomości. To mam na myśli, kiedy mówię, abyście podnieśli flagę w swoim umyśle. Przekonacie się, że jest to bardzo korzystne. Kiedy ta flaga radośnie powiewa z wiatrem nad Nilayam, musi również radośnie powiewać nad

waszą świadomością, wzywając was do dalszego wysiłku, wysiłku duchowego.

Pragnę nie tylko *bhakti* (oddania), chcę działania motywowanego przez *bhakti*. Porzućcie wszystkie swoje obecne obowiązki i podejmijcie tę nową odpowiedzialność ratowania siebie. Wtedy swój obowiązek wypełnicie sprawnie i ku własnemu zadowoleniu.

Prasanthi Nilayam, 1962-09-29.

W

iedzcie, że podstawową rzeczywistością jest Bóg – wszechmocny, wszechwiedzący, wszechobecny. Uświadomcie sobie to i pozostańcie zawsze w tej świadomości. Bez względu na stres i burze nie odstępujcie od tej wiary.

Możecie zdobyć tę świadomość, przypominając sobie o niej z każdym oddechem.

Możecie zapytać, jak macie sobie o niej przypominać. Za pomocą któregokolwiek z Jego imion, jakiegokolwiek imienia niosącego boski zapach, jakiegokolwiek imienia, które przypomina Jego piękno, Jego łaskę i Jego moc.

Sathya Sai Baba

41. Korzeń *dharmy*

Dzisiaj, na długo przed wschodem słońca, widziałem *anandę* (błogość) w waszych sercach, bo obudziliście się przed świtem i przygotowywaliście się tutaj na inaugurację tej *jadźńi* (wedyjskiego rytuału ofiarnego)! Sugerowałem 9:30 jako czas na to wydarzenie, ale inni proponowali wcześniejszą *muhurtę* (godzinę) z powodu porannych opadów. Moja *sankalpa* (wola) przeważyła i spotykamy się tutaj o 9:30, aby inaugurować tę *jadźńię*!

Ananda ostatecznie opiera się na żywności, jedzenie pochodzi z deszczu, deszcz jest darem Boga w zamian za ofiarę złożoną w takim obrządku. Tę *jadźńię* odprawia się zgodnie z *Karma Kandą*, częścią *Wed* zajmująca się czynami. Ponieważ *Weda Purusza* (wedyjski Bóg) jest źródłem z którego wypływa *ananda*, ta *jadźńa* nazywa się Weda Purusza Jadźńa.

Jadźńa (ofiara), to przeznaczenie każdej żywej istoty. Życie jest utrzymywane przez ofiarę istot żywych. Każda istota, od najmniejszej ameby do najwybitniejszego uczonego, stale angażuje się w *jadźńie*. Matka poświęca się dla dziecka, ojciec dla potomstwa, przyjaciel dla przyjaciela, jednostka dla grupy, teraźniejszość dla dobra przyszłości, bogaty dla biednego, słaby dla silnego. Wszystko to jest *jadźńią*, poświęceniem, ofiarą. Jednak w większości przypadków ofiara nie jest świadoma, nie jest dobrowolna, nie jest sprawiedliwa. Odbywa się z powodu strachu lub chciwości albo ze względu na owoce bądź z pobudki instynktu czy pierwotnego pragnienia. Ofiara musi być świadoma, musi służyć duchowym celom. Wtedy, gdy życie staje się *jadźńamają* (jest wypełnione ofiarą), egoizm znika, rzeka rozpływa się w morzu.

Wydobądźcie bezcenne perły przeszłości Indii

Strumień *jadźńi* jest (mityczną) rzeką Saraswati z wedyjskiego *triweni* (trójrzecza: Saraswati, Ganga i Jamuna). Znaczeniem każdego bez wyjątku hymnu i rytuału *Wed* jest *jadźńa*. Każda pojedyncza sylaba *Wed* jest nazwą Boga. *Wedy* zawierają około trzynastu *lakhów* (bądź *laksz*, setek tysięcy) takich sylab. Kiedy Saraswati płynąca pod bliźniaczymi

rzekami, Gangą i Jamuną, wyschnie, będzie to straszna tragedia. Zatem kiedy strumień *jadźńi* wyschnie, będzie to wielka utrata duchowego bogactwa. Jeśli tak się stanie, Indie nie będą mogły nadal być Indiami. Bharatawarszę (Indie) nazywa się *karmabhumi* (ziemią *karmy*), ponieważ *jadźńa* jest najbardziej wartościową *karmą*. Jest ona *wedabhumi* (krajem *Wed*), a nie *wedanabhumi* (krajem udręki), do jakiej szybko zmierza. *Wedana*, czyli cierpienie nigdy nie przyjdzie, jeśli ludzie znów nauczą się *Wed* i będą wcielać je w życie.

Nie zadowalajcie się zabraniem kilku atrakcyjnych muszli z brzegu oceanu tej starożytnej kultury. Zanurkujcie głęboko w przeszłość i wydobądźcie bezcenne perły.

Wedokhilo dharma mulam – Wedy są korzeniami wszelkiej *dharmy*. Jeśli korzenie zostaną uszkodzone, drzewo obumrze. Z żywych korzeni może znowu wyrosnąć drzewo. Drzewo może przetrwać połamanie gałęzi, ogołocenie z liści, ale po rozpadzie korzeni nie ma na to nadziei. *Wedy* i *śastry* (święte pisma) są dwojgiem oczu Indii. Jednak przez ślepe naśladowanie kultur zachodnich i ślepe utyskiwanie na ojczystą kulturę, tych dwoje oczu zamgliło się. Tych, którzy nie mają wzroku, muszą prowadzić inni. Hindusi też znaleźli się w takiej sytuacji, gdyż dopuścili do zaniedbania *Wed* i *śastr*. Uzależnili się od innych, którzy pokazali im drogę do ich własnej kultury.

Ludzie zabandażowali sobie oczy egoizmem

Jeśli pragniecie ożywić *Wedy*, nie wołajcie do pomocy władzy czy rządu. Nie, *Wedy* należą do tych, którzy tęsknią za nimi, którzy znają ich wartość, których dotyka nienasycone ich pragnienie, którzy chcą je praktykować i liczą na radość i spokój, na które one mogą mieć wpływ. Nikt inny nie ma prawa ich protegować ani wysławiać. Ich mowa będzie nieszczera, a zatem bezwartościowa, a nawet fałszywa. Ludzie, którzy nie wiedzą, jak odróżnić rzeczy ulotne od ustalonych, prawe od nieprawych, prawdziwe od fałszywych, zabierają się do osądzania *Wed* i z pompą obnoszą się w swoich wąskich zarozumiałych kręgach. Ale inni trzymają się z dala od takich krytyków. Mówienie, jak niektórzy z nich, że *Wedy* są zbitką tekstów nieudolnie zrobioną przez kilku *braminów* w celu wywyższenia się, jest szczytem głupoty. Jest to przypadek ludzi słabego umysłu oceniających rzeczy spoza ich zasięgu.

Ryba, nawet gdy jest umieszczona w złotej czarze, desperacko walczy, aby powrócić do morza, z którego została wyrwana. Trwa w śmiertelnej agonii, dopóki nie osiągnie swojego pierwotnego domu. Aby być szczęśliwą i żywą, chce mieć wodę wszędzie wokół siebie. Człowiek też ma naturę *anandy* (boskiej błogości). Bez *anandy* nie może przetrwać. Jest on *amrita swarupą* (ucieleśnieniem nieśmiertelności), dlatego trudno mu sobie wyobrazić, że jego ciało pewnego dnia upadnie i musi umrzeć. Ludzie zabandażowali sobie oczy egoizmem i mówią, że ciemność jest bardzo przyjemna; dziwaczne kształty rzeczy, jakie widzą w ciemności, przyjmują za prawdziwe.

Uczeni w *Wedach* muszą uratować *Wedy*

Jeśli chcecie zdjąć ten bandaż i zobaczyć światło i wszystkie rzeczy w nowym świetle, istnieją do tego pewne dyscypliny i pewna *dharma*, których trzeba przestrzegać. Tę *bhawarogę* (chorobę światowości) można wyleczyć, stosując lek wedyjski i określony schemat ograniczeń i przepisów, różne nakazy i zakazy, których przestrzegają *bramini*. Nie odrzucajcie tych ograniczeń i przepisów jako zwykłych przesądów. Nikt nie stosuje ich dla zabawy. Są to bardzo poważne ograniczenia dotyczące postępowania i szczegółów życia codziennego. Szczere trzymanie się ich w praktyce wymaga wielkiej wiary, odwagi i ciężkiej pracy. Szanujcie tych, którzy mają tę wiarę i tę odwagę. Znam szczerość, z jaką oni prowadzą to uregulowane życie, bo od lat jestem z każdym z nich.

Od dawna zaniedbywana droga ustanowiona przez wedyjskich wieszczów zarosła cierniami i jest teraz prawie nierozpoznawalna, nie mówiąc już o dziurach, wybrzuszeniach, zagłębieniach i szczelinach. Tak jak niektórzy podróżnicy niszczą samo miejsce odpoczynku, w którym otrzymują schronienie, tak *Wedy* zostały okryte oszczerstwami przez tych samych ludzi, których one pobłogosławiły i wywyższyły. Gdy kraj jest w niebezpieczeństwie inwazji, armia, która jest częścią społeczeństwa, starannie dobrana i wyszkolona specjalnie na wypadek wojny, rzuca się, by odeprzeć najeźdźcę. Podobnie, gdy *Wedy* są zagrożone, ten dobrze wyszkolony, wybrany zespół oddanych uczonych w *Wedach* musi podjąć to zadanie.

Ci *pandici* i uczeni walczyli i cierpieli katusze, gdyż czuli się opuszczeni i samotni. A popatrzcie na nich teraz – siedzą pięknie ubrani, jak panny młode w pawilonie ślubów, z radością wypisaną na ich twarzach i

nadzieją w sercach. Do tej pory nie było nikogo, kto chciałby choćby cierpliwie wysłuchać ich skrupulatnie poprawnych recytacji wedyjskich *mantr*. Od teraz nie mają powodu do obaw.

Moje zadanie obejmuje *Weda samrakszanę* (ochronę *Wed*), *widwat poszanę* (wspieranie wedyjskich uczonych) i *dharmasthapanę* (ustanowienie prawości). Te cząstkowa zadania są współzależne. *Widwat poszana* pomaga we wspieraniu zarówno *Wed*, jak i *dharmy*. Zapewniam więc znawców *Wed*, że ich uczoność i szczerość nie pozostaną nienagrodzone. Zakończyła się era zaniedbywania.

Wedapurusza Saptaha Jadźńa: Prasanthi Nilayam, 1962-10-01

K

iedy Rama wchodzi do umysłu, dla *kamy* (pragnienia) nie ma tam miejsca. Pragnienia odchodzą, gdy Bóg przejmuje umysł. W rzeczywistości, ponieważ pragnienie jest właśnie tą substancją, z której umysł się składa, on przestaje istnieć, a wy stajecie się wolni.

Ten etap nazywa się *mano-nigrahą*, *mano-lają* lub *mano-naśaną* – zniszczeniem, połączeniem lub zniknięciem umysłu.

Sathya Sai Baba

42. *Bhrama* i *brahman*

G

dy słuchacie tych wystąpień wybitnych uczonych, tych mądrych ludzi, którzy stali się jak dojrzałe owoce pełne słodkiego *wedasaram* (esencji *Wed*), zapominacie (znam wasze uczucia) o niewygodach, deszczu, upale, bezsenności i głodzie, które mogą wam doskwierać. To pokazuje, że *Wedy* są rezerwuarem radości. A dla was radość jest większa, ponieważ cały czas słuchacie mnie i w swoich umysłach porównujecie moje słowa i czyny z tym, co ci ludzie przedstawiali jako słowa i czyny wedyjskiego Boga, i odkrywacie, że są takie same.

Ale to nie one są przyczyną waszej wewnętrznej radości, ani, wierzcie mi, nie jestem nią nawet ja. Przyczyna jest w was samych. Dowody i argumenty, które oni cytowali, o czystości obrzędów i ustanawiania szczęśliwego porządku społecznego, który jest skutkiem obrzędów, są już w was i są dla was. Te przesłania są szeptane jako słowa ostrzeżenia i zachęty do waszego wewnętrznego ucha. Aby je usłyszeć i z nich skorzystać, wystarczy, że będziecie jakiś czas milczeć w ciszy.

Urodziliście się w jednym celu: aby umrzeć. To znaczy, zabić „ja". Gdy *bhrama* (złudzenie) umiera, stajecie się *brahmanem* (najwyższym duchem), a raczej wiecie, że jesteście *brahmanem*. Cała ta literatura, cały ten wysiłek, cała ta *jadźńa*, całe to nauczanie jest po prostu trzymaniem przed wami lustra, abyście mogli zobaczyć siebie.

Karma jest jak chmury, które przechodzą

Zobaczyć siebie możecie poprzez *karmę*, *upasanę* lub *dźńanę* (czyny, oddawanie czci lub świętą wiedzę). *Wedy* to podstawowe nauki dla całej ludzkości. Zawierają one trzy działy (*kandy*): *Karma kandę*, *Upasana kandę* i *Dźńana kandę*.

Oczywiście *bhakti*, czyli wielbienie lub *upasana* (przez *karmę*, która ją sublimuje i uświęca), doprowadzi was do najwyższej *dźńany*. Wystarczy, jeśli kupicie bilet i usiądziecie w wagonie pociągu oznaczonym jako „bezpośredni", a on zawiezie was przez wiele węzłowych stacji do odległego miejsca docelowego. *Karma* polegająca na zakupie biletu i

wejścia do wagonu oraz *bhakti*, czyli intensywne pragnienie dotarcia do celu (bez pragnienia wysiadania na stacjach pośrednich), przeprowadzą was przez serię stacji pośrednich aż do miejsca, do którego chcecie dotrzeć.

Umysł i intelekt muszą świecić na firmamencie serca jak księżyc i słońce. *Karma* jest jak przelotne chmury; nimi się nie przejmujcie. Niektóre chmury są nieuniknione, ale szybko przejdą i znikną. Tak samo jest z *karmą*. Chmury nie znikną, jeśli będziecie po prostu na nie krzyczeć. Tylko dyscyplina może je przegonić. To znaczy, *karmę* trzeba przepracować, aby uwolnić umysł z jej konsekwencji.

Wedy są nieograniczone, *anantam*; *Wedy* są jak niebo, które obejmuje wszystko, które w żadnym kierunku nie ma granicy. *Śastry* (święte pisma) są jak budynki wzniesione pod takim niebem, każdy z własnym dachem – niektóre duże, inne małe, ale wszystkie zbudowane tak, by dawać schronienie i wygody. Ten sam nektar znajduje się we wszystkich *śastrach*, ale *Wedy* są zbiornikiem, z którego one czerpią i wypełniają własne zbiorniki.

Weźmy na przykład kamienny posąg. Jego twarz, nos, stopy, kostki, kolana, włosy, korona, kamienie szlachetne osadzone w koronie – wszystko jest kamienne. Ubranie, które nosi posąg, jest kamieniem, uśmiech jest kamieniem. Tak samo cały świat jest *brahmanem*, jedną substancją, jedną energią, jednym umysłem. *Widwani* (uczeni) Koluri Somasekhara Shasthry, Sannidhanam Lakshminarayana Shasthry i Uppuluri Ganapathi Shasthry – oni wszyscy wygłosili swoje przemówienia w ekspresowej prędkości, bo uważali, że bardziej pragniecie usłyszeć mnie. Ale to się stało ze szkodą dla was, gdyż rzadko słyszycie ludzi o takich talentach i doświadczeniu. Niemniej kończę już, bo zbyt długo siedzieliście bez przerwy.

Prasanthi Nilayam, 1962-10-02

P

oświęcajcie ciału uwagę, na jaką zasługuje, ale nie więcej. Niektórzy ludzie radzą, abyście pielęgnowali w stosunku do niego wstręt, ale to nie jest korzystne. Dbajcie o nie jako

instrument, używajcie go jako łodzi, jako tratwy. Wstręt nie jest pożądaną postawą wobec niczego w stworzeniu. Wszystko jest dziełem Boga, przykładem Jego chwały, Jego majestatu.

Sathya Sai Baba

43. Ofiarowanie *ghi* i drewna sandałowego

Codziennie otrzymujecie od tych uczonych (*panditów*) „Esencję boskości”. Oni przybyli do tej małej wioski ukrytej za wzgórzami i lasami. Dają wam lekarstwa na obniżenie gorączki i przywrócenie zdrowia. Ten strumień *amrity* (nektaru nieśmiertelności) płynie do was dzięki szczęściu, na jakie zasłużyliście sobie przez dobroć i dobre uczynki. Oczywiście wysłuchanie ich przemówień na tematy zawarte w książkach, które studiowali ci *pandici*, jest interesujące, ale o wiele bardziej interesujące i przydatne jest słuchanie tego, czego sami doświadczyli i praktykowali na podstawie tego, czego się nauczyli. Mówię wam tylko to, co już oni powiedzieli, ale mimo to wam się to podoba, prawdopodobnie dlatego, że staram się to uprościć na miarę waszego rozumienia, którą znam lepiej niż oni. Oni nie znają was tak dobrze jak ja ani tak długo jak ja.

Wiem, że jest wielu, nawet na tym zgromadzeniu, którzy szemrają w swojej grupie, że ta *homa* (składanie ofiar bogom w świętym ogniu) w postaci wysokiej jakości krowiego *ghi* (klarowanego masła) i kosztownych drzazg drewna sandałowego jest wielkim marnotrawstwem. Ale jeśli zawsze będziecie trwali w sferze rachunków, plus i minus, jak możecie kiedykolwiek czerpać radość ze spełnienia marzenia, którego nie można zaspokoić samymi pieniędzmi? Ci ludzie walczą o *ghi* i sandałowy opał, a nie o cenniejszą radość z wykonania starożytnego obrzędu.

Sami wątpiący od urodzenia zjedli całe worki ryżu i wypili wiele dzbanów *ghi*. Pytam ich, czy przeżyli jeden dzień w szczęściu, czy może sprawili radość przynajmniej swojej rodzinie i krewnym. Ta *jadźńa* (wedyjski rytuał ofiarny) daje wielu wielką radość. Nie prosiłem nikogo o fundusze na to wydarzenie. Ja i moi ludzie jesteśmy zachwyceni tą uroczystością! Co innym do tego? Oni skupiają się na użyteczności materiałów. Chcę, żebyście wy koncentrowali się na duchowym znaczeniu. Tamci walczą o trochę *ghi* i zależy im na opale. Wy otrzymujecie niepoliczalną radość.

Jadźńa jest skorelowana z ludzkimi aspiracjami

Jadźńa ma głębsze znaczenie, znaczenie symboli, znaczenie naprawdę wartościowe dla ludzkiego postępu. Każdy obrzęd jest aktem symbolicznym. *Jadźńa* jest skorelowana na każdym kroku z ludzkimi aspiracjami i *sadhaną*. W najdrobniejszych szczegółach wiąże się z ludzkim życiem i aspiracjami. Masło jest produktem ubijania emocji, pobudek, wrażeń i instynktów człowieka. Symbolizuje ono najczystszą i najbardziej autentyczną esencję boskości w człowieku. Gdy masło zostanie bardziej wyklarowane, staje się *ghi*; właśnie taką postać ofiaruje się bogom.

Możecie pytać, jak ono dociera do bogów. Cóż, sama *Weda* stanowi autorytet dla tego przekonania. Nie możecie żądać innego autorytetu, bo byłoby to tak głupie, jak proszenie oka, by prawdziwość tego, co widziało, udowodniło poprzez jakiś autorytet niezwiązany z okiem. Czy ucho miałoby wskazać jakiś inny autorytet, aby udowodnić prawdziwość dźwięku, który tylko ono może usłyszeć? Oko samo w sobie jest autorytetem, ucho jest własną *pramaną* (świadectwem). *Wedy*, które badały naukę o przebłaganiu bogów, mówią, że ogień ofiarny przekazuje subtelniejsze aspekty ofiar. A *Wedy* są swoim własnym świadectwem.

Starajcie się zapewnić sobie łaskę, a nie cokolwiek pomniejszego

Indra (pan niebiańskich bogów) jest przewodnim bóstwem ręki, a Indra Jadźńa nagradza wspólnotą ludzkiej pracy, zbiorową współpracą ludzi dla postępu jednostki i społeczeństwa. Ponadto Brihaspati (duchowy nauczyciel bogów) jest bóstwem intelektu, a *jadźńa* związana z jego imieniem zapewnia serdeczność i koordynację. Ćandra Jadźńa (ofiara dla księżyca) podobnie sprzyja rozwijaniu harmonii serc a Aditja Jadźńa (ofiara dla słońca) promuje podobieństwo wizji wszystkich ludzi, bo słońce jest bóstwem przewodnim oka. Każda *jadźńa* ma wielki niewidzialny wpływ na ludzkie sprawy, ponieważ te *mantry* (święte formuły) są potężnymi dźwiękami naładowanymi subtelnymi tajemnicami.

Zawsze skupiajcie się na trwałych owocach – uniwersalnych, duchowych. Nie gońcie za miernymi celami; wykorzystajcie umysł do podążania za planem Pana, planem przywrócenia na świecie *dharmy*. Co sami możecie zaplanować ze swoją marną inteligencją?

Kiedyś żył człowiek, który śmiał się z Boga, że majestatycznemu *banianowi* (figowcowi) dał maleńkie ziarenko a zimowemu melonowi przyznał gigantyczny owoc. „On nie ma wyczucia proporcji" – powiedział. Jednak przyszło mu raz spać w cieniu *banianu*, a kiedy po jakiejś godzinie obudził się, zobaczył dużą ilość nasion, które spadły na jego ciało. Gdyby *banian* miał nasiona proporcjonalnie do jego wielkości, pojedyncze nasienie spadające z tej wysokości natychmiast zabiłoby krytyka! Dlatego podziękował Bogu za Jego „słabe wyczucie proporcji".

Bierzcie wszystko, co przychodzi; pielęgnujcie zadowolenie; Nie mnóżcie swoich potrzeb, nie rozwijajcie chciwości i nie popadajcie w zwątpienie. Gdy zaczynacie odczuwać ciepło, zdejmujecie ciepłą odzież. Trzeba też zdjąć płaszcz pragnień, gdy wzrasta ciepło *bhakti*. Starajcie się zapewnić sobie łaskę – nie dążcie do zdobycia pomniejszych owoców.

Wiara może zmusić Pana do przejawienia się

Był złodziej, który w dzieciństwie zupełnie przypadkowo natknął się na recital o czarującej postaci Kriszny. Zatrzymał się na chwilę, ale nie mógł się oderwać od słuchania. Usłyszał opis ozdób, które nosił Kriszna i zapragnął zrabować te cenne skarby. Spytał *pandita*, gdzie Kriszna będzie pasł krowy sam albo tylko ze swoim starszym bratem bądź garstką towarzyszy. *Pandit* odpowiedział mu dość oschle: „W Brindawanie, nad brzegiem Jamuny".

Planując złapać Krisznę samotnie i pozbawić go ozdób, pospieszył do Brindawanu. Rzeczywiście, następnego ranka spotkał samego Krisznę na czele swojego stada krów, ale jak mógł zdjąć ozdoby z tego uroczego chłopca? Bał się, że zdjęcie choćby jednej ozdoby zmniejszy cały blask, a serce mu na to nie pozwalało. Pogrążony w ekstazie, patrzył przez godzinę, aż sam Kriszna go zagadnął. On jednak był zbyt zawstydzony, by wyjawić powód, dla którego przyszedł. Kriszna jednak wszystko wiedział. Dał mu wszystkie klejnoty, które miał na sobie. Złodzieja ogarnął wstyd i radość. Upadł do stóp chłopca, a kiedy wstał, Kriszny już nie było.

Wrócił do swojej wioski i spotkał się z *panditem*. „Czy to są klejnoty Kriszny, które kiedyś wychwalałeś? Byłem w Brindawanie i On mi je

dał”. Nie trzeba dodawać, że *pandit* padł do stóp złodzieja. Wiara może zdziałać cuda, może zmusić Pana do objawienia siebie i dania wam tego, na co liczycie.

Ritwicy (kapłani) i *pandici* (uczeni wedyjscy) nalegali, abym zgodził się na przedstawienie programu, który nazwali *Tribhuwana Widźajam* (Podbój trzech światów). Znakiem ich entuzjazmu i wiary jest to, że chcą, abym udzielił im audiencji jako Śeszasaji (Wisznu leżący na wężu z tysiącem głów, Śeszy), przez położenie się na *Śesza parjańce* (kanapie stylizowanej na węża Śeszę) przywiezionej przez wielbiciela z Bombaju. Wygląda na to, że oni, podobnie jak *riszi* wspomniani w *Bhagawacie*, przedstawią mi smutny stan *śastr* (pism świętych), które studiują i praktykują, łącznie z matką wszystkich *śastr*, *Wedą*. Kiedy oni po raz pierwszy to mi proponowali, ktoś zaoponował, że zostałem poproszony o udzielenie *darśanu* (widzenia) „jak” Mahawisznu. Nie podobało mu się słowo „jak”. Mnie też nie podoba się „odgrywanie” w „dramacie”, ale byłem tak poruszony szczerością ich prośby, że się zgodziłem. Prawdę mówiąc, sam ten *awatar* „odgrywa” swoją rolę. Jest to przyjmowanie funkcji i roli przez Tego, który nie ma funkcji ani roli.

Jeśli chodzi o *jadźńię*, zapewniam was, że zanim się rozejdziecie, udzielę wam *darśanu Weda swarupy* (ucieleśnienia *Wed*).

Prasanthi Nilayam, 1962-10-04

P

rzyjmijcie *So'ham* (Nim jestem) jako *dźapam* (recytację) w umyśle, a zostaniecie zbawieni. Wasze „ja” połączy się z najwyższą świadomością. Z każdym oddechem, wdechem i wydechem, nieustannie recytujcie *So'ham*, *So'ham*, *So'ham*.

Sathya Sai Baba

44. Czym jest *dharma*, a czym nie jest?

V

aranasi Subrahmanya Shasthry bardzo dobrze mówił o *dharmie*, a zwłaszcza o problemie dobra i zła, który został przedstawiony we wspomnianych epizodach *Mahabharaty*. Oczywiście, jak powiedział, czy coś jest właściwe, czy złe, trzeba każdorazowo rozstrzygać przez analizę konkretnego kontekstu i w odniesieniu do pewnych fundamentalnych zasad. Zasady te zostały zwizualizowane przez mędrców i przedstawione w *Wedach*. Dlatego mówi się, że *Wedy* są korzeniem *dharmy*. Ganapathi Shastry w swoim przemówieniu uwydatnił ten prymat *Wed*. Obaj urządzili wam wspaniały bankiet mądrości. Jest godzina 18:25 i Ghantasala, który ma dać recital muzyczny, już zajmuje uwagę większości z was. On mówi mi, że potrzebuje jeszcze około pół godziny zanim rozpocznie występ, więc, czy się wam to podoba czy nie, wychodzi na to, że muszę was zająć, dopóki Ghantasala nie będzie gotowy!

Oczywiście zawsze mówię o *dharmie*, bo przybyłem, aby ją przywrócić. Nie mam tu innej pracy. Daję to, czym jest *panakam* (słodkie napoje) dla ignorantów i czym jest *amrita* (nektar) dla oświeconych. Z tego, że wszystkie *awatary* (zstąpienia Boga), które znacie, miały miejsce tutaj, nie można wnioskować, że *dharma* upada tylko w Indiach. *Awatar* musi nabrać kształtu w miejscu, z którego *dharma* pochodzi i gdzie nadal jest badana i ceniona. Reszta świata to tylko gałęzie tego drzewa. Dla mnie nie ma ziemi ojczystej ani obcej. Cała ludzkość musi wrócić na ścieżkę *dharmy*. *Wedy* są *apauruszeja* – nie pochodzące od ludzi (*purusza*); nie można ich przypisać ludzkim umiejętnościom ani autorstwu. Weda Purusza (Duch *Wed*) nie jest przypisany do żadnego kraju. *Weda* emanuje z każdego miejsca, w którym jej pragniecie. Wszystkie religie i *dharmy* są jedynie przejawem powszechności prawd wedyjskich.

Intencje działań powinny być czyste

Ludzką naturę trzeba karcić, kontrolować i prowadzić pewnymi kanałami. W przeciwnym razie, podobnie jak wezbrana Ganga,

przyniesie katastrofę milionom, które żyją w błogim przeświadczeniu, że z jej strony nic im nie grozi. Pośpiech w uzyskaniu natychmiastowego zysku trzeba wyleczyć; późniejsza korzyść może być trwalsza i zdrowsza. Należy rezygnować z korzyści dla jednostki na rzecz korzyści dla grupy, wsi, społeczności, kraju lub całej ludzkości. Idee, zasady, prawa, zwyczaje, kodeksy, przyzwyczajenia, działania – wszystko należy oceniać na podstawie dwóch rzeczy: intencji i konsekwencji. Trzeba pytać, czy intencja jest czysta, czy rodzi się z *premy* (miłości), czy jest oparta na prawdzie, czy prowadzi do *śanti* (spokoju). Jeśli odpowiedź jest pozytywna, znaczy to, że w takim działaniu, prawie, zwyczaju albo zachowaniu jest obecna *dharma*. Intencja i konsekwencja to dwa obwałowania bezpiecznie prowadzące powodziowe wody rzeki Godawari do morza, które może przyjąć dowolną jej ilość.

W rzeczywistości to właśnie reguły i ograniczenia nadają uroku grze życia. Gdyby w grze w piłkę nożną każdy zawodnik mógł zrobić z piłką wszystko, a nie byłoby ani fauli ani autów, ani spalonego, ani gola, ani rzutu wolnego, ani kary, byłaby to bezsensowna gra, niezdolna dostarczyć *anandy* (błogości).

Zasady, na których opiera się *dharma*

Jak w konkretnym przypadkach macie odróżniać, co jest *dharmą*, a co nią nie jest? Powiem wam o pewnych zasadach, które możecie w tym celu wykorzystać. Słuszne jest, czyli jest *dharmą* to, co nie sprawia bólu wam ani innym. Postępujcie więc tak, byście mieli z tego radość i inni też się radowali.

Albo przyjmijcie inny wyznacznik swoich czynów: sprawcie, by *manas, wak* i *kajam* (umysł, mowa i ciało) były zgodne i w harmonii. Inaczej mówiąc, czyńcie tak, jak mówicie, mówcie tak, jak czujecie, nie oszukujcie własnego sumienia, nie okrywajcie swoich myśli płaszczykiem fałszu, nie tłumcie swojego sumienia poprzez zniewalanie go i podejmowanie działań przez nie nie aprobowanych. Oto dharmiczna droga życia.

Częste prawe postępowanie czyni je coraz łatwiejszym – nawyk przeradza się w sumienie. Jeśli już raz osadzicie się na dobre w prawym postępowaniu, postępowanie takie stanie się mimowolne. To, co robicie

zależy od tego, czym jesteście; czym jesteście zależy od tego, co robicie. Te dwie rzeczy są w dużym stopniu wzajemnie od siebie zależne.

Istnieje jeszcze inna zasada. *Dharma* uczy poczucia spokoju, równowagi, bezpieczeństwa. Wtedy znacie przemijającą naturę sukcesu i porażki, bogactwa i ubóstwa, radości i smutku, spełnienia i rozczarowania, więc nie ekscytujecie się ani nie frustrujecie. Jesteście spokojni, nieporuszeni. *Dharmą* jest wszystko, co pomaga wam w utrzymaniu tej niewzruszonej stabilności.

Ujmując to krótko: zmysłowe życie to *adharma* (nieprawość); życie duchowe to *dharma*. *Dharma* jest tym, co podtrzymuje, ochrania i uświęca. Człowiek rodzi się i otrzymuje dzierżawę życia, aby mógł zdobyć wiedzę o własnej tożsamości z Nieskończonym.

Istnieją różnice między kończynami i narządami ciała, ale wszystkie należą do niego; głupotą z ich strony byłoby wyobrażanie sobie, że nie są związane z ciałem. Słońce wysyła miliony promieni, ale wszystkie należą do słońca. Słońce odbija się w milionach naczyń z wodą, ale chociaż wszystkie są malutkimi obrazami słońca, słońce pozostaje prawdą, a odbicia są stosunkowo nierzeczywiste.

Nie miejcie podwójnych standardów

Jedną z powszechnych definicji *dharmy* jest stosowanie się do reguły: „Postępuj wobec innych tak, jak chciałbyś, by oni postępowali w stosunku do ciebie; nie czyń innym tego, czego nie chcesz, by oni tobie wyrządzali”. Nie miejcie podwójnych moralności. Traktujcie wszystkich jako siebie samych. Znaczy to, że macie mieć wiarę w siebie, bo tylko wtedy możecie mieć wiarę w innych. Musicie szanować siebie i szanować innych. Egoizm jest miarą altruizmu. Ludzkość jest jedną społecznością; gdy ranicie siebie, ranicie wszystkich. Stawiacie człowieka na baczność, a czyn ten sprawia, że sami stajecie wyprostowani. Traktowanie, jakiego wymagacie od innych względem siebie, jest samo miarą waszych obowiązków w stosunku do innych.

Wedy i *upaniszady*, które stanowią działy *Dźńana kanda* i *upasan* (oddawania czci) *sanatana dharmy* (odwiecznej religii), są najlepszymi przewodnikami na ścieżce *dharmy* dla ludzkości, dla wszystkich klas, dla rodziny, dla społeczeństwa, dla grupy zawodowej i dla jednostki. Tak jak Delhi jest stolicą Indii, tak Indie są duchową stolicą całej ludzkości.

Obowiązkiem Hindusów jest zademonstrowanie swoim życiem, że *dharma* obdarza ich *śanti* i *saukhją* (spokojem i szczęściem), aby reszta ludzkości mogła czerpać inspirację do podążania tą samą ścieżką.

Prasanthi Nilayam, 1962-10-05

45. Kasta *braminów*

Może już tego nie pamiętacie, ale to spotkanie rozpoczęło się o godzinie 4:15 i być może większość z was była tu przynajmniej o 3:30, a teraz jest 7:40. Słyszeliście klarowną prezentację Uppuluri Ganapathi Shasthry'ego, który zna różne znaczeniowe odcienie każdej indywidualnej sylaby wszystkich *Wed*. To jest jego *tapas* (wyrzeczenia). Jego *prema* (miłość) do was jest zaś tak wielka, że całą tę ogromną naukę przedstawia w tak prostym i słodkim języku telugu, że nawet dziecko może zrozumieć. A co więcej, wy tak się do tego zapaliliście, że chcecie dowiedzieć się więcej. On pomógł wam zrozumieć, dlaczego i po co podczas tej *jadźńi* (obrzędu ofiarnego) odprawia się różne rytuały i recytuje *mantry*. Jest to *dźńana jadźńa* (ofiara mądrości), dlatego każdy musi rozumieć znaczenie wszystkiego, co się tutaj robi.

Ganapathi wyjaśnił, dlaczego ziemia z królewskich stajni, królewskich pomieszczeń dla słoni i pałacowych bram jest uważana za świętą dla *jadźńi*; dlaczego również używana jest ziemia z mrowiska, a nie z innych miejsc. Zadbałem o to, aby ci ludzie sprowadzili takie autentyczne materiały i dałem im wszystko, czego potrzebują. Powiedziałem im, aby nie zadowalali się substytutami lub nienajlepszymi materiałami, ponieważ wiem, że oni również chcą wykorzystać tę okazję do odprawienia skrupulatnie poprawnej *jadźńi*. Chcę wam i im pokazać, że *jadźńa* wedyjska odprawiana ściśle według wedyjskich formuł z pewnością przyniesie owoce obiecane przez Weda Puruszę (Ducha Wed).

Wedy to głębokie morze zawierające drogocenne perły

Remilla Suryaprakasha Shastry mówił o Kumarilabhatcie, poprzedniku Śankaraćarji, który ożywił naukę wedyjską i w tamtych czasach przemógł przeciwników rytuałów wedyjskich. Teraz urządzają tutaj *Śesza parjańkę* (kanapę stylizowaną na węża Śeszę). Wkrótce rozpocznie się program *Tribhuwana Widźajam* (Podbój Trzech Światów), który Kalluri Veerabhadra Shastry i inni planowali. Nie miałem pojęcia, że

będę dzisiaj przemawiał, ale ponieważ wszyscy bylibyście rozczarowani, gdybym tego nie zrobił, wypełnię tę przerwę.

Obaj Shastry mówili bardzo dobrze, gdyż autorytetem dla wszystkich ich stwierdzeń są *Wedy*, nic mniejszego. Ich cel jest też godny pochwały – wzniesienie człowieka poprzez rozpowszechnianie nauki wedyjskiej. Gdy umysł będzie tak czysty (jak ich), a mózg tak pełny, słowa z pewnością będą słodkie i ożywcze. Bardzo trudnym zadaniem jest zanurzenie się w głębokim morzu, jakim są *Wedy* niemające ani początku, ani końca, i wydobycie tak drogocennych pereł. Nie dlatego, że pereł jest niewiele, ale dlatego, że morze jest bardzo głębokie. *Wedy* uczą ludzi lekcji, które wyprowadzają ich poza ramy trzech *gun* – cech tępoty, aktywności i spokoju; czerni, czerwieni i bieli.

Wedy mówią też językiem symboli i trzeba być dobrze zorientowanym w słownictwie wedyjskim i tej technice, aby móc je zinterpretować, tak jak robi to Ganapathi Shastry lub Remilla. Na przykład, wyjaśniając *mantrę*, powiedzieli, że wszyscy ludzie są dziećmi Surji (boga słońca). Znaczenie tego jest następujące: wszyscy, którzy mają oczy, są specjalnie błogosławieni przez słońce, ponieważ słońce jest przewodnim bóstwem wewnętrznego i zewnętrznego widzenia. Ta *mantra* nie oznacza, że wszyscy ludzie należą do *surjawańśy* (słonecznej dynastii, m.in. Ramy)! Istnieje siedem słońc, siedem rodzajów promieni; i to jest powód, dla którego radzi się, abyście mieli przymknięte oczy, gdy medytujecie z postacią Pana. Wtedy pierwsze trzy promienie próbują przebić górną powiekę, a ostatnie trzy dolną powiekę, natomiast oko otrzyma tylko czwarty promień, czwarty kolor.

Takie subtelne tajemnice są ukryte też w hymnach do różnych bogów. Nie jest słuszne twierdzenie, że każdy wedyjski bóg reprezentuje znaną ludziom siłę natury, tak jak bóg deszczu, piorunów, słońca, bogini świtu itd. Po prostu chwałę i majestat jedynego Boga wizualizuje się i sławi w różnych kontekstach – to wszystko. *Mantry* mają znacznie głębsze znaczenie.

Ludzkość to różnorodny tłum pielgrzymów

Często mówi się, że kasta *braminów* z nienawiści i pogardy odmówiła innym kastom możliwości studiowania *Wed*. Gdy idziecie na ryby, musicie wyposażyć się w wędkę, haczyk i przynętę, aby zwabić rybę.

Jeśli chcecie opanować *Wedy*, musicie mieć wędzisko dharmicznego życia, haczyk wedyjskiego sanskrytu i przynętę w postaci *bramina*, którego szanują *Wedy* i który z kolei szanuje *Wedy*. *Bramin* został przygotowany przez serię rytuałów oczyszczających, czyli *sanskar*. To umożliwia mu i upoważnia go do wypowiadania *mantr* i ich objaśniania.

Nie każdy zdobył te same wzniosłe pobudki i impresje w umyśle. Wszyscy mnie słuchacie, ale czy wszyscy w takim samym stopniu rozumiecie, co mówię? A może wszyscy w takim samym stopniu praktykujecie to, co sugeruję? Nie. Każdy rozumie lub praktykuje zgodnie z jego skłonnościami, które zapuściły korzenie w umyśle. Ludzie nie są tak jednorodni. Każda osoba jest inaczej uposażona. Ta ludzkość to różnorodny tłum pielgrzymów.

Poprawna wymowa *Wed* jest ważna

Bramin rodzi się po prostu *śudrą*. Same narodziny nie uprawniają go do podjęcia studiów nad tą tajemnicą, nawet jeśli chłopiec jest synem wielkiego uczonego wedyjskiego! Dopiero po formalnej inicjacji w specjalnej ceremonii może rozpocząć studiowanie świętych pism. Ceremonia czyni go *braminem*. Wtedy rodzi się na nowo w świętym świecie nauki i odpowiedzialności.

Wielu *braminów* zlekceważyło tę odpowiedzialność utrzymania pewnej ascetycznej prostoty życia i określonego poziomu wiedzy. Jeśli czysty metal zmieniono w stop, należy go ponownie umieścić w tyglu. Ilekroć spotkamy prawdziwe naczynia wedyjskie, takie jak ci *pandici*, musimy je chronić i wspierać. Jeśli ludzie będą siedzieć cicho, gdy inni małego ducha, kierowani niemądrą wrogością rzucają kamieniami w te naczynia, naczynia zostaną rozbite, a tym samym *Wedy* staną się niedostępne.

Jeśli *bramini* zostaną wypędzeni do lasu, *Wedy* również pójdą z nimi do lasu, ponieważ oni są skarbnicą *Wed*. Oni studiują poprawną wymowę każdej sylaby. Dzięki niezwykłej technice zapamiętywania zachowali *Wedy* przez wieki, przez czasy wszystkich tych nieszczęść, które Indie musiały znosić.

Pewien chłopiec czytał w domu na głos lekcje angielskiego, ale robił to tak źle, że pewnego dnia rodzice bardzo się przestraszyli. Chłopiec czytał słowo „*milk* (mleko)”; najpierw je literował, a potem czytał całe słowo. Wołał więc: *Emm-aj-el-kaj milk*, *emmajelkaj milk*, *emmajelkaj*

milk tak szybko i tak nerwowo, że rodzice pomyśleli, że krzyczy ze strachu: *Amma jeluka* (telugu: Mamo szczur)! Prawidłowa wymowa jest niezbędna.

Zachęcajcie *braminów*, aby poświęcili swoje życie właściwemu studiowaniu świętych pism. Wy też odniesiecie korzyść z ich studiów, tak jak w tych dniach tutaj.

Panu zależy na tęsknocie ukierunkowanej na jedno

Dżati i *niti* (kasta i postępowanie) są ze sobą powiązane. Nie ma kasty bez odpowiadających jej reguł postępowania czy ograniczeń. Mają one na celu systematyczne kształtowanie i wznoszenie jednostki, a nie tłumienie lub oszukiwanie. Jeśli chłopiec zostaje przyjęty do szkoły podstawowej lub przedszkola, a nie do gimnazjum, nie można powiedzieć, że jest oszukiwany lub traktowany z pogardą. Jest to pierwszy krok ku studiom i uzyskaniu stopnia naukowego.

Ale pamiętajcie, że Pan nie rozróżnia kast. Jemu zależy na cnotach i zdecydowanej tęsknocie (za Panem). Kiedy słoń Gadźendra podniósł trąbę i poddał się Panu, prosząc Go o pomoc, nie był już zwierzęciem; jego zwierzęcość odeszła. Kawałek papieru, bez względu na to, jak jest zabrudzony lub zniszczony, po nadrukowaniu na nim znaków banku i nominalnej wartości stu rupii jest ceniony i przechowywany w mocnej kasetce jako wartościowa rzecz. *Bhakti* czyni ludzi najniższych, najrzadszymi.

W czasie panowania Akbara w Delhi żył *bhakta* zwany Sena. Był królewskim masażystą na dworze władcy. Każdego rana o siódmej władca oczekiwał go u swego boku i kazał mu przez pół godziny masować swoje ciało. Pewnego dnia Sena jak zwykle wszedł do swojego pokoju *pudźy* i w ekstazie wizji piękna stracił poczucie czasu! Jego żona biegała w panice za zamkniętymi drzwiami, nie ośmielając się zakłócać koncentracji męża. Tymczasem w pałacu Sena masował Akbara, a cesarz chwalił go: „Seno, przez wszystkie te dni nigdy nie czułem się tak dobrze; twoje palce są rzeczywiście boskie”. Kiedy sesja miała się zakończyć, Akbar w kubku z olejem na czajniczku przed sobą ujrzał odbicie twarzy masażysty. Ku swemu zaskoczony, w odbiciu rozpoznał twarz Kriszny! Odwrócił się, żeby przyjrzeć się swojemu słudze, ale już go tam nie było!

Pan przed obdarzeniem swoją łaską nie bierze pod uwagę statusu ani kasty jednostki. Jest miłosierny, a Jego łaska spływa na wszystkich jak deszcz lub światło księżyca. Same *Wedy* o tym mówią, więc wierzcie w to i starajcie się na tę łaskę zasłużyć i posiąść ją.

Prasanthi Nilayam, 1962-10-06

Każdy człowiek nosi swoje przeznaczenie we własnych rękach. Nie musicie być związani dlatego, że inni nie są wolni. Powinniście podążać do zbawienia we własnym tempie, od miejsca, w którym zaczęliście, kiedy urodziliście się z tą szansą.

Sathya Sai Baba

46. *Purnahuti*

B

hagawata była tematem dzisiejszego dyskursu Kalluri Veerabhadra Shastry'ego. Nie myślcie, że nie ma to żadnego związku z Weda Purusza Saptaha Dźńana Jadźńią (siedmiodniowym wedyjskim rytuałem ofiarowania duchowej mądrości dla Ducha Wed), bo przecież *Bhagawata* zawiera *wedasaram* (esencję *Wed*). *Wedy* w kolejnych hymnach mówią o chwale Boga znanego pod różnymi imionami jako Indra, Waruna, Mitra itd. To wszystko jest *upasaną* – wielbieniem wypełnionym *bhakti*, oddaniem Bogu, którego same *Wedy* określają jako jednego chociaż nazywanego różnymi imionami. *Bhagawata* jest *wedasarą* dostępną i łatwo przyswajalną dla wszystkich. Jest to tylko gałąź literatury wedyjskiej i jako taka jest nieodłączną częścią tradycji wedyjskiej. Ta sama krew płynie również w tym odgałęzieniu; to czyni *Wedy* pięknymi i czarującymi.

Tak jak małym dzieciom pokazuje się obrazki i uczy nazw przedmiotów, które reprezentują, tak *Bhagawata* naucza o *akszara* (niezniszczalnym) przez *kszara* (nietrwałe). Nie możecie osiągnąć tego, co subtelne, bez doświadczania grubego, bez fizycznego instrumentu. Po wzniesieniu się na wyżyny *ćit* (ducha, duszy) za pomocą *dźada* (nieożywionego) jako instrumentu, musicie tak przesycić to *dźada ćajtanją* (duchem), że różnica między nimi zniknie! W *dhjanie* fizyczny obraz postrzegany jako pierwszy trzeba zamienić na obraz w oczyszczonej wyobraźni, a ten następnie musi zostać przekształcony w subtelny, abstrakcyjny pierwiastek. Tylko wtedy możemy wykroczyć poza *dhjeję*, czyli formę, nad którą medytujemy, i dostąpić wizji najwyższego uniwersalnego piękna, mądrości i siły. *Bhagawata* pomaga w tej duchowej edukacji, prowadząc ucznia przez wszystkie lekcje od poziomu podstawowego do pomaturalnego.

Szukajcie prawdziwego znaczenia *Wed*

Większość z was zawsze pomija prawdziwe znaczenie legend, opowieści i opisów podanych w starożytnych świętych pismach. Na przykład, lotos

Brahmy nie jest łodygą, która wyrasta z błota i wznosi się nad wodami, by łapać promienie słońca i kwitnąć, lecz jest lotosem serca o wielu płatkach, przy czym każdy płatek jest kierunkiem, w którym dana skłonność pociąga jednostkę. Byk, którego rzekomo dosiada Śiwa, nie jest tak nazywanym zwierzęciem, ale symbolem *dharmy*, czyli prawości, o czterech nogach: *satji*, *dharmy*, *śanti* i *premy* (prawdy, prawości, spokoju i miłości). Gopala (Kriszna) nie wypasał bydła, lecz chronił i karmił *dźiwi* (istoty żywe) zwane także *go*.

Studiując *Wedy*, powinniście szukać znaczenia, które zadowala serce, a nie poprzestawać na znaczeniu zadowalającym głowę! Dane zdanie może być całkiem poprawne gramatycznie, ale nadal może być czystym nonsensem!

Ganapathy Shasthry na przykład, opisując powód, dla którego ziemia z mrowisk jest składana na ofiarnym stosie, powiedział, że uważa się, że białe mrówki mają potężną ukrytą umiejętność, która służy bogom. Kiedyś przegryzły cięciwę łuku Wisznu! Wyzwolone w ten sposób napięcie łuku Wisznu spowodowało jego rozprężenie i jego koniec uderzył Go pod brodą. Uderzenie oderwało Mu głowę i wystrzeliło ją w niebo! Jeśli przyjmiecie tę historię jako odnoszącą się do Pana Wisznu, który jest również znany jako Narajana, to będzie to coś, co umniejsza chwale Boga. Nie może to nawiązywać do wszechmocnego, wszechobejmującego aspektu boskości Narajany.

Jak więc przyjmować wyjaśnienie podane dla tych białych mrówek zjadających cięciwę? Mówi się, że bogowie chcieli przebić bańkę dumy Wisznu. Jak Narajanę można posądzać o dumę? Jak bogowie mieliby uknuć spisek polegający na zleceniu białym mrówkom w tak przebiegły sposób pozbawić Go głowy? Nie. Ta historia w sposób oczywisty odnosi się do pomniejszego boga, *dewaty*, jednego z wielu bogów w wedyjskim niebie, który nosi imię Wisznu. To wszystko.

Nie trzeba umniejszać wielkości Narajany przez utożsamianie pomniejszego boga Wisznu z Wodzem bogów. Preferujcie znaczenie, które uwzniośla, a zawsze będziecie mieli rację.

Bądźcie dumni ze swojego pochodzenia

Musicie poznać swoje pochodzenie i szczycić się nim. Z *muli* (rdzenia, podstawy, źródła) *Paramatmy* zstąpiła *prakriti* (natura) wraz z

pojawieniem się *maji* (iluzji); z substancji tej iluzji wyłoniła się *akaśa* (przestrzeń, eter), z *akaśy* – *waju* (wiatr), z *waju* – *agni* (ogień), z *agni* – *dźala* (woda), z *dźali* – *bhumi* (ziemia). Dzięki połączeniu tych pięciu żywiołów powstał ten przybytek *Paramatmy* (Boskości), czyli wy. Teraz trzeba wspiąć się po tej całej drabinie, aby dotrzeć do *Paramatmy*, źródła wszystkiego. Istnieje ustalony program promocji duchowego aspiranta; jest on podany w formie *Wed* oraz w rozbudowanej postaci w powieści *Bhagawata*.

Jeśli ktoś powie, że jest ateistą bez wiary w Pana, nie przyjmę tego. Wierzycie w siebie, ale jaki jest korzeń tej wiary? Kim jesteście, żebyście mogli w siebie wierzyć? Wierzycie w siebie, ponieważ wasza jaźń jest Bogiem i głęboko w sobie macie niezachwianą wiarę w Boga. Wiara w siebie i wiara w Boga są tym samym. Gdy stajecie naprzeciw wroga na zewnątrz, czerpiecie siłę od wewnętrznego Boga. Gdzieś ze środka stale dochodzi do was uporczywy szept, aby używać tej siły na ścieżce miłosierdzia, dobroczynności, pomocy.

Złóżcie swoje złe cechy w ofiarnym ogniu

Każdy musi stąd odejść, gdy zapasy, które przyniósł ze sobą lub sobie zapewnił, zostaną zużyte. Ale do tego czasu powinniście osiągnąć cel całego tego trudu przyjścia tu, podróżowania, gromadzenia i wydawania, czyli urzeczywistnienie najwyższego szczęścia przez zakończenie tego cyklu narodzin i śmierci.

Od tej chwili zmieniajcie swoje nawyki i postępowanie na lepsze. Będzie to miarą waszej szczerości. Miejcie wiarę i bądźcie wytrwali. Mnie nie da się oszukać zwykłą grą. Złożenie dłoni i ronienie łez nie sprawią, że uznam was za *bhaktę* (wielbiciela). Jeśli spróbujecie iść krętymi ścieżkami, udając, że jesteście kimś, kim naprawdę nie jesteście, kara będzie większa, aby wyleczyć was również z tej skazy.

Jutro, między ósmą a dziewiątą rano, odbędzie się *purnahuti* (dosł. pełna ofiara), czyli końcowa ofiara w świętym ogniu. To cenna chwila w każdej *jadźńi*. Pełna końcowa ofiara uważana jest za dopełnienie rytuału. Ale musicie pamiętać o jednym fakcie. Ja nie odprawiam tej *jadźńi*; jestem tym, który przyjmuje ofiary składane podczas *jadźńi*.

Widzę, że wielu z was na to *purnahuti* zaczyna kupować w Bangalore lub Anantapurze artykuły takie jak drewno sandałowe, złoto, drogocenne

kamienie itp., aby zostały wrzucone w ogień ofiarny podczas końcowego *ahuti* (ofiary). Nikomu na to nie pozwalam. Łatwo jest wydać kilka rupii, kupić w jakimś sklepie kilka rzeczy, przywieźć je tutaj, wrzucić do ognia i mówić, że dokonało się wielkiego aktu poświęcenia. Dam wam trudniejsze zadanie; nie możecie wykręcić się, robiąc tak łatwe rzeczy.

Chcę, abyście wszyscy podczas składania ofiar w ogniu *purnahuti* powstali i z szacunkiem ofiarowali w tym samym ogniu wszystkie *durguny* (złe cechy), jakie macie – wady, zaniechania, pokusy, wykroczenia. Odszukajcie je dzisiaj, wydobądźcie je z ich ukrycia, przynieście je ze sobą jutro ładnie zapakowane i, gdy buchną płomienie *purnahuti*, jednym ostatnim wysiłkiem umysłowym wrzućcie je do ognia. Taki udział w tej *jadźńi* musicie sobie zapewnić. Tyle – ani więcej, ani mniej.

Ci *pandici* wyświadczyli wam wielką przysługę. Musicie być im za to wdzięczni. Dali wam jasny obraz chwały i wspaniałości *Weda Maty* (Matki Wedy), która jest prawdziwą formą *Bharata Maty* (Matki Indii, ojczyzny). Powiem im tylko jedną rzecz: sprawiając mi *anandam* (błogość), wam też sprawili *anandam*, bo jestem w każdym z was.

Prasanthi Nilayam, 1962-10-07

M

odlitwa to bardzo potężna broń, znacznie skuteczniejsza niż jakakolwiek bomba. Słowo jest skutecznym narzędziem: może przenosić góry. W tych krytycznych czasach każdy z was powinien głęboko i szczerze modlić się o pokój i pomyślność *Bharata Maty* (Matki Indii).

Sathya Sai Baba

47. Poprowadzę was do zwycięstwa

Dzisiaj słyszeliście dyskursy na temat doskonałości imienia Boga, o niezbędności *bhakti* i wszechmocy boskiej łaski. Jeśli chodzi o mówienie lub wyjaśnianie tych trzech kwestii, liczy się własne doświadczenie, a nie uczoność. Boskie imię wypowiadane przez tak oddaną duszę jak Prahlada wywoływało Pana z każdego miejsca, w którym Go szukał!

Boskie imię ratuje i wyzwala! Jest zbroją przeciwko atakom pychy i użalania się nad sobą. Gdy w sposób systematyczny rozpoczniecie *dżapam* (powtarzanie świętego imienia lub świętej formuły), skupiając swoje wewnętrzne oko na formie, która wiąże się z imieniem, napotkacie wiele przeszkód, niepokojących myśli i pokus. Powinno się je ignorować, pomijać, traktować lekko. Wzmacniajcie swoje nawyki, trzymajcie się dyscypliny, poprawcie wewnętrzne zarządzanie. Przebywajcie więcej w towarzystwie ludzi dobrych i pobożnych. Niesfornego byka trzeba spętać powrozem i oswoić, jego nos przebić i zaobrączkować; trzeba go zaprząc w jarzmo i wytresować, aby ciągnął ciężkie ładunki i stał się posłusznym sługą swego pana.

Są tacy, którzy potępiają sześć namiętności jako straszliwych wrogów i radzą wam je od razu odrzucić. Ja jednak radziłbym wam zatrzymać je przy sobie jako posłuszne sługi, przydatne w różnych zadaniach. Na przykład nienawiść – znienawidzcie tych, którzy lekceważą imię Pana i mówią wam, że jest to pusty dźwięk bez znaczenia. Znienawidzcie ich tak bardzo, że już zawsze będziecie ich unikać! Przywiązanie możecie wykorzystać do skupienia serca na Panu. Bądźcie zafascynowani przytłaczającym pięknem Jego formy, odzwierciedlonym w całym pięknie natury.

Śastry obowiązują wszystkich

Kama (pragnienia) nie jest przywarą; faktycznie przyznano jej status jednego z celów ludzkiego życia (*puruszarth*). Rozwijajcie pragnienia, ale nie materialne lub chwilowe. Pragnijcie nieśmiertelnego,

niezniszczalnego. Pragnijcie stałego rozwoju wiary w *śastry* (święte pisma) jako środek do osiągnięcia tego trwałego.

Śastry obowiązują wszystkich ludzi, powiedział Ganapathi Shasthry. Pójdę o krok dalej i powiem, że *śastry* wiążą każdą żywą istotę, która ma świętą wiedzę, a nawet tylko rozróżnianie. Jak inaczej mielibyśmy wytłumaczyć zabicie Walego przez Ramę, jeśli nie na tej podstawie? Wali mówi o dobrych i złych czynach Ramy; apeluje o przestrzeganie zasad *dharmy*; oskarża Ramę o szereg adharmicznych (nieprawych) czynów. Ale gdy jemu zarzuca się to samo, domaga się zwolnienia z przestrzegania *śastr* pod pretekstem, że jest małpą, podczas gdy *śastry* obowiązują tylko ludzi. Jeśli rozróżniacie dobro od zła i pompatycznie dyskutujecie w oparciu o zasady *dharmy*, jesteście związani *śastrami*, które określają te reguły.

Chociaż teraz możecie być nowicjuszami lub nawet niewierzącymi, jeśli będziecie ściśle trzymać się ścieżki cnoty i będziecie bardzo pragnąć, możecie zostać *paramahansami* (ascetami najwyższej klasy)!

Czasami możecie wstąpić na ścieżkę stałego postępu niejako z przypadku. Ktoś przychodzi do mnie, abym wyleczył go z bólu brzucha. Może polubić to miejsce i jego atmosferę, jego *omkarę* (intonowanie *OM*), śpiew *bhadźanów* i tutejsze *praśanti* (spokój); widzi mnie, obserwuje moje ruchy, słowa i czyny. Zabiera do domu obrazek lub śpiewnik z *bhadźanami* i wkrótce zapomina o bólu, który go tu przywiódł, a rozwija nowy ból, tęsknotę za *praśanti*, *darśanem*, *sparśanem*, *sambhaszanem*, *dźapam*, *dhwanam*, *sakszatkaram* (spokojem, widzeniem, dotykiem, rozmową, recytacją, nuceniem, samorealizacją).

Oczywiście nigdy nie odstępuję od prawdy. Ponieważ polegam na prawdzie (*satji*), nazywam się Sathya Sai. *Śaji* (jak w Śeszaśaji, czyli spoczywający na Śeszy) oznacza „(pół)leżący". Zapewniam, że to imię jest bardzo odpowiednie. Tylko ci, którzy nie postępują zgodnie z moimi zaleceniami i zbaczają z drogi, jaką wyznaczyłem, nie otrzymują tego, co dla nich mam. Postępujcie zgodnie z moimi poleceniami i zostańcie żołnierzami w mojej armii. Poprowadzę was do zwycięstwa. Gdy ktoś szczerze pyta was, gdzie znajduje się Pan, nie próbujcie unikać odpowiedzi. Dajcie mu odpowiedź, która płynie z serca do języka. Skierujcie ich tutaj. On jest tutaj w Prasanthi Nilayam.

48. Znaczenie *Wed*

Uppuluri Ganapathi Shasthry ma tytuł, którym cieszy się niewielu uczonych. To *Amnajartha Waćaspati* – Mistrz wyjaśniania (*waćaspati*) znaczenia (*artha*) *Wed* (*amnaja*). Pozwoliłem mu mówić tak długo, jak chce; w rzeczy samej, zachęciłem go do wygłoszenia długiej przemowy, ponieważ zaraz po tym otwiera tutaj Wedaśastra Pathaśalę (dosł. miejsce studiów *Wed*) – instytucję, która jest droga jego sercu wszędzie, gdzie jest zakładana, ale ta jest mu droższa, ponieważ powstała tutaj, w Prasanthi Nilayam. W rzeczywistości on widzi w tym ważny krok w moim planie przebudzenia wedyjskiego. Ale był tak wzruszony *anandą*, że nie mógł kontynuować swojej przemowy nawet przez kilka minut. Jak stwierdził, nawet te kilka słów wypowiedział tylko po to, by wyrazić swój dług wobec *Wed*. To nie tylko jego dług, ale dług całej ludzkości. *Wedy* ukształtowały Indie, a Indie ukształtowały, kształtują i będą kształtować resztę świata.

Wedy nie mają początku ani końca; są wiecznymi przesłaniami uchwyconymi przez rozwinięte świadomości w ciszy medytacji. W przeszłości wierność *Wedom* często zanikała, więc obecny upadek, nad którym ubolewał Ganapathi Shasthry, jest tylko fazą przemijającą.

Dhurwasa był uznanym uczonym wedyjskim; na języku miał muzykę *Samawedy*, a w oku żar gniewu. Doprawdy, jest to dziwna kombinacja. Widząc ten absurd Saraswati, bogini nauki i wyzwolenia, szydziła z niego. Mędrzec poczuł się dotknięty do żywego; rzucił na nią klątwę, przez co urodziła się na ziemi jako córka Atreji. Miała wtedy brata, człowieka o słabym umyśle, który, mimo wysiłków wykwalifikowanych nauczycieli, nie potrafił nawet prawidłowego wymawiać *Wed*. Był bity rózgą, ale to sprawiło tylko, że płakał. Poruszona do głębi Saraswati interweniowała i uratowała go przed fizycznymi torturami. Później nauczyła go czterech *Wed* i sześciu *śastr*, dzięki czemu stał się wielkim mistrzem.

Także w przeszłości *Wedy* potrzebowały ożywienia

Tymczasem *Wedy* zanikały w ludzkiej pamięci, co spowodowało, że na ziemi pojawił się głód. *Riszi* (mędrcy) stali się chodzącymi szkieletami. Tęsknili za *Wedami*, bo było to pożywienie, którym się karmili. Saraswata, brat Saraswati, modlił się do Ćandry (Księżyca). Ćandra sprawił, że ziemia zrodziła jadalne rośliny (*śaka*), którymi *riszi* mogli się pożywiać. Saraswata nauczył ich sześćdziesięciu różnych części *Wed*, ale mgła, która spowiła *Wedy* była tak gęsta, że mędrcy, którzy nauczyli się od niego *Wed*, byli dezorientowani przez cynicznych krytyków. Narada musiał ich zapewniać, że to, czego się nauczyli, było prawdziwymi *Wedami*, ale nawet on nie zdołał do końca usunąć ich wątpliwości. Wspólnie udali się do Brahmy, który powiedział: „Wszyscy mogliście otrzymać tę wizję mnie dzięki swoim studiom wedyjskim; możecie stać się Brahmą, jeśli będziecie praktykować to, co studiowaliście". W ten sposób Saraswata Maharszi ożywił kiedyś *Wedy*.

Przyczyny obecnego smutku i cierpienia

Teraz znowu *Wedy* potrzebują ożywienia. Ktoś musi zapobiegać siekierze sięgnięcia korzeni, kozom wygryzienia kiełków. Nie bądźcie zbyt zarozumiali, myśląc, że ten *awatar* przyszedł specjalnie dla was. Przybyłem ze względu na *dharmę*. Jak *awatar* ma chronić *dharmę*? *Wedokhilo dharma mulam – Wedy* są korzeniem *dharmy*. Gdy *Wedom* nie będzie się szkodzić, to znaczy, gdy nie będzie się szkodzić wedyjskim uczonym, w sercu człowieka *Wedy* będą zawsze zielone. To jest prawdziwa *dharma sthapana* (podtrzymanie *dharmy*).

Możecie zapytać: „Pan się inkarnował. Dlaczego więc światem nadal targają walki i ludzie cierpią?" Nawet gdy był tutaj Pan Kriszna, była wojna i niegodziwość, walki i cierpienie. Plewy trzeba będzie odrzucić, czyste oddzielić i uratować przed nieczystym. Obecne cierpienie wynika głównie z upadku zdyscyplinowania wśród praktykujących wyznawców ścieżki wedyjskiej, ich lekceważenia moralności określonej w *śastrach* i ich brak wiary w te starożytne pisma. Jaki pożytek może mieć niewidomy z lampy, niezależnie jak jasno by nie świeciła?

Możecie zapytać, dlaczego *pandici* i wedyjscy uczeni przechodzą teraz ciężkie czasy? Są oni przeważnie głodni, źle ubrani i bezdomni – z tego

powodu nikt nie chce chodzić do wedyjskich szkół. *Pathaśale* (szkoły wedyjskie) tracą na znaczeniu.

Ale chcę wam powiedzieć, że *pandici* i *śastri* (uczeni w *śastrach*) doszli do tego stanu, ponieważ sami stracili wiarę w *Wedy*; są jak przysłowiowy kot, który jest lojalny wobec dwóch domów i w żadnym nie dostaje jedzenia ani nie zaznaje wygód. *Pandici* jednym okiem patrzą na sprawy świeckie i świeckie badania, a drugim na duchowe. Niech trzymają się jednej wiary, wiary w *Wedy*. Wtedy *Wedy* zapewnią im szczęście. Bo jeśli *Wedy* nie mogą uszczęśliwić człowieka, to co jeszcze może? Podobnie jak hotelarz idzie do aptekarza po pigułkę, kiedy dostaje bólu głowy, a kiedy bólu głowy dostaje tenże aptekarz, idzie do tego samego hotelu na filiżankę kawy, tak samo Zachód przychodzi do Wschodu w poszukiwaniu psychicznego spokoju, a Wschód jest zakochany w Zachodzie ze względu na to, co uważa za niezbędne do psychicznego spokoju!

Historia niezachwianej wiary *bhakty*

Opowiem wam o zdarzeniu, które miało miejsce w poprzednim ciele w Śirdi. Była tam kobieta z Pahalgaon, prosta niepiśmienna wielbicielka. W swojej kuchni trzymała wodę z trzech oddzielnych źródeł w trzech czystych, wypolerowanych mosiężnych garnkach. Garnki nazwała Ganga, Jamuna i Saraswati. Zawsze tak nazywała te naczynia. Za każdym razem, gdy jakiś spragniony wędrowiec zjawiał się u jej drzwi, mieszała wodę z wszystkich trzech naczyń i oferowała ją tej osobie jako *triweni tirthę* (wodę z trzech rzek). Sąsiedzi śmiali się z jej wiary, ale ona miała niezachwiane przekonanie, że trzy źródła były połączone pod ziemią z tymi trzema rzekami, które łączą się w Prayagu.

Mąż tej kobiety wyruszył na pielgrzymkę do Kaśi. Jego matka, błogosławiąc go na wyjazd, włożyła mu na palec swój złoty pierścień i poleciła dbać o niego, gdyż będzie mu służył jako talizman. Kiedy na Manikarnik Ghacie brał ceremonialną kąpiel, pierścień mu się wślizgnął, wpadł do rzeki i przepadł.

Po powrocie do domu opowiedział tę historię i żeby pocieszyć matkę, stwierdził: „Ganga go chciała i go wzięła”. Gdy jego żona to usłyszała, powiedziała: „Nie, nie! Matka Ganga nie wzdycha do własności biednej starszej pani; przyjmuje tylko to, co jest jej ofiarowane z miłością. Ona

odda nam pierścień, jestem pewna. Poproszę Gangę. Ona jest w naszej kuchni". To powiedziawszy, poszła do kuchni i ze złożonymi dłońmi modliła się przed tym konkretnym garnkiem nazwanym „Ganga". Potem włożyła do niego rękę i przeszukała dno. I znalazła pierścień! Później z mężem i teściową przyjechała do Dwarakamayi (miejsca zamieszkania Śirdi Baby). Wiara ma znaczenie. Forma i imię czy nazwa nie są ważne, gdyż wszystkie są Jego.

Poczwórna misja Sai

Wiara może rosnąć tylko na glebie *dharmy*, z żyznym podglebiem *Wed*. Dlatego dziś rozpoczyna działalność *pathaśala* (szkoła wedyjska). Ogłosiłem to w październiku a inauguracja jest w listopadzie. Ze mną decyzja i realizacja zbiegają się w czasie; nie ma opóźnienia. Możecie powiedzieć, że teraz przyjęliśmy tylko dwudziestu chłopców. Gdy ogromny kraj administruje gabinet dwunastu, ten zespół uczniów wystarczy do pracy, którą mam na uwadze. Moim zadaniem jest otworzenie oczu na chwałę *Wed* i przekonanie was, że nakazy wedyjskie, po wprowadzeniu do praktyki, przyniosą obiecane skutki. Moim zadaniem jest uświadomienie wam waszych błędów i straty, jaką ponosicie – nie tylko wy tutaj teraz, ale wszyscy ludzie Indii, a nawet świata.

Ta *pathaśala* rozrośnie się do postaci uniwersytetu, ustanawiając oddziały wszędzie tam, gdzie są teraz inne rodzaje uniwersytetów. Zapewni miły chłód w cieniu zieleni dla wszystkich. Moją *premę* (miłość) do *Wed* można porównać tylko do mojej *premy* do ludzi. Pamiętajcie, że moja misja jest poczwórna: *Weda poszana*, *widwat poszana* (wspieranie *Wed* i uczonych wedyjskich), *dharma rakszana* i *bhakta rakszana* (ochrona prawości i wielbicieli). Pozostając w centrum, rozprzestrzeniam moją łaskę i moją moc w tych czterech kierunkach.

Ci chłopcy wyrosną na silne proste filary *sanatana dharmy* – starożytnej mądrości, odwiecznej ścieżki prawości. W przyszłości będą to liderzy i przewodnicy tej ziemi. Rodzice, którzy wysłali ich do tej *pathaśali*, mają powód do bycia szczęśliwymi, ponieważ ci chłopcy będą klejnotami rozpowszechniającymi wszędzie wedyjski splendor, szerzącymi wszędzie nauki *śastr*. Będę dbał o nich jak o źrenicę oka; bardziej niż jakakolwiek matka. Zawsze będą mieli moje błogosławieństwa.

49. Planowanie programu nauczania

Godzinę temu minister Chenna Reddy dokonał otwarcia budynku szkoły w Puttaparthi, ale spotkanie w związku z tym szczęśliwym wydarzeniem odbywa się teraz tutaj, ponieważ wioska nie ma miejsca na przyjęcie choćby dziesiątej części tego wielkiego zgromadzenia ludzi z całych Indii. Ten minister spotkał się ze mną i byłem w jego domu osiem lat temu, ale jego tęsknota za przyjazdem do tej wioski i do tego Prasanthi Nilayam zmaterializowała się dopiero dzisiaj. W itocie to dzisiejsze otwarcie budynku szkolnego jest tylko wymówką, aby przyjechać do mnie. Pośpieszył prosto z dystryktu East Godavari (stan Andhra Pradeś), aby wypełnić to zadanie i zaspokoić wieloletnią tęsknotę.

We wioskach nie ma dwóch ludzi, którzy mieliby to samo zdanie, nie ma dwóch, którzy zgadzaliby się ze sobą. Wywołuje to między ludźmi złe uczucia, nieporozumienia, pychę, zazdrość, nienawiść. Nie mówię tego tylko o mieszkańcach tej wioski, ale także tych, którzy przyjechali tu z tysiąca wiosek. Gdy chodzi o interes całej wioski, nie włączajcie w to swoich małych uprzedzeń, szczególnych wrogości, lecz myślcie tylko o wspólnym dobru, wspólnej pomyślności. Należy zapomnieć o wszystkich osobistych sympatiach i niechęciach. Jestem też znany jako Puttaparthi Baba, dlatego wy wszyscy z tej wioski macie pełne prawo przychodzić do mnie, kiedy zapragniecie zrobić coś dobrego dla wioski.

Ten dzień, kiedy szkoła podstawowa tej wioski przenosi się do nowego przestronnego, dobrze klimatyzowanego budynku z tarasem, w annałach tej wioski zapisuje się jako wspaniały dzień. Rozpoczyna on nową erę. Edukacja będzie się rozwijała i przyniesie moralność, pokorę i spokój.

Indie mają po swojej stronie *dharmę*

Wiem, że wasze serca przepełniają inne myśli – myśli o wyparciu z tego kraju Chińczyków, którzy napadli i okupują zajęte obszary, myśli o współczuciu rodzinom żołnierzy, którzy zginęli i zostali ranni. Minister Chenna Reddy również odniósł się do nich ze współczuciem. Ci ludzie walczyli za swój kraj starając się odeprzeć wroga. Waszym pierwszym

obowiązkiem jest modlić się za zmarłych oraz modlić się za szczęśliwy i zwycięski powrót walecznych żołnierzy z pola walki. Również waszym obowiązkiem jest szukanie własnych wad i błędów i szybkie ich korygowanie. Musicie też odkrywać i rozwijać wszystkie swoje talenty i stać się silnymi, samodzielnymi, dorosłymi Hindusami, aby ocalić swój kraj i jego kulturę. Przede wszystkim musicie mocno zakorzenić się w wierze – wierze w ostateczne zwycięstwo prawdy i miłości, sprawiedliwości i hartu ducha. Nie próbowaliście tego, więc nie jesteście świadomi potęgi wiary.

Podczas wojny *Mahabharaty* ludzie też wierzyli, że „gdzie jest Kriszna, tam zwycięstwo jest pewne", ponieważ Kriszna zawsze jest po stronie prawdy, a prawda nie może przynieść porażki. Indie mają po swojej stronie *dharmę*. To znaczy, że Kriszna jest po ich stronie i wkrótce zabrzmią peany zwycięstwa – jeśli jeszcze nie zabrzmiały! Chińczycy nie mogą wyrządzić Indiom krzywdy, bo nie brakuje nam mocy cnót, prawdy, sprawiedliwości, miłości, wyrozumiałości. To jest prawdziwa broń, prawdziwa amunicja, uzbrojenie.

Kiedy Aświatthama wkradł się do obozu Pandawów i zaślepiony nienawiścią zamordował śpiące dzieci Draupadi, ona odmówiła zemsty na oszalałym winowajcy, gdyż był synem *guru* Pandawów, zatem był tak samo godny szacunku jak sam *guru*. W tym kraju serca matek kierowały się szlachetnością. To nie jest słabość. Taka szlachetność hartuje ducha, a demoralizuje wroga, który staje się tchórzem z powodu nawiedzającego strachu oraz prześladujących go wahań i zwątpień w zwycięstwo.

Zdobywanie wiedzy nie ma sensu, jeśli nie stosuje się jej w praktyce

Bądźcie więc dzielni i miejcie ufność. Święto moich Urodzin nie zostanie zepsute żadnymi przygnębiającymi wiadomościami. Jestem pewien, że stanie się ono dla was jeszcze weselsze dzięki całkiem dobrym, radosnym wieściom.

Muszę teraz powiedzieć coś o szkole, której dotyczy to wydarzenie. Minister Chenna Reddy jest także ministrem planowania i mówił między innymi o planach edukacyjnych. Żadne planowanie ani nawet wykonanie planu nie pomoże, jeśli rzeczy, których nauczyliśmy się w szkołach, nie zostaną zastosowane w praktyce. Na przykład w podręcznikach, nawet dla klas szkół podstawowych, są lekcje o zdrowiu i higienie. Wszystkie

są uczone na pamięć i powtarzane, ale sprawdźcie, jak dalece są praktykowane. Spójrzcie na wiejskie drogi, na wioskową studnię, wiejski dom, wiejskie dzieci i powiedzcie mi, czy pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt lat nauczania zasad dbania o zdrowie i higienę przyniosło jakiś efekt! Jeśli nawet sprawy dotyczące życia i dobrego samopoczucia są zaniedbywane, nie muszę wam mówić, że inne przedmioty, które są mozolnie nauczane w szkołach, przynoszą jeszcze mniejsze efekty.

Jaką korzyść wynoszą dzieci z poznania długości rzeki Missisipi lub wysokości Wezuwiusza? Po co przeładowywać je informacjami, których mogą nigdy nie potrzebować? Dajcie im raczej środek wzmacniający ducha – środek w postaci powtarzania imienia Pana, rozmyślania nad chwałą Boga w ciszy serca. Dawniej dzieci uczyły się *Ramanamy* razem z *akszaramali* (abecadłem). Kiedyś zwykły czytać i pisać: *Śuddha brahma paratpara Rama* (Czysty *brahman* przewyższający najwyższego jest Ramą)". Teraz śpiewają: „Dzwon ding dong dudni; kot jest w studni". Ten rodzaj głupiego, bezsensownego żargonu rozprzestrzenia się wszędzie jak obrzydliwa infekcja niszcząca ziarna spokoju i radości.

Lekarz nie podaje dowolnego lekarstwa, które wpada mu w ręce. Diagnozuje chorobę, bada pacjenta, jego środowisko, jego pochodzenie, jego zwyczaje, jego jedzenie, jego upodobania, jego antypatie. Następnie przepisuje odpowiedni środek zaradczy. Na chorobę chciwości, pośpiechu, nienawiści i niezadowolenia, która teraz dotyka ten kraj, podobnie jak resztę świata, planiści edukacji muszą znaleźć właściwe lekarstwo. Wtedy przekonają się, że pierwszych kilku kroków w duchowej dyscyplinie należy uczyć już w dzieciństwie. Człowiek już jako dziecko ma w sercu źródła radości i pokoju. Rozwijajcie je, dajcie im najpełniejszą swobodę, by te źródła tryskały i użyźniały wszystkie dziedziny działalności – to jest prawdziwy cel edukacji.

Prasanthi Nilayam, 1962-11-23

50. Rozmaitość jest złudzeniem

Ś

anta swarupulara (ucieleśnienia spokoju)! Dzisiaj zwracam się do was w ten sposób, ale być może powinienem powiedzieć *Ati śanta swarupulara*!, gdyż okazaliście nie tylko *śanti* (spokój), ale *ati śanti* (nadzwyczajny spokój), a nie zwykłą cierpliwość. Siedzicie na podłodze od prawie trzech godzin. Być może sami nie zdaliście sobie z tego sprawy, ponieważ uczony dyskurs Bulusu Appanny Shasthry'ego o *Gicie* i ciekawy dyskurs Kalluri Veerabhadry Shasthry'ego o *Bhagawacie* urzekły was. Zdaję sobie sprawę, że chcecie, abym też przemówił. Ci kwiaciarze z Bangalore, wielbiciele od wielu lat – faktycznie od dwudziestu lat – przygotowali kwiatową *dżhulę* (huśtawkę) nalegając, abym usiadł na niej i z niej udzielił wszystkim audiencji. Dałem im słowo, że ich nie zawiodę. Dlatego będę mówił bardzo krótko.

Już dowiedzieliście się, że Chińczycy z własnej woli, pobudzeni tajemniczym działaniem wyższej mocy, wycofali się z linii ataku, z pozycji zajętych w nocy 22-go i, jak zapowiedziałem, moje Urodziny były obchodzone w atmosferze radości. Jakaś niewidzialna siła złapała ich za karki i odrzuciła z powrotem. Człowiek jest popychany w agresywne działania wojenne przez *asuri śakti*, czyli zachłanność i żądzę, ale przez boską moc, *dajwi śakti*, jest on zmuszany do powrotu po swoich śladach.

Appanna Shasthry jest seniorem wśród znawców *Gity*. *Gita* ma tyle komentarzy, ile jest włosów na mojej głowie! Komentarze Yellappy próbują zniekształcić *Gitę* do postaci *Yellappa Gity*, podczas gdy Mallappa swoim komentarzem udowadnia, że jest to *Mallappa Gita* i nic innego. Wszyscy zapominają, że jest to *Bhagawad-gita*, *Gita*, której nauczał Kriszna, a Ardźuna uczył się. „Jaki był stan Ardźuny i jak Kriszna go wyleczył?” – to pytanie zostało poruszone jedynie w komentarzu Śankaraćarji.

Rola *brahmana* w społeczeństwie

Appanna Shasthry powiedział, że *awatar* przybywa dla *dharmasthapany* (ustanowienia prawości) i osiąga to poprzez wspieranie i ochronę

braminów. *Braminem* jest ten, kto trwa w *brahma tattwie* (podstawowej naturze najwyższej istoty), kto urzeczywistnił *brahma satjam*, to że *brahman* jest prawdą i niczym innym, albo ten, kto przynajmniej pilnie przestrzega dyscypliny wymaganej do osiągnięcia tej wiedzy. *Bramin* jest narzędziem, za pomocą którego społeczeństwo musi wydobyć skarb *brahmadźńany* (wiedzy o absolutnej rzeczywistości).

Niektóre narzędzia stępiły się i są nieprzydatne. Dlaczego? Wielu poświęciło się innym celom, przez co okazało się, że nie są w stanie sprostać temu zadaniu. Ale nie ma wątpliwości, że narzędzie może być ponownie ukształtowane z tego samego metalu. *Bramini* mogą nawet teraz przywrócić swoją wiarę i moralność, poświęcając się pierwotnej funkcji, do której zostali przeznaczeni przez założycieli *sanatana dharmy* (odwiecznej religii lub ścieżki prawości). Dopóki istnieje taka możliwość, nie wyśmiewajcie ani nie potępiajcie *braminów*. Ośmieszanie ich jest równoznaczne z ośmieszaniem Boga i *Wed*, dla których stanowią akredytowane drogowskazy.

Poprawcie swoje widzenie, usuńcie złudzenie

Całe to stworzenie i cała ta historia to *lila* Pana, a raczej On sam, *brahma satjam* (prawda o *brahmanie*), a także *dźagat satjam* (prawda o świecie). Jednak dopóki nie zniknie rozróżnienie między *brahmanem* i *dźagatem* (światem), *dźagat* jest tylko „względnie rzeczywisty". Gdy to rozróżnienie znika, wtedy nawet *dźagat* jest postrzegany jako *brahman*, odczuwany jako *brahman*, znany jako *brahmam*. Wtedy wiecie, że *sarwam brahma majam* (wszystko jest pełne *brahmana*).

Bardziej poprawnie jest powiedzieć, że nie ma oddzielnego „*sarwam*" („wszystko"), które można by uznać za *majam* (pełne). Tylko *brahman* jest jednym bez wtórego: *adwitijam*, *ekam*, *nitjam*, *wimalam* i *aćalam* (niedwoisty, jedyny, wieczny, czysty i nieporuszony). Kto stworzył całą tę rozmaitość z tego *ekam* (jednego)? Odpowiedź brzmi: różnorodności w ogóle nie ma, więc pytanie nie ma sensu. Żadna osoba, siła, pragnienie, splot okoliczności czy przypadek nie stworzyły tej wielości.

Nie ma mnogości! Jedyny pozostaje jako jeden. Wy mylnie bierzecie go za wielość. Błąd tkwi w was. Poprawcie swoje widzenie, usuńcie swoje złudzenie. *Brahman* nie zmienił się w *prakriti* (naturę); lina nie zmieniła się w węża – tylko wy pomyliliście ją z wężem. *Brahman* jest

brahmanem na wieki wieków. Wasza ignorancja tego faktu sprawia, że postrzegacie go jako *prakriti*. Świat stoi na jednej nodze, na złudzeniu. Odetnijcie tę nogę, a upadnie.

Codziennie doświadczacie znikania tej rozmaitości, tej wielorakości, tej *prakriti*, tego świata opierającego się na ułudzie, ale nie uczycie się z tego przeżycia. Jest to tragedia! Co się dzieje z waszym światem, gdy śpicie? Gdzie się podziewa cała ta wasza rozmaitość? Jakie jest źródło radości, którą przynosi zdrowy sen? Sen utrzymuje maleńki ślad ego jako wspomnienie świata i dlatego, kiedy się budzicie, jesteście tą samą omamioną jednostką gnębioną przez wytwory waszych własnych fantazji!

Właśnie dlaczego bardzo często mówię wam, byście nie utożsamiali nawet mnie z tą szczególną fizyczną postacią. Ale wy nie rozumiecie. Nazywacie mnie tylko jednym imieniem i wierzycie, że mam tylko jedną formę. Pamiętajcie, że nie ma imienia jakiego nie noszę, nie ma formy, która nie jest moją.

Prasanthi Nilayam, 1962-11-24

Jeśli wasze myśli skupiają się na ciele, nękają was zmartwienia, bóle i choroby – prawdziwe lub wyimaginowane; jeśli skupiają się na bogactwach, martwicie się o zyski i straty, podatki, zwolnienia z podatków, inwestycje i niewypłacalność; jeśli kierują się na sławę, musicie znosić przypływy i odpływy skandali, oszczerstw i zazdrości.

Niech więc skupiają się na miejscu mocy i miłości, któremu warto ulec; niech jemu podda się całe wasze jestestwo. Wtedy już zawsze będziecie szczęśliwi.

Sathya Sai Baba

51. Kiełkowanie wiary

Veerabhadhra Shasthry bardzo realistycznie opisywał figle z dzieciństwa Kriszny i wyjaśniał ich znaczenie. To was odświeżyło, jak widzę, odczuwaliście je i ich doświadczaliście. Rama jest ucieleśnieniem prawdy i *dharmy*, a więc ma w sobie pewną surowość, natomiast Kriszna jest *premą* (miłością), dlatego opowieści o Nim niosą wszystkim szybko i spontanicznie *anandę*. To *prema* w ludzkim sercu reaguje na wezwanie tej boskiej *premy*; wzbiera i przepełnia was.

Kriszna przyszedł z *jogaśakti* (mocami jogicznymi) jako bratem i z *majaśakti* (zdolnością łudzenia, *mają*) jako siostrą. W ten sposób rodzi się *mahaśakti* (najwyższa moc). Dewaki, matka Kriszny, nie mogła przyjmować splendoru boskiej formy z całą jej nierozłączną chwałą, dlatego na Jego życzenie jej dziecko musiało zostać przeniesione do Jaśody, która modliła się, aby dostąpić zaszczytu bycia przybraną matką Pana! Mówi się, że *sparśan*, czyli kontakt z boskością, przynosi wyzwolenie ze zobowiązań *karmy*. Tak więc kiedy ręce Wasudewy ujęły niemowlę Krisznę, łańcuchy, którymi byli związani, odpadły, wyleciały zasuwy z więziennych drzwi, zamki same się otworzyły. Gdy szedł ku rzece Jamunie, rozstępowały się przed nim powodziowe rozlewiska.

Miłość do *gopik* wykracza poza świadomość fizyczną

W boskich historiach zauważycie pewien specjalny fakt: każde zdarzenie łączy się z resztą, żadne wydarzenie nie jest bez znaczenia. Na przykład, Paraśurama wyniszczył władców (kasty) *kszatrija* poprzez systematyczne kampanie przeciwko każdemu z nich. Jak więc, dlaczego więc ostali się Daśaratha i Dźanaka? Prawda jest następująca: Paraśurama zrobił dwa wyjątki, dzięki którym ofiary mogły się go ustrzec i wyratować. O tej tajemnicy wiedzieli tylko ci dwaj. Mianowicie postanowił, że nie zabije narzeczonego ani osoby odprawiającej *jagę* (ceremonię ofiarną). Tak więc, kiedykolwiek Paraśurama zbliżał się do granic ich królestwa i miał je przekraczać, Dźanaka przygotowywał się do przeprowadzenia *jagi*, Daśaratha zaś

przysposabiał się do poślubienia kolejnej księżniczki. Oczywiście działo się to zgodnie z boskim planem; Daśaratha musiał bowiem żyć, aby mieć Daśarathi (potomka Daśarathy, czyli Ramę), a Dżanaka musiał znaleźć Dżanaki (córkę Sitę, którą znalazł na polu).

Miłość *gopik* (mleczarek), która była przedmiotem wielu filozoficznych spekulacji i analiz, była, zapewniam was, *sahadża premą* (wrodzoną miłością) – prawdziwą *premą*, która wykracza poza świadomość fizyczną, na którą nie ma wpływu ani pochwała, ani potępienie. Nie jest jak cienkie oczko oleju unoszącego się na wodzie, które po dotknięciu przechodzi na palec. Jest jak łodyga lotosu, która przenika głęboko przez wszystkie warstwy wody do gleby na dnie, podczas gdy liście pływają po powierzchni, nietknięte przez wodę, która zapewnia lotosowi niezbędne środowisko.

Ludzie powinni starać się podobnie wznieść ponad świat zmysłowy, który jest ich nieuniknionym środowiskiem. Świat zmysłowy kusi do podążania za rzeczami błahymi, ale powinniście, tak jak *gopiki*, odrzucać te pokusy i skupiać się na niezwykle cennej fontannie radości. *Gopiki* nie miały innego celu, żadnego innego ideału, żadnego innego życzenia. Było to poddanie jaźni – pełne i niezachwiane poddanie.

Sai nie toleruje wrogości wśród wielbicieli

Opowiem wam o *bhakcie*, kobiecie w małej wiosce w stanie Maharasztra, która mieszkała tam w ubiegłym wieku. Nawet małe rzeczy robiła w duchu oddania. Chodzenie było dla niej pielgrzymką, rozmowa była *dżapam* (recytacją imienia Pana). Nawet gdy na klepisko rzucała pigułę krowiego łajna (w celu wysuszenia na opał, podobnie jak robiło to wiele innych gospodyń domowych), wypowiadała i myślała: *Krisznarpanam* – „Ofiara dla Kriszny!" Jej *tapas* (religijność) była tak szczera, że każdego dnia łajno trafiało do Kriszny, spadając na Jego posąg w wiejskiej świątyni!

Kapłan widział to tajemnicze bezczeszczenie. Był zdumiony i przerażony. Przeklinał siebie, że dożył oglądania w każde południe tego hańbienia posągu krowim plackiem. Chodził z głową zwieszoną ze wstydu, zachowując to niepokojące zjawisko dla siebie. Któregoś dnia usłyszał, jak owa kobieta woła *Krisznarpanam*, rzucając przy tym porcję łajna. Zaczął coś podejrzewać. Zwrócił uwagę na czas, ilość, materiał itp.

W końcu był przekonany, że to ona była winną oszpecania Kriszny, bezczeszczenia Jego posągu. Pobił ją tak bardzo, że złamał jej ramię, które rzucało łajno.

Kiedy triumfalnie wrócił do świątyni, spodziewając się szczodrego błogosławieństwa ze strony Pana za karanie niegodziwej kobiety, doznał wstrząsu, gdy stwierdził, że prawe ramię Kriszny jest złamane i krwawi dokładnie tak jak ramię tej świętej kobiety! Biedny kapłan rozpłakał się i powiedział: „Pobiłem ją tylko przez miłość do Ciebie. Ona bezcześciła Twoją uroczą postać, o Panie". Kriszna odpowiedział: „Musisz kochać wszystkich, których ja kocham, pamiętaj".

Chcę, żebyście tu też tak się zachowywali, a przynajmniej kochali siebie, to znaczy, kochali to swoje lepsze „ja". Nie będę tolerował zazdrości, złośliwości czy nienawiści wśród *bhaktów*; nie pozwalam wam też nienawidzić siebie samych lub myśleć o sobie jako kimś poślednim lub słabym.

Zakłócanie wiary innych jest zdradą

Słowo do zebranych tu mężczyzn. Musicie żyć jak przystało chwale waszej wewnętrznej czystości i siły. Przyjechaliście z daleka dużym kosztem, ale przynosicie ze sobą wszystkie nawyki i uprzedzenia, skłonności i preferencje, nie czyniąc nic, aby je oczyszczać, dostosować do świętego miejsca, którego szukaliście. Tutaj też szukacie towarzystwa, do jakiego jesteście przyzwyczajeni, mianowicie towarzystwa wichrzycieli, ludzi zazdrosnych i światowych. Jeśli przyjdziecie do mnie z poślednimi pragnieniami, będziecie rozczarowani! Nie zmartwi mnie, jeśli nie przyjdziecie ponownie. Jeśli zniszczycie lub zakłócicie wiarę innych lub oddanie innych, będzie to niewdzięczność, zdrada; będzie to jak sypanie rozżarzonych węgli na górę kwiatów.

Jeśli dziecko porzuci matkę, jak będzie mogło się rozwijać? Trzymajcie się mocno Boga, abyście mogli się rozwijać. Nie obcinajcie kiełków wiary w swoim sercu lub w sercach innych. Wiara daje siłę tęsknienia za Bogiem i zdobywa Jego odzew. Gdy *sari* żony Ramamurthy'go, który jest tutaj, zajęły płomienie, on z wielką wiarą zawołał „Swami!". Żona była zbyt przestraszona, by mnie zawołać. To wezwanie zawiodło mnie

do Aukiripalli i, chociaż pozostała tylko ćwiartka niespalonego *sari*, ona została uratowana.

Oszuści handlują wiarą wielbicieli

Mówiąc o wierze, muszę was ostrzec. Wiele osób, wykorzystując moje imię, zbiera pieniądze w różnych miejscach na rozmaite cele, takie jak organizowanie przyjęć, budowanie świątyń, odprawianie *pudźy* itp. Jest to robione bez mojej autoryzacji i wbrew moim życzeniom i poleceniom. Nie ulegajcie takim prośbom i nie wspierajcie praktyk, które potępiam.

Są też ludzie, którzy handlują waszą wiarą. Ogłaszają, że ich „opętałem", że „mówię" przez jakieś medium, przez piec (!) lub inną rzecz. Traktujcie wszystkich takich ludzi i ich agentów tak, jak traktujecie oszustów. Jeśli tak nie postąpicie, staniecie się wspólnikami w tym procederze oszustwa.

Są jeszcze inni, którzy gromadzą grupy zwolenników i wielbicieli i zbierają pieniądze, pokazując figurę lub obraz, który rzekomo otrzymali ode mnie, lub jakiś inny znak mojej łaski. Niektórzy z nich nawet deklarują: „Baba wysłał mnie do ciebie, abym wziął od ciebie trochę pieniędzy" lub „Baba dał mi to" albo „Baba pobłogosławił mnie specjalnie tak i tak", a następnie proszą o pomoc, pochwałę albo portfel! Proszę was o karcenie i odprawianie wszystkich takich ludzi, obojętnie kim są.

Prasanthi Nilayam, 1962-11-25

S

trach jest najpoważniejszą przyczyną chorób. Gdy macie niewielki wzrost temperatury, zaczynacie wyobrażać sobie, że jest to początek poważnej gorączki. Mówicie sobie, że ktoś, kogo znacie, miał też niewielki wzrost temperatury, który później stał się poważny i doprowadził do powikłań, dlatego stajecie się podatni na chorobę bardziej niż wcześniej.

Pomyślcie raczej o przypadkach, w których udało się zapobiec lub pokonać gorączkę; pomyślcie o łasce Pana, który przywraca zdrowie i ratuje.

52. Zmartwienia i Bóg

W

iele rzeczy wydarzyło się tutaj od 15:30, kiedy wszyscy się zebraliście. Program rozpoczął się od *burra kathy* (bajki ludowej) o *Parwati kaljanam* (ślubie Parwati) przedstawionej przez uczennice liceum Sadhuvamma High School, a zakończył *kaljanam* Kriszny, opisanym przez Veerabhadrę Shasthry'ego. W międzyczasie Ganapathi Shasthry opowiedział wam o pochodzeniu i znaczeniu *sanatana* (starożytnego) porządku społecznego, przedstawionego w *Wedach* i *śastrach*.

Spośród wielu prawdopodobnych interpretacji *śastr*, jesteście skłonni przywiązywać się do tej, która zadowala wasze własne uprzedzenia; dlatego tak ważne jest, abyście wysłuchiwali takich *panditów*, którzy znają autentyczne znaczenie i nie odstępują od niego tylko po to, aby prezentacja stała się popularna. Słuchanie takich wystąpień nie powinno kończyć się na samym *śrawanam* (słuchaniu); kontynuujcie to, prowadząc *mananam* (kontemplację).

Po wykładzie o *Bhagawacie* rozmyślajcie nad nią w czterech ścianach swojego pokoju *pudźy*, siedząc przed ołtarzem i wykonując rytualne oddawanie czci. Nie traktujcie *Bhagawaty* jako rozdziału książki o starożytności; dreszczyk emocji możecie przeżyć teraz, dzisiaj, zawsze. *Bhagawata* jest dla wszystkich i służy wznoszeniu ludzkich uczuć we wszystkich klimatach i miejscach. *Wedy* z ich pełnymi znaczenia obrzędami i głęboką filozofią są cenne na wszystkie czasy.

Kiedyś ktoś postanowił czcić coś największego. Pomyślał o ziemi, ale morze niszczy ziemię. Morze też nie jest tak wielkie, skoro wypił je mędrzec Agastja. Agastja jest teraz maleńką gwiazdą na rozległym niebie, ale niebo wystarczyło tylko na jedną stopę Pana Triwikramy (Wamany). Pan zaś mieści się w sercu *bhakty* (wielbiciela). Doszedł więc do wniosku, że *bhakta* był największy!

Nie ma kast wyższych czy niższych

Bhakti (oddanie) nie zna kasty; ono zbawia wszystkich, wszystkich uszlachetnia. Według *Wed* żadne kasty nie są wyższe czy niższe od

innych. Lalka z cukru cała jest cukrem. Hymn *Purusza Sukta* mówi o czterech kastach pochodzących z czterech części Jego ciała. Oznacza to, że wszyscy są jednakowo wysoko urodzeni i równie ważni. Usta nie mogą chodzić, a stopy nie mogą mówić. Głos ma posłuch, a ramię chroni. Ci wszyscy, którzy czują (i podążają za tym uczuciem), że walka jest ich właściwym obowiązkiem, to *kszatrijowie*; wszyscy, którzy czują, że ich obowiązkiem jest studiowanie *Wed* i *śastr*, są *braminami*; ale nie ci, którzy uważają, że jest to ich prawo!

Wczoraj powiedziałem kilka słów specjalnie do mężczyzn. Dzisiaj porozmawiam z kobietami. Wiele z was staje się tak zdesperowanymi i przygnębionymi, że opłakujecie swoje narodziny i zapraszacie śmierć. To bardzo źle. Nie możecie uciec od swojej odpowiedzialności w trakcie wykonywania przydzielonego zadania. To oznaka słabości i tchórzostwa. Pomyślcie tylko przez chwilę, czy w końcu bogaci są szczęśliwi, czy silni są szczęśliwi, czy wysoko wykształceni są szczęśliwi, czy mądrzy są szczęśliwi? Stwierdzicie, że nikt z nich nie jest szczęśliwy. Jeśli macie być szczęśliwe, musi się wydarzyć jedna z dwóch rzeczy. Wszystkie wasze pragnienia muszą zostać spełnione, albo nie powinnyście mieć żadnego pragnienia. Spośród nich łatwiejszą drogą jest redukowanie pragnień.

Stańcie się bardziej stałe w duchowej dyscyplinie

Przyjmujcie pojawiające się kłopoty jako testy i okazje do uczenia się braku przywiązania. To gorące lato kieruje was do klimatyzacji. Smutek kieruje was do Boga. Gdy umiera dziecko, zadajcie sobie pytanie: „Czy ono dla mnie się urodziło?" Miało swoje przeznaczenie do wypełnienia, własną historię do odpracowania. Ojciec Gautamy Buddy był tak pogrążony w smutku, gdy zobaczył swojego syna z żebraczą miską na ulicy, że powiedział mu tak: „Każdy z moich przodków był królem; co za nieszczęście, że w tej dynastii urodził się żebrak?"

Budda odpowiedział: „Każdy z moich przodków miał miskę żebraczą; w mojej dynastii nie znam żadnego króla". Ojciec i syn szli różnymi ścieżkami, podróżowali rozbieżnymi drogami. Przetoczona krew syna może okazać się śmiertelna dla ojca.

Inna sprawa: wszystkie powinnyście stać się bardziej wytrwałe i regularne w waszej *sadhanie* (duchowej praktyce). Musicie ograniczyć

skłonność do bezsensownego paplania i niezdrowej ciekawości. Postępujcie zgodnie z dyscypliną ustanowioną dla Prasanthi Nilayam i stańcie się przykładem dla nowoprzybyłych! Dotyczy to również mężczyzn. Zauważyliście, że nigdy nie zwracam się do was przez *bhaktulara* (wielbiciele). Aby otrzymać miano *bhakta*, musicie wykazywać się oddaniem, niezachwianą wiarą i stałą dyscypliną.

Gdy tu i teraz jest dostępny *nirguna nirakara* (ten bez atrybutów i bez formy) jako *saguna sakara* (z atrybutami i formą), musicie wykorzystać każdą chwilę, aby zdobyć Jego łaskę.

Nie zdajecie sobie sprawy ze swojego wyjątkowego szczęścia. W nadchodzących latach ludzie będą was szanować, ponieważ mieliście szansę, której miliony nie będą mogły uzyskać. Ludzie w swoich świątyniach będą czcić wasze obrazy! Żyjcie i kochajcie w taki sposób, aby zasłużyć na ten zaszczyt.

Prasanthi Nilayam, 1962-11-26

N

amasmarana (wspominanie imienia Pana) nie wiąże się z żadnymi kosztami. Nie są potrzebne żadne materiały, nie ma specjalnego miejsca ani czasu, które należałoby zapewnić. Nie potrzeba okazywać żadnych kwalifikacji dotyczących wykształcenia, należeć do określonej kasty lub płci.

Gdy kawałkiem żelaza pociera się kamienną płytę, wytwarza się ciepło, ale pocieranie musi być energiczne i ciągłe. Jeśli będziecie robić to z przerwami i przy słabym nacisku, żelazo się nie nagrzeje. Podobnie, aby uzyskać wystarczającą ilość ciepła do stopienia miękkiego serca Pana, pocierajcie imię „Ram Ram Ram Ram" energicznie i nieprzerwanie. Wtedy Pan obsypie swoją łaską.

Jeśli na tę czynność poświęcicie tylko dwie i pół minuty rano i kolejne dwie i pół minuty wieczorem, małe serduszko ostygnie dwa razy dziennie i Jego serce nie roztopi się.

Sathya Sai Baba